

FUNDACJA GENERALNA ELŻBIETY KACIUSZKI
ul. ... 13701
... 136
... 1796
Kto ... 4189
Nr r-ku 82 1099 1506 0000 0000 5002 0244

++ Jan Wataaszewski

83-200 Starogard Gdański

1939 2 bezpie 1945

Starogard Gd.
"Jaszczurka"-AP
++ Wataaszewski Jan
ps. "Rudy"

M-642/1294 Pom.

opr. V 1999 r.
uzupeł. IV 2000 r.
opr. IV 2001 r.

poprzedni nr 06-642/1294

18104

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fundacja@poczta.wzawacki.pl
NIP: 56 14 12 27; REGON: 57 00 17 00
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



†† Jan Wataaszewski

83-200 Starogard Gdański

Starogard Gd.
„Jaszczurka” - AK
†† Wataaszewski Jan
ps. „Rudy”

06-642/1294 Pom.
1-2

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Właszewski Jan

T: M-642/1294 Pam

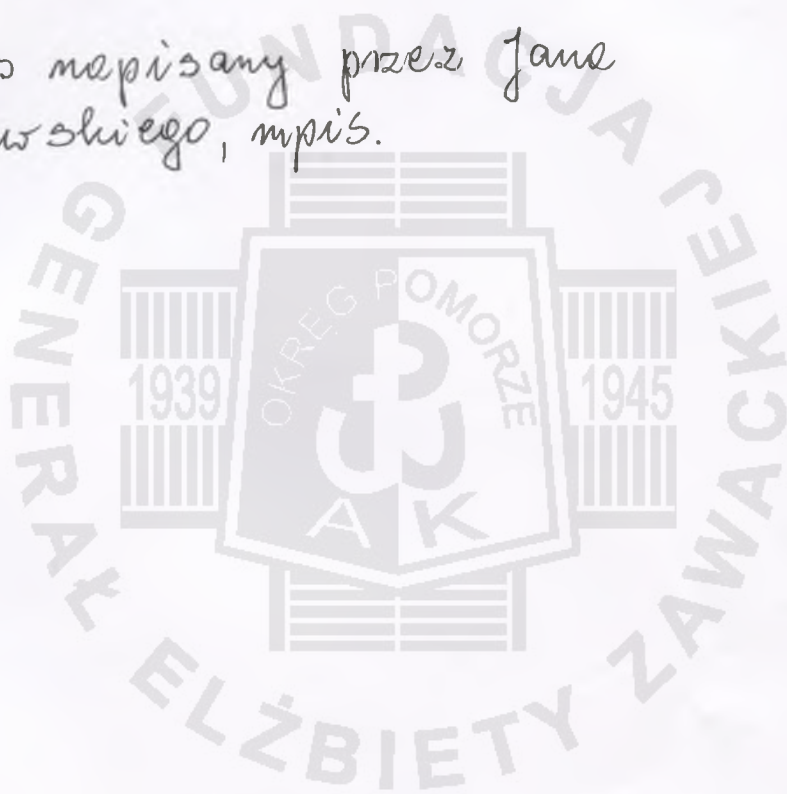
Starogard Gd. Jaszczurka

(Zw. J - A D)

- I./1. Relacja k. 805. 1-81
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 9 s. 1-9
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 5 s. 1-5
- II. Materiały uzupełniające relację k. 10 s. 1-12
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 3 s. 1-4
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 3 s. 13
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... k. 35 s. 1-35 = t. 2
- IV. Korespondencja
- 1) korespondencja k. 15 s. 1-21
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 15
- VI. Fotografie dwa i ikonografii

1/1. Relacja: Wataszewski Jan:

1. Relacja z konspiracyjnej działalności
Jana Wataszewskiego przesłana w
maju 1999 r., rękopis, oryg. k. 8 s. 1-9
2. Relacja - pamiętniki stanowiące
notasność Jana Wataszewskiego; ksero-
kopie sporządzone w Fundacji k. 70 s. 1-70
3. Życiorys napisany przez Jana
Wataszewskiego, mpis. k. 2 s. 71-72



Wpłynęło dnia 13.05

L.dz. 1072/WK/PP

1

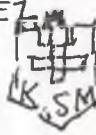
Z dokumentów wynika od kiedy
zostałem członkiem AK. Pełnię funkcję
tego który projektował akcje i plakaty
precis Niemcom, dlatego, że miałem udzielić
plotyane. Niektóre plakaty i ulotki jeszcze
poradom. Myślę, że należałoby przjechać
do uniwersytetu i zrobić zdjęcie
bo w tym czasie nie jestem w stanie napisać
Mam już 78 lat, dzisiaj jeszcze mogę skomento-
wać wiele spraw które mnie, co mnie jeszcze
ale już nie wiadomo jak będzie. W tym wieku
niech być przygotowany na wszystko

Jan Wacławski.

I. DANE OSOBOWE

2

- 1) WAKASZEWSKI JAN, CZESŁAW
- 2) urodzony 7 LUTEGO 1921 r. w Czersku pow. Chojnice Pom.
- 3) ojciec FRANCISZEK, matka Marta z domu Meyer
ojciec mistrz malarski, matka gosp. domowa
- 4) TEL. 525-27 | adres
STAROGARD GD.

II Szkoła Powiszeczka w Czersku pow. Chojnice
od 1927 - 1934. PRZEPROWADZKA Z CZERSKA DO ZBLEWA
pow. Starogard 1935 TU ROZPOCZĄTEM NAUKĘ W ZAWODZIE
malarskim u mego ojca Franciszka Wakaszewskiego
i ROZPOCZĘTEM NAUKI W SZKOLELE DOKRZTAŁCĄCĄCEJ ZAWODO-
WEJ W ZBLEWIE. W 1937 roku PRZEPROWADZKA DO STAROGARDU
DAŁEJ NAUKA W ZAWODZIE MALARSKIM i DOKRZTAŁCĄCĄ SZKOŁA
ZAWODOWA W STAROGARDZIE. SZKOŁĘ UKOŃCZYŁEM W CZERWCU
1939 R. W OKRESIE PRZED WYBUCHEM II WOJNY ŚWIATOWEJ
NALEŻAŁAM DO KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MIESKIEGO
(KSM) w Czemku i do ZHP od września 1932" 
w Zblewie HARCERZ 92 druz. Pom.
W Starogardzie Harcerz 32 druz. Pom. - 2-piej Starogardzkiej.
TEŻELI CHODZI O SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ to odbyłem ĆWICZENIA
WOJSKOWE W CETNIEWIE pow. Morzki PRZED WYBUCHEM
WOJNY JAKO UCZEŃ SZKOŁY ZAWODOWEJ

DALEJ IV

NAZYWA SIĘ EDUARD KĘDZIERSKI, ^{SP.} GERARD LUBIŃSKI - HARCERZ II DRUŻ. STAR.
SR. WŁADYSŁAW WIERBA - HARCERZ DRUŻ. ŻEGLARSKIEJ STAROGARD, DWE SIOSTRY
KOLADZIEJCZAKOWNE, Z STAROGARDU, DWE SIOSTRY AGA I ZOSIA BOHAIKE,
KLINKOSZÓWA, DWE ^{SP.} SIOSTRY BABILIŃSKIE - HARCERKI, ZYGMUNT BĄCZKOWSKI -
HARCERZ DRUŻ. I. CIMN., ^{SP.} MIECYSŁAW BRODNICKI, CZESŁAW SZARMACH -
HARCERZ II. DRUŻ., ^{SP.} BOB OSOŃSKI - HARCERZ II. DRUŻ., ^{SP.} JAN NOCH -
HARCERZ II. DRUŻ., ^{SP.} IRĘKA WŁASZCZYŃSKA HARCERKA, LUDWIKA WŁASZCZYŃSKA
POSIADAM PAMIĘTNIK ANGLIKÓW, LUDZIE ODDAWALI KARTKI ŻYWO-
SCIOWE NA RZECZ ANGLIKÓW.

ANGLIKÓW PRZEWIEZIONO DO OBOZÓW W MALBORKU I ELBLĄGU
NIEKTÓRZY Z NICH ZMARLI W OBOZACH I SPÓCZYWAJA, NA CMENTARZACH
MALBORKA I ELBLĄGA.

DO DZISIAJ ANGLICY AUTOKARAMI PRZYJEżdżAJĄ PO SWOICH NA CMENTARZE.
SKŁADAJĄ TAM WIENCE ŚREDNICY 60 CM Z SZTUCZNYCH KWIATÓW



W ŚRODKU TAKIEGO WIANKA BYŁ ZAWSZE EMBLEMAT FORMACJI
KTÓRA GO SKŁADAŁA

ANGLICY PRZYWIEźLI Z SOBĄ 4 STANDARDY

AUSTRALIJSKI, NOWOZELANDZKI, POŁUDNIOWOAFRYKAŃSKI
I ANGIELSKI. PRZYTECHAJĄ TAKŻE WÓJSKOWA ORKIESTRA
W MUNDURACH SZKOCKICH I SPÓDNICZKACH

PANI MARGARET COLINS PRZEWODNICZĄCA KOMBATANTÓW ANGIELSKICH
KTÓRA, POZNAŁEM, WIEDZIAŁA ŻE POMAGAŁEM ANGIELSKIM NIEWOLNIKOM
WIKAZAŁA MIĘ ORKIESTRZE SZKOCKIEJ, TA ZAGRAŁA DLA MIE MARSZA
STAJEM, SŁUCHAŁEM I PŁAKAŁEM, TAKI TO ŻEBYŁEM

① WYJAZD DO POLSKI JAKO ŻOŁNIERZ I. DYW. 5
PANC. gen. ST. MACZKA.

KARTA WYJAZDU - POLSKI OBOZ REPARTIACYJNY

W ~~Katze~~ Wolfsburgu Data wyjazdu 16. maj 1946 r.

POLSKA MISTA REPARTIACYJNA Oficer łącznikowy PMR
H. Strzebak ppor.

W DYWIZJI DOSTALISMY NOWE MUNDURY, PŁASZCZE, BUTY
I t.p. nowy - MUSIELISMY POTĘĆ BOLEZNI WYKAPAC SIĘ
OPSYPANO NAS PROSZKIEM DDT PRZECIW ROBACTWU
JECHAŁISMY POCIĄGIEM TOWAROWYM. KIEDY PRZEKRA-
CZALIŚMY GRANICĘ POLSKĄ, USZYSCY WYSTĘDZI UCAŁOWAĆ
POLSKĄ ZIEMIE, ŚCISKALI SIĘ I SPIEWALI POLSKIE PIOSENKI
PATRIOTYCZNE TAKŻE I HYMN NARODOWY, PRZYJECHA-
LISMY DO LIGNICY. ZAKWATEROWANO NAS. USZYSCY
MUSIELI IŚĆ DO KOMISJI KONTROLNEJ. CZEKAŁISMY
NA SWOJE MIEJSCE. WTEM PATRZYM WYCHODZA
NASI PRZEŁOZENI SIERZANT STABOWY JOZEF ZIELIŃSKI
NASZ SZEF KOMPANU BYŁ LIEM Z GRUDZIADZA I ST. SIERZANT
TANDEK także z Grudziądza, obaj mieli oberwane
DYSTYNKTY (PADKI) ORDERY TĄ KONTROLĘ
PRZEPROWADZONO PO ZEGZENIU PRZET NAS KARABI-
NOWI KTORE MIELISMY Z SOBĄ. KIEDY JA WSTĘPEM
DO POMIESZCZENIA KONTROLI, PRZY BUREKU SIEDZIAŁO
4 W MUNDURACH. PYTAJA MNIE POCOŚ PRZYJECHAŁ
DO POLSKI, KĄCZYĆ SIĘ Z BANDAMI. Z ODPOWIEDZIA-
LEM NĄTO PRZYJECHAŁEM DO RODZINY BY BYĆ
Z NIMI ŻYĆ I PRACOWAĆ SIOSTRA MOJA MIAŁA 2 PR MA-
ŁYCH DZIECI. ZRESZTA NIE SIEDZIAŁEM KTO Z RODZINY
PRZEŻYŁ.

2

NAURĄGALI MNIE MOUŁKI O KAPITALISTYCZNYM
 WOJSKU, O WOJSKU PAŃSKIM I TYM PODOBNE RZECZY.
 W MIE W PRAUDZIE NIE OBERWAŁO DYSTYNKCJI BO BYŁEM
 TYLKO ST. STRZELCEM. W ŁEGNICY BOŁSZYSTKO TO
 DZIAŁO SIĘ W TYM MIEŚCIE GDZIE STACJONOWAŁ
 NASZ PAN JARUZELSKI. ŁAPANO TAM UCIEKINIEROŃ
 Z ARMII RADZIECKIEJ, A TAK ICH TRAKTOWANO JAK
 ZWIERZĘTA. Z ŁIGNICY POJECHAŁISMY 702 W MNIEJSZEJ
 GRUPIE DO WROCŁAWIA A Z TAD DO POZNANIA, TEREWA
 I STAROGARDU, W STAROGARDZIE SZUKAŁEM DOMU
 W KTORYM MIERKAŁEM W 407NIE, ZOSTAŁ ZBABARDO-
 WANY OSTATNIEGO DNIA WOJNY PRZEZ SAMOLOTY
 RADZIECKIE. DŁUGO SZUKAŁEM IDE UL ŚWIERCZESKIEGO
 JERZĄC W TĘDY NAJWYŻSZE SIĘ TAK UL. Hellme
 Wójcym w tym domu wypała siejka, pytałem się
 czy nie wie gdzie nienieka Weteranów. - Znaczą
 mają ojciec a ten mi nie to, dobre traficieś
 to wiosnie w tym budynku. Otworzył mi
 drzwi i powiedział II piętro. Prawi mi otworze
 obce kobiecie, jak nie okazało to było II zime
 mego Ojca. Pośredniaczymu dobre też puffedhał
 ale nie wiem nic ze sobą, mówił że w domu
 tylko wszystko zostawiłem na dworcu w butere
 Tak w pracy domowiny poleciła z mną na
 dworec, okazało się, że nic nie zpinęte
 Miałem z sobą 4 polanki, worek na koci
 yali wozniarki, dwie UNRooskie pudło
 i dwie wozny. Wozie w 6000 Papierowoi
 Anycielic byłem kankajnym @ nie palącym

③ W domu przytuli mnie Ojciec
siostra jej mój, który wrócił z drogi Smierci
ze Stutthofu drugo siostra. Ciężkim był
sok. Mój ojciec powiedział, że muszę w tym
domu być ostrzeżony bo ten dom to
wydział Propagandy Partii. Ojcu Storemu
młodszy zaproponowali by przyjąć pracę
potrzebował po do ułożenia, pisania trans-
skryptów. Kumpo ma mię potężno chło-
dziej w miedzi rodzi się
wrazem uwaga tymi zajął przed, po
onetka i korony. Coś tam nie musiałem
się meldować na Milicji.

ZAMELDOWAŁEM SIĘ PIĘKSIĄ RAZ 18 maja
1946r. W Kielce dojechałem na w domu
nr 37 przy ul. Świercenińskiego gdzie do dzisiaj
mieszkałem ale przy ul. Hallera, po to
naprawdę się przed wojną i dzisiaj. Mój ojciec
był kalerzykiem. W tym samym roku
jako przyjechałem rozpracować naukę w Liceum
Świętego Piotra w Gdyni. Ukończyłem
Maturę 1949 i wróciłem do Upińskiej
Świętego Piotra w Gdyni-Sopot. Ukończyłem
Dyplomem w 1955r. i wróciłem
do Starogardu.

4

Rozpracował malowalę Kosiowej. Moją pracę
 to malowalstwo architektury
 W latach 60-tych uczyłem jako nauczyciel
 w szkole wplywowej w Siedlcach Ogólnokształcącej
 w Starogardzie Gd. i w Technikum
 Przemysłu Skórnego w Starogardzie Gd.
 gdzie uczyłem zrytmu technicznego, przygotowa-
 wanie obuwia. Uczyłem także w Szkole
 Dokształcającej Zawodowej malarstwa -
 literatury i zrytmu technicznego.
 Co ty uos byłem INSTRUKTOREM HARCERSKIM
 ZNANE SA MOJE OBTARZE BUDOWANE NA
 OBOZACH HARCERZY STAROGARDZKICH wtedy
 krył się nie patrzono, a dzisiaj chwali
 się, że coś takiego było. Do dzisiaj jestem
 honorowym przewodniczącym
 KAPITUŁY STOPNI. JESTEM JEDYNYM
 HARCERZEM ZHP w Starogardzie
 Dużo by mi było pisać o mojej pracy o moich
 przeżyciach. Proszę przyjechać do mnie
 mieć około 2000 pln za pracę zrealizowaną
 w czasie wydobycia z wojny i po wojnie, z
 zachodu i kraju
 Moim by było wysłanie z tego wytworu
 ze złości i złości na koszty z moim komentarzem

Tylko przyjechać do ostatniej chwili
 to było ciekawe i zapamiętałem.
 Jan Halcerek

ROK 1950
MIESZKAM NAPRZECIW NASZEGO GIMNAZJUM

PRZY GIMNAZJUM KAPLICZKA,
KIEDYS' KOŚCIÓŁA APOSTOLSKIEGO,
POTEM KATOLICKA.
NA FRONTONIE Z ŻELAZA ODLA WYKRZYŻ,
KOGOS' W OCZY KOLE, KOMUŚ SIĘ NIE PODOBA,
TEN KRZYŻ TRZEBA USUNAC' POCO TAKA OZDOBA,
TERAZ PRZEMÓWIC' TRZEBA DO MŁODZIEŻY,
DO MŁODZIEŻY ZMP. I
WIADOMO AKTYWISCI, NIEMÓW IM TRZY RAZY,
NAUCZENI NIENAWISCI, WYKONUJA, ROZKAZY.
TEPNEGO RANKA WCZESNA JEST GODZINA,
LUDZIE IDĄ DO PRACY, PATRZA MŁODZIEŻ NA
MURY KAPLICZKI SIĘ WSPINA,
JUŻ KRZYŻ DOPADLI, CIĘZKA TO ROBOTA,
UŻYLI DO TEGO I KOMU I MŁOTA,
CIĘŻKIE BO Z ŻELAZA BYŁO KRZYŻA BRZEMIE,
NIE CHCIELI GO DZWIGAC' RZUCILI NA ZIEMIĘ,
KRZYŻ SYMBOL WIARY RZUCONY DO BŁOTA,
AŻ WSTYD POMYSLEĆ ŻE TO ZROBIŁA MŁODZIEŻ
POLSKA, NIE TO JUŻ NIE MŁODZIEŻ POLSKA,
TO CHOŁOTA!

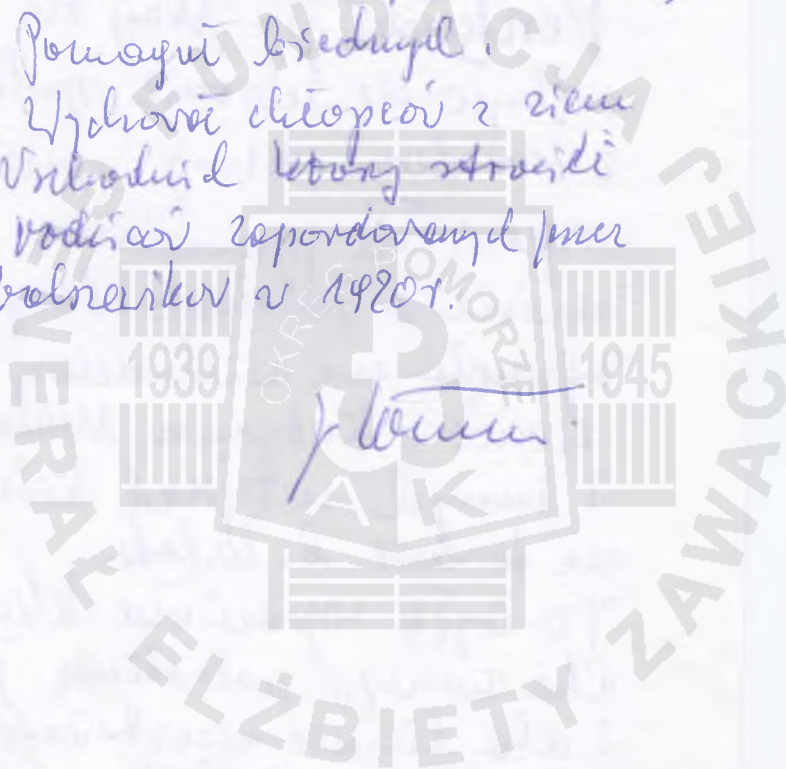
JAN WALESZEWIKI

ZNAM NAZWISKO DYR. SZKOLEY
I TEGO KTORY KRZYŻ ZRUCIŁ.
JESZCZE NA FRONTONIE JES SZPIKOLEC DO KTÓREGO
BYŁ PRZYTWIERDZONY KRZYŻ.

KRZYŻA TEGO PILNOWAŁEM PRZET WIELE LAT LEŻAŁ W PIWNICY
BYŁEJ KAPLICZKI, KTÓRA BYŁA SALKĄ TKK.
PO 1985 SZUKAŁISMY KRZYŻA, KRZYŻ ZAGINAŁ.

9 MAJA 1499r. odbyła się
 Mne święta w Kościele
 p.4. Świąteczny Wojciechu
 który od ulępięgo roku
 jest Putro new miastie
 Staropond ~~Staropond~~
 Staropond les, pręciat
 Penkordis pro Mny si.
 odbyła się, zebrała, spotkanie
 z kriedem który usypwał
 wspomnieć pręciat
 mówić o Palakach który
 wspaniały one niechudzi
 ziani o Kobylin, Mieduzi
 i innych miejscach
 nie terenie b. w. kodi.
 To było wspomnieć kępi
 dla nowego palakach polu
 i dla licnie uczestniczącej
 młodzieży. Młodzieży
 wspólnie na był wykład
 który zginął na Paço i Orupus.

9
Košice in. Hojacie v Staro-
podsťave vstali zbudovaný med
Vojny (mer ks. Hrušky
sumena remondovaného
mer Nucciov ve Fordovica
Ks. Sumen ma byt bectyfito-
veny. Mamy naditý, ze
bedne na nomyt otčenel,
Pomogyt brednyd.
Vychova čičopov z zicu
Vniodu d kony stradi
vodiaci zopordovanyd mer
bolnerkov v 19201.



1

NA WIOSNĘ 1940. NIEMCY PRZYWIEZLI DO PRZYGOTOWANEGO OBO-
ZU NIEWOLNIKÓW ANGIELSKICH, OBOZ W STAROGARDZIE URZĄDZO-
NO PRZY ULICY GDAŃSKIEJ. W OBOZIE PRZEBYWAŁO OKOŁO 250
JEŃCÓW ANGIELSKICH WZIĘTYCH DO NIEWOLI WE FRANCJI.
JEŃCYCI NIE OTRZYMYWALI ŻADNYCH PACZEK. NIEMCY UŻYWALI
NIEWOLNIKÓW DO BUDOWY AUTOSTRADY KÖNIGSBERG-BERLIN
POLACY Z NARAŻENIEM ŻYCIA POMAGALI JAK TYLKO MOGLI PRZY-
JACIOŁOM Z ZA DRUTÓW. ZACZĘLI TAKŻE NA TYM POLU PRACOWAĆ
STARZY HARCERZE. ZORGANIZOWAŁA SIĘ PEWNA GRUPA LUDZI KTÓRĄ
POSTANOWIŁA WSPOMAGAĆ JEŃCÓW WOJENNYCH. DO TEJ GRUPY NA-
LEŻELI; HARCERZE JAN NOCH, BOB OSSOWSKI, JERZY KALKOWSKI,
✓ CZESŁAW SZARMACH, WŁADYSŁAW WIERZBA, ZYGMUNT BĄCZKOWSKI
✓ GERARD LUBIŃSKI, EDMUND KĘDZIEŃSKI Z HARCEREK 2 SIOSTRY
✓ BABILIŃSKIE, DWIE SIOSTRY BENKÓWNE, KLINKOSZÓWNA, TRENA WAŁASZEWSKA
I INNE. WIERZBA I LUBIŃSKI DOSTARCZALI CUKIER, BO BYLI EKSPEDIENTAMI
U NIEMCA WOYKIEGO. BABILIŃSKA TRENA, AGA BENKÓWNA, KLINKOSZÓWNA
I ZYGMUNT BĄCZKOWSKI DOSTARCZALI CUKIER I INNE ARTYKUŁY SPOŻY-
WCZE DO SCHEFFERBRANDY WŁĄCZNIE. JAN NOCH, OSSOWSKI I KALKOWSKI
PRACOWALI U NIEMCA WICHERTA W FABRYCE CHLEBA "STEIMETZU".
WYNOŚILI ONI Z TEJ FABRYKI WORKI I WORKI Z WIBACKU I INNEGO
CHLEBA. TO WSZYSTKO PRZYNOŚONO DO MIESZKANIA MEGO OJCA FRAN-
✓ CISZKA WAŁASZEWSKIEGO. Z TAM WIECZORAMI PRZENOSIŁYMY PRO-
WIANC POD OBOZ I PRZERZUCAŁYMY GO NIEWOLNIKOM, KTÓRZY BYLI
PRZY ODBIORZE ZORGANIZOWANI I ZDYSCYPLINOWANI. CZĘSTO TEN PRO-
WIANC PRZERZUCAŁY BABILIŃSKIE, BENKÓWNE, KLINKOSZÓWNA, WAŁA-
SZEWSKA, SZARMACH, KALKOWSKI, KĘDZIEŃSKI A ZAWSZE BYŁEM JA.
CZĘSTO SAM PRZENOSIŁEM CHLEB, CUKIER, I INNE PROWIANC NA
PLECACH, PO PRZEZ OGROD PAŃSTWA CIECHANÓWSKICH I PRZEZ OJURĘ,
W PŁOCIE NA KOLANACH PRZEZ ŁĄCZKĘ, DO DRUTÓW. ŁĄCZKA PRZEZ
KTÓRĄ TRZEBA BYŁO PRZEJŚĆ ZAWSZE OŚWIETLONA BYŁA REFLEKTORAMI.
PRZEWAŻNIE ODDAWAŁEM ZAWARTOŚĆ WORKA KTÓRY PRZENOSIŁEM
NA PLECACH KOŁO USTĘPÓW. PRZY USTĘPACH CZEKAŁ NAM NIE PO
✓ DRUGIEJ STRONIE DRUTÓW SIERŻANT TERRY MACNAMARA. PYTAŁ SIĘ
WTEDE CZY JAN MALARZ I CZY MAM CHLEB? ODPOWIADAŁEM TAK
ODDAWAŁEM WSZYSTKO PO UŚCISKU DEONI. PO SPEŁNIENIU MEGO OBO-
WIAZKU WRACAŁEM DO DOMU. W DOMU DOWIADYWAŁEM SIĘ CO NO-
✓ WEGO NA FRONTACH. RYSOWAŁEM OBRAZKI W ICARYKATURZE MÓWIĄCE
O SYTUACJI NA FRONTACH. TAKIE RYSUNKI PRZERZUCAŁEM DO OBOZU
✓ JENIECKIEGO. TO JUŻ NIETYLKO POMOC JEŃCÓM. BYŁEM ŻOŁNIERZEM
KTÓRZY WALCZYLI ZE WSPÓLNYM WRÓCIEM, NIE TYLKO ZE WZGLĘDÓW
LUDZKICH, HUMANITARNYCH TO JUŻ SPRAWA POLITYCZNA. PO OBEJRNIE
TAKIE OBRAZKI ANGLICY NISZCZYLI. NIERAZ ~~KIEDY~~ TRUDNO BYŁO COS
PRZERWCIEĆ WTEDE UDAWAŁYMY ŻE SIĘ BAWIMY, RZUCAŁYMY SIĘ
WYRYWANYM ZIELSKIM. TEJ ZABAWIE PRZYGLĄDAŁ SIĘ WARTOWNIK
WRESZCIE POSZEDŁ NA OBCHÓD. MY TYMCZASEM ZAMIAST ZIELSKA PRZE-
RZUCAMY PRZYGOTOWANE I UKRYTE W TRAWIE PACZKI, ITAK SIĘ ANGLI-
KOM ZNÓW COS DOSTAŁO. INNYM RAZEM BRAŁYMY CHEOPAKÓW NA BA-
RANA NA SZYJ MAMY PACZKI. BIEGAMY PODSKAKUJĄC POD DRUTY. W PE-
WNYM MOMENCIE CHEOPIEC BIERZE PACZKĘ, Z SZYI I RZUCA PRZED DRUTY.

PEWNEGO RAZU BYREM ODNIEŚĆ ŻYWNOSĆ DO OBOZU RAZEM Z SIOSTRĄ
 ODDALISMY CUKIER. WTEM KTOS KRZYCZY, TO ŻOŁNIERZ NIEMIECKI I SZCZU-
 TE NAS PSEM. CIAGNĘ SIOSTRĘ, ONA STOI, PIES PODBIEGA DONIEJ, ONA STA-
 NEŁA. PIES DAŁEJ GONI MNIE, MIAŁEM DŁUGIE BUTY KOPNĄŁEM PSA UCIE-
 KAM. TYMCZASEM NIEMIEC ZŁAPAŁ SIOSTRĘ. JA POLECIAŁEM DO DOMU I SCHO-
 WAŁEM WSZYSTKIE PAPIERY I LISTY OD TENCÓW. NIEMIEC W TYM CZASIE WCHO-
 DZI NA NASZE PODWÓRZE PRZY UL. BAHNHOFSTR. 21⁹ I SŁYSZĘ, TAK MÓWI DO SIO-
 STRY ŻE WROGOM NIE NALEŻY POMAGAC, ŻE WROG ZAWSZE ZOSTANIE WROGIEM.
 PRZYSZŁEŁ Z SIOSTRĄ DO NASZEGO MIESZKANIA I PRZESTRZEĞE OJCA ABY PILNO-
 WAŁ SWOJE DZIECI, POSTANOWIŁE POCIEKAC' NAM NIE. JA TYMCZASEM WIEDZĄC
 ŻE NIEMIEC JES W MIESZKANIU DO DOMU NIE WRACAŁEM. NIEMCOWI ZNU-
 DZIŁO SIĘ I POSZŁEŁ I ZAPEWNIŁ OJCA ŻE BĘDZIE NAS PILNOWAŁ. TAK MO-
 GŁEM POWRÓCIĆ DO DOMU, TYM RAZEM UDAŁO SIĘ. INNYM RAZEM PO-
 SZEDŁEM RAZEM Z DWIEMA BABILIŃSKIMI, BENKÓWNYMI; KLINKOSZÓWNA,
 POD OBOZ ZNOW GONI NAS TEN SAM ŻOŁNIERZ Z PSEM. UCIEKALISMY
 DO ULICY GDAŃSKIEJ. STARSZA BENKÓWNA ZGUBIŁA BUCIK I ZOSTAŁA TYM
 RAZEM SCHWYTANA I ODPROWADZONA DO KOMENDANTA OBOZU TENIECKIEGO.
 KOMENDANT FELDWEBEL SÜSS PODZIĘKOWAŁ ŻOŁNIERZOWI ZA JEJĄ
 PATRIOTYCZNĄ POSTAWĘ, ALE POWIEDZIAŁ TAKŻE ŻE ON TU PILNUJE OBO-
 ZU I MA DO TEGO SWOICH ŻOŁNIERZY, WARTOWNIKÓW, ŻE NIEMA IM RO-
 BIC' KONKURENCJI. KOMENDANT ZNAŁ BENKÓWNA, I PUSCIŁ JĄ WOLNO.
 KOMENDANT ZNAŁ NASZE HARCERKI BO PRACOWAŁY W HURTOWNI KOLONIAL-
 NEJ, W KTOREJ KUPOWAŁ PROWANT DLA OBOZU. NIETEDNOKROTNI
 OTRZYMAŁ COS DLA SIEBIE, CO WYSYŁAŁ DLA RODZINY W NIEMCZECH.
 MIELISMY DUŻO CHLEBA TRZEBAGO BYŁO PRZERZUCIC DO OBOZU. WYBRALI
 SMY SIĘ WIECZOREM OD STRONY UL. DWORCOWEJ DOTARLISMY DO OBOZU.
 W POŁOWIE DŁUGOŚCI OBOZU OD STRONY POŁNOCNEJ ZA DRUTAMI STA-
 ŁA PUSTA BUDKA STRAŻNICZA. BYŁO NAS CITERECH OSSOWSKI, KALKOWSKI,
 KĘDZERSKI I JA. OSSOWSKI ZAŁĄŻE PUNKT OBSERWACYJNY W OGRODZIE U
 P. KĘDZERSKICH, KALKOWSKI Z WÓRKAMI ZWIBACKU ZOSTAŁ PRZY ŚMIETNI-
 KU GDZIE WYLADOWYWAŁ CHLEB, KĘDZERSKI I JA DONOSILISMY CHLEB
 OD KALKOWSKIEGO DO PŁOTU. PRZY PŁOCIE CZEKALI ANGLICY. INNI ŻOŁNIE-
 RZE PO OBU STRONACH BARAKU PILNUJĄ GDZIE ZNAJDUJE SIĘ WARTOWNIK NIE-
 MIECKI. NIEMIEC CHODZIŁ OD STRONY UL. GDAŃSKIEJ. WARTOWNIK MUSIAŁ
 COS' ZAUWAŻYC I OBSZEDŁ OBOZ. DO KOŁA, ZASZEDŁ OD STRONY UL. DWOR-
 COWEJ KRZYKNAŁ I STRZELIŁ. KĘDZERSKI I JA ODERWALISMY SIĘ OD PŁOTU
 I POCHYLENI NISKO NAD ZIEMIĄ UCIEKAMY CO SIĘ W STRONĘ UL. GDAŃSKIEJ.
 WSTĄŁ KALKOWSKI KTORY SIEDZIAŁ ZA ŚMIETNIKIEM I PADEŁ DRUGI STRZAŁ.
 KALKOWSKI DOPADE DO PŁOTU OGRODU P. KĘDZERSKICH I TAKIMŚ CUDEM ZNA-
 ŁAZE SIĘ W OGRODZIE. PAMIĘTAM ŻE KALKOWSKI NA OBOZIE HARCERSKIM NIE
 MOĞE PRZEKOCZYĆ 95 cm. WYSOKOŚCI, ALE TYM RAZEM PRZESADZIŁ 2 metry.
 PŁOT. PO ZNALEZIENIU SIĘ W OGRODZIE ZNAŁAZE ZEMDLAŁEGO NASZEGO OB-
 SERWATORA, BOBA OSSOWSKIEGO. PRZY POMOCY PANA KĘDZERSKIEGO ODCUCONO
 OSSOWSKIEGO. MY TYMCZASEM WRACAMY NA UL. GDAŃSKĄ BY ZORIENTOWAC' SIĘ
 CO DZIEJE SIĘ W OBOZIE. W OBOZIE TYMCZASEM ZROBIONO ZBIÓRKĘ I PRZE-
 PROWADZONO REWIZJĘ. ANGLICY TAK SIĘ DOWIEDZIELISMY DUBRZE SCHOWA-
 LI Z DOBYTY A TAK POTRZEBNYMI CHLEB. INNYM RAZEM DALISMY AN-
 GLIKOM APARAT FOTOGRAFICZNY ZROBILI SOBIE ZDJEĆCIA I ODDALI
 NAM APARAT Z FILMEM. WYWOŁALISMY FILM I DLA KAŻDEGO BYŁO
 ZDJEĆCIA.



ZORGANIZOWANA POMOC NIEWOENIKOM ANGIELSKIM DOSTAWA CHLEBA I INNYCH ARTYKULÓW DO OBOZU JENIECKIEGO. W AKCJI BRALI UDZIAŁ OSSOWSKI BOB+, KALKOWSKI JERZY, KĘDZIERSKI EPEK I WAŁASZEWSKI JAN. ZIMA 1940 ROK



TAKICH KARYKATUR OBRAZUJĄCYCH SYTUACJĘ NA FRONTACH DUŻO NARYSOWAŁEM I DOSTARCZAŁEM JEŃCOM ANGIELSKIM. JAK GREK OKŁADAJĄCY MUSOLINIEGO, NA FRONCIE W GRECJI.

PROWIANT PRZYNOszONO DO NASZEGO MIESZKANIA, TRZEBA TO BYŁO ROBIĆ W TAJEMNICY PRZED SĄSIADAMI, TRZEBA BYŁO MIEĆ SIĘ NA OSTROŻNOŚCI. W NASZYM DOMU U P. KODRYC-KICH UKRYWAŁ SIĘ SYN NAUCZY-CIEL, POLSKI OFICER. NIEMCY TEGO NIE WYKRYLI. W STYCZNIU KOMENDANT OBOZU JENIEC-KIEGO ZAWIADOMIŁ NASZE KO-BIETY - HARCERKI, ŻE ANGLICY WYJEZDZAJĄ ZE STAROGARDU DO ELBLĄGA. JECHAC' MIELI DO OBOZU ZBIOROWEGO, WIĘKSZEGO. POSŁISZMY TEGO DNIA NA DWORZEC. PRZEMASZEROWALI ANGLICY. STA-LISZMY WSZYSZCY NA SCHODACH DWORCA. PROWADZĄCY ANGLIK DAŁ ROZKAZ BACZNOŚĆ A MASZE-RUJĄCY JEŃCY ZWRÓCIŁI OCZY W LEWO. BYŁA TO NIEZWYKŁA DEFILADA. WSZYSZCYŚMY MIELI

ŁZY W OCZACH. NA BOCZNYM TORZE ZAŁADOWANO ANGLIKÓW DO POCIĄGU. POCIĄG SKŁADAŁ SIĘ Z WAGONÓW TOWAROWYCH. WSTAWIAJĄ POCIĄG NA GŁÓWNE TORY. BIEGNIEMY WSZYSZCY DO JEJ BARIER PRZY UL. GDAŃSKIEJ. POCIĄG JEDZIE W STRONĘ TCZEWA. ANGLICY NAS ZAUWAŻYLI KIWAJĄ I WOŁAJĄ NA POŻEGNANIE. WOŁALI MIĘDZY INNYMI, JAN MY NIE ZAPOMIMY CIEBIE." TAK Z WIELKIM ŻAŁEM POŻEGNALISZMY PRZYJACIÓŁ. LUDZIE NASI PRZYKLI ZE DA-LEJ BĘDĄ PRACOWAC POMAGAC' NIEWOLNIKOM ANGIELSKIM, FRAN-CUSKIM, POLSKIMI I ROSYJSKIM. OKAZJI DO TAKIEJ PRACY BYŁO WIELE. PO WSIACH NA MAJĄTKACH JEŃCY ROSYJSZY, W STAROGAR-DZIE JEŃCY FRANCUSZY. DO OBOZU PO JEŃCACH ANGIELSKICH PRZY-WIEZIANO POLAKÓW, GOSPODARZY KTÓRYCH WYWEASZCZONO Z ICH GOSPODARSTW. TERAZ ZNÓW MOŻNA BYŁO PRACOWAC, NIE BRAKOWAŁO OFIARNYCH LUDZI ODDAWALI SWOJE SKROMNE KARTKI PRZYDZIAŁOWE BY TYM POMÓC LUDZIOM W NIEWOLI I JEŃCOM, LUDZIOM ZA DRUTAMI.

BARAK

ŚMIETNIK.

B.W.

OBOZ
ANGIELSKICH
JEŃCOW
WOJENNYCH
W STAROGARDZIE.

OGROD

UL. PÓLNOCNA

UL. DWORCOWA

UL. GDAŃSKA

4



5

MALOWALIŚMY PIEKARNIĘ W STEINMETZU U WICHERTA. DO MEYNA PRZYCHODZILI FRANCUZCY JEŃCY POD Eskortą, DO PRACY. W STEINMETZU PRACOWALI HARCERZE NOCH, OSSOWSKI I KALKOWSKI. FRANCUZI ZAWSZE CHODZILI Z CHLEBAKAMI. POSTARALISZY SIĘ, ŻE NAŁADOWALI SWOJE CHLEBAKI CHLEBEM. KIEDYS MALARZE Z FIRMY TIEDKIE MIĘDZY INNYMI I JA MALOWALIŚMY FUGI NA MURACH FABRYKI KONIAKÓW WINKELHAUSEN, OD STRONY UL. KOŚCIUSZKI. SIEDZIMY NA RUSZTOWANIU. NA DESCE NA KTÓREJ SIE DZIELISZY NAPISAŁEM „VIV LA FRANCE”. KIEDY FRANCUZÓW PROWADZONO UL. KOŚCIUSZKI OBOK NASZEGO RUSZTOWANIA ODWRACAŁISZY DESKĘ, UKAZUJĄC FRANCUZOM NAPIS. CIESZYLI SIE Z TĘ NIEWOLNICY FRANCUSCY WIEDZIELI ŻE MIELI W NAS PRZYJACIÓŁ. LŻEJ BYŁO NIEWOLNIKOM ZA DRUTAMI BO WIEDZIELI ŻE WOKOŁ ŻYJĄ LUDZIE IM PRZYCHYLNİ, ŻYJĄ PRZYJACIÓŁE, ŻYJĄ POLACY. ROBIŁISZY TO WSZYSTKO BEZINTERESOWNIE UWAZALIŚMY TO ZA SWÓJ OBOWIĄZEK.

TERAZ POMAGAŁISZY POLAKOM SIEDZĄCYM ZA DRUTAMI PRZY UL. GDAŃSKI PRZERZUCAŁISZY ŻYWNÓŚĆ PRZEZ PŁOT Z DRUTÓW KOLCZYSTYCH, TAK JAK TO ROBIŁISZY ZA POBYTU W OBOZIE JEŃCÓW ANGIELSKIM. PRZY ODBIORZE PRZERZUCANEJ ŻYWNÓŚCI POLACY NIE BYLI TAK ZORGANIZOWANI JAK ANGLICY. WSZYSCY RZUCAŁI SIE NA DRUTY KAŻDY CHCIAŁ COS DOSTAĆ. DLATEGO ZORIENTOWALIŚMY SIE ŻE NIEDZIELĄ SIE MIĘDZY SOBĄ, CZĘSTO Z POWODU TEGO ŻE WSZYSCY RZUCAŁI SIE NA DRUTY KIEDY PODCHODZILIŚMY BYĆ IM ODDAĆ, ZWRÓCILI UWAGĘ NIEMCÓW. BYLIŚMY W NIEBEZPĘCZENSTWIE MUSIELISZY NIERAZ UCIEKAĆ. POMAGAŁISZY DAŁEJ PRZEKONUJĄC POLAKÓW ŻE MUSZĄ SIE W TĘ SYTUACJI DZIELIĆ. NIERAZ MELDOWAŁISZY SIE W KOMENDZIE OBOZU I ZANOSIŁEM CHLEB. W OBOZIE SIEDZIE DWAJ MOI KUZYNI JÓZEF I STEFAN DALECCY Z CIECHOLEW.



Terry M'Namara
16 Sarrofield Sa
Alphose
Ireland

Len Blake
Longwick
Princes Risborough
Bucks
London!

Walter
Stampford



Dr. Stanisław
ROZTWOROWSKI
gen. brg. u. w Krakowie
i w Krakowie zamordowany
przez GESTAPO
DOWODCA OKRĘGU KRAKÓW AK.
KONSUL RZĄDU POLSKIEGO (1940-45)
(LUBIENIEC)

Dr. -
Andrzej Marek
syn gen. St. Marce
Spotkał się z rodzicami
Krakowie kwiecień 1992.

KIEDY DOWIEDZIAŁEM SIĘ BĘDĄC NA ROBOTACH
W SCHICHAU WERFT W GDAŃSKU ŻE MAM POJŚĆ
DO NIEMIECKIEGO WOJSKA 12. I 1944 ROKU,
POSTARAŁEM SIĘ O WYJAZD DO RODZINY DO STARO-
GARDU. W DOMU NARYSOWAŁEM OJCU ŻOŁNIERZA
NIEMIECKIEGO I WSPÓLNIE USALILIŚMY CO BĘDĄ ODZNA-
CZAŁY POSZCZEGÓLNE CZĘŚCI TEGO UBIORU. POWIEDZIA-
ŁEM ŻE W LISTACH DO DOMU BĘDĘ RYSOWAŁ ŻOŁNIERZY
I WEDŁUG UMOWY BĘDZIE MOŻNA SIĘ ZORIENTOWAĆ
W JAKIEJ SYTUACJI SIĘ ZNAJDUJĘ. DO DOMU PISAŁEM
BARDZO CZĘSTO LECZ NIESTETY W OSTATNIM DNIU PRZED
WYZWOLENIEM STAROGARDU DOM W KTÓRYM MIESZKAŁI
MOI RODZICE SPĘONAŁ NA SKUTEK BOMBARDOWAŃ. DOM
STAŁ PRZY BAHNHOFSTRASSE 21a PRZED WYBUCHEM WOTNY
ul. HALLERA, DZIŚ GEN. K. SIEWIŹCZEWSKIEGO, KTÓREGO WŁA-
ŚCIELEM BYŁ KRAWIEC SZARMACH. WSZYSTKIE LISTY
KTÓRE ODE MIE RODZINA OTRZYMAŁA SPAŁY SIĘ WRAZ
Z CAŁYM JEJ DOBYTKIEM. BYŁYBY DZISIAJ CIEKAWYM DO-
KUMENTEM TEGO OKRESU, ZNAKIEM TEGO ŻE TEN POŁAK
WCIĄGNIĘTY DO ZMIENAWIDZONEGO WOJSKA HITLEROWSKIEGO
NIE PODDAŁ SIĘ ALE DAŁEJ MYŚLAŁ O POLSCE O OJCZYŹNIE
O WALCIE Z TYM BESTIALSKIM CIEMIEŹYCIEM JEJ NA-
RODU. UMOWA JANA WŁASZCZEWSKIEGO A JEJ OJCEN
FRANCISZKIEM WŁASZCZEWSKIM

BAŁEM SIĘ NAPISAĆ ŻE ZOSTAŁEM SKIEROWANY NA STUDIA DO BÜSSELDORFU
(SŁUCH PIĘKNE, W 1945 R. WRZEŚNIENIE). BAŁEM NIESTETY BYŁA KRAJEM WŁOCH
NIE WIEDZIAŁEM ŻE BYŁEM W TAKIŚ SPOBÓB WYŁOŻONY PRZEZ POLSKIE WOJSKO

GŁOWA BEZ CZAPKI =
MAM WIELU
PRZYJACIÓŁ

GŁOWA Z WŁOSAMI =
NAWIAZAŁEM KONTAKTY
PRZECIW NIEMCOM.

GŁOWA OSTRZYŻONA
ZGNIĘŁO WIELU NIEMCÓW

LIST
W REKAWIE =
DOSTARCZYŁEM
PRZYJACIOM
ANTY HITLEROWCOM

CZAPKA
WYSOKA
WYJAZD ŻOŁNIE-
RZY NA INNY
FRONT - OŚLA-
BIENIE JEDNOS-
TEK NA NASZYM
TERENIE

FURAZERKA PROSTO = CISZA
FURAZERKA NA PRAWO = ZŁE
FURAZERKA WLEWO TRAKTUTA
= KONTAKT
Z RUCHEM OPOBU

STRÓJ GIMNAST = WIELKIE
BOMBARDOWANIE
ALIIANTÓW
NASZYCH FORMACJI

JASNE SPODENKI =
UCIEKŁ KTOŚ Z POLA-
KÓW
CIEMNE SPODENKI = PANIKA
WŚRÓD NIEMCÓW.

DLUGIE SPODNIE - CIĘŻKIE
NIE PRASOWANE ĆWICZENIA

DLUGIE SPODNIE - MAMY
Z BIGŁEM WYRRAS. SPOKOJ.

BOSE NOGI = WIELKIE STRATY
W LUDZIACH (NIEMCÓW)

MUNDUR
Z PASKIEM
ZŁE TRAK-
TUTA LUD-
NOŚĆ CYWIL-
NA



DLUGIE BUTY =
UCIEKAM Z WOJSKA
NIEMIECKIEGO,
NIE PIŚCIE WIĘCEJ
DO MNIE.



BUTY NISKIE
ZE SPINA CZAMI
KONTAKTUJE
SIĘ I ODWIE-
DZAM HOŁEND-
ROW

Rysunek Janu Watażewskiego wystawy do
ojca. Franciszka z Włocławka (zob. sekcja)



12 STYCZNIA 1944 R. ZOSTAŁEM ZA-
 CIĄGNIĘTY DO NIEMIECKIEJ MARY-
 NARKI (WOJENNEJ). DO WOJSKA POSZĘ-
 DŁEM Z „SCHICHAU-WERFT” GDZIE
 PRACOWAŁEM JAKO MALARZ NA KO-
 DZIACH PODWODNYCH. Z GDAŃSKA
 WYJECHALIŚMY DO WILHELMSHAFEN.
 W TRANSPORCIE TYM BYLI SAMI
 POLACY. PRZYBYLIŚMY TAM DNIA
 13-14 STYCZNIA. PRZENOCOWALIŚMY
 W JACHMANN-SKASERNE. MIEJSKO-
 WOŚĆ TA ZBOMBARDOWANA BYŁA
 W 70%, SAME KOSZARY TEŻ BYŁY
 USZKODZONE. SPOTKALISMY SIĘ
 TAM Z POLAKAMI Z POMORZA, ŚLĄ-
 SKA I POZNAŃSKIEGO. CZULIŚMY
 SIĘ JAK MIĘDZY SWYMI I ŚPIEWALIŚMY
 POLSKIE PIOSENKI Z HYMNEM
 NA CZEŁĘ. W CZĘŚNIE RANO PRZEWIE-
 ZIONO NAS DO BARAKÓW, 7 KM
 ZA WILHELMSHAFEN. JEDEN PLUTON
 W NASZEJ KOMPANII SKŁADAŁ
 SIĘ WYŁĄCZNIE Z NIEMCÓW. BARAKI
 W KTÓRYCH KWATEROWALIŚMY
 MIAŁY NAZWY NIEMIECKICH OKRĘTÓW
 WOJENNYCH J.N. „GNEISENAU”,
 „SCHARNHORST” I.T.P. DOWÓDCA MO-
 JEGO PLUTONU BYŁ OBERMAT LOHR-
 MANN. MOIM STARSZYM IZBY
 BYŁ BYŁY POLSKI MAT ZE STARO-
 GARDU KAZIMIERZ KARBOWSKI,
 A NA IZBIE BYLI SAMI POLACY
 JAK BRELIŃSKI Z TCZEWA, GŁO-
 WANIA Z KATOWIC, DWÓCH BRACI
 TANDEK Z GDYNI, SIERŻANT I BY-
 ŁY ST. MARYNARZ. W ŚWIĘTĄ WIEL-
 KIEJ NOCY POSZLIŚMY WSZYSKY
 POLACY DO SPOWIEDZI I KOMUNII ŚW.
 PO MSZY ŚW. OD GODZ. 9-14-TEJ SIE-
 DZIELIŚMY W BUNKRACH (NAD-
 ZIEMNE BUNKRY) GDYŻ BYŁ WIELKI
 NAŁOT ALIANCKI NA WILHELMSHAFEN.



Wilhelmshafen
Wilhelmshafen



W OKRESIE REKRUCKIM DOSTAŁEM 5 DNI ARBSZTU ZA OPUSZCZENIE OBOZU BEZ PRZEPUSTKI. TOWARZYSZYLI MI KOLEDZY BRELIŃSKI I GŁOWANIA. MIMO ZŁEGO STANU ZDROWIA (BRELIŃSKI MIAŁ PODWYŻSZONĄ TEMPERATURĘ, GŁOWANIA BYŁ ZWOLNIONY PRZEZ LEKARZA OD WSZELKIEJ SŁUŻBY, JA MIAŁEM ODCISKI NA STOPACH) MUSIELISMY SWOJE ODSIEDZIEĆ. W MAJU PRZYDZIELONO POLAKÓW MABYMI GRUPAMI DO RÓŻNYCH FORMACJI, A PRZEWAŻNIE MARYNARKI. SAM DOSTAŁEM SIĘ DO HOLANDII, PORT EIJMOIJDEN 13 VORPOSTBOOTFLOTILLE. PRZESZKOLONO MNIE PRZY 2-CM DZIAŁKU PRZECIWOLOTNICZYM 32. POZATYM WYKONYWAŁEM RÓŻNE PRACE MALARSKIE. 17 WRZEŚNIA 1944 R. NASZ OKRET ZOSTAŁ ZBOMBARDOWANY I ZATOPIONY PRZEZ ANGIELSKIE SAMOLOTY MYŚLIWSKIE. TYLKO KILKU MARYNARZOM UDAŁO SIĘ Z TEJ OPRESJI WYRATOWAĆ. WYŁOWIŁA NAS RYBACKA ŁÓDZ NIEMIECKA.

PRZEPEŁACIŁEM TO DWUTYGODNIOWYM POBYTEM W SZPITALU W EIJMOIJDEN-OST.

PO POWROCIE DO ZDROWIA PRZYDZIELONO MNIE DO II BATERII ARTYLERII PRZEBRZEŻNEJ ABT. 201. BLUMENTAL. BATERIE NASZE MIAŁY ZA ZADANIE BRONIEŃIA WJAZDU DO PORTU, KTÓRY BYŁ BAZĄ WYPADOWA ŁÓDZI PODWODNYCH, 2-OSOBO-



WYCH ŁÓDZI PODWODNYCH ZWANYCH LUVAMI („LÖWEN”) 13 i 14 VORPOSTENBOOTFLOTILLE (RYBACKIE KUTRY PRZEROBIONE NA OKRETY WOJENNE) I ŚCIGACZY. W MOJEJ BATERII SPOTKAŁEM 27 POLAKÓW KUBATA, STAWICKIEGO, SONTAGA, STOCKIEGO, ROCEŁAWSKIEGO, TRENDŁA SZALUCKIEGO, WILMAŃSKIEGO, SZARMACHA, BLANKA, HEBŁA, KOLPA, CZAJKĘ, GRZESZKIEWICZA, BRZEZIŃSKIEGO, GDAŃCA, CHABOWSKIEGO I INNYCH. DOWÓDCA NASZEJ BATERII BYŁ OBERLEUTNANT ROLLACK Z BERLINA. ZNOWU PRZESZEDŁEM SZKOLENIE



PRZY 15 CM. TORPEDOBOOTSKANONE JAKO 5-NUMMER. PO PRZESZKOLENIU BYŁEM PRZY DZIAŁKU PRZECIWLOTNICZYM. MOIM PRZEKOZONYM BYŁ OBERMAT HELMUTH FICK Z HAMBURGA. DO OBSŁUGI TEGO DZIAŁKA BYŁO OPRÓCZ MNIE JESZCZE 2 NIEMCÓW, NAZWISKIEM WENSCH Z SCHWARZWAŁDU I DEUTMANN Z DORTMUNDU. PO PEWNYM CZASIE PRZYDZIELONO NAM JESZCZE HOLENDRA MAKSA HOUTMANNĄ Z ROTTERDAMMU. HOLENDER TEN ZOSTAŁ Z SWOJEJ OJCZYZNY WYWIEZIONY DO BERLINA, GDZIE NARAZIŁ SIĘ NIEMCOM I NIE MIAŁ INNEGO WYJŚCIA JAK ZGŁOSIĆ SIĘ OCHOTNICZO DO ARMII NIEMIECKIEJ. KIEDYS HOLENDER POSPRZECZAŁ SIĘ Z WENSCEM I TEN ZAGROZIŁ MU DENUNCJACJĄ. HOUTMANN ZWIERZYŁ MI SIĘ Z TEGO. SWOJĄ UCIECZKĘ Z WOJSKA POPRZEDZIŁ WYSYŁKĄ WSZYSTKICH OSOBISTYCH RZECZY NIE WIADOMO GDZIE. STALIŚMY PEWNEJ NOCY RAZEM NA WARCIE I PORADZIŁEM MU, ABY POŻYCZYŁ SOBIE, IDĄC DO MIASTA, PISTOLET OD OBERMATA FICKA, REGULAMIN OBOWIĄZYWAŁ WYCHODZENIE NA MIASTO Z BRONIĄ, A Z KARABINEM NIE MOGŁBY PO PRZEBRANIU SIĘ W CIVILA, BEZ PRZESKODY CHODZIĆ. PISTOLET OBERMATA BYŁ TYPU BELGIJSKIEGO 0,6 W TAKIE PISTOLETY MIĘDZY INNYMI BYLI UZBROJENI HOLENDERSCY PARTYZANCI, I ŁATWO BYŁO WŚRÓD PARTYZANTÓW DOSTAĆ DO NIEGO AMUNICJĘ. UMÓWILIŚMY SIĘ, ŻE ODCHODZĄC Z WARTY BĘDZIEMY SIĘ WOBEC NIEMCÓW KŁÓCIĆ, WYŻYWAJĄC SIĘ NA WZAJEM. ON MNIE DUMME, VERFLUCHTE POLAKEN, A JA JEGO: KASSKOPF CHCIELIŚMY PRZEZ TO ODWRÓCIĆ UWAGĘ NIEMCÓW OD NAS. W CZĘŚNIE RANO HOUTMANN UDAŁ SIĘ DO MIASTA NIBY DO DENTYSTY.



W POŁUDNIE JESZCZE GO NIE BYŁO, WIEC OBERMAT FICK MUSIAŁ ZA NIEGO STAĆ NA WARCIE I BIADAĆ, ŻE TEN TAK DŁUGO NIE WRACA. POWIEDZIAŁEM JEMU, ŻE NIE MA SIĘ CO DZIWIĆ, KIEDY HOUTMANN ZNA HOLENDERSKI, TO NAPEWNO ZABAWI DŁUŻEJ NA MIEŚCIE. DOPIERO GODZ. 18³⁰ OBERMAT ZGŁOSIŁ NIEOBECNOŚĆ HOLENDRA. ZROBIONO REWIZJĘ U DZIEWCZĄT HOLENDERSKICH, RTÓRE U NAS STRUGAŁY KARTOFLE, LECZ BEZ SKUTKU. HOLENDROWI UCIECZKA SIĘ UDAŁA. PO DWÓCH DNIACH CAŁĄ NASZĄ ZAŁOGĘ PRZESŁUCHIWAŁO DWÓCH OFICERÓW NIEMIECKICH MAJOR I KAPITAN. PRZY PRZESŁUCHIWANIU MNIE WENSCH POWIEDZIAŁ OFICEROM, ŻE NAPEWNO HOUTMANN MNIE NIE WTAJEMNICZAŁ W SWÓJ PLAN UCIECZKI, GDYŻ W WIECZÓR POPRZEDZAJĄCY UCIECZKĘ. KŁO- CIŁŚMY SIĘ ZE SOBĄ, I ŻE HOUTMAN POWIEDZIAŁ NA WALASCH- WSKIEGO GŁUPI POLAK. PODEJRZEWANO JEDNAK, ŻE JAKO „WEST- PREUSSER” MOGŁEM DOJŚĆ Z HOLENDREM DO POROZUMIENIA. JEDNAKŻE WYPOWIEDZ WENSCHA WYSTARCZYŁA, ABY MNIE ZWOLNIO- NO. KOLEGOM - POLAKOM W LISTACH DO DOMU RYSOWAŁEM RÓŻNE OBRAZKI Z AKCENTEM POLSKIMI. BYLI TO PRZEWAŻ- NIE LUDZIE PROŚCI ZE WSI, J.N. LEON BLANK Z GÓRNYCH MA- LIK POW. KOŚCIERZYNA, MISZEWSKI Z LUBICHOWA, TRENDŁA ZE SWARZEWA I INNI.

W MAGAZYNIE AMUNICJI PISAŁEM TABLICZKI Z RODZAJEM AMUNICJI I ILOŚCIĄ. SAMI MUSIELIŚMY Z KOLEGĄ, STAWICKIM Z ORŁOWA W LICZYĆ. BYŁA TO AMUNICJA AMERY- KAŃSKA ZRZUTÓW DLA PARTYZAN- TÓW HOLENDERSKICH, KTÓRĄ NIEM- CY ZŁAPALI. CZĘŚĆ TEJ AMUNI- CJI UDAŁO NAM SIĘ WYNIIEŚĆ DLA PARTYZANTÓW HOLENDER- SKICH (W AMUNICJI PRZEWAŻAŁA BELGIJSKA DO KARABINÓW I GRA- NATY.) OPRÓCZ TEGO WYNOŚILI- ŚMY KARBID, KTÓRY UŻYWANO DO SPAWANIA, A HOLENDRZY OŚWIETLA- LI NIM MIESZKANIA. SIEĆ ELE- KTRYCZNA DOSTĘPNA BYŁA TYLKO DLA WOJSKA. BRAK KARBIDU SPOWO-



ZOSTAŁEM PRZESŁUCHANY PRZEZ SĘDZIEGO SŁEDZIEGO PODPUŁKOWNIKA W SPRAWIE MAXA HOUTMANA KTÓRY CIEKIEZ WOJSKA.



DOSTARCZA- NIE AMUNI- CJI PARTYZAN- TOM HOLEN- DERSKIM.

DOWAŁ DODATKOWE WARTY PRZY NIM, RACZEJ KTÓREGO NIE BYŁO. BYŁY TO WARTY KARNE. NASZA BATERIA LICZYŁA 170 LUDZI, 4 DZIAŁA 15CM. 2 DZIAŁA POŁOWE. WSZYSTKO BYŁO ZAMASKOWANE TRAWAMI SĄDZONYMI NA WYDMACH, POD KTÓRYMI ZNAJDOWAŁY SIĘ, DOPIERO BETONOWE BUNKRY. OPRÓCZ TEGO MIELIŚMY 2 DZIAŁKA PRZECIWLOTNICZE (1 ERLIKON I 32) DWA NIEMCY Z NASZEJ OBSŁUGI, WENSCH I DEUTMANN ZGŁOSILI SIĘ, OCHOTNICZO NA FRONT BELGIJSKI LICZĄC NA TO, ŻE TAM ZDOBEJĄ KRZYŻE ZASŁUGI. DO NAS WZAMIAN PRZYDZIELONO POLAKÓW I TO SZALUCKIEGO Z TORUNIA I STEFAŃSKIEGO, POLAKA Z BREMY.

ADOLF WENSCH KTÓRY MIESZKAŁ

ZE MNA, W BUNKRZE BYŁ ODDANYM

NYM HITLEROWCEM. PEWNEGO

RAZU POWIEDZIAŁ MI:

TY BUNTUJESZ WSZYSTKICH

WASZYCH LUDZI (ZNACZY POLAKÓW

PRZECIWI NIEMCOM. NA TO

POWIEDZIAŁEM: JEŻELI WIE CO

MÓWIŁEM KOLEGOM NIECH

ZAMELDOWUJE. WENSCH NIE

ROZUMIAŁ PO POLSKU. MÓWIŁ

MI: ŻE JA ZE SWOIMI

KOLEGAMI MÓWIĘ ZAWSZE

SZEPTEM. NA TO JEMU ODPOWIEDZIAŁEM: CZY MÓWIĘ

GŁOŚNO CZY CICHY. ONI TAK NIC NIE

ROZUMIĘ. UMÓWILIŚMY SIĘ, ŻE

SWOIMI, KIEDY BĘDZIEMY MÓWILI

O NIEMCACH, NAZYWAJMY ICH

KASZTANY

PEWNEGO DNIA ZAUWAŻYŁEM

NIEMCA KTÓRY NOSIŁ PRZYDZIAŁ

PROWANTU DLA NASZEJ ZAŁOGI,

SIEDZIAŁ W KRZAKACH I OD

KĄŻDEJ PORCJI KIEŁBASY

ODKROIŁ DLA SIEBIE KAWAŁEK.

PRZYDZIAŁY TE BYŁY I TAK

BARDZO SKAPE. NIEMCY

CHEĆNIE MÓWILI O

JEDZENIU I CIESZYLI SIĘ,

KIEDY UDAŁO IM SIĘ, DODATKOWO

CQŚ DOBREGO ZJEŚĆ. ŻOŁNIERZE

NIEMIECCY ZABIERALI

HOŁE DROM ROWERY,

KIEDYŚMY TO ZAUWAŻYLI

TO ODBIERALIŚMY

ROWERY NIEMCOM I

ODDAWALIŚMY

SPOWROTEM

ROZPACZAJĄCYM

HOLENDRUM.

ZAWSZE

ZAZNACZAJĄCY

MI NIEMCY

A POLACY.



RY NIEMCOM I ODDAWALIŚMY
SPOWROTEM ROZPACZAJĄCYM
HOLENDRUM. ZAWSZE
ZAZNACZAJĄCY
MI NIEMCY
A POLACY.

NIEMCY NA SKUTEK BRAKU DOWOZU WĘGLA Z POWODU STRAJKU KOŁEJARZY
 HOLENDERSKICH, ODCIELI LUDNOŚCI CYWILNEJ W HOLANDII DOPŁYW PRĄDU.
 KOŁEGA EDMUND STAWICKI PODŁĄCZYŁ DO LINII MIESZKANIE ZEGARMISTRZA
 DE SWARTA, TAK ŻE NA BOŻE NARODZENIE 1944 R. NA CHOINCE PALIŁY SIĘ ŚWIE-
 CE ELEKTRYCZNE. SŁUCHALIŚMY RADIA A MIESZKANIE OGRZEWALIŚMY GRZEJ-
 NIKAMI. DZIECI HOLENDERSKIE OTRZYMYWAŁY ODE MNIE OWOCE, ZA KAŻ-
 DYM RAZEM MÓWIŁEM DZIECIOM ŻE DAJE IM TE OWOCE DLATEGO BO
 JESTEM POLAKIEM. ZA KAŻDYM NIEMIECKIM ŻOŁNIERZEM DZIECI
 HOLENDERSKIE WOKAŁY ROOT MOOV (CO PO POLSKU ZNACZY ŚMIER-
 DZĄCY GNÓJ). PRZYKRO BYŁO NAM POLAKOM CHODZIĆ W TYCH SPŁUGA-
 WIONYCH NIEMIECKICH MUNDURACH. KIEDY KOŁEДZY MOI CHCIELI
 POSŁUCHAĆ RADIA Z ANGLII, UMÓWILIŚMY SIĘ W TEN SPOSÓB Z PA-
 NEM DE SWARTEM ZEGARMISTRZEM Z BEVERWIJK ŻE KIEDY PRZYJ-
 DZIE KTOŚ, ZAPUKA DO DRZWI I POWIE HASŁO TAN TO MOŻNA GO
 WPUŚCIĆ DO MIESZKANIA I POZWOLIĆ WYSŁUCHAĆ WIADOMOŚCI, TO
 SWÓJ CZŁOWIEK.

Z
U
IC
-

CHCĄC UTRZYMAĆ ŁĄCZNOŚĆ Z PARTYZANTAMI MUSIAŁEM CHODZIĆ
 7 KM. DO MIASTA BEVERWIJK. ZDARZAŁO SIĘ ŻE MÓJ DOWODCA
 OBERLEUTNANT POTRZEBOWAŁ ŻEBY NAMALOWAĆ POCZTÓWKĘ „Z UM-
 GEBURTSTAGE“ (NA URODZINY) ZGŁASZAŁ SIĘ DO MNIE. MÓWIŁEM
 WTEDY: ŻE NIE MAM TUSZU CHIŃSKIEGO. OBERLEUTNANT WYSYŁAŁ
 MIE WTEDY DO MIASTA PO TUSZ. INNYM RAZEM POTRZEBOWAŁ
 COŚ TAKIEGO PAN FAHRICH, ZNÓW NADAŻYŁA SIĘ OKAZJA POTRZ-
 ECIA LUB POJECHANIA KOWBREM DO MIASTA. ZABIERAŁEM ZA
 WSZE Z SOBĄ COŚ Z AMUNICJI, POCISKI KARABINOWE LUB GRA-
 NATY, ŻYWNOŚĆ I ZABIERAŁEM KAŻDORAZOWO BUTELECZKĘ
 PEŁNĄ TUSZU, KTÓRĄ PRZYWOZIŁEM SPOWROTEM BY POKAZAĆ
 ŻE KUPIŁEM. CHCIAŁEM ZROBIĆ SOBIE ZDJĘ-
 CIE DLATEGO POSZEDŁEM DO MIASTA BE-
 VERWIJK, GDZIE POSZUKAŁEM FOTOGRAFA.
 POCZĄTKOWO FOTOGRAF TŁUMACZYŁ SIĘ ŻE
 NIE MOŻE, ŻE NIEMA BEŁON ANI KLISZ IT. D.
 DOPIERO KIEDY POWIEDZIAŁEM ŻE NIE JESTEM
 NIEMCEM A POLAKIEM. WTEDY ZNALAZŁY SIĘ
 KLISZE I WSZYSTKO CO POTRZEBNE ŻEBY ZRO-
 BIC ZDJĘCIE. JAK SIĘ POŻNIEJ POWIEDZIAŁEM
 TO ÓW PAN FOTOGRAF BYŁ CZŁONKIEM ORGANIZACJI PODZIEMNEJ

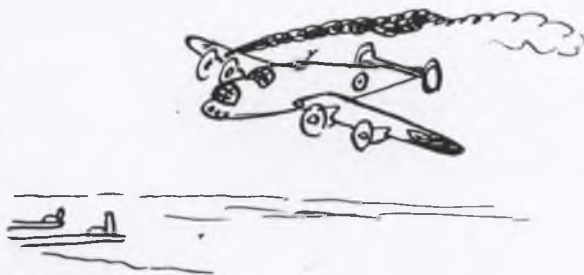


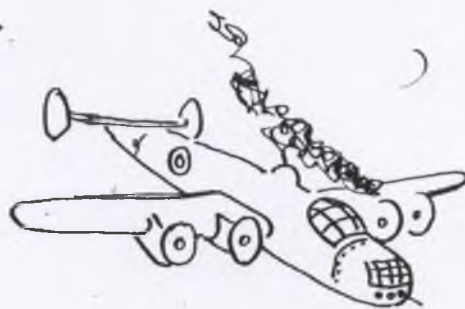
I UKRYWAŁ V SIEBIE POLAKA, KTORY ZDEZERTEROWAŁ Z WOJSKA NIEMIECKIEGO. KIEDY WRACAŁEM DO BATERII CAŁA DROGELAŁ DESZCZ JUŻ NA TERENIE BATERII WPADŁEM DO WYKOPU NIE DALEKO BRZEGU MORSKIEGO. NIE MOGŁEM WYDOSTAĆ SIE Z TEJ MATNI. POMAGAJĄC SOBIE NAWET GŁOWĄ, WRESZCIE UDAŁO SIE WYLEŚĆ Z PUŁAPKI. ZMOCZONY, OBLEPIONY MIĄKKIM PIASKIEM WRÓCIŁEM DO BUNKRA. KOŁEDZY SZALUCKI I STEFAŃSKI KIEDY ZOBACZYLI MNIE WCHODZĄCEGO PRZESTRASZYLI SIE. JA PO TEJ CAŁEJ PRZYGDZIE TRZY DNI CHOROWAŁEM.

KIEDY ROZMAWIAŁEM PRZEZ TELEFON Z MOIM DOWÓDCĄ. WTEDY MÓJ OBERMAT FICK KAZAŁ MI STAĆ NA BACZNOŚĆ. NIE MOGŁEM WYTŁUMACZYĆ SOBIE TEGO, DLACZEGO MAM STAĆ NA BACZNOŚĆ PRZED KIMŚ KTO MNIE NIE WIDZI. DLA NIEMCÓW MILITARYSTOW BYŁO TO OCZYWISTE. CZĘSTO WIDZIAŁEM JAK NIEMCY ODBIERALI HO- LENDROM PRZYWIEZIONE NA RĘCZNYCH WÓZ- KACH KARTOFLE. HOLENDRZY PCHALI TE WÓZKI Z PROWINCJI GRONINGEN. ABY ZDOBYĆ ZIEMNIA- KI BYLI W DRODZE PO KILKA DNI. PO DRODZE PA- DALI Z WYCIĘNCZENIA. NIEJEDNOKROTNIE OD- BIERANO IM ZDOBYCZ PRZED SAMYM DOMEM. MOŻNA BYŁO TAKŻE ZOBACZYĆ ŁAPANKI MŁO- DYCH HOLENDRÓW KTORYCH WYWOŻONO DO NIEMIEC NA ROBOTY. LUDZIE CI NIE MIELI SIE GDZIE UKRYĆ. W HOLANDII NIE MAŁASÓW. W BATERII ZAPOZNAŁEM SANITARIUSZA, GEFREITRA, NIEMIECKIEGO KSIEDZA KATOLICKIEGO NAZWISKIEM SCHEITSCHENS Z AHEEN, KTÓRY Z KOLEI MIAŁ KOLEGĘ AUSRITAJA. WSZYSCY RAZEM W BUNKRZE U KSIE- DZA, SŁUCHALISMY RADIA Z ANGLII. OPowiedziałem im WTEDY WSZYSTKO CO NIEMCY ROBIŁI W OKUPOWANEJ POLSCE



KSIĄDZ WYRAZIŁ SIĘ W TEN SPOSÓB : ŻE WSTYD MU ŻE JEST NIEMCEM. AUSTRIAK HIRSCHBECK Z KTÓRYM SPOTYKAŁEM SIĘ, U KSIĘDZA, BYŁ PISARZEM W KANCELARII BATERII, ZAKĄD PRZYNOSIŁ NAM RÓŻNE WIADOMOŚCI O ZAMIARACH NIEMCÓW. TE WIADOMOŚCI PRZEKAZYWALIŚMY HOLENDROM. W BATERII PROWADZIŁO SIĘ KRONIKĘ ŻYCIA KULTURALNEGO. DO KRONIKI BYŁEM ZOBOWIĄZANY MALOWAĆ FRAGMENTY Z PRZEDSTAWIENÍ I WYSTĘPÓW ESTRADOWYCH TAK ZW. „VARIÉTÉ” MUSIAŁEM BYWAĆ I OGLĄDAĆ WSZYSTKIE WYSTĘPY I ZWOLNIONY BYŁEM OD SŁUŻBY W TYM CZASIE MOJA SŁUŻBA WARTOWNICZA MUSIAŁA PEŁNIC MOJ PODOFICER. | JEDEN Z POLAKÓW MIAŁ W SWEJ SZAFCE ZAWIESZONY PORTRET HITLERA. POLACY TRENDEL I ROCLAWSKI KTÓRZY KWATEROWALI W TYM SAMYM BUNKRZE WYŚMIALI GDANCA, BO TAK NAZYWAŁ SIĘ OWÓ POLAK, RADZĄC MU ZASTĄPIĆ PORTRET FÜHREERA, OBRAZKIEM DZIEWCZYNY. GDANIEC ZAMELDOWAŁO TYM KOMENDANTOWI BATERII POLAKOWI, AKURAT WTEDY KIEDY BYŁA U NIEGO ODPRAWA WSZYSTKICH OFICERÓW I PODOFICERÓW BATERII. KOMENDANT CHCĄC NIECHCĄC ZAMELDOWAŁ TO WYŻEJ. WYNIK BYŁ TAKI ŻE ROCLAWSKIEGO ODDZIAWIONO DO ODDZIAŁÓW SS, TRENDEL I SZULC BO I SZULCA W TO WMIESZANO, MIELI PÓJŚĆ ZA TRZY DNI NA FRONT. W TYM DWU OSTATNIM UPAŁO SIĘ PRZED CZASEM UCIEC DO PARTYZANTKI. PRZED UCIECZKĄ ZDAŻYLI WYNIĘŚĆ Z BATERII WOREK SUCHARÓW, W CZYM JA IM POMOGŁEM. W BATERII OGŁOSZONO KONKURS NA HERB BATERII 201-2. JA WYKONAŁEM 11. PROJEKTÓW. KAŻDY ŻOŁNIERZ BYŁ ZOBOWIĄZANY DO WYKONANIA 1 PROJEKTU. PRZESZEDŁ MÓJ PROJEKT „SMOK ZIEJĄCY OGNIEM NA MORZU”. PROJEKTUJĄC WIEDZIAŁEM ŻE NIEMCY LUBUJĄ SIĘ W RÓŻNEGO RODZAJU STRASZYDEŁACH I POTWORACH. W NAGRODĘ DOSTAŁEM BUTELKĘ KONIAKU. JEDEN NIEMIEC BAWARCZYK Z BATERII NIE UMIAŁ CZYTAĆ ANI PISAĆ. CZYTAŁEM LISTY KTÓRE OTRZYMYWAŁ OD ŻONY W KTÓRYCH OPISYWAŁA JAK URODZIŁA SYNKA. NA LISTY TEGO ŻONY ODPISYWAŁEM. PYTAŁEM BAWARCZYKA JAK TO ŻE ON NIE NAUCZYŁ SIĘ PISAĆ ANI CZYTAĆ. POWIEDZIAŁ MNIĘ TAK... W LECIE PASEM W GÓRACH KOZY, W ZIMIE ŚNIEG BYŁ GŁĘBOKI A DRÓGA DO SZKOŁY BYŁA DAŁEKA.





TRAFIONY PRZEZ NIEMIECKĄ
ARTYLERIE PRZECIWLOTNICZĄ
ANGIELSKI BĄBOWIEC 4 MOTOROWY
„LIBERATOR”



JEDEN Z LICZNYCH WIATRAKÓW
HOLENDERSKICH



BUDZI NAS E. STAWICKI ZA SIĘ UBIERAM
WSTAJE TAKŻE K. SZALUCKI. WŁOZKA LEŻY
OBER MAT H. FICK.



BUDZI SIĘ OB. MAT H. FICK I PYTA DOKĄD IDZ
MYŻ. POWIEDZIELISMY ŻE IDZIEMY DO ŁAŻN

UCIECZKA Z BATERII 2-201 EITMOJDEN
PRZEZ POLA MINOWE. PRZETSĆIA ZNAL EDMUND
STAWICKI. UCIEKAJĄ STAWICKI, SZALUCKI, WAŁASZEWSKI



JEST LUTY 1945 ROK. SZALUCKI STAWICKI I JA POSTANOWILIŚMY UCIEKAC. BYŁA SOBOTA, NA WARCIE STAŁ POLAK Z NIEMIEC, MIASTA BREMEN STEFAŃSKI, KTÓRY NIE WIEDZIAŁ O NASZYM PLANIE. W BUNKRZE RAZEM



Z NAMI SPAŁ P.OFICER FICK. O GODZ. 6-tej przychodzi Stawicki który mieszkał w innym bunkrze, budzi mnie i Szaluckiego. Mówiąc.. „IDZIEMY.” BEZ SŁÓW UBIERAMY SIĘ, DO SPODNI ŁADUJE 500 PAPIEROSÓW PANZER-PÄCKCHEN I PRZYBORY DO GOLENIA. BUDZI SIĘ FICK PYTA SIĘ.. „DOKĄD IDZIECIE” ZABIERAJAC RĘCZNIK I MYDŁO MÓWIAMI ŻE IDZIEMY DO ŁAZNI, TAK WRÓCIMY SPOWROTEM, ZASTĄPIMY STEFAŃSKIEGO I TEN Z KOLEI BĘDZIE MOGŁ SIĘ POJŚC WYKĄPAC. PODOFICER GODZI SIĘ I KŁADZIE NA DRUGI BOK. MY TYMCZASEM ZABIERAMY STOJĄCĘ W PRZEDSIONKU W STOJAKACH SVOJE KARABINY, GRANATY I AMUNICJE, RUSZAMY. KOLEGA STAWICKI PRZEPROWADZIŁ NAS PRZEZ POLAMINOWE DO MIEJSCOWOŚCI VIJK AN SEE. ZNAŁ TE PRZEJŚCIA BO CZESTO TĘDY CHODZIŁ NA POLOWANIA Z KOM. ROLACKEM NA DZIKIE KRÓLIKI KTÓRE SIĘ TAM WIELCE ROZMNOŻYŁY. O GODZINIE 7-ej RANO DOTARLIŚMY DO VIJKANSEE DO KOWALA KTÓRY TAM MIESZKAŁ. KOWAL BYŁ JEDNYM Z NIEWIELU POZOSTAWIONYCH W MIEŚCIE HOLENDRÓW, KTÓRZY MOGLI BYĆ NIEMCOM POMOCNI. HOLENDER BYŁ Z PARTYZANTAMI W KONTAKCIE. ZASTALIŚMY U NIEGO KILKU POLAKÓW DEZERTERÓW Z INNYCH JEDNOSTEK NIEMIECKICH JAK SZCZEPAŃSKI Z GRUDZIĄDZA, SCHUMACHER Z CZERSKA, GOLDMAN ZE ŚLĄSKA I INNI. CZEKOLADY I CUKIER KTÓRY MIAŁEM Z SOBA, ODDAŁEM KOWALOWI DLA JEGO DZIECI. PAPIEROSY PODZIELIŁEM MIĘDZY KOLEGÓW. KOWAL POLECIE NAM UDAC SIĘ, NA UL SEESTREET POD NR. 41. POSZLIŚMY TAM PO TRZECH CHŁOPA, W DOMU TYM KTÓRY BYŁ PUSTY, OPUSZCZONY UŁOKOWALIŚMY SIĘ, NA PIĘTRZE. Z OKIEN OBSERWOWALIŚMY OKOLICE, I ULICE MIASTA. OKOŁO GODZ 8³⁰ ZAUWAŻYLIŚMY ŻE W KIERUNKU NASZEJ KRĄJÓWKI JEDZIE SAMOCHÓD CIĘŻAROWY. SAMOCHÓD MINAŁ NASZ DOM I ZAWRÓCIE. OPUSZCZONO TYLNA, KŁAPĘ A MY W WIELKIM POSPIECHU ZAŁADOWALIŚMY SIĘ DO SAMOCHODU. WSZYSCY USTAWILIŚMY SIĘ Z KARABINAMI PO BOKACH CIĘŻARÓWKI.



4-CH MARYNARZY W OPALACH



ZŁAPANIE GONCA
KTORY TECHAŁ Z ROZKĄ
DO ROTERDAMU
W PRZYCZEPIE POLA
JERZY WERNER.
KTORY PRZYŁĄCZYŁ SIĘ
DO NASZEJ GRUPY
NIEMIEC ZGINAŁ
POCHOWANY OBOK
W SZKÓŁCE DRZEW,
MOTOCYKL SCHOWANY
W STO GU SIANA.

*Beeksinglaan.**Beverwijk.*

ULICA NA KTOREJ MIESZKAŁA PRZYCHYLNIA NAM RODZINA
HJW MEIJRAN

*Breestraat met Gemeentehuis.**Beverwijk.*

ULICA NA KTOREJ SIĘ UKRYWAŁEM Z KOLEGĄ TRENDLEM

SAMOCOD Z NAMI RUSZYŁ W STRONĘ, MIASTA BEVERWIJK. DWÓCH ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH NA ROWERACH JADĄCYCH NA ROWERACH W PRZECIWNYM KIERUNKU BACZNIE SIĘ, NAM PRZYGLĄDAŁO. LUDZIE W SZOFERCIE TAKŻE BYLI UBRANI W MUNDURY NIEMIECKIE BYLI TO HOLENDRZY. PO DRODZE ZATRZYMANO NASZ WÓZ, ALE TO NIC GROŻNEGO. NASZ POLSKI KOMENDANT LUDWK DZIUBANY ŚLAZAK Z ŁAZISK ŚREDNICH BYŁ W WOJSKU PODOFICEREM. WYNIOSŁ PRZY POMOCY KOLEGÓW POLAKÓW Z TEGO JEDNOSTKI SAPERÓW WANNĘ, PEŁNĄ MIĘSA, MOTOCYKL WOJSKOWY I RADIO. PO ZAŁADOWANIU WSZYSTKIEGO RUSZYLIŚMY W DALSZĄ DROGĘ. TAK RÓŻNYMI DROGAMI POSTALIŚMY SIĘ DO ROTERDAMU. W ROTERDAMIE ZAMELDOWALIŚMY SIĘ, W WYZNACZONYM DOMU. OTRZYMALIŚMY LEWE PAPIERY HOLENDERSKIE I WRACALIŚMY PRZEWAŻNIE WE DWÓJKĘ, DO MIASTA BEVERWIJK GDZIE NAS ZAKWATEROWANO DO ZWIĄZANYCH Z PARTYZANTAMI RODZIN HOLENDERSKICH. MNIE WRAZ Z KOL. TRENDLEM (KASZUBĄ) ZE ŚWARZEWA PRZYDZIELONO DO ZEGARMISTRZA DE SWART W BEVERWIJK NA UL. BREESTRAAT. PODCZAS DNIA LEŻELIŚMY W OKNIE WYSTAWOWYM POD WYSTAWĄ, PRZEZ DZIURKI DO POWIETRZA MOŻNA BYŁO WIDZIEĆ BUTY NIEMIECKICH ŻOŁNIERZY OGLĄDAJĄCYCH WYSTAWĘ OKIENNĄ. WIECZOREM UBIERALIŚMY MUNDURY NIEMIECKIE I TAK WYCHODZILIŚMY NA WYPADY. JEDNEGO WIECZORU NAS SZESCIU POLAKÓW W MUNDURACH NIEMIECKIEJ MARYNARKI NADBRZEŻNEJ ZACZEPILIŚMY CZTERECH MARYNARZY NIEMIECKICH KTÓRZY PIJANI OPUSĆLI „AMERIKA BAR”. MARYNARZE NABIJALI SIĘ Z NAS PRZEZYWAJĄC OD SAND MARINE, MYŚLELI ŻE MAJĄ DO CZYNIEŃIA Z NIEMCAMI. TYMCZASEM OŚMIU HOLENDRÓW, PODESZŁO OD TYŁU I KAŻĄ NIEMCOM POPNIEŚĆ RECE W GÓRĘ. MARYNARZE PRZEKONANI ŻE W TEJ SYTUACJI MY IM POMOŻEMY. MY TYMCZASEM CHWYTAŁY NIEMCOM ZA BRONĀ. WIDZĄC ŻE SĄ OSACZENI PODDALI SIĘ. POMOGLIŚMY HOLENDROM POWIĄZAĆ NIEMCÓW I PODPROWADZILIŚMY ICH DO KANAŁU. PYTAŁEM SIĘ KAŻDEGO Z MARYNARZY PO POLSKU CZY JEST POLAKIEM CZY INNEJ NARODOWOŚCI. WSZYSTCY ~~FOI~~ Z NICH BYLI NIEMCAMI. HOLENDRZY NIE MAJĄC MOŻLIWOŚCI BRANIA JEŃCÓW, UTOPILI ICH W KANAŁE TO ROBILI JUŻ SAMI BEZ NASZEJ POMOCY. WSZYSTKIE ROZKAZY KOMENDANTA LUISMANA TRZEBA BYŁO WYKONYWAĆ BY ZDOBYĆ ZAUFANIE

20
"smadnam, że Jan Wendel i ja należeliśmy do grupy
partyzanckiej Ludwika Dąbcańskiego, która przekazała Tadekowi
dokumenty dotyczące pracy Niemców na polskiej okolicy
na Kanale Północnym w Zimundzie, jęz. Holenderski
pod koniec kwietnia 1945 r.

Ja ~~ostatecznie~~ potwierdzam, że Jan Wendel miał być
członkiem partyzanckiej grupy Ludwika Dąbcańskiego. Zgłosiłem
~~o~~ te informacje przez Niemców przez die Deutsche angelegt
auf der Brücke auf dem Nordkanal bei Zimundem NH
angelegt, auf dem hat im Ende April 1945

Ja bitte das Konsulat des Königreichs Niederlande
mit Übersendung dieses Schreibens meinem Kollegen Jan Wendel





- o= Edmund Stawicki
ORŁOWO
ul. PŁOCKA 10
- + = Edmund Szalucki
TORUŃ
ul. Radialna 17
- = Jan Wataszewski
STAROGARD-GD
UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 37
- ☆ [redacted] Tiendel Jan
SWARZEWO
K. w.wi Hallerowo
- Δ = Witold Szulc
TORUŃ POZNAŃSKA 7

NAS PIĘCIU UCIEKŁO Z WOJSKA
Z JEDNEJ BATERII 2-201

"ŻOŁNIERZE POLSCY"
POLSKA GRUPA PARTYZANTÓW
W PE. HOLANDII MIASTO BEVERWY
8 MATA 1945:

- góra lewo
- 1 EDMUND SZALUCKI TORUŃ
 - 2 GOLDMAN ŚLĄZAK
 - 3 STOPA CHOJNICE
 - 4 JAN WATASZEWSKI STAROGA
 - 5 WITOLD SZULC TORUŃ
 - 6 MIP DE PRIJS BEVERWY
 - 8 IKRÓŁ KASZUB
 - 9 GROTA KASZUB
 - 10 NIEMIEC
 - 11 BRUNON SZCZEPANSKI GRUDZIA
 - 12 EDMUND STAWICKI ORŁOWO
 - KOM. 13 LUDWIK DZIUBANY ŁAZISKA
 - 14 FRANCISZEK SZUMACHER CZERSK
 - 15 FRANCISZEK HOMANCZAK MURC
 - 7 JAN TRENDDEL SWARZEWO
- KOSZ KWIATÓW OTRZYMAŃ OD
OBYWATELI MIASTA BEVERWYK
PODZAS UROCZYSTOŚCI 8.V. 194



~ - CZŁONKOWIE T.O
ZWIĄZEK JASZCZURCZY

"ŻOŁNIERZE POLSCY"
GRUPA PARTYZANTÓW
HOLENDESKICH
"ORANIJE"
W CZASIE UROCZYSTOŚCI
8.V. 1945 R.
W BEVERWYK
PE. HOLANDIA



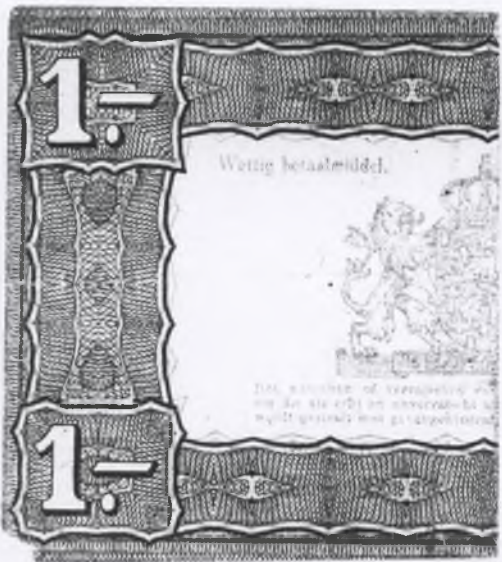


NA ODVROCIĘ

TO MOJA OPASKA Z RUCHU OPCRZY W HOLANDII
KROLEWSKA PARTYZANTKA P.N. „ORANJE” ZNACZY „ORANŻOWI”

23

LUDWIK DZIUBANY
KOMENDANT GRUPY POLSKIEJ „ŻOŁNIERZ POLSKI” W PARTYZANCIE HOLENDERSKIEJ
W MIEŚCIE BEVERWIJK ZORGANIZOWAŁ AKCJĘ RATOWANIA MOSTU OBROTOWEGO
NA KANALE PÓŁNOCNYM KOŁO MIASTA IJMUIDEN. DO AKCJI TE WYBRAŁ ZNASZĘJ
GRUPY, JANA TRENDA (KASZUBĘ ze SWARZEWA), KRÓLA (KASZUBĘ) GROTA (KASZUBĘ)
GOLDMANA-(ŚLĄZAKA) FRANCISZKA HUMAŃCZYKA-(ŚLĄZAKA); JANA WAKASZEWSKIE-
GO Z(KOCIEWIA) LUDWIK DZIUBANY SŁUŻYŁ W NIEMIECKIEJ JEDNOSTCE SAPER-
SKIEJ - JEDNOSTKĄ ZAKŁADKĄ ŁADUNKI WYBUCHOWE NA MOSTCIE; SŁUŻACH
KOMENDANT NASZ ZNAK DO KŁADNIE MIEJSCA GDZIE ŁADUNKI ZOSTAŁY ZA-
KOŻONE; WIEDZIAŁ W TAKI SPOSÓB ŁADUNKI ROZBROIC. AKCJĘ ZORGANI-
ZOWANO W KOŃCU KWIETNIA 1945R. MOSTU STRZEGLI UMÓWIENI Z DZIUBA-
NYM ŻOŁNIERZE POLACY Z TEGO JEDNOSTKI. ŁADUNKI ROZBRAJALI
DZIUBANY, TRENDEL, GROTA, KRÓL; GOLDMAN, DWAJ POLACY WARTO-
WNICY, HUMAŃCZYK I WAKASZEWSKI STANOWILI UBEZPIECZENIE.
AKCJA UDAŁA SIĘ MOST I SŁUŻY URATOWANE. MOST DO DNIA DZISIEJ-
SZEGO SŁUŻY HOLENDROM. W CZASIE AKCJI NA MOSTCIE ^{czerwiec 1945r.}
NALOT SAMOLOTÓW ALIANCKICH. ROBOTĄ WYKONANĄ ŁADUNKI ROZBRO-
JONE OPUSZCZAMY TEREN DZIAŁANIA. STRZELA ARTYLERIA NIEMIECKA
OKOŁICZNYCH BATERII TAK; ZE STĄPKÓW; OKRĘTÓW ZAKOTWICZO-
NYCH W PORCIE IJMUIDEN. UCIEKAJĄC DO STAŁEM W GŁOWĘ
ODŁAMKIEM Z POCISKU ARTYLERYJSKIEGO, PADŁEM POTYKAJĄC
SIE O METALOWY PŁOCIK; ZEAMAŁEM PRAWY OBOJCZYK.
Z TEGO MIEJSCA W VELSEN, ZABRANO MNIE, RANNEGO
DO MIESZKANIA PRYWATNEGO FOTOGRAFA BAUMANA
TAM PRZYPROWADZONO DO MNIE LEKARZA Z RUCHU OPORY
KTÓRY MNIE OPATRZYŁ, TAK GŁOWĘ JAK I ZEAMANY
OBOJCZYK. BYŁEM NIEPRZYTOMNY. DO DZISIAJ NIE WIEM
JAK NAZYWAŁ SIĘ LEKARZ. NIE WYPADAŁO PYTAĆ O NAZWISKO
WTEDEY BYŁY PSEUDONIMY.



(GROTE ADVIESECOMMISSIE DER ILLEGALITEIT) = WIELKA KOMISJA
DORADZA PODZIEMIA. NALEŻAŁO DO NIEJ 20 ORGANIZACJI PODZIEMNYCH
KTÓRE DO TEGO CZASU DZIAŁAŁY ODDZIELNIE. TRÓJKĄT ZOSTAŁ PRZEKSZTAŁ-
CONY W NEDERLANDSE BINNENLANDSCHE STRIJDKRACHTE = WEWNĘTRZNE
SIŁY ZBROJNE WRZESIEŃ 1944 R. POD DOWÓDZTWE M KSIĘCIA BERNARDA
NA TERENACH OKUPOWANYCH DOWÓDCĄ BYŁ PŁK. DYPL. HENRI KOOT.

SCHERLENHORN BYŁ PREMIER HOLANDII ZMARŁ W HARLEMIE - DZIAŁACZ
RUCHU OPORU.

NATIONAAL-SOCIALISTISCHE BOND van NEDERLANDERS in DUITSLAND ORGANIZ.
SKUPIAJĄCA PRZED WYBUCEM II W.S. HOLENDERSKICH FASZYSTÓW w NIEMCZECH
W HOLANDII 50 000 LICZĄCA CZŁONKÓW FASZYSTOWSKA PARTIA NATIONAL SOCJA-
LISTISCHE BEWEGING (NSB) KIEROWANA PRZEZ ANTONA MUSERA.

K.P.H. W OKRESIE OKUPACJI WYDAWAŁA GAZETĘ „DE WAARHEID
oraz pismo „DE VOLK” DE VOLK

W LECIE 1940 I. POWSTAŁ ZWIĄZEK GEZÓW PRZY UDZIALE STUDENTÓW - PISMO
„DE GEUS” NAWIĄZUJĄCY DO XVI W. WALKI HOLENDRÓW Z HISZPANAMI. ORG. DOSZCZĘ-
NIE ROZBITA PRZEZ HITLEROWCÓW KONIEC 1940 R.

PIERWSZE STRĄTKI NA POŁNOCY: POŁUD. HOLANDII w AMSTERDAMIE, HILVERSUM
I INNYCH MIASTACH. TO STRĄTKI PRZECIW OKUPANTOWI. 300 TYS. LICZESTNIKÓW.
27 MARCA 1943 R. GRUPY BOJOWE RUCHU OPORU OPANOWUJĄ CENTRALE, EWID.
LUDNOŚCI I NISZCZA SPISY MATAJĄCYCH BYĆ WYWIEZIONYMI DO OBOZÓW KONCENTR.
I PRACY W GŁĘB RZESZY.

NIEMCY TWORZĄ LEGION HOLENDERSKI Z FASZYSTÓW POD DOWÓDZTWE M GEN.
H.A. SEYFFARDA.

~~W 1943~~ Z INICJATYWY RZĄDU NA EMIGRACJI UTWORZONO RADĘ RUCHU
OPORU (NATIONAALE FEDERATIEVERAD van VERZET-VOORMALIE
VERZET NEDERLAND (NFR VVN) TAKO GŁÓWNA ORG. RUCHU OPORU.

5 LUTEGO 1943 PARTYZANCI ZABILI GEN. H.A. SEYFFARDA.

W ROKU 1944 R. RZĄD ZLIKWIDOWAŁ RADĘ RUCHU OPORU na jej miejsce POWSTAŁ
TRÓJKĄT (TRIANGLE)

WOJSKA ALIANKI WKRACZAJĄ DO HOLANDII WRZESIEŃ 1944 I. POWSZECHNY
STRĄTK KOLEJARZY HOLENDERSKICH. DO WALKI RAZEM Z WOJSKAMI ALIANC-
KIMI WŁĄCZA SIĘ RUCH OPORU HOLANDII.

25

EKA
EC.
J

IE-
IEL-

APIS
ON,
OWA-

CY

DRZY
ZY



WTAZD
KANADYJCZYKÓW
DO BEVERWIJK

MARSZ
NIEWOLNIKÓW
NIEMIECKICH
DO OBOZÓW
TENIECKICH



PRZED
KOMENDĄ,
PARTYZANTÓW
HOLENDERSKICH
KANADYJCZYCY
HOLENDRZY
I POLACY

W DNIU
8-MAJA
1945 R.

CZŁOWEKKA Z GRUPY PART. POL. p.n. ZOENIERZE POLSCY Z KANADYJCZYKAMI I HOLENDRAMI.

GEMEENTE BEVERWIJK
Belasting op vermakelijkheden

BEWIJS VAN TOEGANG

892 *

Toegangsprijs f 1.00
Sted. belasting inbegrepen
Op aanvraag te vertoonen



ORZEŁ
NAMALOWANY
PRZEZEMNIE
NA DZIEŃ
OSWOBODZENIA
MIASTA BEVERWIJK

BILET WSTĘPU DO KINA W BEVERWIJK

8-MAJA 1945 ROKU W HOLANDII

W DNIU 8-GO MAJA, DZWONY ZADZWONIŁY
ZJEDNOCZONE KRĄTE NIEMCĄ POGROMIŁY
POGROMIŁY HITLERYZM NARODÓW TYRANA
LUDROŚ W WSZYSTKICH KRĄJÓW JEST ROZRĄDOWANA
W DNIU 8-GO MAJA COŚ SIĘ ZABARWIŁO
WSZĘDZIE TAKOŚ ŻYWO I WESOŁO BYŁO

KĄDZY SWOTE PIESNI NARODOWE SPIEWA
GDZIE KTO TYKO SPOTRZY CHURĄGIEW POWIEKA
POMIĘDZY INNYMI I BIAŁO-CZERWONA
TA PRZEZ POLSKĄ MŁODZIEZ BYŁA WYWIESZONA
CI TO MĘDZI CIEPOCY CO ZMUSZĘBY BYLI
I NIECHCĄCY W ARMII ZABORCY SEU ŻYLI
ZRZUCILI TEN MUNDÓR NIEMCĄ SPLUDAWIŁONY
WYWIESIŁ CZYLIKĄB CWIN BIAŁO-CZERWONĄ

24

W DNIU 8 MAJA W DNIU OSWOBODZENIA BAWILIŚMY SIĘ RAZEM Z HOLENDRAМИ I KANADYJCZYKAMI DO POŁNOCY. NIE MOGŁEM ROZPOZNAĆ DOTYCHCZAS SPOKOJNYCH, POWAŻNYCH A NIERAZ I MRUKLIWYCH HOLENDROW WSZYSCY ONI BYLI PEŁNI RADOŚCI ZACHOWYWALI SIĘ, JAK DZIECI. STARZY I MŁODZI, STARSZE I MŁODSZE HOLENDERKI CAŁOWAŁY KANADYJSKICH ŻOŁNIERZY JAK I NAS POLAKÓW I INNYCH PARTYZANTÓW. WSZĘDZIE I WSZYSTKO PRZYSTRÓJONE BYŁO TULIPANAMI, GIRLANDAMI FLAGAMI I CHORAĞIEWKAMI. NASZA GRUPA POLSKA KILKA KROTNIE ŚPIEWAŁA POLSKIE PIOSENKI Z PODIUM ORKIESTRY. ZAPRASZANO NAS DO DOMÓW NA POSIEKI. Z TAKĄ SERDECZNOŚCIĄ, POLACY SPOTYKALI SIĘ WSZĘDZIE ALE NAJBARDZIEJ U HOLENDROW. NA DRUGI DZIEŃ POSTANOWIŁEM ODWIEDZIĆ PASTORA EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA W BEYERWIJK, W CZASIE MOJEJ SŁUŻBY W WOJSKU NIEMIECKIM CHODZIŁEM NA WIEŻĘ KOŚCIOŁA, WYMIERZAŁEM ODLEGŁOŚCI POSZCZEGÓLNYCH PUNKTÓW W MIEŚCIE I OKOLICACH I NANOSIŁEM TE PUNKTY NA MAPIE. BYŁO TO POTRZEBNE DOWÓDZTWU NASZEJ BATERII DLA OBSTRZAŁU TERENU. WOJSKA ALIANKIE BOWIEM SZŁY Z POŁUDNIA. MIAŁEM TĄ PRACĘ WYKONYWAĆ POD NADZOREM OBERMATA FOGŁA. PODOHCER WYKORZYSTUJĄC TO ŻE MOGŁE POJŚĆ DO MIASTA, BO BATERIA NASZA ZNAJDOWAŁA SIĘ 7 KM OD M. BEYERWIJK, POSZEDŁ NA DZIEWCZYŃKI. ZOSTAŁEM SAM. DO KOŚCIOŁA PRZYCHODZIŁ DO MNIE UMÓWIONY ZE MNA, ARCHITEKT H.J. MEIJRAN, PRZYNOŚĄC Z SOBA KALKĘ TECHNICZNĄ, TĄ KALKĘ, NAKŁADAŁEM NA MAPĘ Z NANIESIONYMI PUNKTAMI I KILKA TAKICH PUNKTÓW NANIOSIŁEM NA PAPIER. KALKĘ ODDAWAŁEM ARCHITEKTOWI, ON POSTARCZAŁ TO DO PARTYZANTÓW, ONI ZAS DO ALIANTÓW, KIEDY CHODZIŁEM NA WIEŻĘ KOŚCIOŁA PASTOR WIDZĄC MNIE KRZYWO NA MNIE PATRZAŁ. NIE CHCIAŁEM SIĘ ZWIERZYĆ PASTOROWI ŻE JESTEM POLAKIEM. NIE MIAŁEM ZAUFANIA DO DUCHOWNEGO PROTESTANCKIEGO. U NAS MÓWIEO SIĘ KOŚCIOŁ KATOLICKI TO KOŚCIOŁ POLSKI, EWANGELICKI TO NIEMIECKI. DLATEGO DOPIERO PO KAPITULACJI CHCIAŁEM SIĘ USPRĄWIEDLIWIĆ PASTOROWI I PRZEPROSIC. KIEDY ZAPUKAŁEM DO DRZWI, PASTOR PO CHWILI UCHYLIŁ OKIENKO W DRZWIACH, CDRAZU POZNAŁ BYŁEGO NIEMIECKIEGO ŻOŁNIERZA. WYSZŁ SPÓJRZAŁ, ZAMKNAŁ DRZWI OD ZEWNĄTRZ I SZYBKIM KROK



PRZED KOMENDĄ PARTYZANTKI
W BEVERWIJK
8 MAJA 1945R

U góry flaga POLSKA
u dołu flaga HOLENDERSKA

UDAŁ SIĘ DO KOMENDY PARTYZANTÓW
JA POSZEDŁEM ZA NIM. PASTOR
W KOMENDZIE ZEZNAŁ ŻE JA
JESTEM JEDNYM Z ŻOŁNIERZY
NIEMIECKICH KTÓRZY URZĄDZI-
LI NA WIEŻY PUNKT OBSERWACYJ-
NY. KOMENDANT LUISMAN WY-
TEUMACZYŁ PASTOROWI ŻE BYŁ-
EM WTEDY I DZISIAJ ICH CZŁO-
WIEKIEM. WYTEUMACZYŁ TAKŻE
BYŁO MOJE ZADANIE. POTYM WSZY-
STKIM DUCHOWNY PRZEPROSIŁ MNIE
I ZAPROSIŁ MNIE DO SIEBIE. POSZED-
ŁEM DO PASTORA JESZCZE TEGO
SAMEGO DNIA. OPowiedziałem
MU WSZYSTKO O SOBIE O RODZINIE
O KRAJU. OPowiedziałem O TYM
JAKICH ZBRODNI DOPUSZCZALI SIĘ
NIEMCY W POLSCE. Z PRZERAŻE-
NIEM SŁUCHAŁ MEGO OPowIADANIA
ŻEGNAJĄC MNIE JESZCZE RAZ PRZE-
PROSIŁ I ŻYCZYŁ BYM DOBRZE CZUĆ
SIĘ W HOLANDII I SZCZESLIWIE WRÓ-
CIĆ DO OJCZYZNY. PÓDZIĘKOWAŁEM
I POŻEGNAŁEM CZCIGODNEGO STARUSZKA



HOLENDERKI, Z KANADY, CZYKIEM, POLAKIEM I HOLENDREM



WIJK AAN ZEE

RELWEG KOLONIEHUIZEN



Wijk aan Zee, Klein Zwitserland.



KÓTRY RYBAKÓW HOLENDERSKICH WYPŁY WAŁY NA MORZE Z WIELKIMI FLAGAMI. HOLENDERSKIMI WIDZIAŁEM KUTER KTO-...



45
DZWIGANIE CIĘŻKICH POCISKÓW ART.



OB
SKRZYCZAŁ MNIE
ZATO ŻE NABR
IEM PODCZAS K
DY ~~MO~~ NIE BYŁO
BOBYENA KURS
ZATO ŻE SIEDZ
IEM W WIEZIEN

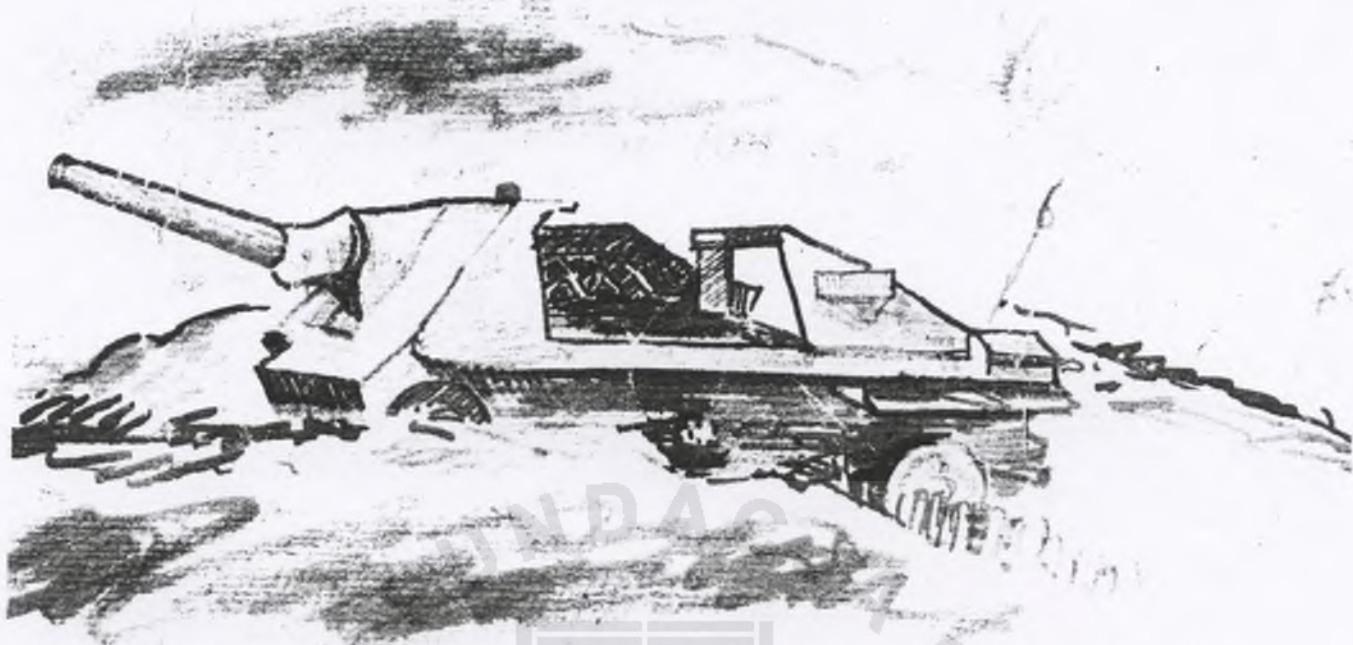


Wijk aan Zee Julianaweg

FUNDACJA
GENERACJI
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK
ACKIE

3
en

DOBRZE NAM SIĘ POWODZIŁO WSZĘDZIE NAS PRZYJMOWANO I GOSZCZONO. NIE BYŁO DUŻO ŻYWNOSCI, PRZEDEWSZYSTKIEM MIĘSA. DUŻO BYŁO WARZYW MLEKA I SERA. NIEWOLNIKÓW NIEMIECKICH WYPROWADZANO Z HOLANDII DO NIEMIEC. W EWAKUACJI NIEMCÓW POMAGALI TAKŻE ŻOŁNIERZE POLSCY Z I-SZEJ DYWIZJI PANCERNEJ GENERAŁA MACZKA. WRACAJĄCA Z ANGLII DO HOLANDII KRÓLOWA WILHELMINA NIE CHCIAŁA WIDZIEĆ W HADZE ŻADNEGO ŻOŁNIERZA NIEMIECKIEGO NAWET JAKO NIEWOLNIKA. NIEMCY MASZEROWALI WIELKIMI KOLUMNAMI. NIE MOŻNA BYŁO POZNAĆ W TYCH MASZERUJĄCYCH BUTNYCH ŻOŁNIERZY NARODU PANÓW ŻOŁNIERZY FÜHRERA. PAMIĘTAM NAPIS NA BUDYNKU WYKONANY PRZEZ HOLENDROW „NICHT MEHR NACH LONDON, NUR NACH BERLIN INS FERNICHTUNGS LAGER” NIEWOLNICZY MASZEROWALI ŚRODKIEM ULICY CZY SZOSY. PO OBYSTRONACH LUDNOŚĆ CYWILNA WYGRAŻAŁA NIEMCOM PRZEŻYWAŁA „ROT MUF” CO ZNACZY ŚMIERDZĄCY GNÓJ, MŁODZIEŻ RZUCAŁA KAMIENIAMI I PLUKA NA NIEMCÓW. KIEDYS TRYUMFALNIE Z FANFARAMI ZAJMOWALI HOLANDIĘ TAK TERAZ ZBICI, PRZYGNĘBIENI PRZEGRANI MASZEROWALI DO WATERSLANDU. HOLENDROŹY A PRZEDEWSZYSTKIEM MŁODZIEŻ WYŁAPYWAŁA TYCH HOLENDROW KTÓRZY WSPÓŁPRACOWALI Z OKUPANTEM. LUDZIE CI TRAFIAŁI DO WIEZIEŃ. KOBIE- TOM PRZESTAJĄCYM Z ŻOŁNIERZAMI NIEMIECKIMI W CZASIE OKUPACJI ZCINANO WŁOSY NA GLACE, MALOWANO NA GŁOWACH SWASTYKI I TAK MUSIAŁY CHODZIĆ PO MIEŚCIE ZMYWAĆ PŁAKATY I OGŁOSZENIA NIEMIECKIE Z PŁOTÓW, DOMÓW I SŁUPÓW OGŁOSZENIOWYCH. NIE JEDNA Z TAKICH KOBIEC POSTARAŁA SIĘ O ŻOŁNIERZA KANADYJSKIEGO TO JEDNAK NIE POMAGAŁO, WYŁĘMACHOWANO KANADYJCZYKOM CO TO ZA JEDNE I ZABIERA- NO. W CZASIE KAPITULACJI W MIEŚCIE HILVERSUM STACJONOWAŁA DYWIZJA 44 SKŁADAJĄCA SIĘ Z HOLENDROW. TA DYWIZJA NIE CHCIAŁA ZŁOŻYC BRONI, BRONIEŁA SIĘ I DOWÓDZTWO ALIANKIE MUSIAŁO POD- JĄĆ WALKĘ Z TĄ FORMACJĄ. WALKA TRWAŁA OKOŁO DWÓCH DNI, DUŻO LUDZI POLEGŁO. MIĘDZY INNYMI POLEGŁI TAKŻE POLACY. DUŻO DO- MÓW W MIEŚCIE LEGŁO W GRUZACH. LUDNOŚĆ HOLENDERSKA W WIELU WYPADKACH SAMA WYMIERZAŁA ZDRAJCOM KARĘ. DUŻO WTEDY HOLEN- DROW Z DYWIZJI 44 ZGINEŁO Z RĄC LUDNOŚCI. DOWÓDZTWO KANA- DYJSKIE MUSIAŁO INTERWENIOWAĆ I BRONIC JEŃCÓW BO INACZEJ WYBITO BY WSZYSTKICH. PO TYGODNIU DOWÓDZTWO KANADYJ- SKIE ZAZADAŁO OD PARTYZANTÓW MIASTA BEVERWIJK WYDANIA WSZYSTKICH POLAKÓW PARTYZANTÓW KTÓRZY PRZEDTYM SŁUŻYLI W ARMII NIEMIECKIEJ. MIĘDZY INNYMI I JA ZOSTAŁEM ODDANY KANADYJCZYKOM. ZAŁADOWANO NAS NA CIĘŻARÓWKĘ WOTSKA KANA- DYJSKIEGO I ZAWIEZIANO DO HILVERSUM. W PARKU HILVERSUM ROZŁOZYLI SIĘ ŻOŁNIERZE NIEMIECCY 6 DYWIZJI SPADUCHRONOWEJ I ZAPROWIANTOWANIE NASZE BYŁO PRZY TET DYWIZJI NIEMCÓW.



Groeten uit het Bollenland.

ROZBITY CZOŁG
NIEMIECKI



KRAJOBRAZ
HOLENDRSKI
POLA KWIATOWE

Z PARKU W HILYERSUM NIEKTORZY Z POLAKÓW POSTANOWILI UCIEC
SPOWROTEM DO BEVERWIJK. KILKU UCIEKŁO, UCIEKŁ TAKŻE EDMUND
STAWICKI JA POZOSTAŁEM. 14.5.1945 PRZEWIEZIONO NAS POLAKÓW
DO OBOZU ZROBIONEGO NA KORTACH TENISOWYCH W HILYERSUM POD
OPIEKĘ ANGLIKÓW. PLAC BYŁ WYSYPANY MIAŁEM CEGLANYM DĄK WIATR
A MY BYLIŚMY CZERWONI.

15.5. PRZYWIEZIONO NA PLAC KOBIETY NIEMIECKIE SIOSTRY CZERWONEGO
KRZYŻA, POMOCNICZET SŁUŻBY LOTNICTWA I.T.P.

ZWOTAMI KOLCZASTEGO RRUTU ODDZIELONO NAS OD KOBIET.

- DOSTAŁEM WRZÓD NA KARKU ZAMELOWAŁEM I POSZEDŁEM DO SANITARIUSZA ANGIELSKIEGO. 16.5. ZAPISANO NAS W BIURZE OBOZOWYM. W TYM DNIU PADAŁ DESZCZ. 17.5 Z RANA NADAŁ LAŁO BYLIŚMY PRZEMOCZENI OD POŁUDNIA PRZESTAŁO ŁAĆ I WYŚWIECIŁO SŁOŃCE. 18.5. PRZEWIEZIUNO NAS DO PARKU W BIVERDAM. ŁADNY PARK, ZROBILIŚMY SOBIE SZALASY Z KRZEWÓW I SPALIŚMY BEZ KOCÓW WIECZOREM OTRZYMAŁIŚMY DWA KOMIŚNIAKI I KILOGRAM KIEŁBASY NA 10 CHŁOPA.
- 20.5. ZIELONE PŹWIĄTKI PRZED POŁUDNIEM NIC JEŚĆ. NA OBIAD OTRZYMAŁIŚMY POTRZY KARTOFLE I W NAPARSTKU SOSU NA JEDNEGO. WIECZOREM DOSTALIŚMY ZNÓW DOSTALIŚMY 3 CHLEBY I KG PUSZKĘ MIĘSA NA 10-ciu. PADA DESZCZ. SZALAS NASZ BYŁ DOBRZE ZROBIONY, ZNAŁEM SIĘ I WIEDZIAŁEM JAK ZROBIĆ SZALAS NAUCZYŁO MNIE TEGO HARCERSTWA TERAZ SIĘ PRZYDAŁO. RAZEM Z KOLEGĄ GROTA, DOBRZE SIĘ WYSPALIŚMY, JESZCIE WIECZOREM FASOWAŁEM NA DWA DNI PROWIANT 1 CHLEB, TROCHĘ MASEŁA I SERA.
- 22.5. NIE DOSTALIŚMY NIC DO JEDZENIA. W DNIU TYM ODDZIELONO TYCH Z NAS CO UCIEKLI PRZED I PO KAPITULACJI Z WOJSKA NIEMIECKIEGO. ZNÓW KILKU POLAKÓW UCIEKŁO. RESZTA POLAKÓW UDAŁA SIĘ DO KOMENDY BRYGADY KANADYJSKIEJ. NIE PRZYJĘTO NAS. Z POLAKÓW POZOSTALI W SZULC K. SZAKUCCI STOPPA, TRENDEL I KOTŁOWSKI.
- 23.5 Z RANA WYRUSZYLIŚMY Z ODDZIAŁAMI NIEMIECKIMI W DROGĘ DO IJMOYDEN. NADROGĘ, OTRZYMAŁIŚMY 1 CHLEB TROCHĘ SERA I MARGARYNY NA CZTERECH LUDZI. W DNIU TYM PRZESZLIŚMY 30 km. NOC SPĘDZILIŚMY LEŻĄC NA MOKRYCH ŁĄKACH. NA NASZPIE ANGLICY UMIEŚCILI KARABINY MASZYNOWE, ZNAJDOWALIŚMY SIĘ 12 km. na POŁNOC OD AMSTERDAMU.
- 24.5. WYRUSZYLIŚMY BEZ JEDZENIA W DAŁSZA DROGĘ. PRZYBYLIŚMY DO OBOZU 15 km od IJMOYDEN. WPROWADZONO NAS DO WIELKIEJ HALI. OTRZYMAŁEM SŁODKIEJ ZUPY, 1 CHLEB 1 panzer Päckchen, marmelady i 30 papierosów.
- 25.5. WYRUSZYLIŚMY DAŁEJ I DOTARLIŚMY DO IJMOYDEN. TAM SPOTKAŁEM KOL. KUBATA Z NASZĄ BATERII. DOSTAŁEM OBIAD.
- 26.5 POSZEDŁEM DO SANITARIUSZA Z ŚWIERZBEM PO POŁUDNIU ODPROWADZONO NAS DO PRACY NA TORPEDOWCACH ANGIELSKICH STACJONUJĄCYCH W PORCIE IJMOYDEN. NA OKRĘTACH TRZEBA BYŁO CZYSZCIEĆ OKUCIA MOSIĘŻNE. MARYNARZE ANGIELSCY CZĘSTOWALI NAS SUCHARAMI I HERBATĄ Z MLEKIEM. JA MAŁOWAŁEM NA PAMIĄTKĘ MARYNARZOM ŻOŁNIERZY POLSKICH.



KONIEC OKUPACJI HOLANDII

Groeten uit het Bollenland.



POLA
KWIATOWE

UCIEKŁO Z OBOZU DALSZYCH 5-CIU
POLAKÓW STOPPA, SZULC, TRENDEL
KOTKOWSKI I TESZCZE JEDEN. BYŁE
PRZESŁUCHIWANY POKAZAŁEM AD
KONRADA BYCHOWSKIEGO ZE ST
HOFU (MEGO SZWAGRA) MIAŁEM A
ŻNOSĆ WYKĄPAC SIĘ.

27.5. NIEDZIELA WOLNA OD PRACY

28.5. PRACOWAŁEM W PORCIE USUWAJĄC
SZTUKI DRZEWA.

29.5. PRACOWAŁEM WRAZ INNYMI NA ANGI
SKIM KONTRTORPEDOWCU. DOSTAŁ
3 PAPIEROSY OD MARYNARZY. PO
LUDNIU CZYSZCIEŁEM RURY W M
SZYNOWNI, POŁAWIACZA MIN.

30.5. MIAŁEM SŁUŻBĘ W KUCHNI STR
GAŁEM KARTOFLE.

31.5. PRACOWAŁEM Z NOWU NA POŁAW
CZU MIN.

1.6.45 SCHWYTALI POLAKÓW SZAKŪCIE
I SCHUMACHERA KANADYJSZY
ŻOŁNIERZE I ODSTAWILI DO
HARLEMU.

SPOTKAŁEM SWYCH KOLEGÓW
BUDZISZA (Z CHALUP); GOLDMAN

NIEMIECKIE OKRĘTY WOJENNE MUSIAŁY PRZEWOZIĆ NIEWOLNIKÓW NIEMIECKICH Z HOLANDII DO NIEMIEC DO OBOZÓW JENIECKICH W PORCIE IJMOJDEN KONTROLOWANO WSZYSTKICH ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH. ŻOŁNIERZOM ZANDARMERIA ZABIERAŁA WIEKSZE ILOŚCI PROWIANTU, ZRABOWANE KOCE ZE SZPITALI HOLENDERSKICH WIECZNE PIÓRA I INNE PRZEDMIOTY POCHODZENIA HOLENDERSKIEGO. CHŁEB OBŁOŻONY KIETBASĄ DAWANO BIEDNYM DZIECIOM HOLENDERSKIM. SPECJALNIE REWIDOWANO SPADOCHRONIARZY 6 DYWIZJI ŻOŁNIERZE TEJ JEDNOSTKI RABOWALI SKLEPY HOLENDERSKIE. TYCH KTORYCH ROZPOZNAWANO, ZAŁADOWANO NA SPECJALNE SAMOCHODY I UMIESZCZANO W SPECJALNYM OBOZIE. NIEKTORZY ŻOŁNIERZE MIELI Z SOBĄ PEŁNE WALIZY, WSZYSTKO TO IM ODBIERANO. REWIDOWANE BYŁY TAKŻE KOBIETY ZE SŁUŻBY POMOCNICZEJ W ARMI NIEMIECKIEJ. KOBIETY TE MIAŁY BARDZO DUŻE WALIZY WYŁADOWANE DAMSKĄ GARDEROBĄ, FUTRAMI I RÓŻNYMI CENNYMI DROBIAZGAMI. KOBIETY REWIDOWANE BYŁY PRZEZ KOBIETY ANGLIJSKIE ZE SŁUŻBY POMOCNICZEJ W SPECJALNYCH POMIESZCZENIACH. KOBIETY KTÓRYM WSZYSTKO POZABIERANO PŁAKAŁY JAK BOBRY.

- 1.6.45. ZAŁADOWANO NAS RAZEM Z ROŚJANAMI NA OKRĘT. NOC SPĘDZIŁEM NA OKRĘCIE.
- 2.6. " O GODZ. 6-TEJ RANO OKOŁO 30 OKRĘTÓW WYRUSZYŁO DO WILCHELMSHAFEN. LEŻĄC NA PODŁADZIE ZASNAŁEM WES NIE WŁOZYŁEM NOGE WĄSZYNEJ STERU I DZIĘKI POMOCY JEDNEGO MARYNARZA NIEMIECKIEGO Z ZAŁOGI STATKU NA KTÓRYM SIĘ ZNAJDOWAŁEM MOJA NOGA NIE ZOSTAŁA ZMIAZDZONA. NOGA WI KOSTCE SPUCHŁA MI JAK BANIA, STRASZNIE BOLAŁA GŁOWA NA MORZU SPOTKALIŚMY Z POLSKIE OKRĘTY WOJENNE. CIESZYŁO NAS TO SPOTKANIE ŻE NASZE, ŻE POLSKIE Z POLSKA BANDERA. O GODZINIE 18-TEJ PRZYBYLIŚMY DO PORTU W WILCHELMSHAFEN. W PORCIE DUŻO OKRĘTÓW NIEMIECKICH JAK PRINTZEUGEN, KÖLN, DUŻO ŁOZI PODWODNYCH. PO WYŁADOWANIU NAS W PORCIE PODSTAWIONO SAMOCHODY. PAKOWALIŚMY SIĘ NA SAMOCHODY CIEŻAROWE, KTÓRYMI ODWIEZIONO NAS DO OBOZÓW W ESSENS. NA MIEJSCU BYŁŚM W NOCY GODZ 23³⁰.
- 4.6. " Z OBOZU UCIEKŁO ZNÓW 5 CHŁOPÓW,
- 5.6. " DOSTAŁEM NA OBIAD MENAŻKĘ GROCHU
- 6.6. " ZOSTALIŚMY ZAPISANI I ZAPROWIANANTOWANI W KUCHNI OBOZOWEJ.
- 9.6. " ZOSTALIŚMY PRZESŁUCHANI PRZEZ ~~KANADYJSKIEGO~~ NIEMIECKIEGO SĘDZIĘGO SŁEDZIEGO SZTABOWEGO. W OBOZIE PRZEDSTAWIENIE DLA NIEMCÓW NAS NA SAŁĘ NIEWOLN

SEDZIA ŚLED CZY PYTAŁ MNIE DLACZEGO ZDEZERTEROWAŁEM Z WOJSKA?
 POWIEDZIAŁEM, ŻE JESTEM POLAKIEM. NIEMIEC POWIEDZIAŁ
 DOMNIE, ŻE ONI ŻADNYCH POLAKÓW W WOJSKU NIE MIELI.

- 10.6. ZWOLNIONO DUŻO GOSPODARZY TO JEST ŻOŁNIERZY NIEMIEC
 KICH KTÓRZY BYLI GOSPODARZAMI, DO PRUS WSCHODNICH. JEDNE-
 MU Z NICH DAŁEM LIST DO DOMU. W DNIE TYM MIAŁEM PRANIE:
- 11.6. GRALIŚMY W PIĘKĄ REZNA,
 12.6. POSZEDŁEM DO MIASTA ESENS, SPOTKAŁEM DZIEWCZYNIKI KTÓRE
 RAZEM Z NAMI BYŁY NA PLACU TENISOWYM W HILVERSUM.
- 13.6. NASZA SPRAWA ZAŁĘLI SIĘ KANADYJCZYCY. NIEMIECKI SĘDZIA SZTABOWY
 ZOSTAŁ ARESZTOWANY. JESZCZE PO KAPITULACJI CHCIAŁ SĄDZIĆ ŻOŁNIE-
 RZY DEZERTERÓW, TAK POLAKÓW, JAK I NIEMCÓW.
 ZNÓW POSZEDŁEM DO MIASTA. MIAŁEM TERAZ DUŻO DO JEDZENIA.
- 15.6. ZNALAZŁEM W MAGAZYNIE KILKANASĆIE ŁYZEK I WIDELCY, WYMIENIŁEM
 TO NA CHLEB I SEONINĘ, U GOSPODARZA.
 W TYM DNIE ZNÓW PIĘCIU NASZYCH UCIEKŁO MIĘDZY INNYMI MAT SZCZE-
 PANIAK
- 17.6. UCIEKŁEM Z OBOZU ESENS DO AURICH
 PO DRODZE SPRZEDAŁEM ZAPASOWE KA-
 LESONY U GOSPODARZA ZA CHLEB I SEO-
 NINĘ. PRZED AURICH ZATRZYMAŁ MNIE
 POSTERUNEK KANADYJSKI. ZAMKNIĘTO MNIE
 RAZEM Z KILKOMĄ WŁOCHAMI W SZPITALU
 W SZPITALU TRZYMAŁO TAKŻE NIEMCÓW,
 KTÓRYM CODZIENIE GOTOWANO TĄ SAMĄ,
 KASZĘ. WŁOSI I JA DOSTALIŚMY TO SAMO
 DO JEDZENIA CO KANADYJCZYCY. JADŁEM
 PLACKI KARTOFLANE I NAPIŁEM SIĘ MLEKA
 JEDEN Z ŻOŁNIERZY KANADYJSKICH KIEDY
 DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE JESTEM POLAKIEM KOPNAŁ MNIE W TYLNA CZĘŚĆ CIAŁA.
 POSKARZYŁEM SIĘ SEKRETARIACIE FORMACJI KANADYJSKIEJ. W TYM SEKRE-
 TARIACIE SIEDZIAŁ HOLENDER Z HOLENDERSKIEJ FORMACJI WALCZĄCEJ U BOKU
 ALIANTÓW. JEMU TO OPowiedziałem ŻE BYŁEM W PARTYZANTCE HOLENDERSKIEJ
 A TERAZ NIE DAM SIĘ KRZYWDZIĆ. HOLENDER POSTARAŁ SIĘ, ŻE OWEGO ŻOŁNIE-
 RZĄ UKARANO ARESZTEM. JAK SIĘ OKAZAŁO BYŁ ON KANADYJCZYKIEM POCHODZENIA
 UKRAIŃSKIEGO.
- 18.6. ZOSTAŁEM PRZEWIEZIONY DO OBOZU W BERUM.
- 19.6. BYŁEM W MIEŚCIE NORDEN.
- 23.6. ZOSTAŁEM PRZEWIEZIONY DO OBOZU ZWOLNIENIOWEGO W WITMUNDSHAFEN.
 NIE BYŁEM ZWOLNIONY POWRÓCIŁEM DO OBOZU W BERUM.
- 24.6. UCIEKŁEM Z OBOZU BERUM RAZEM Z KASZUBĄ, Z CHAŁUP (NĄZYWAŁ SIĘ, STRUG)
 DO OBOZU POLSKIEGO W BRÜKZETELL I TO PIESZO 42 Km.
 W OBOZIE TYM BYŁO JUŻ 1112 POLAKÓW. NAD OBOZEM POWIEWAŁY POLSKIE
 CHORAĞWIE. W OBOZIE SPOTKAŁEM DUŻO ZNATOMYCH FOTOGRAFA TALARSKIEGO
 ZE STAROGARDU, BONCA, BURCZYKÓW, PIOTRA CIEŚIELSKIEGO, GÓRSKIEGO
 Z GDYNI (CIUCI AUGUSTOWEJ BRATA) SZRATBERA I SZMAGLIŃSKIEGO BIEGA-
 GŁA Z CZERSKA. RANO I WIECZOREM ODMAWIALIŚMY W KOMPANIACH
 MODLITWĘ. WSPÓLNIE ŚPIEWANO TAKŻE PIESNI NARODOWE
 W DNIE TYM OGLĄDAŁEM BOKS W OBOZIE.



MOTA UCIECZKA Z OBOZU ESENS



Rotterdam — Haringvliet

ZOSTALISMY PRZY-
DZIELENI DO 4TEGO
PLUTONU 6 KOMP.

28.6.45

ZNALEZIONO ZAKO-
PANĄ W GNOJU ZA-
MORDOWANĄ PRZEZ
NIEMCÓW DZIEWCZY-
NE ROSTANKĘ
NASZ OBÓZ ZNAJ-
DOWAŁ SIĘ NA
BYŁYM LOTNISKU
W BRÜKZEDELL.
PRZY LOTNISKU



Toren Groote Kerk — Rotterdam

BYŁ OBÓZ DLA KOBIEC POLSKICH I RO-
SYISKICH KTÓRE MUSIAŁY PRACOWAĆ
PRZY BUDOWIE LOTNISKA. CAŁY OBÓZ
ZOSTAŁ PRZEZ NIEMCÓW ZNISZCZONY.
ZWŁOKI DZIEWCZYN TO JEDNEJ Z
TYCH OBÓZOWYCH. TO WYKRYLI
ROSIJANIE KTÓRZY JAKO LEGIONERZY
(SŁUŻBA POMOCNICZA) ZMUSZENI BYLI
POMAGAĆ NIEMCOM. ROSJANIE ZAUWA-
ŻYLI 3 OFICERÓW NIEMIECKICH PRZE-
JEZDZAJĄCYCH NA MOTORZE. MOTOR
ZATRZYMAŁI ROSJANIE W LICZBIE
KILKuset LUDZI. MOTOR NIEMIECKI
WIDZĄC CO SIĘ DZIEJE ZESKOCZYŁ
Z MOTORU I W NOGI, DWA J PUZO-
STALI ZA NIM I TAK WPADLI DO
ROWU WYPEŁNIONEGO WODĄ. ROSJA-
NIE DOPADLI DO ROWU, POWIEDZIELI
CO ODKRYLI I ŻE ZAMIERZAJĄ TO
ZROBIĆ Z NIMI. NIEMCY BYLI PRZE-
RAŻENI RZUCANO W NICH KAMIENIA-
MI, KAWAŁKAMI DREWNA BUTELKA-
MI I WSZYSTKIM TYMCU BYŁO POD
RĘKĄ. W TYM CZASIE PRZYBYLI OFI-
CEROWIE RADZIECCY I WSTRZYMAŁI
ROSIJAN OD WYKONANIA SAMOSĄDU NAD
OFICERAMI NIEMIECKIMI. TAK TO

UDAŁO SIĘ UJŚĆ Z ŻYCIEM TRZEM NIEMIECKIM OFICEROM.
OFICEROWIE RADZIECCY TO OFICEROWIE ŁA, CZNIKOWI KTÓRZY MIELI
PRZYGOTOWYWAĆ ROSJAN, PRZYGOTOWAĆ TRANSPORTY DO ZSRR.
CAŁYMI DNIA MI WIDZIAŁEM JAK NA LOTNISKU CWICZONO ROSJAN
MASZEROWAĆ ZE SPIEWEM. WSZYSTKICH ROSJAN UBRANO W MUN-

DURY ANGIELSKIE. PIOSENKĘ ŚPIEWALI ZAWSZE TĘ SAMĄ. JEDEN ZACZYNAŁ SAM A RESZTA ŚPIEWAŁA REFREN. „MOSKWA MOJA, RODZINA MOJA I T.P.

29.6. KAŻDY Z NASZEJ KOMPANII DAŁ 4 MARKI NA ZAKUP KROWY. KROWĘ ZAKUPIŁAM, ZABIŁO W ŚWIĘTO PIOTRA I PAWŁA.

30.6. STAŁEM NA WARCIE PILNUJĄC MIEŚA Z ZABIŁEJ KROWY, OD GOD 6⁰⁰ DO 8⁰⁰ DOSTALIŚMY DODATKOWY PROWIANT. OPUŚCILIŚMY LOTNISKO I UDAŁIŚMY SIĘ DO WSI RISPEL 7 km. OD WITMUND. ZOSTALIŚMY ZAKWATEROWANI W GOSPODARSTWACH. JA I KILKU KOLEGÓW URZĄDZILIŚMY SOBIE SYPIALNIĘ W STOGU SŁOMY.

3.VII. 4-ty PLUTON 2 KOMP. URZĄDZIK SOBIE POTANÓWKE, TAŃCZYREM TAKŻE NASZ PLUTON MA SKUŻBĘ, W KUCHNI. BLANK ZROBIŁ MI MOJE BUTY. POSTARAŁEM SIĘ O WOREK KARTOFLI I MLEKO. ZNÓW BYŁA POTANÓWKA W NASZYM PLUTONIE. UGOTOWAŁEM SOBIE KARTOFLANKI

8.VII. NIEDZIELA BARDZO MAŁO DO JEDZENIA. W PLUTONIE ZNÓW POTANÓWKA. WYPRASOWAŁEM MOJE SPODNIĘ.

9.VII. POSTARALIŚMY SIĘ, Z KOLEGAMI O 7 CENTNARÓW ZIEMNIAKÓW DLA KOMPANII

10.VII. CHODZIŁEM PO WIOSCE RYSUJĄC PLAN POŁOŻENIA (NASZEJ) NASZYCH POLSKICH KOMPANII

12.VII. BATALIONY POLSKIE PORAZ PIERWSZY BYŁY NA MSZY ŚW. W KOŚCIELE W RIBSHOLD NABOŻEŃSTWO BYŁO WZRUSZAJĄCE. KSIĄDZ MÓWIŁ KAZANIE PO POLSKU I PO NIEMIECKU NASI LUDZIE ŚPIEWALI PIĘŚNI PO POLSKU „ŚPIEWALI TAKŻE „BOŻE COŚ POLSKĘ” PODOBNO WSZYSCY POLACY MIELI ŁZY W OCZACH. ZAŁOŻAŁEM ŻE NIE MOGĘŁAM UCZESTNICZYĆ W TEJ MSZY ŚW. ZIEMNIAKI

13.VII. DOWIEDZIELIŚMY SIĘ, ŻE KANADYJCZYCY ZWIEZLI TAK DLA POLAKÓW JAK I DLA BYŁEJCY ŻOŁNIERZY INNYCH NARODOWOŚCI. NIEMCY TYMCZASEM UWAZALI ŻE WSZYSTKIE ZIEMNIAKI SĄ WYŁĄCZNIE DLA NICH. WYRUSZYLIŚMY NA WYPOŻYCZONYCH WOZACH DO STAREJ CEGIELNI GDZIE BYŁY ZMAGAZYNOWANE ZIEMNIAKI. ZAALARMOWANI WYSKOCZYLI Z SAMOCHODÓW W KTÓRYCH NOCOWALI, NIEMCY NIE CHcieli DOPUŚCIĆ NAS DO MAGAZYNU. WYWIĄZAŁA SIĘ BOJKA DUŻO NIEMCÓW OBERWAŁO GAFLAM, BYŁ TAKI CO ZGUBIŁ KALESONY. KOLEGA BRZEZIŃSKI ZE ZBLEWA SPOTKAŁ TAM JEDNEGO OFICERA NIEMIECKIEGO Z JEGO JEDNOSTKI I DAŁ MU PO PYSKU. BRZEZIŃSKI POWIEDZIAŁ ŻE TO BYŁ NAJLEPSZY DZIEŃ W JEGO ŻYCIU ŻE MOGŁE SIĘ ODPEŁACIĆ NIEMCOWI. ZIEMNIAKI ZAŁADOWALIŚMY NA WOZY I DO SWOICH.

14.VII. ROCZNICA BITWY POD GRUNWALDEM. WIECZOREK W KOMPANII Z ODSPIEWANIEM ROTY 15.VII. NIEDZIELA BYLIŚMY W KOŚCIELE. WSZĘDZIE POWIEWAŁY POLSKIE CHORAĞWIE. KSIĄDZ POWIEDZIAŁ KAZANIE PO POLSKU. POLACY Z KOLEKA ARTYSTYCZNEGO GRAŁI PODCZAS MSZY ŚW. NA SKRZYPCACH. NA ZAKOŃCZENIE ODSPIEWALIŚMY „BOŻE COŚ POLSKĘ”

16.VII. DOSTAŁEM ŻOKD 36 MAREK. PLUTON ZAKUPIŁ KROWĘ ZA 900 MAREK I CIELAKA ZA 210 MR. UBIŁO KROWĘ I CIELAKA. PRZEJEŹDZAŁ SAMOCHÓD I DYWIZJI Z POLSKIMI CHORAĞIEWKAMI BYŁEM NA WYPRAWIE PO TYTON. NIEUDAŁO SIĘ

18.VII. POSZLIŚMY DO KOŚCIOŁA, BYŁO BARDZO UROCZYŚCIE

21.VII. BYŁEM W WITMUND PO FARBKI LECZ NIE DOSTAŁEM

25.VII. JEDNA KOBIETA ŻONA GOSPODARZA OPOWIADAŁA NAM ŻE HITLER BYŁ W TEJ KURNIKU I ZABRAŁ OD KURY JAJKA. MÓWIŁA ŻE HITLER TERAZ RAZEM Z TEJ SYNEM PRZECHODZI DROGĘ CIERPIENIA, NIE DŁUGO POWRÓCI I WYGNA WSZYSTKIE OBCE WOJSKA Z NIEMIEC I NIEMCY BĘDĄ WIELKIE I POTĘŻNE. TE JAJKA TO JA ZABRAŁEM Z TEGO KURNIKA. W TYM DNIE BYŁEM Z HUMANÓW CZTKIEM NIEMCÓW NA JABŁKACH.

- 28 VII POBILI SIĘ Z SOBA BLANK Z MALIK I GDANIEC Z WIĘCKÓW. GDANIEC UGRYZŁ BLANKA W PALEC.
- 29 VII Z NOW POTANĆOWKA NA KLEPISKU U NASZYCH GOSPODARZY.
- 30 VII ZCIĄGNAŁEM NIEMCOM DWIE MENAŻKI.
- 31 VII W NASZEJ KOMPANI BITO KROWĘ, KTÓRA ZAKUPIONE ZE SKŁADEK.
- 2 VIII BYŁEM Z INNYMI W KOSCIELE W RIBSHOLD.
- 4 VIII BYŁEM NA WYPRAWIE PO ZIEMNIAKI I TYTOŃ. SPOTKAŁEM POLSKICH ROBOTNIKÓW KTÓRZY BYLI WYWIEZIENI DO NIEMIEC NA ROBOTY. POLACY BYLI UBRANI W MUNDURY. NASZ GOSPODARZ NIEMIEC OGRODZIŁ SWÓJ TYTOŃ NA POLU DRUTEM KOLCZASTYM. NATADŁEM SIĘ DUŻO JEŻYN AŻ BYŁEM CHORY
- 6.VIII BYŁEM Z BLANKIEM W WITMUND. WIDZIAŁEM SAMOCHÓD 1-DYW. PANCERNEJ
- 7.VIII WYPRAWA Z SURMA, I HUMANŃCZYKIEM PO ZIEMNIAKI. DOSTAŁEM SIĘ DO KURNIKA BABCI KTÓRA OPOWIADAŁA O CIERPIĄCYM HITLERZE. JAJKA KTÓRE ZABRAŁEM PODZIELIŁEM MIĘDZY KOLEGÓW. JAK SIĘ OKAZAŁO BYŁY TO JAJKA ZALĘGŁE.
- 8.VIII. NIEMCY ŻĄDALI AŻEBY POLACY WYNIĘŚLI SIĘ OD GOSPODARZY NA LOTNISKO, A SAMI CHcieli ZAJĄĆ NASZE KWATERY U GOSPODARZY. POLACY NA TO SIĘ NIE ZGODZILI. CAŁY DZIEŃ PADAŁ DESZCZ, JA SPAŁEM W STOGU.
- 9 VIII POSTARAŁEM SIĘ O DWA JAJKA I DOSTAŁEM TROCHĘ MYDŁA, CZEGO BYŁO BRAK.
- 11. VII BYŁEM NA WYPRAWIE PO ŻYTO.
- 12 VIII BYŁEM NA ŻÓŁTYCH GLUBKACH, ZE ZWARĄ, ZE SKARSZEW. W NOCY OD GODZ 1-2 MŁÓCILIŚMY ŻYTO NA POLU. MIELIŚMY POŁCENTNARA WEDWOJE OSIŃSKI Z GRUDZIA, DZA I JA
- 15 VIII WYMIENILIŚMY NASZE ŻYTO NA CHŁEB U PIEKARZA, OSIŃSKI I JA DOSTALIŚMY PO 8 kg chleba.
- 16.VIII BYŁEM W RIBSHOLD, SZUKAŁEM ZNAJOMYCH WŚRÓD TAM ZAKWATEROWANYCH POLAKÓW. W POWROTNEJ DRODZE ZNALAZŁEM DWA DUŻE PRAWDZIWKI WSZYSCY DZIWIŁI SIĘ TAKIE BYŁY WIELKIE. WSZYSCY DOSTALIŚMY PO KAWAŁKU MYDŁA, Z CZEGO BYLIŚMY RADZI.
- 18 VIII BYLIŚMY ZE ZWARĄ, ZBIERAĆ KŁOSY, Z TEGO MIELIŚMY 8,5 kg ŻYTA. UZBIERALIŚMY TO W DWIE GODZINY. ZA ŻYTO PRZYNIOSŁEM 5kg CHŁEB. DOSTALIŚMY PO 50g tytoniu. DOWIEDZIAŁEM SIĘ ŻE JUGOSŁOWIANIE POSŁI DO OBOZU ZWOLNIENIOWEGO. W KOMPANI ZNOW BITO KROWĘ. POSZEDŁEM ZE ZWARĄ NA KŁOSY, MAMY 11,5kg żyta. ZAMIENIŁEM MOTA, WALIZKĘ, NA PLECAK MOTA KURTKE, STARĄ NA NOWĄ, DODAŁEM PACZKĘ TYTONIU TEN INTERES ZROBILEM Z JÓZEFEM SZEWCZYKIEM. ZA ŻYTO OTRZYMALIŚMY ZWARA I JA KAŻDY 1 CHŁEB 5 kg.
- 19 VIII BYŁEM NA JEŻYNACH PRZYNIOSŁEM PEŁNĄ MENAŻKĘ.
- 20 VIII NASZ GOSPODARZ MŁÓCIŁ ZBOŻE POMAGAŁ CAŁY NASZ PLUTON, TYLKO JA NIE POMAGAŁEM. BYŁEM NA POLU PO TYTOŃ NIEMIEC ORAŁ A JA BRAŁEM, NIE ROBIŁEM TEGO DLA SIEBIE LECDLA KOLEGÓW. DAŁEM TYTONIU ZACHARADNEMU, GÓRSKIEMU I HUMANŃCZYKOWI POSZEDŁEM NA ZIEMNIAKI JA SURMA I HUMANŃCZYK. ZAUWAŻYŁEM UMNIE SWIEŻBĘ, ZARAZ POSZEDŁEM DO SANITARIUSZA WYSMAROWAŁEM SIĘ, MASCIA.
- 22.VIII KŁÓTNIA GOSPODARZA Z A. WISNIEWSKIM O SŁOMĘ. GOSPODARZ NIE CHCIAŁ DAC SŁOMY ALE W KOŃCU ZROZUMIAŁ I DAŁ.
- 23 VIII BYŁEM W KOSĆCIELE, PO MSZY ŚW. SPOTKAŁEM POLKĘ, NIETAKA, KORZENIEWSKĄ, Z GRUDZIA, DZA

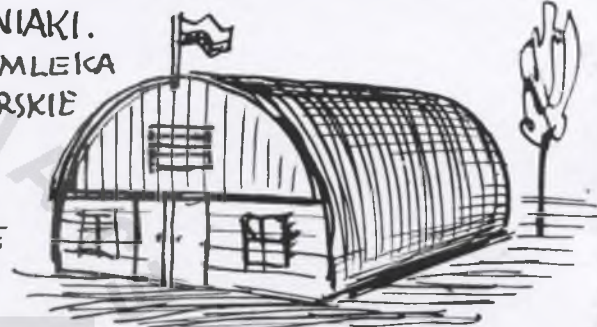
- 24 VIII. DAŁEM CHLEB JANOWI WITKOWSKIEMU. BYŁEM ZE ZWARĄ, ODWIEDZIĆ 3 PLUTON 3-CIEJ KOMPANII.
- 25 VIII RAZEM ZE ZWARĄ, POSZLIŚMY NA GRZYBY PRZYNIĘŚLIŚMY DUŻO SAME PRAWDZIWKI.
- 26 VIII. DOSTALIŚMY PO JEDNEJ PUSZCE KG. MIĘSA WOLKOWEGO I JEDNEJ PUSZCE MIĘSA WIEPRZOWEGO I PO JEDNEJ PAROWCE. KIEDY PRZYBYŁEM DO OBOZU POLSKIEGO NIE MIAŁEM CO JEŚĆ. TERAZ MAM KG MIĘSA WIEPRZOWEGO 2KG WOLKOWEGO I PUSZKĘ, CHLEBA I 5kg CHLEBA RAZOWEGO POSZEDŁEM RAZEM Z OSIŃSKIM NA ZIEMNIAKI I NA GRZYBY.
- 27. VIII. ZROBIŁEM SOBIE LASKĘ
- 28. VIII. ZNALEZIONO U JEDNEGO Z GOSPODARZY NIEMIECKICH BRONŃ KILKA KARABINÓW I WIĘKSZE ILOŚCI AMUNICJI. WYKRYLI TO NASI LUDZIE I ZAMELDOWALI O TYM KANADYJCZYKOM. KANADYJCZYCY PRZYIECHALI I ZABRALI BRONŃ I NIEMCA. GOSPODARZ TEN ZOSTAŁ OSĄDZONY I ZASTRZELONY. ALIANSI POD KARĄ ŚMIERCI ZABRONILI TRZYMAĆ BRONŃ. UGOTOWAŁEM SOBIE KARTOFLANĘ ZUPY Z MIĘSEM.
- 29 VIII. ZROBIŁEM 4 KONIKI DO SZACHÓW W NASZYM PLUTONIE
- 30 VIII. BYŁEM W KOSZULE, PADAŁ DESZCZ. PRZYNIOSŁEM Z LASU DRZEWA DLA PLUT.
- 1. IX. BYŁEM Z OSIŃSKIM I HUMAŃCZYKIEM PO ZIEMNIAKI ROCZNICA WYBUCHU WOJNY.
- 2. IX. SPRZEDAŁEM BLANKOWI MOJĄ LASKĘ ZA MYDEŁO. IDZIEMY NA MECZ PIĘKI NOŻNEJ POMIĘDZY 2 KOMP. OBOZU POLSKIEGO A OBOZEM WĘGRÓW WYNIK MECZU 1: 11 DLA WĘGRÓW
- 4. IX. BYŁEM Z ZACHARADNYM POTYTÓN, MOJĄ CZĘŚĆ DAŁEM GÓRSKIEMU. DOSTALIŚMY ŻOŁD PO 36 MAREK. RAZEM MIAŁEM 38 MAREK. 10RM. DAŁEM NA KROWĘ.
- 5. IX. CHODZIŁEM PO PLUTONACH ABY KUPIĆ BUTY.
- 6. IX. KOMISJA POLSKIEJ I-DYWIZJI PANCERNEJ, SKŁADAJĄC SIĘ Z KAPITANA PORUCZNIKA I PLUTONOWEGO SPISYWAŁA NASZĄ KOMPANIĘ. SPRZEDAŁEM ZEGAREK ZA 140 PAPIEROSÓW. BARTEL SPRZEDAŁ MI BUTY, ALE ODDAŁEM SPOWROTEM BO KAŻDY BYŁ INNY. BYŁEM ZE ZWARĄ, NAWYPRAWIE PO ZIEMNIAKI
- 7. IX. DAŁEM J. WITKIEWICZOWI 1/2 PACZKI TYTONI, DOSTAŁEM OD NIEGO BIAKĄ, MARYNARSKĄ, BLUZĘ. OD 4-DNI NIE DOSTALIŚMY OD NASZEGO GOSPODARZA MLEKA.
- 9. IX. DOWIEDZIELIŚMY SIĘ Z RADIA ŻE JEŠCZE W TYM ROKU MIELIŚMY BYĆ ZWOLNIENI DO KRAJU. PRZYĘTO TĄ WIADOMOŚĆ Z WIELKĄ RADOŚCIĄ.
- 10 IX MECZ PIĘKI NOŻNEJ NASZA KOMPANIA A OBOZ NIEMCÓW WYNIK 3: 2 DLA NIEMCÓW, DO POŁOWY 2: 0 DLA NASZYCH. UPRAŁEM SWOJE SPODNIE I MARYNARSKĄ, BLUZĘ.
- 11 IX. BYŁEM NA WYPRAWIE PO ZIEMNIAKI.
- 12 IX. RAZEM Z SIKORĄ, Z RUMIŁ POSZLIŚMY DO WITMUND. W NOCY WYPRAWA NA ZIEMNIAKI Z BRZEZIŃSKIM, ZWARĄ, CHMIELECKIM, BIELECKIM I TRACHLEM.



księżna JULIANA; książe BERNARD

- 13 IX. BYŁEM Z SIKORA, W 15 KOMPANII, SPOTKAŁEM MALARZA NIEMCYKA ZE STARGARDU. BYLIŚMY TAKŻE NAD KANAŁEM. DOSTAŁEM OD ZWARY SMAŁCU I MIĘSA.
- 14 IX. BRZEZIŃSKI, SIKORA I JA POSTARALISMY SIĘ O KURĘ, Z KTÓREJ UGOTOWALIŚMY ROSOL.
- 16 IX. WYRUSZYŁEM RAZEM Z SIKORA W DROGĘ DO KRAJU. PODROBIŁEM DOWODY OSOBISTE. PIĘCZĘCIĘ ZROBIŁEM Z GŁĘBĄ KAPUSTY, MIELISMY UBRANIA CYWILNE. TEGO SAMEGO DNIA PO ZBUDOWANIU TRATEWKI Z SŁUPOW WYCIĄGNIĘTYCH Z OGRODZENIA ŁĄKI ZAŁADOWANIU NASZYCH RZECZY I PRZEPEŁNIENIU Z NIMI NA DRUGĄ STRONĘ EMS JADE KANAŁU, MUSIAŁEM JESZCZE RAZ PRZECIAGNĄĆ TRATEWKĘ SPOWROTEM. ZNOW TRZEBA BYŁO PRZECIAGNĄĆ NA TRATEWKĘ SIKORĘ, KTÓRY NIE UMIAŁ PŁYWAC. O NOCLEG POPROSIŁISMY W JEDNYM GOSPODARSKIM DOMU. JAK SIĘ OKAZAŁO WŁAŚCICIEL TO POLICJANT. POWIEDZIAŁ NAM, ŻE NIEMOŻE NAS PRZENOCOWAĆ ALE MAMY PÓJŚĆ DO SOŁTYSA A TEN JUŻ PORADZI I NOCLEG ZAPEWNI. MOIM ZDANIEM POLICJANT POWINIEN NAS WYLEGITYMOWAĆ PRZECIEŻ NIE ZNAK NAS, A MOGLIBYSMY BYĆ PRZESTĘPCAMI WOJENNYMI BO TAKICH TO DUŻO SIĘ UKRYWAŁO. BYŁO ZARZĄDZENIE ALIANTÓW ŻE NALEŻAŁO MELDOWAĆ KOGO SIĘ PRZETRZYMUJE W DOMU. NA KAŻDYM DOMU U DRZWI MUSIAŁA BYĆ KARTKA Z WYSZCZEGÓLNIENIEM OSÓB TAM ZAMIESZKUJĄCYCH, POLICJANT BYŁ PEWIEN ŻE POMAGA NIEMCOM, BO MYŚMY PODAWALI SIĘ ZA GDAŃSZCZAN. SPALIŚMY TĘJ NOCY NA SŁOMIE OKRYCI KOCAMI W CHLEWIE W PRZEGRODZIE DLA ŚWINI. RAZ JEDNA NIEMKA WYZYWAŁA NA POLAKÓW ŻE SĄ, GORSI OD ROSJAN, ŻE TO ICH OKRADLI, POZNIETJ W ROZMOWIE Z NAMI COS TAM ZA UWAZYŁA ŻE MY TO CHYBA NIE NIEMCY. WTEDY POWIEDZIAŁA, TAK ALE NASI Z FORMACJI 44 PIERWSI W TEN SPOSOB POSTĘPOWALI. W INNYM MIEJSCU ZCIAGNAŁEM Z LINKI SPODNIĘ DLA SIKORY BO TEGO BYŁY PODARTE. W SPODNIACH ZNALEŻLIŚMY NA DODATEK 20 MAREK. DROGA PROWADZIŁA ZE STREFY ANGLELSKIEJ DO AMERYKAŃSKIEJ TECHAŁ GOSPODARZ NA WOZIE ZAPRZĘGNIĘTYM W KONIE I CIAGNAŁ JESZCZE JEDEN WÓZ NA GUMACH. NA DRUGIM WOZIE ZAŁADOWANA BYŁA ŚWINIA W SKRZYNI, N TEN DRUGI WÓZ WESLIŚMY I MY. W MIEJSCU GDZIE BYŁA GRANICA SIEDZIAŁ ŻOŁNIERZ AMERYKAŃSKI NA WARCIE I CZYTAŁ KSIĄŻKĘ. GOSPODARZ PODTECHAŁ, ŻOŁNIERZ KIWNĄŁ RĘKĄ, NIE PATRZĄC WCAŁE NA DRUGI WÓZ. TAK SZCZĘŚLIWIE ZNALEŻLIŚMY SIĘ W STREFIE BREMEN-BREMENHAFEN. TERAZ TRZEBA BYŁO KOMBINOWAĆ ABY WYDOSTAĆ SIĘ ZE STREFY AMERYKAŃSKIEJ DO ANGLELSKIEJ.

- 10 X. ODSZEDŁ NA WŁASNĄ RĘKĘ DO POLSKI PIOTR JAN WITKIEWICZ. DAŁEM MU NA DROGE CHLEBA I MAPEŁ GDZIE BYŁY POKAZANE SZOSY I DROGI W NIEMCZECH.
- 12 X. BYŁEM ZE ZWARĄ, PO MARCHEW I BRUKIEW. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ O KOSYNIERACH.
- 14 X. BYŁEM Z HUMAŃCZYKIEM I BLANKIEM W KINIE, FILM p.t. "DAS KONZERT" ^{W WITMUND}
- 15 X. HUMAŃCZYKI JA DOSTALISMY ZA KARTOFLANE PLACKI OD BLANKA OLETU. BYŁEM NA ODCZYCIE O BAKTERIACH. DOSTAŁEM WRZÓD NAPIĘCIE.
- 16 X. BYŁEM USANITARIUSZĄ Z WRZODEM, DOSTAŁEM ZASTRZYK. BLANK ODSTĄPIŁ MI SWOJE OBIADY, ZAWSZE CHODZIŁ GDZIEŚ POWSI I TAM DOSTAŁ JEŚĆ. BYŁEM NA ODCZYCIE "BITWA POD KIRCHOLMEM" POD WODZĄ, KAROLA CHODKIEWICZA. I ODCZYT O POWSTANIU PISMA DRUKOWANEGO W 1605 R.
- 17 X. NASZ PLUTON OTRZYMAŁ BARAK BECZKĄ, PLUTON WZIĄŁ SIĘ DO BUDOWY BARAKU, JANIE MOGŁEM POMAGAĆ BO STRASZNIE BOLAŁA MNIE NOGA.
- 19 X. POKŁUCIŁEM SIĘ ZE ZWARĄ, POSZŁO O ZIEMNIAKI. POSZEDŁEM Z BLANKIEM ZDOBYĆ TROCHE MLEKA BLANK WYDOIŁ NA ŁĄCIE KROWY GOSPODARSKIE
- 23 X. PRZEPROWADZKA DO BARAKU. SPIĘ, RAZEM Z GDANCEM, BLANKIEM I HUMAŃCZYKIEM NA PIETRZE, W BARAKU ZROBIONO PRYCIE PIETROWE. SPIĘ, NA PRYCZY CAŁY DZIEŃ BOLI MNIE NOGA.
- 25 X. DOSTAŁEM OD JANASA PUSZKĘ, Z ŁOTEM I CHLEB
- 27 X. DOSTALISMY OD PCK. PO 20 PAPIEROSÓW.
- 28 X. HUMAŃCZYK SPRZEDAŁ 15 MOICH PAPIEROSÓW PO 2 RM. SZTUKA DOSTAŁEM 30 RM. MALOWAŁEM LAURKĘ, NA URODZINY DLA Z-CY KOM KOMP B. MIKOŁAJSKIEGO.
- 29 X. ZAROBIŁEM 20 MAREK I DWIE ŻYLETKI. SPRZEDAŁEM 5 PAPIEROSÓW ZA 10 RM.
- 30 X. BYŁEM Z HUMAŃCZYKIEM NA POKOPKACH.
- 31 X. ZNOWU Z HUMAŃCZYKIEM NA POKOPKACH. PISAŁEM LIST DO DOMU. POSIADAŁEM 64 MARKI
- 1 XI. ŚWIĘTO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH NIE POSZEDŁEM DO KOŚCIOŁA BOLAŁA MNIE NOGA. BYŁEM CHORY MIAŁEM GORĄCZKĘ, WYPOCIEŁEM SIĘ POD 3-MĄ KOCAMI. PIEKŁEM PLACKI KARTOFLANE, JEDEN WPADEŁ MI DO PIECA.
- 4 XI. URODZINY BLANKA. NOWEGO DOWÓDCY OTRZYMAŁ 1 BATALION. BYŁEM NA FILMIE p.t. "DIE FRAU AM SCHEIDEWEGE" BYŁO TOW JEDNEJ STODOLE. ZAROBIŁEM 5 RM. ZA RYSUNKI. ODDAŁEM LIST PISANY DO DOMU. DLA BLANKA MALOWAŁEM SZEWCA REPERUJĄCEGO BUTY. GDANIEC OKRA-DAŁ KOLEGÓW RABIERAŁ Z KUCHNI ZIEMNIAKI. DOSTALISMY ZOŁD 36 RM. 5 RM DAŁEM NA KUCHNIĘ, 5 RM NA PCK. POSIADAŁEM TERAZ 93 MARKI. PIERWSZY RAZ DOSTALISMY MARMELADY. NASZA KOMPANIA ZEBRAŁA NA PCK. NAJWIĘCEJ BO 900 MAREK.
- 8 XI. W NASZEJ KOMPANII PO BARAKACH KONTROLOWALI KANADYJCZYCY WSZYSCY MUSIELI POKAZAĆ KSIĄŻECZKI WOJSKOWE.
- 10 XI. DOSTAŁEM OD ZAŁEWSKIEGO 5 RM. ZA ZROBIENIE ZE ZDJEĆIA WOJSKOWEGO - CYWILNEGO CO BYŁO POTRZEBNE NA DOWÓD OSOBISTY.
- 11 XI. ZAROBIŁEM 30 MAREK. HUMAŃCZYK POSTARAŁ SIĘ Z JEŃWER FARBE, I UFA-ROWAŁEM SWOJĄ MARYNARKĘ, NA GRANATOWO. BLANK POSTARAŁ MI SIĘ, O GUZIKI DO MARYNARCI. SEŪPSKI WYPRASOWAŁ MI MOJĄ MARYNARKĘ, I SPODNIE. POSIADAŁEM RAZEM 120 MAREK. DOSTALISMY 10 PAPIEROSÓW
- 1 1/4 PACZKI TYTONIU.



BARAK BECZKA
DACH BLASZANY.

RYSUNKI WYKONANE PODCZAS
POBYTU WE WSI RISPEL POWIAT WITMUND

43



SZAŁASY
W PARKU
BIVERDAM



UCIECZKA
Z OBOZU
WESENS



WILLA
"BEZ KŁOPOTU"
W RISPEL

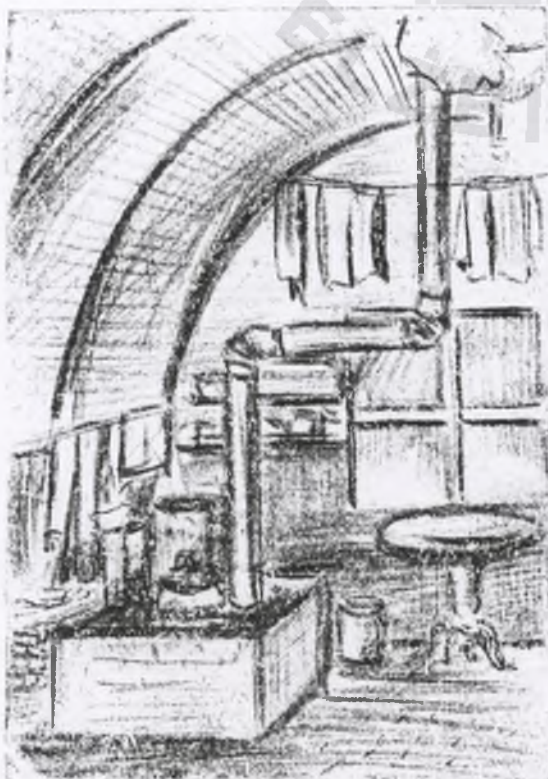
1
1
1
1
1
2
2
2
2
1
4
8
10
1



SZOPKA
UGOSPODARZA
W RISEL
WKTÓREJ
MIESZKAŁISMY



BARAK
"BECZKA ŚMIECHU"
W KTÓREJ MIESZKAŁ
NASZ PLUTON.



WNETRZE
BECZKI

"4-ty PLUTON"

TEN NASZ CZWARTY PLUTON PEWNIENIE WSZYSCY
ZNACIE
TAM WESOŁYCH CHŁOPCÓW I TEŻ ZUCHÓW MACIE
PIERWSZY Z NAS TO WŁADEK SURMA Z OŚWIECIMIĄ
TAKIEGO DRUGIEGO MIĘDZY NAMI NIE MA
ZA NIM TO SZALEJĄ WSZYSTKIE PIĘKNE PANNY
BO JAK POWIADAJĄ, ON TO CHŁOPAK ŁADNY
TAKIE PIĘKNE ŁOKI NOSI ON NA GŁOWIE
INTELIĞENTA POZNAC TEŻ PO MOWIE
Z NIM TO TEŻ HUMAŃCZYK Z MURCÓW TRZYMA
ON TO JEDNAK SZCZĘŚCIA UPANIENEK NIE MA,
PRZED NIM WSZYSTKIE PANNY W TRWODZIE UCIEKAJĄ,
NO I PRZWI PRZED NOSEM JEMU ZAMYKAJĄ,
TRZECIEGO TO MAMY TAKOWEGO TOMKA
ON TO JEDNAK NIERAD JEST Z TEGO PRZYDOMKA
Z NIEGO CHŁOP POZĄDNY. TEMU UMNAS PLAŻY
TONIC DZIWNĘGO WCIAŻ ZIEMNIAKI WĄŻY



PRYCZE

PIĘTROWE
PRYCZE.

Konstrukcja angielska z 1936 r. Samolot myśliwski, na którym walczyli piloci w polskich dewizjonach na froncie zachodnim (Anglia, Francja, Afryka)

JAKO CZWARTY TO TU JEDEN Z BRZUSZKIEM CHODZI
TEGO TEŻ CHEOPY SZANOWAĆ SIĘ GODZI
TEGO JUŻ WSZYSCY TERAZ POZNALI
NO I POLICJANTEM ZE SKARSZEW NAZWALI
5-TEGO TO MAMY ŁADNEGO CHEOPCZYKA
ZABRAŁ SIĘ DO PRACY I ZGRYWA SZEWCZYKA
TEGO WSZYSTKIE BABY W OKOLICY ZNAJĄ,
A ŻE IM WYGODZI TO GO WYCHWALATA,
CZASAMI TEŻ LEON NASZ DOSTANIE BZIKA
TO JAK MBODY OGIER CI NOGAM FIKA
6-TY TO BIELECKI CZŁEK DO POLITYKI
ON TO WYTEUMACZY WSZYSTKIE NASZE KRZYKI
MY WSZYSTKO PROSTAKI NICZEGO NIE ZNAMY
BOGU TYLKO DZIĘKI ŻE MY TEGO MAMY
TERAZ WAM PRZEDSTAWIAM CHEOPA DOSTOJNEGO
WY GO TAKŻE ZNACIE JOZKA KULĄCEGO
ONIM TO JEST PRAWDA, TO BEZ ŻADNYCH BĄTEK
OD SURMOWEJ ERNY DOSTAŁ ON PIĘĆ JĄTEK
Z NIEGO TO TEŻ DZIWAŁ, TAKIM BYĆ NIE GODZI
WIE ON ERNA SURMY, ON TEŻ DO NIEJ CHODZI
8-MY ZNAS NAJMBODSZY, GODNOŚĆ MU SIKORA
NAJLEPSZA TO BYŁA DLANI NA WISNIE PORA
ODCZEKAWSZY CZASU GDY JUŻ WIARA SPAŁA
TO NASZA SIKORKA WISNIE OBJADAŁA
9-TEGO MAMY JEDNEGO ŁAZIKA
TEN TO CI PO WSZYSTKICH SIĘ PODWORZACH SMYKA
NIERAZ TO CI JĄTOWMA A TO SIĘ CHWALI
SZCZĘŚCIE ŻE W KURNIKU GO NIE PRZYBAPALI
TEMU 10-TEMU TO TU TAKŻE PLĄZY
RAZ TO JA SIĘ PATRZĘ, ON MENAŻKE ZAMKNAŁ
I COS SOBIE WARZY, MOCNO SIĘ GOTUJE
WIEKO SIĘ, ODKRYWA AŻ JEGO MENAŻKI KWA KWA
SIĘ, ODZYWA. GO SPUDARSKA BABA BĘCE ZAŁAMUJE
TERAZ NIM JEST JASNE KALZIKA SIĘ, GOTUJE.

Jan Dąbrowski

- ZA 1/4 PACZKI TYTONIU DOSTALISMY Z HUMANŹCYKIEM 1/2 CHLEBA OD ZACHARAD-
NEGO. W NOCY Z 11 XI NA 12 SKRADZONO ZACHARADNEMU PORTEFEŁ
Z 40 MARKAMI.
- 13 XI. DOSTALISMY OD P.C.K. PO 16 PAPIEROSÓW I PO KAWAŁKU MYDŁA. 12 PAPIEROSÓW
DAŁEM SŁUPSKIEMU ABY W ZAMIAN ZATO ZROBIŁ MI CZAPKĘ.
- 14 XI. POSTARAŁEM SIE O SPODNIĘ, 2 KOSZULE, 1 KALESONY. SPODNIĘ SPRZEDAŁEM CHMIE-
LECKIEMU, JEDNĄ KOSZULĘ, DAŁEM HUMANŹCYKOWI, DRUGĄ, ZACHARADNEMU
KALESONY ZATRZYMAŁEM DLA SIEBIE.
- 15 XI. KUPIŁEM DLA SIEBIE I HUMANŹCYKA OD OGROGKIEGO ZA 7,5 MARKI POŁ CHLEBA.
MALOWAŁEM OBRAZKI DLA SANITARIUSZA, DOSTAŁEM CHLEB I 10 MAREK.
- 17 XI. POSZEDŁEM PO PRZEPUSTKĘ DO OBOZU POLSKIEGO W MARX PRZEPUSTKĘ
OTRZYMAŁEM. Z TAKĄ PRZEPUSTKĄ MOGŁEM PRZEJŚĆ PRZEZ POSTERUNEK
NA KANAŁE. DAŁEM ZNOW LIST DO DOMU DO POLSKI JED. KOLEDZIE.
- 19 XI. PRZESZEDŁEM PRZEZ POSTERUNEK NA KANAŁE Z PRZEPUSTKĄ I PODROBIO-
NYM DOWODEM, KTÓRY SAM WYKONAŁEM (EM STRAVE KANAŁ)
WSIADAM DO POCIĄGU TOWAROWEGO KTÓRY LECIAŁ DO MEPPEN,
TECHAŁEM NA GAPE, W ODKRYTYM WAGONIE BARDZO ZIMNO.
W OBOZIE PRZEJŚCIOWYM WIECEJ TAKICH JAK JA ZEBRAŁO SIĘ, BYLIS-
MY PRZYJĘCI W WIELKIEJ SALI. ZAPROSZONO NAS DO STOŁÓWKI
DANO NAM DUZO, DUZO DO JEDZENIA. BYŁEM W KINIE PT. JUNGES BLUT.
I NA DRUGIM FILMIE ANGIELSKIM „MARTENS” ~~FE~~ WYŻYWIENIE W OBOZIE
BARDZO DOBRE. DWA DNI NA PRZESŁUCHANIU W BIURZE PLUTONU KONTROL-
NEGO. PRZYJĘTY.
- 22 XI. PRZEWIEZIONO NAS DO OBOZU POLSKIEGO W BRUAL-RHEDE / EMS / CAMP
265-DP ASSEMBLY CENTER 800 CONTROL UNIT BAOR VIA GR. BRITAIN.
DAŁEM 2 MARKI NA ZAKUP ŚWINI. URZĄDZIŁEM SIĘ W OBOZIE.
- 23 XI. DOSTALISMY PROWIANT NA 3 DNI DLA 3 CHŁOPA, 1 CHLEB 3 kg SUCHARÓW,
PO DWA ŁYŻKI MARMELADY, 13 PARÓWEK KG KIEŁBASY, MARGARYNĘ, SMAŁEC
I 20 PAPIEROSÓW.
- 24 XI. BYŁEM NA MSZY ŚW. W KAPLICY OBOZOWEJ ODBYŁ SIĘ TAKŻE ŚLUB JEDNEGO P.PO-
RUCZNIKA Z SIERŻANTEM, ŁADNĄ, MŁODĄ, PANIĄ. KSIĄDZ PRZEMAWIAŁ DO MŁODEJ
PARY. NA OBRĄCZKACH ŚLÓBNYCH BYŁ WYRYTY NAPIS „DLA CIEBIE OJCZYZNO”
- 26 XI. ZAPISAŁEM SIĘ NA TRANSPORT DO POLSKI
- 28 XI. SPOTKAŁEM NIESPODZIEWANIE FRANCISZKA SCHUMACHERA, DOWIEDZIAŁEM SIĘ OD
NIEGO ŻE SZALUCCI JEST W WOTYSKU.
- 29 XI. MECZ PIĘKI NOŻNEJ POMIĘDZY DRUŻYNĄ, CYWILÓW OBOZU BRUAL RHEDE A DRUŻYNĄ WOKK-
OWA, Z NIEDERLANGEN WYNIK 6:0 DLA ZOLENIERZY.
- 2 XII. POSZEDŁEM NA MSZĘ ŚW. PIERWSZY RAZ WYKĄPAŁEM SIĘ W ŁAZNI OBOZOWEJ. BYŁEM W ASCHEN-
DORF NA FILMIE „DAMALS” Z ZARICH LEANDER TAMI SPOWROTEM 16 KM.
- 3 XII. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ p.t. „6 BECZEK ŻŁOTA”; KSIĄŻKĘ ZWIERZĘTA W DŻUNGLI.
KUPIŁEM 1,5 kg CHLEB ZA „11 PAPIEROSÓW. KUPIŁEM 400g MASY ZA 50 MAREK.
- 4 XII. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ „DYWIZJON PANCERNY w 1939r.”
- 5 XII. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ „ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ” I KSIĄŻKĘ p.t. „3-u MAJ”



7.XII. BYŁEM DO SPOWIEDZI ŚW.
 8.XII. ŚWIĘTO M.B. NIEPOKALANEJ
 POSZEDŁEM NA MSZĘ ŚW. I DO KOMUNII ŚW.
 DOSTALISMY PO 30 PAPIEROSÓW I OTRZYMALISMY PROWIANT
 9.XII. BYŁEM NA MSZY ŚW.
 ZOSTAŁEM WYBRANY RAZEM Z HELMEM Z CZERSKA NA KONTROLERA W KUCHNI OBOZOWEJ
 BY PILNOWAĆ CZY KUCHARZE CAŁY PRZYDZIAŁ DAJĄ DO KUTEK

- 10.XII. SKONCZYŁEM KONTROLĘ. BERNARD SZPREGA Z CZERSKA WYJECHAŁ DO KRAJÓW
 DAŁEM MU BLUZĘ, MARYNARSKĄ, FUTERKO OWCZE, DAŁEM MU TAKŻE LIST DO DOMU Z MOJĄ FOTOGRAFIA, BLANK TAKŻE TYM TRANSPORTEM POTECNA
 11.XII. DOSTAŁEM PIERWSZĄ PACZKĘ Z PROWIANTEM OD CZERWONEGO KRZYŻA. USA
 12.XII. PRZEPROWADZIŁEM SIĘ Z BARAKU 6 DO 2-90. SPADE U NAS PIERWSZY ŚNIEG.
 1 ZAMIENIŁEM SOSŁONE SŁIWKI Z PACZKI NA KIEŁBASE, A KAWĘ, MOCCA NA 6 kg CHLEB.
 13.XII. MALOWAŁEM DEKORACJE NA SCENIE, CO MI SIĘ UDAŁO.
 14.XII. MALOWAŁEM DLA KPT. KS. KAPELANA OBRAZY "1-GORAL NIESIE SWOJĄ BABĘ ZAWINIĄTĄ W PIERZYNE DO KOŚCIOŁA" "2. KOBIECIE, MATKĘ PISZĄCĄ LIST DO SYNA" "3. OKRĘT WOTENNY NA MORZU. MALOWAŁEM TAKŻE DUŻY OBRAZ DO OLTARZA W KAPLICY, BOŁE NARODZENIE STAJENKĘ, BETLEJEMSKĄ KIEDY MALOWAŁEM TE OBRAZY JADAŁEM W KASYNIE OFICERSKIM. DOSTAŁEM OD KSIĘDZA KAPELANA 2 PUSZKI MIĘSA
 15.XII. BYŁEM NA MSZY ŚW. SPRZEDAŁEM CHLEB ZA 10 MAREK.
 18.XII. WYKONAŁEM WSZYSTKIE OBRAZY.
 20.XII. ROZPOCZĘLIŚMY Z CHORAŻYM MAŁECKIM MALOWAĆ NA SCENIE KRAJOBRAZ ZIMOWY. OTRZYMAŁEM ODZIEŻ Z UNDRY.
 24.XII. DOSTALISMY PACZKĘ, AMERYKAŃSKĄ Z PROWIANTEM, OPROČI TEGO OTRZYMALISMY PROWIANT W OBOZIE CHLEB PSZENNY, MIODU, 1/4 kg SERA, 20 PAPIEROSÓW ANG. I OPEATEK TO WSZYSTKO NA GWIAZDKĘ. WIECZÓR WIGILIJNY W ŚWIETLICY ŁAMANIE SIĘ OPEATKIEM, ŻYCZENIA, DEKLAMACJE, KOLEĐY, PIEŚNI NARODOWE. UCNIOM SZKOŁY PODSTAWOWEJ ZA DOBRE WYNIKI ROZDANO MOC PACZEK. RYSOWAŁEM NA SCENIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO Z NIEWOLI O KTÓRYM ŚPIEWAŁ KOLEGA PIOSENKĘ "COŚ TY ZA JEDEN PRZYJACIELU MÓJ" O GODZ 12tej W NOCY PASTERKA W KAPLICY OBOZOWEJ. ŚPIEWAŁ LICZNY CHÓR OBOZOWY, GRAŁA ORKIESTRA. MOJ OBRAZ W OLTARZU, JAMIAŁEM ŁZY W OCZACH. SPOTKAŁEM SIĘ ZE ZWARĄ
 25.XII. BYŁEM W KOŚCIELE. POSZEDŁEM RAZEM Z HOMA I PETLIŃSKIM NA SPACER. WIDZIAŁEM PRZESTRZELONY CZŁEK POLSKI. BYŁEM W JEGO WNĘTRZU. OBOK MOGIŁA POLSKIEGO DANCERNIAKA MICHAŁA KOZŁOWSKIEGO MALOWAŁEM DLA KS. KAPELANA OBRAZKI W ZESZYCIE ^{zobacz} _{zobaczcie} ^{zobaczcie} _{zobaczcie} KTÓRY CHCIAŁ PODAROWAĆ SYNKOWI PDEKOWNIKA. DOSTAŁEM NA GWIAZDKĘ OD KSIĘDZA PŁACKA 130 MAREK, DWIE PUSZKI SARDYNEK PORTUGALSKICH,
 26.XII. BYŁEM W KOŚCIELE. PO KOŚCIELE W ŚWIETLICY NA KONCERCIE ORKIESTRY OBOZOWEJ. W ZESPOLE TYM GRAŁ TAKŻE KULIGOWSKI ZE STAROGARPU. GRAŁEM Z KOLEGĄ W PING-PONGA. WYŚŁAŁEM LIST DO DOMU.



28 XII. ZACZĄŁEM MALOWAĆ NOWĄ SCENĘ
DO SZTUKI „ULANI JADĄ” KRAJ-
OBRAZ WIEJSKI CZĘŚĆ CHALUPY
OGRODEK PEŁEN KWIATÓW.



29 XII. POSIADAŁEM 430 MAREK I 23 PAPIE-
ROSOŃ. DAŁEM MALOWAŁEM DEKO-
RACJĘ NA SCENIE

31 XII. BYŁEM W KOŚCIELE NA ZAKOŃ-
CZENIE ROKU. W OBOZIE BYŁA
ZABAWA SYLWESTROWA. MALO-
WAŁEM PLAKAT. NOWY ROK

BYŁEM W KOŚCIELE.

POSZEDŁEM Z PITLIŃSKIM NA SPACER WIDZIELIŚMY WIELKI ANGIELSKI
CZŁOŁG ROZBITY I CMENTARZYK 38 POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY, 30 KANA-
DYJCZYKÓW 1 POLAK I 1 ŻYD.

5 I 45 OBOZ POLSKI BRUAL-RHEDE REWIA. NA AFISZU MOJE NAZWISKO
TAKO DEKORATORA ~~NA~~ PRZEPROWADZKA Z BARAKU NR 2 NA BARAK
FUNKCYJNY.

7 I. URZĄDZIŁEM SIĘ W NOWYM MIESZKANIU.

10 I. SPALIŁEM SPODNIE OD PIECYKA. NAUCZYŁEM SIĘ GRAĆ W BRYDŻA.

20 I. BYŁEM W KOŚCIELE. ODSZEDŁ TRANSPORT Z NASZEGO OBOZU DO POLSKI.
NALEŻĘ DO KOŁKA TEATRALNEGO RAZEM Z BRODĄ JÓZEFEM
Z RUDY ŚLĄSKIEJ, MZYKIEM WILLIBALDEM Z SIEMIANOWIC
ALFONSEM KUNTZEM Z TUCHOLI, GRZEGORZEM ZBIGNIEWEM
Z KATOWIC I JERZYM WERNEREM Z ZAWIERCIA.

23 I. NAMALOWAŁEM KOMENDANTOWI NASZEGO OBOZU KPT. KUROWSKIEMU
ORŁA BIAŁEGO. MALOWAŁEM DEKORACJĘ NA SCENIE WYSPA.

24 I. DOSTAŁEM LIST Z HOLANDII OD MEYRANÓW Z ZAŚWIADCZENIEM OD
BYŁEJ ARMII PODZIEMNEJ ORANIJE.

26 I. REWIA SPORTOWA: "SPIEW, MUZYKA, TANCE, HUMOR" NA AFISZU
MOJE NAZWISKO JAKO WYKONAWCY DYKORACJI.

27 I. BYŁEM Z KOLEGAMI NA SPACERZE KOŁO GRANICY HOLENDERSKIEJ

28 I. WYSTAŁEM LIST DO KAZIMIERZA SZALUCKIEGO. DOSTALIŚMY Z UNRRY PO 30
PAPIEROSOŃ 25g TYTONIU, CUKIERKI ZAPRAŁKI I KREM.

OPUSZCIE NAS ALFONS KUNTZ POJECHAŁ DO OBOZU POLSKIEGO W PA-
PPENBURGU I OBIŁŁ FUNKCJĘ MAGAZYNIERA.

OPUSZCIE NAS TAKŻE GRZEGORZ POJECHAŁ DO MEPPEN GDZIE MIAŁ
SPOTKAĆ SIĘ ZE SWYM OJCEM KTÓRY BYŁ PORUCZNIKIEM W WOJSKU
POLSKIM NA TERENIE ANGLII. OJCIEC ZABRAŁ ZBIGNIEWA DO ANGLII.

29 I. OTRZYMAŁEM PACZKĘ ŻYWNOSCIOWĄ, PUSZKIE KAWY, 7 CYGAR 18-PA-
PIEROSOŃ AMERYKAŃSKICH, CUKIERKI, CIEKOLADĘ, MIĘSA, KIEŁBASY,
SUCHARÓW I MARMELADY.

31 I. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ PT. "ZA SIĘDMIOMA RZEKAMI BYŁA BOLONIA"
O WALKACH 2 KORPUSU POLSKIEGO WE WŁOSZACH.

1 II. SPOTKAŁEM SAPERA Z 1-SZEJ DYW. PANC. KTÓRY POCHODZIŁ Z CZERSKA.



POTAŃCÓWKA W STODOLE
RISPEL



DZIS' KARTOFLANKA I KARTOFLANE PLACKI



BOJKA Z NIEMCAMI O ZIEMNIANKI.



W KURNIKU



OCZYSZCZANIE ZIARNA Z PLEW



BICIE KACZEK.



MŁOČKA RĘTA NA POLU.



WILLA BEZ KŁOPOTU W RISPEL
ZAMIESZKAŁA PRZEZ SURMĘ, HUMANCZYKA, ZWARĘ I I

- 22 II. BYŁEM W KOŚCIELE NA ŚLUBIE P. PORUCZNIKA JURASZA Z PANIĄ HALINĄ. ŚLUB BYŁ BARDZO UROCZYSTY.
- 3 II. WYJECHAŁEM BEZ PRZEPUSTKI DO OBERLANGEN DO KOL. KAZIMIERZA SZALUCKIEGO.
NOC SPĘDZIŁEM U KOL. SZALUCKIEGO.
- 4 II. POJECHAŁEM Z ANGLIJSKIMI ŻOŁNIERZAMI SAMOCHODEM DO MEPPEN. W MIEŚCIE SPOTKAŁEM W. O. SIŃSKIEGO I WACKA PASTERSKIEGO, RAZEM Z NIMI POŻYWIŁEM SIĘ WYJECHAŁEM Z MEPPEN.
POWÓDZ WYLAŁA RZĘKA EMS. PRZEPRAWA PRZEZ RZĘKĘ NIEBEZPIECZNA MUSIAŁEM WROCIC. W MEPPEN ULICE ZALANE WODĄ. PO ULICACH PEŁNĄ ŁODZIAMI I KAJAKAMI NIEKTÓRZY ŻOŁNIERZE DYWIZJI ZROBILI SOBIE TRATWY ~~WYKORZYSTUJĄC~~ KANISTRÓW PO BENZYNIE. WIDZIAŁEM BARDZO DUŻO ŚMIESZNYCH SYTUACJI. 1 sierżant ZAPRZĘGŁ BYCUKA DO TRATWY I A TEN GO CIĄGNĄŁ, SZARPNĄŁ MOCNIE I A NASZ SIERŻANT WPADE DO WODY. TEGO SAMEGO DNIA PRZEWOZNIK PRZEWIÓZ MNIE I INNYCH ~~WODZIA~~, NA DRUGĄ STRONĘ RZĘKI EMS. BAŁEM SIĘ PRĄD NARZĘCE W CLASIE NASZEGO PRZEPŁYWU BYŁ BARDZO SILNY. UDAŁO SIĘ I BYLIŚMY NA DRUGIEJ STRONIE.
- 5 II. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ „BADEN POWEL I HARCERSTWO” PRZECZYTAŁEM POEZJĘ „BAGNET NA BRON” I KSIĄŻKĘ, P.T. „Z ZIEMI POLSKIEJ DO SZKOCKIEJ.”
- 7 II. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ „W OBRONIE GRANIC” WALKI Z WRZEŚNIA 1939 W POLSCE.
- 8 II. MOJE IMIENINY POCIEŠTOWAŁEM KOLEGÓW CZYM MIAŁEM I POCIEŠTOWAŁEM PAPIEROSAMI.
- 9 II. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ, P.T. „KAMIENIE NA SZANIEC”
- 10 II. BYŁEM W KOŚCIELE
- 11 II. WYJECHALIŚMY DO MEPPEN, WISNIEWSKI, WERNER, MZYK I JA. PRZEPRAWA PROMEM PRZEZ WZBURZONĄ RZĘKĘ EMS. NA PROMIE WÓZ WOJSKOWY ZAŁADOWANY BELAMI SŁOMY, DAŁ SILNY WIATR PRZEWRACA SIĘ SAMOCHÓD ZE SŁOMĄ. CZĘŚĆ SŁOMIANYCH BELI POPEŁYNEŁA WARTKĄ NURTEM RZĘKI. NA PROMIE POBŁOCH LUDZIE CYWILE DO JEDYNEJ ŁODZI. ŁÓD ZANUZA SIĘ CORAZ BARDZIEJ DOPIERO JEDEN OFICER Z DYWIZJI NIE TRACI GŁOWY. GROZĄC PISTOLETEM ROZKAZUJE LUDZIOM OPUŠCIC ŁÓDZ, ZOSTAC NA PROMIE. ZRYWA SIĘ LINA PROMU. MIMO NIEBEZPIECZEŃSTWA ZERWANIA SIĘ OSTATNIEJ LINY, UDAŁO SIĘ PRZY WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA PROMIE, POTRZEĆ DO BRZEGU. PRZEJAZD SAMOCHODEM ZALANĄ SZOSĄ. ODWIEDZAMY KUNZA W PAPPENBURGU UGDŚCIE NAS PO KRÓLEWSKU DO JEDZENIA CZEGO DOSZA ZAPRAGNIE.
- 12 II. POWROT PRZEZ ASCHENDORF I TU NOCLEG W SZKOLE CYWILE NIEMCY NIEMCY CHCA NAS POLAKÓW WYGONIC. WCHODZI PATROL POLSKI I ZABIERAJĄ NIEMCÓW DO ARESZTU. WRACAMY DO ~~ASCH~~ PAPPENBURGA 13 II. RANO. Z PAPPENBURGA ŁÓDZIA, PRZEPRAWIAMY SIĘ PRZEZ RZĘKĘ, I DAŁEJ PIESZO 30 km.
- 14 II. JUŻ W OBOZIE, WODA ZAWSZE SIĘ UNOSIŁA. NA WARTOWNI W NASZYM OBOZIE SPOTKAŁEM ŻOŁNIERZA Z DYWIZJI POCHODZĄCEGO ZE STAROGARDU WODOCIĄGI NR 1 FLISIKOWSKIEGO. PRZECZYTAŁEM POEZJĘ „POWROT” I KSIĄŻKĘ PAWEŁA MOSKWI P.T. „DWIE SIOSTRY”
- 17 II. KUPIŁEM DWIE PORCJE CZEKOLADY, SKARPETY ZA 40 niemieckich papierosów i 1/2 p. tytoniu.
- 18 II. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ MARIANA CZUCHNOWSKIEGO P.T. „Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKIEJ.”
- 20 II. RYSOWAŁEM LIRE, JAKO ELEMENT DEKORACYJNY NAD SCENĄ. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ, P.T. „SWASTYKA NAD WARSZAWĄ”
- 22 II. KUPIŁEM 3 KG CHLEBA ZA 15 MAREK
- 24 II. BYŁEM W KOŚCIELE
- 25 II. ZAPISAŁEM SIĘ NA LUTOWY TRANSPORT DO POLSKI. MAŁOWAŁEM TELEGRAMY NA URODZINY DLA NAUCZYCIELKI.
- 26 II. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ ALLANA NEVINSA „STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI POŁNOCNIEJ.”
- 27 II. PRZECZYTAŁEM BROSZURKĘ, P.T. „DUCH GNIAZDA”
- III. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ, P.T. CZERWONE DIABŁY Z POD ARNHEM” PRZYGOŁOUIŁ SIĘ NA TRANSPORT.

3. III. PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ KAROLA ZBYSZEWSKIEGO „ZMARSZAŁKOWICIEJ NA PICCADILLY.”
DOSTAŁEM CHLEB PSZENNY I 10 MAREK ZA 4 PAPIEROSY AMERYKAŃSKIE.
6. III. ŚRODA POPIELCOWA BYŁEM W KOŚCIELE. DOSTAŁEM Z UNRIY MARYNARKE, KOSZULĘ I RĘCZ
PRZECZYTAŁEM KSIĄŻKĘ ARKADEGO FIDLERA „NAD AMAZONKĄ” WYPRAWA NAUKOWO-PRZYRODNI
DOSTAŁEM OD PORUCZNIKA ZEGŁA SKARPETKI.
9. III. WYJECHALIŚMY MZYK, WISNIEWSKI, WERNER I JA DO WEZUWE.
10. III. REWIA NA SCENIE. PRZYJĘCIE DOWÓDCY DYWIZJI GEN. DYW. WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO
GEN. RUDNICKI PRZEMAWIA.
14. III. PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE SZTUKA A. FREDRY „SŁUBY PANIENIĘSKIE
17. III. PIERWSZA SŁUŻBA W KOMPANII. BYŁEM NA MSZY ŚW. W KAPLICY OBOZOWEJ. JEDEN Z PORU
KÓW ŚPIEWAŁ SOLO W KOŚCIELE PODCZAS MSZY ŚW.
18. III. ORGANIZUJEMY W KOMPANII DOWODZENIA KÓŁKO DRAMATYCZNE. W ORGAN
ZACJI POMAGA NAM PIĘKNA WARSZAWIANKA Z A.K.
ZOSTAŁEZ ZWERYFIKOWANY, I UMUNDUROWANY.
19. III. KONCERT IMKI W NASZYM OBOZIE. TEATR KUKIELEK W OBOZIE. WIECZOREM ZABY
22. III. ZNOWU PRZEDSTAWIENIE NA SCENIE OBOZOWEJ, SZTUKA (MOLIERA)
„LEKARZ MIMOWOLI”
23. III. KUPIEM 3 TAJKA ZA 15 MAREK. DOWÓDCA 1 KOMP. PRZYSEDE DO MNIE Z PROPOZY
OBYM POSIĘDE NA AKADEMIEJ SZTUK PIĘKNYCH DO DYSELDORFU. ANGLICY ZAREZER
WALI 30 MIEJSC DLA POLAKÓW.
24. III. POJECHAŁEM DO DYSELDORFU. ZAŁATWIENIE FORMALNOŚCI NA UCZELNI I Z
RAZ NA WYKŁADY. POLAKÓW RAZEM BYŁO 23.
NAUKA WSZKOLE SZŁAMI JAKO TAKO. WYKŁADY W JĘZYKU NIEMIECKIM.
BYŁO CORAZ TRUDNIEJ POTRZEBNEMI BYŁO WYKSZTAŁCENIE OGÓLNE.
BARDZO DUŻO RYSUNKU. PROFESOROWIE ODNOSZĄ SIĘ DO NAS
BARDZO GRZECZNIE. PIĘKNE SAŁE WYKŁADOWE. CODZIENNIE 5 GODZIN
PRZED I 5 GODZIN PO POŁUDNIU WYKŁADY NA UCZELNI. 13 NAS BYŁO Z ROŻ
NYCH FORMACJI WOJSKA POLSKIEGO. RESZTA TO CYWILE.
KONIEC KWIECZNIA REZYGNUTĘ Z SZKOŁY CHCĘ POJECHAĆ DO KRAJU.
24. POSIĘDEM RAZEM Z INNYMI KOLEGAMI KUPIĆ OD GOSPODARZY TAJKA
GOSPODARZE NIEMIECCY NIE CHCIELI NAM SPRZEDAĆ TAJ, W SZYSTKO DRZE
NAMI CHOWALI. WCHODZAMY WE TRZECH DO JEDNEJ RODZINY WIDZIMY NA
STOLE KOSZYK A W NIM TAJKA. W MGNIENIU OKA SCHOWANO TAJKA PRZED NA
MI POD STOŁEM. ZAUWAŻYŁE TO JEDEN Z NASZYCH I NIEMCY CHCĄC NIE
CHCĄC MUSIELI NAM SPRZEDAĆ TAJKA. WOLELI TAJKA SPRZEDAĆ NA
TAK ZWANYM CZARNYM RYNKU PO 15 RM ZA SZTUKĘ, MY PŁACIŁIMY
ZA SZT. 1 RM. NA DODATEK POSTARALIŚMY SIĘ, BY W TYM MIEJSCU SPRZE
DANO NAM SWOJSKIEGO CHLEBA. TAK POSZLIŚMY DAŁEJ DO INNEGO
GOSPODARZA. TEN Z KOLEI MIAŁ NAD PIECEM W IZBIE WISZĄCA, SŁONIN
NĘ. POPROSIŁIMY GO ABY ODCIĄŻ I KAWAŁEK DLA ŻOŁNIERZY KTÓRZY
OSWOBODZILI JEHO I INNYCH NIEMCÓW I CAŁY ICH NARÓD Z POD JĄŻMĄ
HITLEROWSKIEGO. NIEMIEC TEUMACZY, ŻE TO JEST JEMU POTRZEBNE
ŻE MA LICZNĄ RODZINĘ, WZBRANIAŁ SIĘ ALE WRESZCIE SIĘGNAŁ I ODKRO
IŁ DLA NAS SPORY KAWAŁEK. DALIŚMY MU ZA TO PACKĘ PAPIEROSÓW
NIEMIECKICH „SCHWARZ WEIS” MOWIŁ NAM ŻE WOLAŁBY AMERYKAŃSKIE
CZY ANGIELSKIE. JA MU NATO, ŻE NIEMIECKIE DLA NIEGO JAKO DLA NIEMCA
POWINNE BYĆ NATLEPSZE, JAKTO JEST ŻE MERYKAŃSKIE CZY ANGIELSKIE MAJĄ
BYĆ DLA NIEGO LEPSZE OD NIEMIECKICH. TAK MUSIAŁ SIĘ POGODZIĆ Z TAKĄ
ZAPŁATĄ, ZA WSZYSTKO JEDNAK PŁACIŁIMY CZY PIENIĘDZMY CZY PAPIEROSAMI
NIC NIE ZABIERALIŚMY SIĘ. DLA SIEBIE MIAŁEM WTEDY 12 TAJ SŁONINĘ
I SPORY KAWAŁEK SWOJSKIEGO CHLEBA.



W TYM DNIU OTRZYMAŁEM LEGITYMACJĘ WP. (WOJSKOWĄ) WIECZOREM POSZEDŁEM DO KINA NA FILM POD TYTUŁEM „ZAWSZĘ TWOJA” BYŁ TO FILM ANGIELSKI.

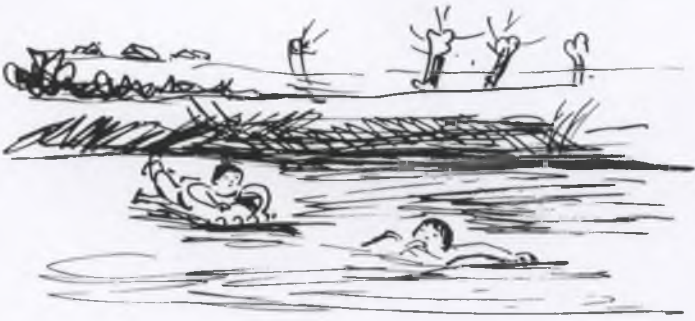
25 IV. KUPIŁEM NOWĄ BLUZĘ, WOJSKOWĄ, ZA 45 PAPIEROSÓW. PAPIEROSÓW MIAŁEM TERAZ BARDZO DUŻO JAKO FUNKCYJNY, CZŁONEK KÓŁKA ARTYSTYCZNEGO DOSTAŁEM ICH WIĘCEJ SAM NIE PALIŁEM.

ROZPOCZĄŁEM MALOWAĆ DYPLOMY SPORTOWE, NA NAGRODY W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH NASZEGO OŚRODKA WOJSKOWEGO. POLECENIE WYKONANIA DYPLMÓW OTRZYMAŁEM OD DOWÓDCY KOMPANII KAPT. NOWIŃSKIEGO. TYCH DYPLMÓW WYKONAŁEM DLA KAŻDEJ KONKURENCJI PO TRZY SZTUKI. MIAŁEM Z TYM SPORO ROBOTY. DYPLOMY PODOBAŁY SIĘ WSZYSTKIM. WIECZOREM BYŁEM W ŚWIETLICY OBOZOWEJ GDZIE NA SCENIE OBOZOWEJ DANO SZTUKĘ FREDRY „GODZIEN LITOŚCI.” SALA BYŁA ZAWSZE SZCZELNIE WYPEŁNIONA WIDZAMI ŻOŁNIERZAMI POLAKAMI Z OBOZÓW CYWILNYCH I HOLENDRAMI ZAMIESZKUJĄCYMI TERENY NAD GRANICĄ HOLENDERSKĄ, DO GRANICY OD NASZEGO OBOZU BYŁO 1,5 KM CZASAMI JEDNĄ SZTUKĘ GRANO W TYM SAMYM DNIU TRZYKROTNIE, ŚWIETLICA BYŁA PIĘKNIE URZĄDZONA Z DUŻĄ SCENĄ, KADNĄ KURTYNĄ, DUŻYM ZAPLECZEM W SALI ŁADNIE WYKONANE OBRAZKI AKFARELE ZNANEGO GRAFIKA Z TORUNIA P. GRUSZKI. CZĘSTO ODBYWAŁY SIĘ TAŃCE PRZYGRYWAŁA ORKIESTRA WOJSKOWA. SAMOCHODY WOJSKOWE PRZYWOZIŁY CHETNYCH ZABAWIĆ SIĘ POLAKÓW Z POBLISKICH OBOZÓW CYWILNYCH.

26. IV Jestem PODOFFICEREM SŁUŻBOWYM KOMPANII TO NAPRAWDĘ CIĘŻKA SŁUŻBA. OTRZYMAŁEM PIERWSZY ŻOŁD I TO 160 MAREK



27 IV 1946 NAMALOWAŁEM OREA DLA KOMP
 BYŁEM NA KONCERCIE IMCI
 W NASZYM OBOZIE. TYM RA-
 ZEM BYŁA TO ORKIESTRA
 SYMFONICZNA LICZĄCA KIL-
 DZIESIĘCIU MUZYKÓW.
 ORKIESTRA GRAŁA UTWOR
 WIELKICH KLASYKÓW. TAKŻE
 I NA KONCERTACH TEGO RO-
 DZAJU BYŁY KOMPLETY SŁU-
 CHACZY.



WIECZOREM SKOŃCZYŁEM MALOWANIE DYPLOMÓW.

- 28 IV. PRZYJECHAŁ DO NASZEGO OBOZU WOJSKOWEGO „BALET ŁOTEWSKI”
 PIĘKNE WIDOWISKO. WSZYSCY ZACHWYCENI SALA PEŁNA. ŁUTYSZE WYSTĘPI-
 JACY W BALECIE OKŁASKIWANI. DZIWIŁEM SIĘ, I ŻOŁNIERZOM I CYWILOM
 KTÓRZY NIEJEDNOKROTNIENIE ZAGŁĄDALI ŚMIERCI WOŁCY WIDZIELI TYŁE
 ZBRODNI, OKRUCIEŃSTW TERAZ RZĄDNI BYLI ROZRYWKI KULTURALNEJ,
 SZTUKI, PIĘKNA. MUSZĘ PRZYZNAC ZĘ POTRAFIONO TO WSZYSTKO DAĆ
 I ZORGANIZOWAĆ DLA WOJSKA I TO Z KOLEI ZAPRASZAŁO DO SIEBIE
 I POLAKÓW Z OBOZÓW CYWILNYCH. PANOWAŁA WSPÓŁPRACA POLSKICH
 JEDNOSTEK WOJSKOWYCH Z OBOZAMI CYWILNYMI.
29. IV ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W OBOZIE. BIEG 1500 METRÓW WYGRAŁ
 NOWAK I LEWANDOWSKI Z NASZEJ 1-SZEJ KOMPANII. NATWIECET ZWYCIĘZT
 ODNIESLI ŻOŁNIERZE SPORTOWCY Z NASZEJ KOMPANII. NAGRODY ORAZ
 DYPLOMY - WYKONANE PRZEZEMIE ROZDAŁ ZWYCIĘZKIM SPORTOWCOM
 GEN. BRYGADY KMICIC SKRZYŃSKI.
 W TYM DNIU ODBYŁA SIĘ REWIA NA SCENIE OBOZOWEJ W NASZYM OŚRODKU,
 PŁ. „PIERWSZY KROK” WYSTĘPOWALI CZŁONKOWIE KOŁKA DRAMATYCZNEGO Z NA-
 SZEJ 1-SZEJ KOMPANII. NA WYSTĘP PRZYBYŁ GEN. KMICIC SKRZYŃSKI. REWIA
 SIĘ UDAŁA WSZYSTKIM SIĘ BARDZO PODOBAŁA. SCENOGRAFIĘ DO TEGO WYSTĘPL
 PRZYGOTOWAŁEM JA. TAKŻE DEKORACJE SCENY PODOBAŁYSIĘ. ZROBIONO MNIE
 ZDJĘCIE DO GAZETY „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO” I NA BARAKU GDZIE ZRO-
 BIONO MNIE ZDJĘCIE NA TLE MOICH RYSUNKÓW. DO POLSKI TRANSPORTEM
 WYJECHALI HINC I BURCZYK ZE STAROGARDU. DAŁEM HINCOWI LIST DODOMU.
 WSZYSTKIM OPUSZCZAJĄCYM KOŁEGOM NAMALOWAŁEM NA PAMIĄTKĘ,
 OBRAZKI. W ŚWIETLICY WYSTĘP CHÓRU MĘSKIEGO Z JEDNEGO Z OBO-
 ZÓW CYWILNYCH. WSZYSCY UBRANI JEDNAKOWO W CZARNE GARNITURY
 KADNIE TO WYGLĄDAŁO. WIECZOREM KOŃCZYŁEM DYPLOMY KTÓRE
 WYKONYWAŁEM DLA ZWYCIĘZCÓW PIĘCIOBOJU.
 MALOWAŁEM KOLEGOM LISTY NA WIELKANOC KTÓRE WYSYŁALI DO KRA-
 TU. WYMALOWAŁEM LAURKĘ PAMIĄTKOWĄ DLA DOWÓDCY KOMPANII
 ROTMISTRZA NOWIŃSKIEGO ZYGMUNTA.



W DNIU 8 MAJA, W DNIU KAPITULACJI NIEMCÓW W HOLANDII NAMALOWAŁEM ORKA POLSKIEGO Z ZERWANYMİ KAJDANAMI I MIECZEM CHROBREGO ORKA WRAZ Z CHORĄGIWĄ POLSKĄ I HOLENDERSKĄ. WYWIESILIŚMY NA BUDYNKU POLICJI RUCHU OPORU PRZY UL. BREETSTRAAT W BEVERWIJK. CHORAGIEW OTRZYMAŁIŚMY OD JEDNEJ HOLENDERKI, ODJELIŚMY TYLKO PRĄT NIEBIESKI Z FLAGI HOLENDERSKIEJ. BYŁEM ZADOWOLONY Z MEGO OZIEKA, A HOLENDRZY PODZIWIŁI ORKA NASZEGO POLSKIEGO ORKA.

PRZECHODZIMY GRANICE, W TERENIE BAGNISTYM POPRZECINANYM WIELOMA KANAŁAMI. DOTARLIŚMY WRESZCIE SPÓWROTEM DO NASZEGO OBOZU.



29 BYŁEM W KOŚCIELE

1.V. ROZPOCZĄŁEM BUDOWAĆ OETARZ POLOWY NA 3 MATA. BYŁEM W KINIE NA FILMIE KOWBOISKIM.

2.V. ZBUDOWALIŚMY WIELKI OETARZ

3.V. BIERZEMY UDZIAŁ W WIELKIEJ DEFILADZIE W MEPPEN. PRZY NASZYM OETARZU MSZA ŚW. POŁOWA.

W NASZYM OBOZIE ZAWODY SPORTOWE

NASI SPORTOWCY Z KOMPANII DOWODZENIA ZDOBYLI NA TWIECEJ NAGRÓD. W MEPPEN MECZ PIĘKI NOŻNEJ POMIĘDZY DRUŻYNĄ, HOLENDERSKA, BREDY Z DRUŻYNĄ 1-DYWIZJI PANCERNEJ. WYNIK MECZU 5 : 3 DLA HOLENDROW.

INNA DRUŻYNA PIĘKI NOŻNEJ I-SZEJ DYWIZJI PANCERNEJ ROZEGRAŁA MECZ Z REPREZENTACJĄ, BELGII W BRUKSELI. MECZ WYGRALI PIĘKARZE BELGIIŃCY W STOSUNKU 1:0.

4.V. MALOWAŁEM NOWĄ GAZETKĘ, ŚCIENNA OBOZOWA. W GAZETCE PODZIĘKOWANIE PLUT. GRUSZCE I MNIE ZA ILUSTROWANIE GAZETEK.

5.V. POSZEDŁEM Z KOLEGAMI NA SPACER DO HOLANDII. NIE BYŁO ŻADNYCH PRZESKÓD Z PRZEJŚCIEM PRZEZ GRANICĘ. BYLIŚMY W JEDNEJ WIOSCE HOLENDERSKIEJ W POBLIZU GRANICY NA ZABAWIE. HOLENDERKI BARDZO LUBIAŁY POLSKICH ŻOŁNIERZ. ZAPRASZANO POLSKICH ŻOŁNIERZY DO DOMÓW. ŚWIETNIE UBAWILIŚMY SIĘ U PRZYJACIOŁ HOLENDROW.

6.V. DOWIEDZIAŁEM SIĘ, ŻE NIEMIECKIE DZIEWCZYNY PRACUJĄCE W KUCHNI KASYNA OFICERSKIEGO WYKRADAŁY PUSZKI ŻYWNOSCIOWE. W TYM DNIU MIAŁEM SŁUŻBĘ WARTOWNICZĄ, W OBOZIE. SIEDZIMY NA WARTOWNI. WARTOWNIK MELDUJE PODOFICEROWI SŁUŻBOWEMU MŁODEGO NIEMCA CHCĄCEGO WIDZIEĆ SIĘ Z PRACUJĄCYMI W KUCHNI DZIEWCZĘTAMI, PODOFICER POZWALA NA WIDZENIE. JA OTRZYMAŁEM ROZKAZ ZAPROWADZENIA NIEMCA NA ROZMOWĘ, KTÓRA MIAŁA TRWAĆ 15 MINUT, PO CZYM MIAŁEM NIEMCA ODPROWADZIC POZA TEREN OBOZU. TAK TEŻ UCZYNIŁEM, PO ROZMOWIE, NIEMCA ODPROWADZIŁEM. TAK SIĘ POZNIĘJ OKAZAŁO ÓW NIEMIEC OBSZEDŁ NASZ OBOZ, KTÓRY NIEMNIAŁ OGRODZENIA DOTARŁ DO DOMKU W KTÓRYM MIESZKAŁY NIEMKI I ZABRAŁ UKRADZONE PUSZKI I INNA, ŻYWNOSĆ. OD GODZ. 24- DO 2-GIEJ W NOCY STAŁEM NA WARCIE PILNUJĄC KOLUMNY SAMOCHODÓW. PRZYCHODZI OFICER SŁUŻBOWY, MELDUJE SIĘ NA POSTERUNKU. OFICER DAJE ROZKAZ PILNOWANIA DOMKU W KTÓRYM MIESZKAJĄ, DZIEWCZĘTA NIEMIECKIE W RAZIE ZJAWI SIĘ

7.V. BYŁEM NA PRZEDSTAWIENIU.

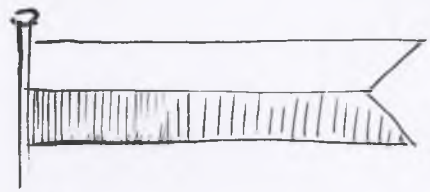
10.V. BYŁEM NA KONCERCIE ORKIESTRY SYMFONICZNEJ. BARDZO PIĘKNY KONCERT ORKIESTRA SKŁADAŁA SIĘ Z SAMYCH OFICERÓW. OPROČZ ORKIESTRY ŚPIEW I TAŃCE. PIĘKNE LUDOWE POLSKIE TAŃCE, BARWNE STROJE ŻOŁNIERZE Z PODZIWEM OGŁADALI TO PIĘKNE WIDOWISKO. DO DZISIAJ DZIWIĘ SIĘ ŻE TAM ZA GRANICĄ POTRAFIONO WTEDY COŚ TAKIEGO ZORGANIZOWAĆ COŚ TAKIEGO DAC', POKAZAĆ. ŻOŁNIERZ MIAŁ DUŻO, DUŻO ROZRYWEK. ZAPISAŁEM SIĘ NA TRANSPORT DO KRAJU. TĘSKNO BYŁO DO SWOICH, DO RODZINY DO KRAJU OJCZYSTEGO NA POMORZE DO POLSKI. CIĘŻKO TEŻ BYŁO OPUSZCZAĆ KOLEGÓW POZOSTAJĄCYCH. MALOWAŁEM PAMIĄTKI DLA KOLEGÓW. KAŻDY CHCIAŁ BYM MU ZOSTAWIĆ PAMIĄTKĘ.

11.V. POSZLIŚMY Z KOLEGAMI NAD GRANICĘ, HOLENDERSKA, WESZLIŚMY NA WIERZĘ SZYBU NAFTOWEGO KTORA STAŁA W PASIE NADGRANICZNYM. JESZCZE RAZ SPOJRZAŁEM Z WYSOKIEJ WIERZY NA ZIEMIĘ HOLENDERSKĄ, NA ZIEMIĘ KTORA DLA NAS POLAKÓW BYŁA BARDZO, BARDZO GOSCIENNA. ŻEGNAŁEM TE STRONY. BYŁEM W TYM DNIU W KOSCIELE NA NABOŻEŃSTWIE MATOWYM. NA TYM NABOŻEŃSTWIE ZAWSZE BYŁO DUŻO ROSTAN ŁOTYSZY LITWINÓW I ESTONCZYKÓW Z OBOZÓW CYWILNYCH. POZNAWAŁEM LITWINÓW I INNYCH PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW NADBAŁTYCKICH BO NOSILI W KLAPACH SWOICH MARYNAREK, TAK JAK POLACY SWOJE BARWY NARODOWE. BYLI TO LUDZIE KTÓRZY POSTANOWILI POZOSTAĆ NA OBCYZNIE NIE CHCĄCY WRACAĆ DO SWYCH KRAJÓW. PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYJAZDU.

13.V. ŻEGNAM KOLEGÓW I DOWÓDCĘ KOMPANII ROTMISTRZA KOZŁOWSKIEGO Z BYDGOSZCZY. PŁAKAŁEM, KOLEDZY ZANIESLI MOJE PAKUNKI NA SAMOCHÓD CIĘŻAROWY. KOMPANIA ŻEGNAŁA TAKŻE SWEGO SZEFA ST. SIERŻANTA ZIELŃSKIEGO Z GRUDZIA DZIA I ST. SIERŻANTA TANKATEŻ Z GRUDZIA DZIA. RAZEM Z NAMI WYJEŻDŻA DO KRAJU PLUTONOWY PODCHORAŻY GRUSZKA Z TORUNIA KWATERMISTRZ NASZEGO OBOZU WOTSKOWEGO. JECHAŁIŚMY DO PEWNEJ MIĘSCOWOŚCI GDZIE ZBIERAŁ SIĘ TRANSPORT. TU WSZYSCY BYLI DO BADANIA LEKARSKIEGO. BADALI NAS LEKARZE WOTSKA ANGIELSKIEGO. WSZYSCY DOSTALI WOTSKOWE MUNDURY, NASZE MUNDURY POSZŁY DO PARNIKA. OBSYPANO NAS PROSZKIEM DDT. POCZYM MU SIELIŚMY SIĘ WSZYSCY WYKĄPAĆ. NASTĘPNEGO DNIA ZAWIEZIONO NAS DO MEPPEN SAMOCHODAMI. Z MEPPEN JUŻ Z ŁACZNIKAMI OFICERAMI WOTSKA POLSKIEGO Z KRAJU, POCIĄG RUSZYŁ PRZEZ NIEMCY W STRONĘ POLSKI. PO DRODZE POCIĄG CZĘSTO STAŁ NA STACJACH. NASI LUDZIE HANDLOWALI ŻYWNOSCIĄ Z NIEMCAMI KTÓRZY PRZYNOŚILI RÓŻNE RZECZY NA HANDEŁ. MIAŁEM Z SOBĄ SPORO PROWIANTU, NIE POTRZEBOWAŁEM SWEGO. SPOŻYWAĆ, CZĘSTOWALI MNIE KOLEDZY Z PROWIANTURY.

POLACY KOLEDZY
Z BATERII 2-201

KUBAT
STAWICKI
SONTAG
STOCKI
ROCELAWSKI
TRENDEL
SZALUCKI
WILMAŃSKI
SZARMACH
BLANK
HEBEL
KOLP
CZAJKA
GRZESZKIEWICZ
BRZEZIŃSKI
GDANIEC
CHABOWSKI



OBÓZ POLSKI
RISPEL-RIPSHOLD - WEST FRIESI. KR. WITMUND
DOWÓDZTWO OBOZU

DOWÓDCA BATALIONU POR. ARENDT
DOWÓDCA KOMPANII PLUT. P. CHOR. GRUSZKA
DOWÓDCA PLUTONU PLUT. MICHAŁSKI

Eerste Schiermonnikooger Autobusdienst

Badstrand -
Dorp -
Aanlegplaats No 5222
Rijksveerboot
v.v.

50 CENT

FOTOGRAAF EN FOTOHANDEL
G. A. J. BOUMANS
Groenelaan 5 (h. Zeestraat)
Telef. 4113 - Giro 202958
BEVERWIJK

IX
DRUKWERK

Den Heer _____
Mevrouw _____
Mejuffr. _____



1
DYWIZJA
PANCERNA



ALLIED EXPEDITIONARY FORCE
D. P. INDEX CARD
G 22 628446

1. (Registration number) *Watarenski Jan*

2. (Family name) (Other given names) *Watarenski Jan*

3. (Signature of holder) *Watarenski Jan* D. P. 1



Oboz Polski
13 Kompania



HOLANDIA HOLLAND



① FAMILIE KABEL
Zeestraat 237
BEVERWIJK 407

① KOMENDANT NBS
ALBERT LUISMAN
RUYVERDTLAAN 72
BEVERWIJK

① AM. DAVIDSON
(BRAM)
BREESTR 44
BEVERWIJK - ALKMAR
OKUPACJA

① FOTO REMBRAND
CA. J. BOUMANS
BEVERWIJK

① HJ. V. MEIJRAN
BEVERWIJK

① J. MEIJRAN

① WIKOBS, PETRUS
IJSBRAND DE VRIES
+ 89 lat 23 stycznia 1989

⑥ J. H. MEIJRAN
Herderweg 21.8161 BK.
EPE

⑥ ALBERIA MEIJRAN
zd. Kettel
moja matka wojenna
z BEVERWIJK
+ matrac oślat
w EPE
6 oktober 1983.

⑦ JAN TRENDEN
MOZARTSTRAAT
ALMELLO
ZMARŁ w grudniu
1983 r.
POCHODZIŁ z SWAROWIA
RAZEM z E. M. M. ZDEZELIĆ-
ROWAŁ z WOJSKA NIEM.

⑧ EDMUND STAWICKI
MULENHOVER STRAAT
UDENHAUT
POCHODZI z REDŁOWA-
GDYNIA.
RAZEM z E. M. M. UCIŁEK
z WOJSKA NIEMIECKIEGO

④ ELISABETH DE VRIES
THERESIASTRAT 221
DEN HAAG

① FAMILIE DE SWAART
BREESTRAT
BEVERWIJK
UKTOREI SIE UKRYWALEM

⑧ FAMILIE G. D. GEURTS
KERKSTRAAT 11
DODEWAARD

⑨ JAN DE VRIES
BEVERWIJK

⑧ FRANZ KABEL
CASTRUM

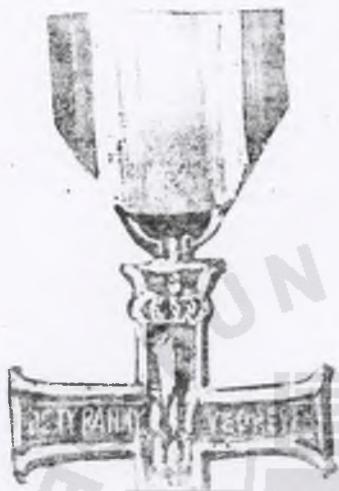
③ PANI PRINSELAAR
MINISTERLELAAN
VELSEN Z.

⑩ K. KABEL
HERDERWEG
WITK AAN SBE

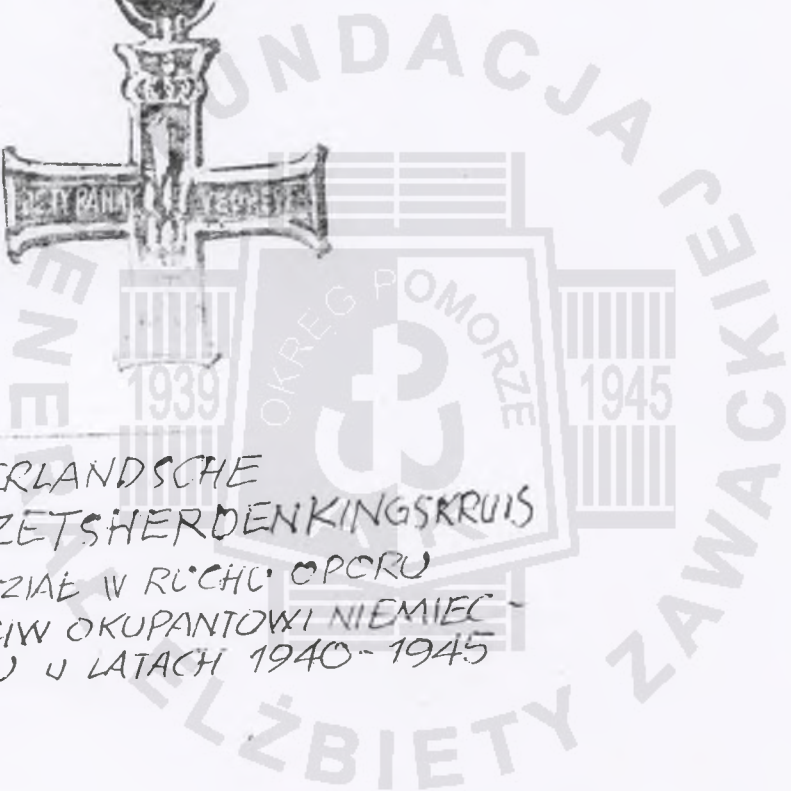
KONINKRIJK DER NEDERLAND

Ministry of Defence

1940
1945



NEDERLANDSCHE
VERZETSHERDENKINGSKRUIS
ZA UDZIAŁ W RUCHU OPORU
PRZECIW OKUPANTOWI NIEMIEC-
KIEMU W LATACH 1940-1945



Handwritten text on the left margin: "A. P. Kowalski"

Handwritten mark on the right margin: "100"

OTWARŁO DRZWI I WPU SZCZONO MNIE DO ŚRODKA. WSZYSCY I PANI I PAN MEYRAN I CH CÓRKA I SYNOWIE WSTALI Z ŁÓŻEK BY POWITAC STAREGO - DRUHA JANA. NAJSTARSZY Z SYNOW OBYŁO ICH TRZECH USIADŁ PRZY PIANINIE Z ZAGRAŁ NA MOJE PRZYWITANIE NASZ HYMN NARODOWY "JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA" GRAŁ HOLENDER NOCĄ MAZURKA BABROWSKIEGO KTÓREGO NAUCZYŁ SIĘ OD POLAKA KOLEGI ED. STAWICKIEGO. WSZYSCY MIELI ŁZY W OCZACH JA TAKŻE SIĘ ROZPŁAKAŁEM, CIESZYLIŚMY SIĘ SOBIE. PRZEGADAŁEM Z MŁODYMI DO RANA. Z RANA PO LECIAŁEM DO WITOLDA SZULCA I EDMUNDA STAWICKIEGO. ODNAŁAZŁEM ICH OBU A ŻE STAWICKI JESZCZE PRACOWAŁ UDALISMY SIĘ Z WITOLDEM SZULCEM POGIĄGIEM DO AMSTERDAMU. W AMSTERDAMIE ODWIEDZIŁEM KONSULAT POLSKI. PRZYJĘTO MNIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, NAPRAWDĘ SERDECZNIE. PO CZESTOWANO NAS KAWĄ, I CIASTKAMI Z KREMEM I TU OTRZYMAŁEM 25 GOLDENÓW. BYŁEM BOGATY MIAŁEM PRZESZŁO 60 GOLDENÓW. POWRÓT POGIĄGIEM DO BEVERWIJK GDZIE CZekał NA MNIE EDMUND STAWICKI. ZABRAŁ MNIE DO SIEBIE NA SWOIM MOTORZE (DZAPP). STAWICKI MIESZKAŁ NA POKOJU U DWÓCH NAUCZYCIELEK KATOLICZEK. CAŁY WIECZÓR PRZEGADALIŚMY Z EDMUNDEM. NASTĘPNEGO RANKA O GODZINIE 6tej NAUCZYCIELKI POSZŁY DO KOŚCIOŁA, STAWICKI DO PRACY, TYLKA JA ZOSTAŁEM WŁOZKU. WYSPAŁEM SIĘ POD PIERZYNA, PO PODROŻY. WSTAŁEM OKOŁO GODZ. 10. UMYŁEM SIĘ I ZJADŁEM PRZYGOTOWANE DLA MNIE ŚNIADANIE. MLEKO I CHŁEB Z MASEM NA KTÓRE POSYPANO DROBNE ŁASECZKI CZEKOLADY. TOS' PODOBNEGO JADŁEM PORAZ PIĘRWISZY. W TYM DNIU UDAŁEM SIĘ DO DEN HAG DO KONSULATU RZĄDU POLSKIEGO W WARSZAWIE. TUTAJ PRZYJĘTO MIE NIEMNIEJ SERDECZNIE. ZAPYTALI DLACZEGO JESZCZE NIE POJECHAŁEM DO KRAJU? POWIEDZIAŁEM ŻE PO POWRODZIE Z HOLANDII GDZIE MAM DO ZAŁATWIENIA PEWNE FORMALNOŚCI, BO BYŁEM W HOLENDERSKIEJ PARTYZANTCE, WRACAM DO POLSKI. DOSTAŁEM 20 G. TAK BOGATRY OTE 20 GOLDENÓW WRÓCIŁEM DO BEVERWIJK. POJECHAŁEM ODWIEDZIC RODZINĘ KABEL W WIJK AAN SEE. ZNÓW UŚCISKI POCAŁUNKI I ŁZY. UGOSCIŁI MIE JAK NALEŻY. NIE SPODZIEWALI SIĘ ŻE ZOBACZA, STAREGO PRZYJACIELA. BYŁEM WTEDY DUMNY BO NIE NOSIŁEM JUŻ ZNIENAWIDZONEGO MUNDURU ŻOŁNIERZA NIEMIECKIEGO, LECZ MUNDUR ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. BYŁEM KIMS' KTO REPREZENTUJE NARÓD POLSKI Z POLSKIM ORZEKKIEM NA BERECE. DAŁEM SOBIE ZROBIC ZDZECIE I WSZYTKIM ZNAJOMYM ZOSTAWIŁEM JANA ŻOŁNIERZA I-SZĘJ DYWIZJI NA PAMIĄTKĘ. POSZEDŁEM NA MIEJSCE NASZĘJ BATERII NAD MORZEM I TAM NA BUNKRZE NIEMIECKIM W KTÓRYM SŁUZYŁEM DAŁEM ZROBIC SOBIE ZDZECIE ALE TUŻ JAKO ZWYCIESKI ŻOŁNIERZ



FRANZ KABEL

W ŚWIĘTA BYŁEM W KOSCIELE RAZEM Z F STAWICKIM. PAŃSTWO MEYRANOWIE ZAPROSILI MNIE ŻEBYM RAZEM Z NIMI POSZEDŁ DO ICH KOSCIOLA APOSTOLSKIEGO. NIE WYPADAŁO ODMÓWIC I WYBRAŁEM SIĘ RAZEM Z NIMI NA NABOŻENSTWO. WCHODZIMY DO KOSCIOLA SZUKAM KROPELNICY Z WODĄ, ŚWIECONĄ, NIEMA. KŁĘKAM PATRZĘ, ŻE TU NIKT NIE KŁĘKA. WSZYSCY PATRZĄ SIĘ NAMNIE SIADAMY W OSTATNIEJ ŁAWCE POD ŚCIANĄ. ŁAWKI USTAWIONE AMFITEATRALNIE. TAM GDZIE W KOSCIELE KATOLICKIM OBTARZ TU STOJĄ ORGANY. DZIEWCZĘTA ROZMAWIAJĄ I ŚMIEJĄ SIĘ, KIEDY ZAUWAŻYŁY KOLEŻANKĘ WCHODZĄCĄ, DOSWIĄTYNI WOŁAŁY PRZEZ CAŁY KOSCIÓŁ PRZYJDŹ TU DO NAS. TAK TO U NAS NIE ZACHOWUJĄ SIĘ, NAWET W CYRKU. KAŻDY OTRZYMAJE COS W RODZAJU PROGRAMU NABOŻENSTWA. WYSZEDŁ PASTOR W UBRANIU CYWILNYM I MÓWIŁ O CHRYSZCIE. ORGANISTA ZAGRAŁ NA ORGANACH, KTOŚ Z WIERNYCH POWSTAŁ I DEKLAMOWAŁ. ŚPIEWAŁ CHÓR DZIECIĘCY, TO ZNÓW ŚPIEWALI WSZYSCY. I TAK KILKA RAZY SIĘ POWTARZAŁO. TAK TO JESZCZE RAZ ZOBACZYŁEM KOLEGÓW POLAKÓW I HOLENDERSKICH PRZYJACIÓK. NADCHODZIŁ KONIEC URLOPU I TRZEBA BYŁO WRACAĆ SPOWROTEM DO NASZEGO OBOZU. 25 WYTECHAŁEM Z BEVERWIJK PO POŻEGNANIU WSZYSTKICH DO ROTTERDAMU. W ROTTERDAMIE SPOTKAŁEM CZEKAJĄCEGO JUŻ NAMNIE WISNIEWSKIEGO I TAK UDALIMY SIĘ POCIĄGIEM DO GRONINGEN. PRZYTECHALIMY DO GRONINGEN Z TĄD DAŁEJ AUTOBUSEM DO GRANICY. W WIOŚCIE PRZYGRANICZNEJ WCHODZIMY DO OSZKŁONEGO PRZYSTANKU AUTOBUSOWEGO WYGASILIMY ŚWIATEŁO I WŁOŻYLIŚMY SIĘ DO SNU NA ŁAWCE. KOLEGO DZ.



21. PRZYSIĘDŁ KTOŚ Z OBSUGI STACJI ZAMKNAŁ OD ZEWNĄTRZ DRZWI. PRZESPA LIŚMY SIĘ, A RANO LUDZIE SCHODZĄ SIĘ DO PRZYSTANKU, PRZYSTANEK ZAMKNIĘTY A W NIM ZAMKNIĘCI JAK ZWIERZĘTA W KLATCE DWAJ POLSCY ŻOŁNIERZE MAŁY WALEASZEWSKI I DUŻY WISNIEWSKI. OTWORZONO WRESZCIE PRZYSTANEK I MOGLIMY GO OPUSZCIC.

64
NOC WALECJA U SZALUCKIEGO, ZAWSZE DŁUGO
SPAŁEM. AŻ JEDNEGO DNIA NAUCZYCIELKI
MOWIA, MI ŻE JAKO POLAK KATOLIK
MÓGBYM WCZESNIEJ WSTĄĆ I RAZEM
Z NIMI PÓJŚĆ DO KOŚCIOŁA NA MSZĘ ŚW.
ZAWSTYDZIŁY MNIE KOBIETY I TAK JUŻ
ZAWSZE CHODZIŁEM RAZEM Z MIŁYMI
NAUCZYCIELKAMI NA RANNE MSZE ŚW.

STAWICKI ZAPROSILE MNIE DO RODZINY SWOJEJ NA-
ZECZONEJ - TU ODBYŁO SIĘ WIEKIE PRZYJĘCIE.
RODZINA TAK JAK KAŻDA RODZINA HOLENDER-
SKA PRZYCHYLNIE I STOSUNKOWANA I PEŁNA
Wdzięczność dla Polaków. OPOWIADAŁEM
WSZYSTKIM O DOTYCHCZAS ROBILEM CO SIĘ
ZE MNĄ, DZIAŁO GDZIE PRZEBYWAŁEM DO CIA-
SU KIEDY ROZESZLIŚMY SIĘ WTEDEY W PAR-
KU W HILFERSSUM. W TRAKCIE OPOWIA-
DANIE ZAWSZE MOWIŁEM WIECIE JEZUS
MARIA CO JA PRZECHODZIŁEM, TEMU PO-
DOBNIĘ. WSZYSCY HOLENDRCZY ZNA TDU-
TACY SIĘ, WIESZKANIU ROBILI ZNAK KRZY-
ŻA. PO CZASIE ZAUWAŻYŁEM TO I SPY-
TAŁEM STAWICKIEGO DLACZEGO ONI
TAK SIĘ ZACHOWUJĄ, POWIEDZIA MI WTE-
DY ŻE TO JA JESTEM POWODEM TEGO



ŻE ONI SIĘ CIĄGLE ZEGNAJĄ, BO WYMAWIAM NADAREMNIĘ IMIONA ŚWIĘTE.
STARAŁEM SIĘ TEGO UNIKAC' ALE ODCZASU DO CZASU WYPADŁO MI JEZUS MARIA.
PODOBNO EDMUNDA ODUCCZO W TEN SPOSÓB WYMAWIAĆ NADAREMNIĘ IMIONA ŚW.
ODWIEDZIŁEM ŻONĘ WITOLDA SZULCA MIPP. BYŁA ZAZENOWANA SPODZIEWAŁA
SIĘ DZIECKA. CHŁOPAKOM OD MEYRANÓW DAŁEM POLSKIEGO ORŁA Z CZAPKI
I MOJE ZDJEĆCIE. ZAWIESILI POLSKA CHORĄGIEWKĘ, KRZYŻ ZASŁUGI, ORZEŁKA
ZNAK 1-SZEJ DYWIZJI PANCERNEJ I MOJE ZDJEĆCIE, U SIEBIE W POKOJU.
HARCERZE HOLENDERSCY OTRZYMALI OD WOTSKA BUNKIER PONIEMIECKI NA
HARCÓWKĘ. W HARCÓWCĘ NAMALOWAŁEM HARCERZOM NA PAMIĄTKĘ, HERB
HOLLANDII, ORŁA POLSKIEGO, ZNAK 1-SZEJ DYWIZJI PANCERNEJ, POLSKA I HOLEN-
DERSKA CHORĄGIEW. BYŁA Z TEGO WIELKA RADOŚĆ.



KOL. KAZIMIERZ SZALWICKI.

OKRET
NA MELIZNIE

CHODZIŁEM Z CHŁOPAKAMI MAYRANÓW NA PLAŻĘ, SPOTKALISMY TAM DZIEWCZĘTA Z WYSPIY JAWY. ROZMAWIAŁEM Z JAWAJKAMI. BYŁEM PIERWSZYM POLAKIEM JAKIEGO SPOTKAŁY. UCZĘSZCZAŁY DO SZKOŁY W HONG-KONGU

UMIAŁY MÓWIĆ PO NIEMIECKU. UCZYŁY SIĘ ŻE KOPERNIK TO NIEMIEC JA TAK JAK UMIAŁEM WYTŁUMACZYŁEM IM ŻE NIEMCY NIE SŁUSZNIE UWAŻAJĄ KOPERNIKA ZA SWEGO. POWIEDZIAŁEM ŻE KOPERNIK URODZIŁ SIĘ W TORUNIU A TORUŃ TO STOLICA PROWINCJI Z KĄD I JA POCHODZĘ, A PROWINCJA TA LEŻY W POLSCE, TAK PRZEKONAŁEM DWIE MŁODE HAWAJKI I POLSKIM POCHODZENIU KOPERNIKA.

ZAPROSZONY ZOSTAŁEM PRZEZ SKAUTÓW HOLENDESKICH KATOLICKICH NA SW. JERZEGO. W SW. JERZEGO WIECZOREM SKAUCI KATOLICY ODNAWIAJĄ PRZYŻECZENIE. PALĄ OGNISKO, ROBIA DUŻY KRĄG, BIORA SIĘ ZA RĘCE I POWTARZAJĄC ZA SWYM KS. KAPELANEM ODMAWIAJĄ SŁOWA PRZYŻECZENIA. W TEN WIECZOR WSZYSCY MAJĄ UPIĘTĄ DO MUNDURU CZERWONY TULIPAN. MNIE TAKŻE UPIĘTO NA PIERSI CZERWONY TULIPAN I ODNAWIAŁEM PRZYŻECZENIE RAZEM Z WSZYSTKIMI. PRZY OGNISKU KOMENDANT SKAUTÓW MIASTA POWIATOWEGO BEYERWIJK UDEKOROWAŁ MNIE LILIJKĄ, KATOLICKICH SKAUTÓW HOLENDESKICH, NA ZIELONEJ PODKŁADCE. HARCERZE KATOLICY BOWIEM NOSZĄ, W HOLANDII CHUSTY ZIELONE I WSZYSTKIE PODKŁADKI SĄ ZIELONE, NATOMIĄST SKAUCI INNYCH WYZNAŃ NOSZĄ, CHUSTY I PODKŁADKI KOŁOZU ORANŻOWEGO, KOŁOZU KRÓLEWSKIEJ RODZINY ORANIJE. OGNISKO TO, TO NIE ZA POMIANE CHWILE. POPROSZONO MNIE ABYM ZASPIEWAŁ POLSKIE HARCERSKIE PIOSENKI. ZASPIEWAŁEM MODLITWĘ HARCERSKA "OPANIE BOŻE OJCZE NASZ...", HYMN HARCERSKI "WSZYSTKO CO NASZE POLSCE ODDAMY", I TRZECIA "PŁONIE OGNISKO I SZUMIĄ, KNIEJE" ZA KAŻDYM RAZEM GORĄCO OKŁASKIWAŁO WYKONANE PRZEZEMNIE PIOSENKI. KS. KAPELAN TŁUMACZYŁ SPIEWANE PIOSENKI PO HOLENDESKU. JAK SIĘ OD NIEGO DOWIEDZIAŁEM NAUCZYŁ SIĘ PO POLSKU BĘDĄC W AFRYCE NATEJNEJ Z MISTY RAZEM Z MISTONARZAMI POLSKIM.

WTEDY KIEDY PRZEJECHALISMY Z STREFY ZACHODNIEJ DO NIEMIEC WSCHODNICH
 WSKOCZYŁ DO POCIĄGU ŻOŁNIERZ RADZIECKI. ZOBACZYŁ NAS ŻOŁNIERZY I WYSKOCZYŁ.
 NASZ TRANSPORT BYŁ MIESZANY, JECHALI Z NIM ŻOŁNIERZE I CYWILE.
 MY ŻOŁNIERZE JECHALISMY DO KRAJU Z BRONIA, TAK JECHALISMY
 KILKA DNI. WRESZCIE NASZ POCIĄG DOTARŁ DO LEGNICY. W LEGNICY KAZANO
 NAM SIĘ WYLADOWAĆ ZAJĘLI SIĘ NAMI LUDZIE Z PAŃSTWOWEGO URZĘDU
 REPATRIACYJNEGO. SKIEROWANO NAS DO PUNKTU PRZEJSCIOWEGO.
 W LEGNICY PEŁNO WOJSKA RADZIECKIEGO, SZTAB GEN. ROKOS-
 SOWSKIEGO. UDATEMY SIĘ, PILNUJĄC SWOICH PACZEK DO WSKAZA-
 NEGO BUDYNKU. TU SPISUJĄ, NAS WSZYSTKICH. NASZYM SIER-
 ZANTOM POZRYWANO INSYGONIA (PADKI) CI STARZY ŻOŁNIERZE
 PEAKALI JAK DZIECI, A TAK CIESZYLI SIĘ ŻE JADĄ DO KRAJU.
 KIEDY POCIĄG STANĄŁ NA POLSKIEJ ZIEMI NA ZIEMIACH ZA-
 CHODNICH ŻOŁNIERZE JAK I CYWILE CAŁOWALI ZIEMIĘ. TYM
 CO ZROBIONO Z NASZYM SIERZANTAMI BYLI OBYCZNI. KILKU
 CYWILÓW UCIEKŁO, JAK SIĘ POZNIĘJ OKAZAŁO TAKŻE KILKU ŻOŁNIERZY
 UCIEKŁO I RAZEM Z TRANSPORTAMI NIEMCÓW UDAŁO SIĘ SPOWROTEM
 NA ZACHÓD. DOSTALISMY PO 100 ŻŁ. POLSKICH. ZAPROSZONO MNIE DO JE-
 DNEGO POKOJU I POWIEDZIANO ŻE PRZYJECHAŁEM DO KRAJU W KTÓRYM
 RZĄDZI DEMOKRACJA I ŻEBYM NIE WIAZAŁ SIĘ Z ŻADNYM PODZIEMIEM.
 WSZYSCY BYLI ROZGORYCZENI. POMYŚLAŁEM SOBIE MAM STÓ ŻŁOTYCH TO
 KOPA FORSY. POSZEDŁEM KUPIĆ PIWO. ZAPŁACIŁEM ZA BUTELKĘ PIWA 27,5 ŻŁ.
 TERAZ DOPIERO PRZEKONAŁEM SIĘ, JAKĄ WARTOŚĆ MIAŁA POLSKA WALUTA.
 PO SPĘDZENIU NOCY OTRZYMALISMY BILETY KAŻDY NA PRZEJAZD DO
 SWOJEJ MIEJSCOWOŚCI I W DROGE. Z LEGNICY DO WROCŁAWIA JEDZIE-
 MY WSZYSCY RAZEM. Z WROCŁAWIA DO POZNANIA JUŻ KILKU WY-
 SIADŁO, Z POZNANIA DO BYDGOSZCZY NASZA GRUPA TOPNIEJE. CIĄGŁE
 POZEGNANIA, TRZYMAJSIĘ, Z BOGIEM, NIECH CI DOBRZE IDZIE, PISZ. W BY-
 DOSZCZY PRZESIADKA, PILNUJE, SWOICH PACZEK. POCIĄG PODJEŻDZA
 PRZEŁADOWANY JA PODAJĘ MOJE PACZKI I WALIZY OKNEM, ODBIERA
 JE POLSKI ŻOŁNIERZ Z KRAJU. SAM LEDWIE DOSTAJĘ SIĘ DO RUSZA-
 JĄCEGO POCIĄGU. PRZEDOSTAJĘ SIĘ DO PRZEDZIAŁU GDZIE SĄ MOJE PAKUNKI.
 OTWIERAM WALIZĘ I CZESTUJĘ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO I OBOK SIEDZĄCEGO
 ŻOŁNIERZA RADZIECKIEGO KAŻDEMU DAJĘ 1 PACZKĘ PAPIEROSÓW. I TAK
 WESOŁEJ KOMPANI DOJECHALISMY DO TCZEWA. W TCZEWIE WYSIA-
 DAM, POMAGA MI ŻOŁNIERZ Z POCIĄGU. PRZESIADAM NA POCIĄG
 JADĄCY DO PIŁY I COŚ OKOŁO 4-tej RANO WYSIADAM NA DWORCU
 W STAROGARDZIE.

RAKUNKI ZOSTAWIŁEM U BUFETOWEJ NA DWORCU A SAM UDAŁEM SIĘ DO
 MIASTA. PRZECHODZĘ ULICĄ DWORCOWĄ, UL. GEN. HALLERĄ DOCHODZĘ
 DO MIEJSCA W KTÓRYM STAŁ DOM GDZIE MIESZKAŁA MOJA RODZINA
 TAK NASZ DOM TAKI OBOK STOJĄCE DOPY W GRUZACH. STRACH
 MNIE OGARNAŁĘ BYŁY CISNĘŁY SIĘ DO OCZU. PRZECHODZI PEWIEN
 CZŁOWIEK. PYTAM SIĘ, CZY NIEWIE COS O MALARZU WAŁASZEWSKIM,
 CHODZIE O MNIE O OJCA. POWIEDZIAŁ MI ŻE ZNA I ŻE MÓJ OJ-
 CIEC MIESZKA NA ULICY LUBICHOWSKIEJ. BIEGAM W STRO-
 NĘ RYNKU PO PRAWĘ STRONIE PRZED KOŚCIOŁEM ŚW. MA-
 TEUSZA A ZA BASZTĄ, ZNIKNĘŁY WSZYSTKIE DOPY. STARA
 PLEBANIA WYPALONA. NA RYNKU DOM ZEGARMISTRZA FISCH-
 RA, KUCZYŃSKIEGO. BYŁA APTEKA POD ŁABĘDZIEM W GRUZACH
 DAŁEJ NA ROGU NAPRZECIW GUMIŃSKIEGO RUINY HOTELU
 "FORBACH". BIEGNĘ ULICĄ, CHOJNICKĄ, RÓG CHOJNICKIEJ - LU-
 BICHOWSKIEJ GRUZY. PYTAM SIĘ PRZECHODNIOW CZY NIE-
 MOGĄ MI POWIEDZIEĆ GDZIE MIESZKA OJCIEC, OKAZA-
 ŁO SIĘ ŻE W MIEJSCU WSKAZANYM MIESZKAŁ MALARZ
 ALE NIE WAŁASZEWSKI A FALKOWSKI. TAK ZAWIEDZIONY
 IDE, SPOWROTEM NA UL. HALLERĄ. PRZECHODZĘ OBOK DO-
 MU POD NUMEREM 37. ZAUWAŻYŁEM NA PARTERZE W OK-
 NIE CZŁOWIEKA. SPÓBOWAŁEM JESZCZE RAZ ZAPYTAĆ CZY
 NIEWIE CO STAŁO SIĘ Z MOJĄ RODZINĄ, KIEDY USEYŚZAŁ NA
 ZWISKO WAŁASZEWSKI, USMIECHNĄŁ SIĘ I POWIEDZIAŁ, MA
 PAN SZCZĘŚCIE TU W TYM DOMU MIESZKAJĄ PAŃSCY RODZICE.
 CZŁOWIEK O W OTWORZYŁ MI DRZWI OD KORYTARZA I WPUŚCIŁ
 MNIE DO BUDYNKU. BYŁO TO WOZNY BIURO WYDZIAŁU PROPAGANDY
 W KTÓREJ I OJCIEC BYŁ ZAANGAŻOWANY. POBIEGŁEM SCHODA-
 MI NA DRUGIE PIĘTRO I DZWONIĘ U DRZWI. OTWIERA MI OB-
 CA KOBIETA I ZAPRASZA MNIE DO MIESZKANIA. MÓWI ŻE
 MIE POZNAJE KTO JESTEM I ŻE MAM WĘŚĆ. BYŁA TO TAK SIĘ
 DOMYSLIŁEM ŻONA MEGO OJCA. OJCIEC O ŻENIE SIĘ PO-
 RAZ DRUGI W CZASIE KIEDY JA BYŁEM W HOLANDII. WCHO-
 DZĘ DO MIESZKANIA WSZYSTKICH ZASTAJĘ ŻYWYCH I ZDRÓ-
 WYCH. WITAM OJCA SIÓSTRY IRENEJ I ZOSIE, UCIESZYŁEM
 SIĘ ŻE UJĄŁEM SWEGO SZWAGRA KONRADA BYCHOWSKIEGO
 ŻE ŻYJE, ŻE WRÓCIŁ Z OBOZU W STUTTCHEM. RADOŚCI NIE BY-
 ŁO GRANIC. WSZYSCY JEDNAK PATRZYLI NA MNIE ŻE JESTEM BEZ
 BAGAZU. POWIEDZIAŁEM ŻE ZOSTAWIŁEM TO NA DWORCU, WYRA-
 ZILI OBAWĘ ŻE TO MOŻE KTOS ZABRAĆ. NATYCHMIAST UDA-
 LISMYSIĘ NA DWORZEC

PO MOJE PAKI. PODZIĘKOWAŁEM ZA PRZECHOWANIE ZABIERAMY PAKUNKI I IDZIEMY DO DOMU. W DOMU WYPAKOWAŁEM CO PRZY WIOZŁEM, PARĘ TYSIĘCY PAPIEROSÓW ANGIELSKICH I AMERYKAŃSKICH DUŻO PUSZEK SUCHARY, CZEKOLADY, SARDYŃKI WEŁNĘ I WIELE INNYCH RZECZY. DUŻO MIAŁEM DO OPOWIADANIA, DUŻO TEŻ OPOWIADANO MNIE O TYM CO DZIAŁO SIĘ W STAROGARDZIE PODCZAS GDY JA BYŁEM W HOLLANDII I NIEMCZECH. NASEUCHAŁEM SIĘ TEGO NIEMAŁO. W KRAJU REFERENDUM, OCIEC PRACUJE W URZĘDZIE PROPAGANDY, MA DUŻO ROBOTY. MAŁOWANIE PORTRETÓW PRZYWÓDCÓW WŁADZY LUDOWEJ, MAŁOWANIE SZTANDARÓW. BARDZO DUŻO TRANSPARENTÓW DO PISANIA CZYM SPOTKAŁEM SIĘ PO RAZ PIERWSZY. WYRĘCZAŁEM OJCA W CZYM MOGŁEM. WCZESNIE RANO WSTAWAŁEM PISAĆ HASŁA NA CHODNIKACH, MURACH I PŁOTACH TAK NAPRZYKŁAD „POLAKA ZNAK 3x tak. NIE MIAŁEM UBRANIA CYWILNEGO CHODZIŁEM W MUNDURZE ANDERSOWSKIM, TAK GO WTEDY NAZYWANO. NIE RAZ LUDZIE WIDZĄC MNIE W MUNDURZE PISZĄCEGO HASŁA, MOWILI NIBY DO SIEBIE W MUNDURZE ANDERSOWSKIM A WYSTĘGUJE SIĘ BOLSZEWIKOM, KOMUNISTOM, CZERWONYM. W LISTOPADZIE POJECHAŁEM DO GDYNI GDZIE ZDAŁEM EGZAMIN DO MIĘJSKIEGO LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH. I TAK ZACZEŁA SIĘ NAUKA.

5	6	7	8	9	10
24	1/4				11
23		1/2			12
22			3/4		13
21				14	
20	18	17	16	15	

GEM. VERVOERBEDRIJF
AMSTERDAM 11 ct.
Afd. Tram en Autobussen
ND7014915

J	F	M	A	M	J	J	A	S	O	N	D				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	

5	6	7	8	9	10
24	1/4				11
23		1/2			12
22			3/4		13
21				14	
20	19	18	17	16	15

GEM. VERVOERBEDRIJF
AMSTERDAM 11 ct.
Afd. Tram en Autobussen
NE2089298

J	F	M	A	M	J	J	A	S	O	N	D				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	

1344-4216 15

196... 16-16%

Overstappen binnen 1 uur na den op het kaartje aangegeven tijdstip, maar NIET op de lijn van uitgifte. Overstapkaartjes, waarmee de eerste rit wordt beëindigd of de tweede rit wordt aangevangen op het Stationsplein, geven recht op een kosteloos rit op lijn 22. Het Gem. vervoerbedrijf aanvaardt geen risico wanneer door storing of beëindiging van den dienst geen gebruik kan worden gemaakt van den tweeden rit. Bij controle te toonen en op verlangen te overhandigen.

Stadsdrukkerij Amsterdam

N.Z.H.	E.18073	EEN RIT
Halfweg-Amsterdam (C)		
30 Cent	Geldig dag van afgifte	●



PIECZEC 'JASZCZURKI'
KTÓRĄ SYGNOVALISMY
NIEKTÓRE ULÓTKI PRZECIW
HITLEROWSKIE, WYKONAŁEM
POSIADAM DO DZISIAJ
Z ROKU 1941

WYKONANA W LINOLEUM

PROFESOR PAWEŁ WYCZYŃSKI
7EDEN Z ZAŁOŻYCIELI
'JASZCZURKI' PISZĄC DO MIE
Z KANADY LISTY PIECZETUNE
TAKĄ JASZCZURKĄ

ENGLAND SCOTLAND IRELAND WALES

AND OUR ALLIES

IRELAND

GOOD LUCK



LEN & TERRY

Christmas
1940
Margaret

PIERWSZA KARTKA Z PAMIĘTNIKA ANGLIKÓW
z 1940-1941 r.

TE KWIATKI SYMBOLIZUJĄ, PROWINCJE ANGLII
JAK WIDAC NAWIĄZAŁA SIĘ NIC BRATERSTWA I PRZYJAŹNI
FLAGA ANGIELSKA I POLSKA

ZA PRZEDROSIENIEM NIE BABY, NIE DEWOTKI ALE ŻOŁNIERZE
WIDZIELI W KRZYŻU ZUCIĘSTWO

TĄ KARTKĘ WYKONALI
NA BOŻE NARODZENIE,

Jan Włodarczyk



Jan Wałaszewski

83-200 Starogard Gdański

Ż Y C I O R Y S

Urodziłem się 7 lutego 1921 roku w Czersku, woj. pomorskie, z ojca Franciszka i matki Marty z domu Meyer. Szkołę Powszechną ukończyłem w Czersku w 1934 r. W 1936 r. przeprowadziłem się z rodzicami do Zblewa, gdzie rozpocząłem naukę w Doksztalczącej Szkole Zawodowej. W 1937 r. przeprowadziłem się z rodziną do Starogardu Gd. Szkołę Zawodową i naukę w zawodzie malarskim ukończyłem u mego ojca - mistrza malarskiego w 1939 roku. Z wybuchem II wojny światowej pełniłem służbę jako harcerz w Komendzie OPL i Gaz miasta Starogard. Już we wrześniu 1939 r. byłem jednym z organizatorów pomocy Polakom Żołnierzom idącym do niewoli niemieckiej. Harcerze z mojej grupy organizowali w 1940 r. pomoc angielskim i francuskim jeńcom wojennym przebywającym w obozach na terenie Starogardu.

Żywność oraz wiadomości o sytuacji na frontach dostarczaliśmy żołnierzom radzieckim w 1942 r. W tym samym roku wywieziony zostałem na przymusowe roboty do Stoczni Schichau w Gdańsku. W tym również roku Niemcy zabrali z domu i zamordowali mojego brata Franciszka. W czerwcu 1942 r. wstąpiłem do Konspiracyjnej Organizacji Harcerskiej na terenie Starogardu, zostałem zaprzyjężony przez jednego z założycieli tej organizacji Zygmunta Bączkowskiego i przyjąłem pseudonim "Rudy". Jesienią 1943 roku po aufrufie gauleitera Forstera, ojciec mój chcąc ratować dwóch synów, podpisał przynależność do III grupy narodowościowej.

12 stycznia 1944 r. powołano mnie do służby w Wojsku Niemieckim w Wilhelmschafen. Po przeszkoleniu w czerwcu 1944 r. przeniesiono mnie do jednostki w porcie Eijmuiden /Holandia/. Nawiązałem kontakt z Holenderskim Ruchem Oporu "Oranje" w mieście Beverwijk /północna Holandia/. Byłem jednym z organizatorów Polskiej Grupy Oporu w Wehrmachcie w 1944 r. W/w grupa dostarczała Holendrom broń, amunicję i wiadomości o sytuacji w jednostkach. Holendrzy kazali nam siedzieć w wojsku niemieckim tak długo, jak to będzie możliwe. 3 lutego 1945 r. musiałem zdezerterować do partyzantki holenderskiej. Już jako członek polskiej grupy oporu Ludwika Dziubanego /Ślązaka Łańsk Średnich/ brałem udział w kilku akcjach przeciw okupantowi.

HC
HC

X
1/17

Brałem udział w uratowaniu przygotowanego do wysadzenia przez Niemców największego w Europie mostu obrotowego i szerszłuz na Kanale Północnym /miasto Eijmuiden/. Udział mój w tej sprawie jest udokumentowany przez Holendrów.

Holandię zajęły wojska alianckie wraz z I Dywizją Pancerną gen. Maczka, do której to natychmiast przystąpiłem. W dywizji należałem do Sekcji Oświatowej, gdzie byłem scenografem zespołu dywizyjnego. W czerwcu 1946 r. powróciłem do kraju. Tu rozpocząłem naukę w Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni. W 1949 r. złożyłem egzamin maturalny i wstąpiłem do Wyższej Szkoły Plastycznej w Sopocie. Dyplom Artysty Plastyka otrzymałem w 1955. Wstąpiłem też do Związku Polskich Artystów Plastyków Oddział Gdański.

W 1953 r. ożeniłem się z Heleną Erzezińską z Czerni. Od 1954 r. zamieszkujemy w Starogardzie Gd.

Pracuję zawodowo malując w kościołach. Cały czas jestem instruktorem harcerskim, otrzymałem stopień harcmistrza i najwyższe odznaczenie harcerskie: "Krzyż za Zasługi dla ZHP". Posiadam odznakę "Grunwald", "Zasłużony Ziemi Gdańskiej", "Zasłużony dla Starogardu Gdańskiego", "Zasłużony Działacz Kultury". Jestem projektantem kilku pomników i tablic miejsc Pamięci Narodowej. Byłem nauczycielem wychowania politycznego w Liceum Ogólnokształcącym w Starogardzie Gd. i nauczycielem zawodu malarskiego w Technikum Przemysłu Skórzanego w Starogardzie Gd.

W 1981 r. wstąpiłem do NSZZ "Solidarność". Byłem członkiem Zarządu Solidarności Rzemieślniczej w Starogardzie Gdańskim. W roku 1990 byłem nadal w "Solidarności" z tym, że w Sekcji Oświatowej przy LO w Starogardzie Gdańskim.

Od początku powstania Komitetu Obywatelskiego w Starogardzie Gd. byłem jego członkiem.

Od 1970 r. byłem członkiem ZBoWiD, a uprawnienia kombatanckie posiadam od 1983 r.

Jestem ojcem czworga dzieci: Wojciecha /ur.w 1954 r./, Marka /ur.w 1956 r./, Doroty /ur.w 1958 r./ i Heleny /ur.w 1962 r./.

Obecnie staram się o przyjęcie mnie w szeregi Związku Solidarności Polskich Kombatantów.

① FAMIL
ZEGS
BEVE

① KOMEN
ALBER
RYVE
BEVE

① AM. D
CE
BRE
BEVE

① FOTO
GA. J
BEV

① HJ. W.
BEVE

① J. M

① UKWJ
HJSBR
+ 89 6

1/2. Dokumenty dotyczące osoby
relatora: Wataszewski Jan.

1. Kserokopia legitymacji harcerskiej
wystawionej 4.10.1947 r. k.1 s.1
2. Oświadczenie Komrade Bychowskiemu
o konspiracyjnej działalności Jana Wa-
taszewskiego w JOW „Gryf Pom.”, kserokop. k.1 s.2
3. Oświadczenie Jana Szalewskiego o konspi-
racyjnej działalności Jana Wataszewskiego
w CA II; mpis, kserokop. k.1 s.3
4. Oświadczenie Zygora Gencsy o kon-
spiracyjnej działalności Jana Wataszew-
skiego; mpis, kserokop. k.1 s.4
5. Oświadczenie o uczestnictwie Jana
Wataszewskiego w holenderskim ruchu
oporu z 27.09.1976 i 19.09.1984,
mpisy, kserokopie k.2 s.5-6
6. Tłumaczenie oświadczenia z 27.09.1976
o udziale Jana Wataszewskiego w
holenderskim ruchu oporu; mpis, kserokop. k.1 s.7
7. Kserokopia legitymacji nr 174864 Urzędu
ds. Kombatanów i Osób Represjonowa-
nych wydane na mezwiskoł. Jan
Wataszewski k.1 s.8
8. Kserokopia zaświadczenia nr 34705
Państwowego Urzędu Repatriacyjnego
w Legnicy, wydane 19.05.1945 k.1 s.9

1

1



Druh Wataszewski
Imię Jan
ur. dn. 7 mies. lutego 1927,
w Czersku powiat Chejnice

Jest harcerzem

Wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego *)
dn. 3 mies. wrzesnia 1932 r. do Drużyny
Harcerzy im. Tad. Kosciuszki
w Czersku

Złożył przyrzeczenie
harcerskie dn. 1 mies. maja 1935 r.
na ręce drh. p.hm. Szymczaka

Otrzymał krzyż harcerski Ser. XXII L. 110

(pieczęć
okrągła
Kom. Ch.)

Winiarski

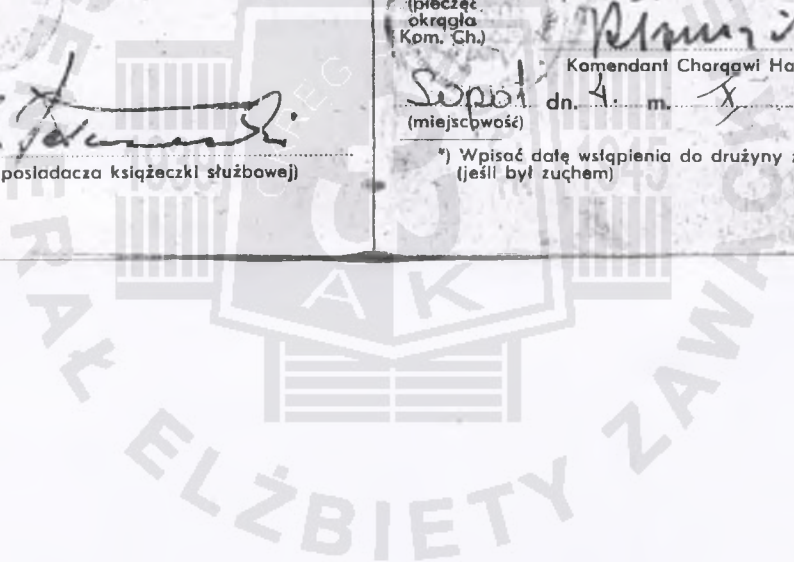
Komendant Chorągwi Harcerzy
Sopot dn. 4 m. X 1937 r.
(miejscowość)

[Signature]
(podpis posiadacza książeczki służbowej)

*) Wpisać datę wstąpienia do drużyny zuchów
(jeśli był zuchem)

4

5



Konrad Bychowski "KRAKUS"

82-200 MALBORK

Malbork

(miejscowość)

dnia 23 lipca

1947 r.

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

Nr leg. ZBoWiD G162 MALBORK

Oświadczenie świadka

Jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową) Gryf Pomorski wsielici obozu Koncentracyjnego Stuttgart NR OBOZOWY 33684 (wsielici politycy) Jaszczerkowiec
świadom(a) odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m

Ob. Jan Witaszewski syn (córka) Franciszka
urodz. dnia 7 lutego 1921 roku w Ciesku woj. Bydgoskie
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową) jako członek Wojskowej Organizacji "Gryf Pomorski" od lipca 1943 r. 19... roku.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim... i pełnił(a) funkcję - brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od - do): od 10 lipca 1941 r. członek Taj. Org. "Jaszczerka" zaprzysiężony do Wojskowej Tajnej Organizacji "Gryf Pomorski" pseudonim tj. Konrad Bychowski pseud. "KRAKUS" przyjął pseudonim "Rudy" przed przyłączeniem do "Gryfa Pomorskiego" organizowanego w Borogordzie tajnej grupy harcerskiej stanowiącej pomocniczych jeńców wojennych Polaków, Cyprielskim, Trzcenińskim i Podolskim. Czynił jako pomocniczego pracownika gestapo pracującego okres od lipca 1941 r. do 8. lutego 1942 r. aktywnie w domu swoich rodziców przy ul. ...

SWIADK
KOŁO MIEJSKIE
Plac Słowiański 5
82-200 MALBORK
SEKRETARZ
(pieczęć Zarządu Powiatu ZBoWiD w Malborku)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Konrad Bychowski
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

Ja niżej podpisany dr Jan Szalewski major rez. syn Józef urodzony 31 maja 1914 roku w Czernsku b. dca oddziału partyzanckiego Szyszki na terenie Tucholskich Borów z ramienia TOW Gryf Pomorski i AK a od kwietnia 1944 r. dodatkowo aż do marca 1945 r. kmtd Inspektoratu AK Hurtownia /chojnicko-tczewski/, świadom odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, wynikające z przepisów prawa karnego, legitymując się dowodem osobistym Nr AB 8707162 wydanym dnia 2.07.1980 r. przez Prezydenta miasta Słupska o ś w i a d c z a m co następuje:
 Znam ob. Jana Czeława Wałaszewskiego, urodz. 7 lutego 1921 r. w Czernsku, pseudonim "Rudy" od 1943 r. Ob. Jan Wałaszewski był członkiem konspiracyjnej organizacji "Jaszczurka" od lipca 1941 r. do 1944 roku podporządkowany komendantowi "Jaszczurki" Izydorowi Genczy pseudonim Junak. Wyżej wymieniony J. Wałaszewski podporządkował się Armii Krajowej wraz z Izydorem Genczą w 1943 roku. Jest jednym z pięciu jaszczurkowców, którzy na mój osobisty rozkaz przyjęli III grupę niemieckiej listy narodowościowej i zostali skierowani jako dywersanci do Wehrmachtu.

[Handwritten signature]
 Notariusz

Państwowe Biuro Notarialne w Gdańsku
 poświadczam, że powyższy(e) podpis(y) Jana
Kazimierza Szalewskiego zam. Gdańsk
ul. Skarpowa nr 25/23 - AB 8707162

został(y) przez niego/nią i niżej podpisane go/nią (e) za własny(e) Tomamusc, i notariusz na podstawie dowodu (ów) (ów) (ych) o serii i numerze wpisanym wyżej (ów) nazwiska (a)

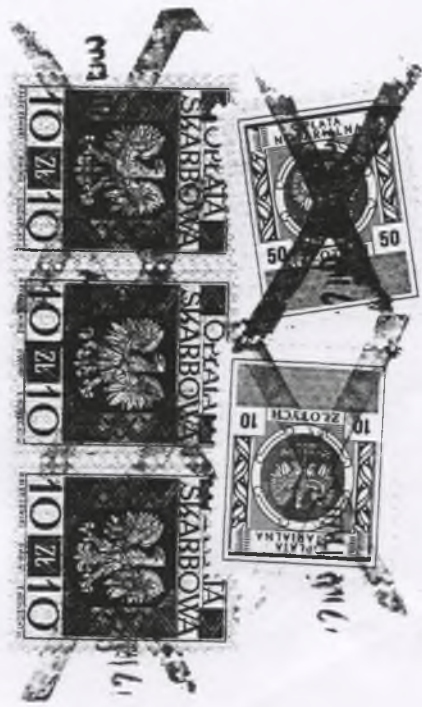
Pobrano i skasowano:

a) opl. skarb. 30.- z 13. pkt. /
 resp. opl. skarb. / 60.- zł (\$ 21)
 ust. pkt.



Gdańsk, dnia 26 października
 tysiąc dziewięćset czterdziestego trzeciego roku

[Handwritten signature]
 Notariusz



Oris ad cetera Jane Szalewskiego



4

O S W I A D C Z E N I E

Ja niżej podpisany inż. Izydor Gencza syn Pawła ps. „Junak” urodzony 10 maja 1919 r. w Zelgoszczy pow. Starogard Gd., b. dowódcą konspiracyjnej antyhitlerowskiej organizacji „Jaszczurka” od dnia 29 czerwca 1941 do marca 1944 r. na terenie Kociewia/Zelgoszcz, Starogard, Pelplin, Tczew, Gniew, Swiecie/, świadom odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, wynikające z przepisów prawa karnego, legitymując się dowodem osobistym Nr. WL 2074626 wydanym dnia 21 sierpnia 1981 r. przez Prezydenta Miasta Gdańska o ś w i a d c z a m co następuje: Znam ob. Jana Wałaszewskiego syna Franciszka od lipca 1941 r., urodzonego dnia 7 lutego 1921 r. w Czersku pow. Chojnice a od 1937 r. zamieszkałego w Starogardzie Gd. ul. Hallera 37, legitymującego się dowodem osobistym Nr. SJ 2483046 wydanym 18 czerwca 1969 r. przez KP. MO Starogard Gd. Ob. Jan Wałaszewski był członkiem konspiracyjnej antyhitlerowskiej organizacji „Jaszczurka” od dnia 10 lipca 1941 r. w oddziale Starogard, zaprzysiężony przez Zygmunta Bączkowskiego - drugiego zastępcę Komendanta „Jaszczurki”. Brak udział w pomocy jeńcom wojennym /aliantom/ w obozie jenieckim w Starogardzie. Ponieważ miał uzdolnienie plastyczne, kierował realizacją propagandy antyhitlerowskiej na terenie Starogardu w postaci ulotek i rysunków do 1944 r. Wspomógł/ratował/ob. Jana Redzimskiego, dezertera z armii niemieckiej i przekazał go do oddziału partyzanckiego „Szyszek” w Borach Tucholskich. W domu swoich rodziców w Starogardzie przy ul. Hallera 37 przechowywał poszukiwanego przez Gestapo członka „Jaszczurki” Konrada Bychowskiego od lipca 1941 r do 12 stycznia 1944 r. Na przypadek przyjęcia III grupy niemieckiej listy narodowościowej otrzymał rozkaz do uprawiania dywersji i defetyzmu w armii niemieckiej, z której przeszedł do holenderskiego Ruchu Oporu, na co posiada odrębne zaświadczenie.

b. Komendant „Jaszczurki”

Gencza
inż. Izydor Gencza

Repertorium A Numer 1664/1991

Poświadczam się, iż powyższemu podpis złożył dzisiaj w Kancelarii Notarialnej Nr 30 w Starogardzie Gd., ul. ~~Republiki 2/3~~ przed podpisanym notariuszem: pan. Izydor Gencza, syn Pawła i Franciszki zam. Gdańsk ul. Wolności 39/1 którego tożsamość ustalił notariusz na podstawie dowodu osobistego WL 2074626

Pobrano zł opłaty skarbowej /S rozp. z dn.

Dz. U. Nr poz. i 10.000, - zł opłaty notarialnej /S 18
rozp. opł. notar. z dn. 23.10.89 /Dz. U. Nr 60, poz. 358 /
Starogard Gd., dnia trzydziestego pierwszego lipca
roku tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątego pierwszego.

Tatiana Szulc notariusz



STICHTING 1940-1945

Districtsbureau Gelderland-Overijssel

Telefoon (085) 45 07 45 - Bankiers: Mees & Hope, Amsterdam. Rek. No. 25.00.21.056
Giro 194045 t.n.v. Stichting 1940-1945 te Amsterdam.

ONZE REF.:
DOSSIER:

(Bij beantwoording
s.v.p. vermelden)

ARNHEM,
Bergstraat 35

VERKLARING.

Ondergetekende, L.W. Blok, directeur van het distriktbureau Gelderland/Overijssel der Stichting 1940-1945, verklaart dat de heer Jan Walaszewski, geboren 7-2-1921 te Czerek, thans wonende te Starogard, gedurende de periode medio 1944 tot mei 1945 belangrijke diensten aan de Nederlandse verzetsbeweging verleend heeft o.a. door het verretrekken van wapens en munitie en het verwijderen van springladingen onder de brug bij IJmuiden.

Arnhem, 27 september 1976.

Stichting, 1940-1945
District Gelderland-Overijssel

ARNHEM

(L.W. Blok, directeur)

MINISTERIE VAN DEFENSIE
Bureau Registratie en Informatie
Ontslagen Personeel
Kosterbeemden 45
Postbus 7000
6460 NC Kerkrade
Tel.: 045-469999

VERKLARING

Ondergetekende, M.J. van Druten, Hoofd van het Bureau Registratie en Informatie Ontslagen Personeel van het Ministerie van Defensie, verklaart hiermede dat:

- - - - - W A L A S Z E W S K I , Jan - - - - -
geboren 7 februari 1921 te Czersk (Polen), rnr 21.02.07.024,
gedurende de periode dat hij gelegerd was in Nederland,
diensten heeft verricht ten behoeve van de toenmalige
Binnenlandse Strijdkrachten (z.g. ondergrondse).

Betrokkene had contacten met de illegaliteit en stelde wapens en munitie beschikbaar aan die illegaliteit en aan de daaruit in september 1944 gevormde Binnenlandse Strijdkrachten.

Kerkrade,
Het Hoofd van het Bureau Registratie
en Informatie Ontslagen Personeel,

[Handwritten signature]


(M.J. van Druten)

Tłumaczenie

STICHTING 1940-1945

Biuro Okręgowe Gelderland-Overijssel

Arnhem, Bergstraat 35

OSWIADCZENIE

Podpisany L.W.Blok, dyrektor biura okręgowego Stichting 1940-1945 na Gelderland/Overijssel zaświadcza, że pan Jan Walaszewski, urodzony dnia 7 lutego 1921r. w Czarsku, obecnie zamieszkały w Starogardzie od drugiej połowy 1944r. do maja 1945r. oddał znaczne usługi dla Holenderskiego Ruchu Oporu, wykonując m.i. dostarczanie broni i amunicji oraz usuwanie ładunków wybuchowych znajdujących się pod mostem koło IJmuiden.

Arnhem, dnia 27 września 1976r.

Stichting 1940-1945

Okręg Gelderland-Overijssel

Arnhem

podpis Blok

(L.W.Blok, dyrektor)

Za zgodność tłumaczenia z języka
holenderskiego na język polski
Gdybła, dnia 22 października 1976r.

Przednik Konsulatu



Oświadczenie o udziale Jana Wataścowskiego
w ruchu oporu na terenie Holandii
(tłumaczenie na język polski)



ZAŚWIADCZENIE

Nr 174864

WAŁASZEWSKI

Nazwisko

Jan

Imiona

7.02.1921 r. Czersk

Data i miejsce urodzenia



Uprawnienia do przejazdów
PKP i PKS
wg 50% zniżki

Jan Wałaszewski
podpis posiadacza zaświadczenia



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



Z upoważnienia
Kierownika Urzędu d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych

27.07.93

Data

mgr inż. Leszek Micewicz
Podpis
Pełnomocnik w woj. gońskim

RODZAJE I OKRESY
ZALICZANE DO UPRAWNIENI
USTAWOWYCH

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
11 1940	12 1943	ARMIA KRAJOWA	1/2/3
[Handwritten scribble]			
[Handwritten scribble]			
[Handwritten scribble]			
łącznie: lat 3 miesięcy 1		Z upoważnienia Kierownika Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych	



mgr inż. Leszek Micewicz
Podpis
Pełnomocnik w woj. gońskim

Adres zamieszkania

83-200 Starogard - Gd.
ul. Świerczewskiego 37/a

14431

Państwowy Urząd Repatriacyjny

Punkt Przyjęcia

w Lignicy

Zaświadczenie Nr 34705

Zaświadcza się niniejszym, że ob. Wataszewski Jan-Franciszek
(nazwisko, imię, imię ojca)

1921 - Czerwik, pow. Chojnice
(rok i miejsce urodzenia)

przybył do Polski z terytorium Pierznice

i dnia 19. maja 1946 r. zarejestrował się na Punkcie

Przyjęcia w Lignicy

Obecnie udaje się do Starogardz
(dokładny adres)

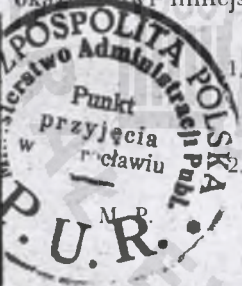
Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia

ob. Wataszewski Jan ma pierwszeństwo i prawo

jednorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do

Starogardz

Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jaknajdalej idącej pomocy okazielowi niniejszego.



U W A G A:

1. Okaziciel niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zameldować się Milicji Obywatelskiej w terminie do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia i do 3 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania.
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie winno być wymienione w miejscu stałego pobytu — na dowód tożsamości.

Kierownik Punktu Przyjęcia

Wydano d. 19. maja 46 r. w Lignicy

Ważne do dnia 2. czerwca 1946

250 000 - VI. 45. - Druk. Min. Bezp. Publ. w Łodzi

i ma prawo do:

1. jednorazowego przejazdu w klasie 3 pociągu, w którym dopuszczony jest przewóz osób za opłatą, według tabeli T 75;
2. przejazdu wraz z grupą, pociągiem specjalnym z obliczeniem przewoźnego według stawki zł 3 gr 50 za osiokm;
3. nadania przewozu mienia, jako przesyłka zwyczajna wagonowa, z obliczeniem przewoźnego za wagon według stawki 50 gr za 1 osiokm **);
4. nadania do przewozu mienia, jako zwyczajna przesyłka drobna z obliczeniem przewoźnego według stawek klas I i II obniżonych o 50% **);
5. nadania do przewozu mienia, jako przesyłka pośpieszna z obliczeniem przewoźnego według stawek klasy Pd obniżonych o 50%;

*) niepotrzebne skreślić.

**) do każdego listu przewozowego, kwitu багаżowego, lub listu ekspresowego należy dołączyć oddzielnie zaświadczenie.

1/3. Inne materiały dokumentacyjne -
Wataszewski Jan.

1. Podziękowanie za pracę przy budowie pomnika ku czci poległych i pomordowanych harcerzy ziemi starogardzkiej, kserokop. k. 1 s. 1
2. Podziękowanie Rzejskiej Rady Starogardu Gd. z 10.11.1993 za wkłady pracy dla kultury miasta kserokop. k. 1 s. 2
3. Podziękowanie Rady Miasta i Prezydenta Starogardu Gd. z 7.02.1996, kserokop. k. 1 s. 3
4. Podziękowanie przewodniczącej Komitetu Budowy Pomnika Niepodległości z 11.11.1997 za wkład finansowy w powstanie pomnika, kserokop. k. 1 s. 4
5. Inf. z 3.01.1994 o odsuszeniu Urzędu Pamiętkowym Zw. Solidarności Polskich Kombatanów, kserokop. k. 1 s. 5



KOMENDA HUFCA ZHP
ORAZ SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY POMNIKA
KU CZCI POLEGŁYCH I POMORDOWANYCH HARCERZY
ZIEMI STAROGARDZKIEJ

SKŁADAJĄ *ob. Jarowi*
Wataszewskieru

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
ZA PRACĘ PRZY BUDOWIE POMNIKA

KOMENDANT HUFCA ZHP

Franciszek Piechowski
Hm Franciszek Piechowski

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU

Michał Kaczan
Mer Michał Kaczan

Starogard Gd., 24 września 1967 roku

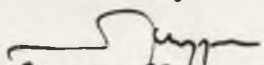
**Wielce Szanownemu Panu
Janowi Wataszewskiemu**

**- Niezłomnemu Harcerzowi Rzeczypospolitej,
z okazji 75 Rocznicy Niepodległości -
wyraży najgłębszego szacunku i uznania
dla wkładu pracy dla kultury miasta,
a także serdecznej wdzięczności za postawę
i przykład patriotycznego zaangażowania
w budowaniu miejskiej wspólnoty samo-
rządowej w wolnej Polsce**

- składa

**w imieniu pierwszej Rady Miejskiej
Starogardu Gdańskiego
III Rzeczypospolitej**

Przewodnicząca R.M.


Grażyna Hoppe



**Prezydent Miasta
Starogardu Gdańskiego**

Starogard Gdański, 7-02-1996

Szanowny Pan

Jan Wałaszewski

Z okazji 75. Rocznicy Urodzin składamy Panu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha i miłości najbliższych.

Proszę przyjąć również wyrazy głębokiego szacunku i podziękowania za trud włożony w Odzyskanie Niepodległości i odbudowę III Rzeczypospolitej.

Pana artystyczna i patriotyczna działalność na rzecz umacniania tradycji niepodległościowej na Kociewiu, Pana umiłowanie Ojczyzny i ogromne zaangażowanie w propagowaniu ducha patriotyzmu wśród młodzieży zasługuje na najwyższe uznanie.

Życzymy więc wielu artystycznych sukcesów oraz wytrwałości w realizacji Pana posłannictwa i wiary, że trud wkładany w odkrywanie prawdziwych kart naszej historii będzie dobrze spożytkowany przez młode pokolenie Polaków.

Prezydent Miasta

Paweł Gluch

Przewodniczący Rady Miejskiej

Roman Klin



4

Szanowny Pan
Przewodniczący i Członkowie
Związku "Solidarność"
Polskich Kombatantów
w Starogardzie Gdańskim

W związku z zakończeniem
budowy
POMNIKA NIEPODLEGŁOŚCI
w Starogardzie Gdańskim
składam niniejszym serdeczne
PODZIĘKOWANIE
za wkład finansowy włożony
w Jego powstanie
i uprzejmie informuję, że fakt ten
został odnotowany
w "Złotej Księdze"
budowy Pomnika złożonej
w Muzeum Ziemi Kociewskiej.

Przewodnicząca Komitetu
Budowy Pomnika Niepodległości


Grażyna Hoppe

Starogard Gdański 11 listopada 1997 r.



Związek **Solidarności** Polskich
Kombatanatów

ZARZĄD GŁÓWNY
ZSPK

CZYNI WIADOMOŚCIĄ ŻE UCHWAŁĄ
Z DNIA 3.01.1997r.

PAN WALASZEWSKI JAN

ZOSTAŁ ODZNACZONY KRZYŻEM
PAMIĄTKOWYM ZWIĄZKU SOLIDAR-
NOŚCI POLSKICH KOMBATANÓW
ZA PEŁNĄ POŚWIĘCENIA DZIAŁAL-
NOŚĆ NA RZECZ ZWIĄZKU.

CZŁONEK ZG. ZSPK



PREZES ZG. ZSPK



11. Materiały uzupełniające relacje
Wataszewski Jan

1. "Śladami zdjęcia sprzed 20 lat [w:]
Dziennik Bałtycki nr 231(5060) k.2 s.1-2
2. Brytyjscy kombatanci na Wybrzeżu
Gdańskim [w:] "Dziennik Bałtycki" z 14.08.1980 k.1 s.3
3. H. Wolne-van Das "Jesień w Bredzie" [w:]
"Słowo Powszechne" z 28.10-1.11.1994 k.2 s.4-5
5. Biogram Jane Wataszewskiego napisany
przez Józefa Milewskiego, napis. oryg. k.1 s.6
6. Biogram Jane Wataszewskiego napisany
w 66 rocznicę urodzin przez Pawła
Wyczyński, rękopis, mikrokop. k.1 s.7
7. R. Szwoch "Malarz wszechstronnie obierny"
- biogram Jane Wataszewskiego k.1 s.8-9
8. "Jan Wataszewski - malarstwo - 10.09.1993 -
10.10.1993 - biogram ^{gazeta} k.1 s.10-11
9. "Taki będzie obraz" [w:] "Słociewsko"
z 30.04.1998r. k.1 s.12

Jedna z wojennych historii

Śladami zdjęcia sprzed 20 lat

Przed tygodniem zamieściliśmy na naszych łamach zdjęcie młodej dziewczyny, która — jak informowaliśmy — 20 lat temu w Starogardzie Gdańskim rzuciła przez druty kolczaste obozu jenieckiego chleb internowanemu Anglikom i nosiła imię — Jadzia. Pan D. T. Dorlina, były angielski jeńiec wojenny, prosił nas o dopomożenie mu w odszukaniu dziewczyny. Jedyny ślad stanowiło owo zdjęcie, przetrzymane przez druty „na pamiątkę”.

UŻ następnego dnia mieliśmy w redakcji kilka nacięć telefonów i tyleż listów w sprawie „jednej z wojennych historii”. Zgłaszali się do nas ludzie z informacjami o obecnym miejscu za mieszkania p. Jadzi, o własnych kontaktach z angielskimi jeńcami, z okupacyjnymi wspomnieniami. Tak powstała niniejsza relacja.

Czytając „Dziennik” zauważyłam zdjęcie mojej przyjaciółki z czasów wojny, z którą przeżyłam wszystkie chwile. Na pierwszy rzut oka zaraz poznałam — Jadzia. Jadzia liczy obecnie... lat (tu musieliśmy ze względu na dyskrecję postawić kropki, możemy tylko zdradzić, że Jadzia na zdjęciu miała 16 wiosen), jest mężatką, ma czworo dzieci i mieszka w Elblągu przy ul. A. Struga (z listu do redakcji).

Tak, to tu. Pani Jadwiga Judek spotyka nas uśmiechem Jadzi ze zdjęcia. Po chwili siedzimy za stołem. Pani domu jest wzruszona: „No, nigdy bym się nie spodziewała, że ktoś będzie przez tyle lat pamiętał...”

— A jak pani go poznała?

— Właściwie to nawet nie poznałam. Po prostu, gdy do Starogardu, gdzie mieszkaliśmy z rodzicami i jedenaściorcem rodzeństwa, przywieźli jeńców angielskich, my wszyscy, Polacy, czuliśmy dla nich ogromną sym-

patię. Pewnego razu postanowiliśmy wraz z koleżanką dopomoć im, przetrzucając trochę żywności. Wychodziłyśmy z domu z zawiniątkami pod płaszczami (była jesień 1940 r.). Przechodząc niby to obojętnie koło drutów (obóz znajdował się przy ul. Gdańskiej, niedaleko dworca) wypatrywałyśmy dogodnej chwili, kiedy wachman się odwróci, by rzucić jeńcom paczki. I on podniósł moją paczkę — widziałam go z daleka, pamiętam tylko, że był wysoki, w wojskowej czapce. No i tak się zaczęło. Potem, ilekroć zjawiałam się w pobliżu obozu, oczekiwał mnie. Zresztą umawialiśmy się przetrzucanymi liścikami. To były takie proste liściki, on pisał po angielsku, a ja po polsku. Szwagier tłumaczył mi jego listy (działałam w konspiracji przed najbliższą rodziną — matka przestregala mnie bowiem, że ściągnę biedę na wszystkich).

... Potem... wkrótce wywieziono ich do obozu w obecnych Prabutach. Dowiedziałam się tego od następnych już jeńców, którzy przychodzili na roboty do firmy Steinmetz, w której i ja pracowałam (stąd pochodził chleb do „przesyłek”). Wiadomość ta zasmuciła mnie. Co pan chce... miałam wtedy 16 lat, a on tak stał zawsze za drutami smutny, spokojny. Przy stojny był.

... Bo widzi pan, poza odruchem patriotyzmu i nienawiści do wspólnego wroga, była jeszcze jedna przyczyna moich podobozowych wędrówek. Mój brat walczył

wówczas w Anglii, jako pilot bombowy (zestrzelono go później nad Holandią). Po wojnie otrzymaliśmy zresztą wraz z jego rzeczami pamiątki. Opisywał akcje na Berlin.

— Jakie ma pani okupacyjne wspomnienia ze Starogardu?

— Polacy byli niezwykle zespoleni ze sobą. Jeńcy w naszym mieście cieszyli się sympatią całego polskiego

społeczeństwa. A to pociągało za sobą prześladowania. Już w październiku 1939 r. widziałam ciężarówkę niemiecką, wyladowane harcerzami i wybitniejszymi obywatelami naszego miasta. Ci ludzie już nie wrócili. Nasz dom stał na uboczu, niedaleko bożnicy żydowskiej. Którejś nocy usłyszeliśmy z tamtej strony strzały — to mordowano Żydów. Nazajutrz moż-

na było jeszcze ujrzeć krew na bruku i murach...

A teraz? Od r. 1945 mieszkam w Elblągu. Mam męża, czworo dzieci — i szczęście. Ciekawa jestem, czy uda mi się kiedyś spotkać p. Dorlina. Bardzo bym rada zaprosić go do Elbląga.

Proszę Redakcję o powiadomienie p. D. T. Dorlina, że serdecznie go zapraszam wraz z mężem do Starogardu dla podzielenia się wspomnieniami z okresu okupacji (z listu do redakcji).

Autorkę listu, p. Irenę Załęską zastajemy we włas-



2. Irena Załęska.

ny domku, który wybudowała niedawno w pięknym starogardzkim osiedlu im. Mickiewicza. P. Irena była towarzyszką Jadzi w „podobozowych” wędrówkach.

— To było takie harcerskie podejście. Chodziło o to, by pomóc bliźniemu, jakoś się wzajemnie podnieść na duchu. No i chodziłyśmy pod obóz, wystrzegając się, by nas nie złapano. Niebezpiecznie było nawet rozma-

wiać głośno po polsku. Zwała sześcioro w pobliżu szkół szpicie chowali się w bramach i czyhali na rozma- wiających po polsku. Potem wyskakiwali, oślepiali latarkami i ciągnęli na posterunek. „Niebezpiecznych” — w swoim pojęciu — wywozili do Szpegawska. To tam, gdzie odkryto masowe groby.

Natrafiam na numer „Dziennika Bałtyckiego” w którym redakcja poszukuje p. Jadzi. Otóż ja miałam te same przeżycia. Jako Polka została wywieziona do Starogardu na przymusowe roboty i tam właśnie poznałam jeńca Anglika, który bardzo mi się podobał. Przy każdej okazji, kiedy miałam chleb, rzucałam mu tak, żeby strażnicy nie widzieli, bo ci jeńcy chodzili sobie koło płota i zawsze byli dobrzy w dzie, którzy coś im pokrywom podawali. Pomimo tak długiego czasu jednaka jeszcze ludzie, którzy pamiętają wyświadczone im dobro... (z listu do redakcji).

„Janem-Malarzem” nazywali angielscy jeńcy w Starogardzie p. Jana Właszewskiego, dziś popularnego tu artystę-plastyka. Poszło to stąd, że p. Właszewski przez rzucał do obozu „rysowane nowiny” — jak np. Greka bijącego Mussoliniego, Baden Powella w żałobnej obwódce (wśród jeńców byli też angielscy skauci). Zreszt-

ta nie tylko nowiny szmuglowano do obozu...

— Będąc w harcerstwie od 1932 r. zorganizowałam zaraz na początku okupacji grupę harcerzy, którzy zajmowali się pomaganiem zamkniętym w obozie jeńcom. Byli tam: Zygmunt Bączkowski, polecił w Powstaniu Warszawskim. Gerard Lubiński, Irena Babińska, jedna z siostr Bańkówni,

moja siostra Irena, Władysław Wierzbę, który pracując u Niemców w sklepie dostarczał cukier dla Anglików, „Bob” Ossowski i Jan Noch, którzy zginęli potem na froncie, pod przymusem wcieleni do armii niemieckiej.

Ten Ossowski to raz zemdlał, kiedy wartownik niemiecki strzelał do nas. Za późno dostaliśmy ostrzeżenie. Mieliliśmy bowiem zorganizowany system — gdy pod chodziliśmy pod druty z chlebem, żywnością, czy papierosami, Anglicy w środku wystawiali posterunki, donoszące nam gwizdem o ruchach niemieckich wart. Kiedy jeńcy wychodzili budować autostradę, dziewczęta rozsypywały po drodze w zagłębieniach papieru, od- ca chodnikiem warta nie spostrzegala tego, ale jeńcy wy-



1. Jadwiga Judek.

szperali każdy papieros i dzielili się nim po bratersku. Oni byli wspaniale zorganizowani. Mieliliśmy też takich małych chłopczków, którzy, niby to goniąc się wzajemnie, przebiegali obok jeńców, podrzucając im sprytnie papierosy, czy kromki chleba. Poza Anglikami byli też w obozie i Francuzi...



3. Jan Walaszczyński.

Nie wiem, czy pamięta pan te dni, kiedy to pracowaliśmy przy budowie autostrady, na drugiej stronie rzeki w parku, jak to rzucałmy nieraz papierosy, a do paczuski wiązaliśmy kamienie, aby szczęśliwie przeleciała. Zapamiętałam z panów tylko jednego imię — Len. Był to wysoki, czarny mężczyzna. Miałam od panów dużo malowanych półrem ładnych pamiątek z adresami. Len był podobno synem doktora ze Szkocji. Te wszystkie lata wspominaliśmy panów i ciekawiliśmy się, czy wszyscy pozostali przy życiu (z listu, którego autorka prosi redakcję o przekazanie go p. Dorlinowi).

Dziś z obozu pozostały resztki baraków. Niektóre rozebrano, inne, jak np. ostatnio jeden, poddano „całopaleni”, a to ze względu na rozplenienie się insektów. W jednym, lepiej zachowanym, mieszkają jeszcze ludzie, w połowie innego, bardziej zniszczonego, mieści się jeszcze dworzec PKS. Wspomnienia ciemnych dni okupacji i roli, jaką w tych dniach pełniły okolonie drutami szare baraki, powoli porastają mchem czasu. Ale JASNIJSZA CZĘŚĆ TYCH WSPOMNIENI — UKAZUJĄCA LUDZKIE SERCE, PRZYJAZN I WDZIĘCZNOŚĆ — POZOSTAJE ŻYWA.



4. Tu toczyła się akcja...

spórządzone karty traf.



JEDNA z wojennych historii

NIGDY nie można przewidzieć kolei ludzkiego losu. Oto przedstawiciel naszej redakcji spotkał niedawno bawiącego w Polsce Anglika p. D. T. Dorlina, który... w czasie wojny internowany był w obozie jenieckim w Starogardzie. Ja

ko najdroższą pamiątkę z tamtych lat nosi p. Dorlin w portfelu podniszczone zdjęcie legitymacyjne z dedykacją: „NA PAMIĄTKĘ OFIAROWUJE JADZIA — 13-XI-1940 r.” Nie zamienili ze sobą ani słowa. Tylko w czasie tamtych głodowych dni jenieckiego obozu ona rzuciła mu przez druty... chleb. W jednym z kawałków chleba ukryte było zdjęcie... Wkrótce potem p. Dorlina wywieziono ze Starogardu.

Od tej chwili minęło 20 lat. Nie wiadomo, czy polska dziewczyna ze Starogardu mieszka jeszcze w tym mieście. P. Dorlin prosił nas o dopomożenie w jej odnalezieniu. Dlatego zamieszczamy zdjęcie kobiety, którą znamy tylko z imienia — Jadzia. P. Jadziu, jeśli gazeta ta dotrze do Pani rąk, prosimy bardzo o skontaktowanie się z naszą redakcją. Były angielski jeńiec chce Paul podziękować za pomoc w przetrwaniu wojny.

14. VIII 80. 02-8.

Brytyjscy kombatanci na Wybrzeżu gdańskim

Na Wybrzeżu gdańskim przebywała w dniach 11—13 bm. 54-osobowa grupa angielskich kombatantów, byłych jeńców wojennych, którzy w okresie wojny więzieni byli w hitlerowskich stalagach na terenie Polski. Goście, którzy przybyli na pokładzie „Stefana Batorego” zwiedzili Trójmiasto i okolice oraz miejsca, w których część z nich przebywała w czasie wojny, m. in. Nowy Staw. Angielscy kombatanci złożyli kwiaty na Westerplatte i na Cmentarzu Żołnierzy Brytyjskich w Malborku. Odbył się też spotkanie z wojewódzkim aktywem ZBoWiD w Gdańsku. Wymieniono doświadczenia z działalności organizacji i kół kombatantskich w Polsce i W. Brytanii.

A oto co w rozmowach z korespondentem PAP powiedzieli niektórzy z angielskich gości.

Frank Moore z Surrey, emerytowany dyrektor poczty: Do niewoli dostałem się podczas kampanii francuskiej w 1940 r. Po sześciu miesiącach podróży je-

nieckimi transportami przewieziono nas do Starogardu Gdańskiego, a następnie do Malborka. Warunki pobytu w obozach i miejscach pracy były ogromnie ciężkie. Na szczęście pomagali nam Polacy. Także w obozie spotkaliśmy polskich towarzyszy broni. Z kilkoma przez długie lata prowadziłem korespondencję, ale już nie żyją. Wczoraj całkiem niespodziewanie, podczas zwiedzania cukrowni w Nowym Stawie, gdzie niegdyś pracowałem jako jeńiec, spotkałem znajomego z tamtych lat FRANCISZKA LIPSKIEGO. To był jeden z tych Polaków, którzy wtedy, z narażeniem życia nam pomagali.

James Howe z Oxted, Surrey, major w stanie spoczynku: Ja również dostałem się do niewoli we Francji. Pozostały okres wojny spędziłem w obozie jeńcockim w Łambinowicach. Od polskiego więźnia dostałem tam akordeon i tak się zaczęła moja obozowa „kariera” muzyczna. Stormowałem orkiestre, które byłem kierownikiem, a jej koncerty przyczyniły się chyba do podtrzymania ducha wśród jeńców w tych trudnych warunkach obozowych. W Polsce leżałem po raz czwarty po wojnie i zawsze odwiedzam miejsca pamięci. Jestem nelen podziwu dla troski i nieczułości z jaką polskie społeczeństwo traktuje wojenne emigranty nie tylko własne, lecz i alianckie.



GRUPA BRITANICKICH WETERANÓW W AKCJI „JEDY TO JEDY” W MIEJSCACH WARSZTATOWYCH WYKONAWCZYCH W MALBORKU. W TŁUMACZENIU: JACZYŃSKI

„W niedzielę 29 października 1944 roku w święto Chrystusa Króla za wstawiennictwem Panny Marji zostało miasto nasze wyzwolone przez wojska polskie”

(Napis na tablicy pamiątkowej w kaplicy świętego Joosta w Bredzie)

Breda niejedno ma oblicze. Mówią o niej jako o „najmilszym mieście Brabancji”, nazywają „brabancką Hagą”, lecz określają ją także jako „najbardziej polskie z holenderskich miast”. To ostatnie określenie zrodziło się przed pół wiekiem za sprawą I Polskiej Dywizji Pancерnej dowodzonej przez generała Maczka.

Z Rotterdamu do Bredy krótko jedzie się szeroką i wygodną autostradą, jesienią jednak — przy typowo holenderskiej pogodzie — nawet taka podróż nie należy do przyjemności.

Wiem, że gdy tylko na chwilę zatrzyma się fala opadów deszczowych, jesień w Bredzie wypięknieje. Nawet najbardziej skąpe promienie słoneczne wydobędą uroki miasta. Gęstą, przebogatą zieleń, masyw zamku z 1540 roku, XV-wieczny kościół zbudowany w stylu gotyku brabanckiego i barokowy ratusz. Na razie jednak wykorzystując jazdę autostradą przeglądam notatki przygotowane przed wyjazdem do Bredy. Powtórka z historii:

W okresie II wojny światowej w dniu 29 października 1944 roku Breda wyzwolona została przez żołnierzy I Polskiej Dywizji Pancерnej pod dowództwem generała Stanisława Maczka.

Szlak bojowy oddziałów polskich prowadził od Gandawy przez Flandrię Zelandzką do północnej Brabancji. Pierwszym wyzwolonym przez Polaków holenderskim miastem było Axel w Zelandii, kolejnym Hulst, Alphen, Bavel, Dorst, Prinsenbeek, Ter Aalst, Heikant, Oosterhout, Breda. Walki o Bredę rozpoczęły się 26 października.

Październikowe dni sprzed półwiecza, gdy w Bredzie „nastała Polska”, odzywają od nowa w przeddzień obchodów rocznicy tego historycznego wydarzenia. Muzeum noszące imię generała Stanisława Maczka jest punktem wyjściowym otwierającym polski szlak w Bredzie. Placówka to nieduża, lecz wyposażona w stałą

Jesień w

składają się dokumenty, fotografie oraz eksponaty ukazujące szlak bojowy dywizji od początków jej istnienia, ze szczególnym oczywiście uwzględnieniem etapu holenderskiego.

Opiekujący się placówką pan Kees Coenders zwraca moją uwagę na bogaty zbiór fotografii związanych z historią dywizji. Oto i udany portret generała Maczka w kombinie z czołgisty, opartego o „Shermana”, łącznicy polscy na ulicach Bredy, polscy czołgiści, jeńcy niemieccy, migawki z ulic miasta pełnych rozradowanych ludzi...

Autor książki „Dziękujemy wam, Polacy”, która ukazała się także w tłumaczeniu na język polski, mieszkaniec Bredy pan Tom Peeters pisze, iż w dniu wyzwolenia miasta entuzjazm mieszkańców przechodził wszelkie granice. Polaków witano wszędzie słynnym napisem: „Dziękujemy wam, Polacy” umieszczanym na ścianach budynków, w oknach domów i sklepowych witrynach. Mieszkańcy Bredy zapraszali do swoich domów żołnierzy polskich. W wielu wypadkach zaproszenie to kończyło się po wojnie pozostaniem w gościnnych domach w charakterze członków rodziny. Dziś także mieszka w Bredzie duża grupa Polaków, byłych żołnierzy popularnego „Bacy”, ich synowie i wnukowie.

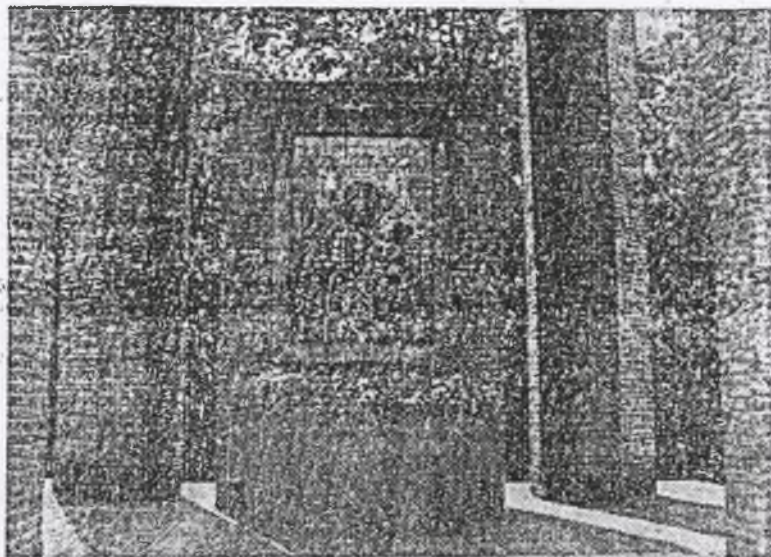
Muzeum prowadzi własne wydawnictwo. Otrzymuję od pana Coendersa jedną z dawniej wydanych pozycji. Nosi ona tytuł „Polegli na polu chwały”, a jej zawartość to ewidencja wszystkich polskich cmentarzy istniejących na szlaku bojowym dywizji od Francji po Niemcy. Książka zawiera także pełny imienny wykaz polskich pancerniaków spoczywających na tych cmentarzach.

W Bredzie są dwa cmentarze polskie. Nim jednak udam się na ich teren, korzystając z chwilowej łaskawości kapryśnej pogody, zwiedzam miejsca upamiętniające pobyt żołnierzy polskich w mieście przed pół wiekiem.

★

Przed wszystkim pomnik. Wzniesiony przez mieszkańców Bredy swoim wyzwolicielem. Pomnik jest okazały. Na szerokim cokole wysoka kolumna, gdzie dwa kamienne orły toczą ze sobą zacięty bój. Orzeł pokonany jest orłem niemieckim, orłem zwyciężającym jest orzeł polski. Na obelisku pomnika marmurowa tablica z napisem: „Dziękujemy naszym oswobodzicielom”. Pod pomnikiem kwiaty i wieńce pozostałe tu po obchodach rocznicy bitwy pod Arnhem.

Nie opodal pomnika z walczącymi orłami, drugi monument. Tym razem ufundowany przez zwycięzców mieszkamcom wyzwolonej Bredy. W zół-



Kaplica Matki Bożej Czystej w Bredzie, zwana Kaplicą

Bredzie

tejuż po jesiennemu, lecz pięknie przystrzyżonej trawie masywna sylwetka niemieckiego czołgu zdobytego przez Polaków. Ten właśnie czołg przypomina o tym, iż w odróżnieniu od obchodów 50. rocznicy bitwy pod Arnhem, półwiecze wyzwolenia Bredy będzie impreza organizowaną wyłącznie dla polskich kombatanów.

Mam wyjątkowe szczęście, gdyż trafiam w dłuższą przerwę w jesiennej, holenderskiej niepogodzie. Z ciężkich deszczowych chmur, sunących nisko nad ziemią przebiło się nawet słońce. Jest dobry moment na zrobienie kilku fotografii. W samą porę, gdyż dotarłam właśnie do kaplicy polskiej.

Lekka sylwetka kapliczki odbija bielą od żółto-zielonej alei drzew. Nad ołtarzem osobliwy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Ułożony starą mozaikową techniką holenderską z płytek delfickiej porcelany. To właśnie tutaj, przed kapliczką na rozległym błoni spotykają się Polacy z Holandii na obchody swoich patriotycznych uroczystości. Tu też zapewne w dniu wyzwolenia Bredy odbędzie się uroczysta Msza Święta gromadząca byłych żołnierzy generała Maczka, ich rodziny, polskich honorowych obywateli Bredy oraz jej mieszkańców. Kapliczka wybudowana została w roku 1954 i 10 października tegoż roku została poświęcona.

Jasnogórska Pani była najczęściej spotykanym wizerunkiem Matki Bożej, znajdującym się w posiadaniu polskich żołnierzy na wychodźstwie. Polską Czarną Madonnę spotykam w Bredzie raz jeszcze. Tym razem uwidoczniła została na pięknym witrażu w kaplicy świętego Joosta, przedstawiającym wyzwolenie Bredy, polskich żołnierzy i polskie sztandary.

„Polską drogą”, tą samą, którą pół wieku temu weszli do miasta Polacy, ulicą generała Maczka idę na pierwszy z polskich cmentarzy w Bredzie.

Dopiero po rozmiarach cmentarzy widać, jak zacięte musiały być walki o miasto i jak wielkie straty ponieśli w tej walce polscy pancerniacy.

Cmentarz katolicki. Kaplica i zielono-żółte prostokąty trawników, z których wyrastają rzędy białych nagrobków. Kamienne krzyże

wojskowym. Na nich symbole dywizyjne, husarskie skrzydła dopięte do pancerniackiego hełmu. Obok dawnych, coraz częściej pojawiają się tutaj świeże mogiły. To ci z pancerniaków, którzy po latach zgodnie ze swoją ostatnią wolą dołączają do kolegów z czasów młodości.

Drugi cmentarz. Polski Honorowy Cmentarz Wojskowy mieści ponad dwieście mogił poległych żołnierzy dywizji. Białe nagrobki i na centralnym krzyżu napis: „Za waszą i naszą wolność”. Te słowa przypominają mi inne, wypowiedziane przez generała Maczka w Bredzie: „Żołnierz polski walczy o wolność wszystkich narodów, ale umiera dla Polski”.

Już w strugach deszczu wynotowuję z jednej z pamiątkowych tablic następujące zdanie: „Przybyliście do nas z dalekiego kraju i nieznane są nam wasze nazwiska. Lecz na przyszłość staliście się częścią nas i nigdy was nie zapomnimy. Walczyliście i ginęliście za nas i na zawsze już pozostaniecie z nami”.

Zostali więc na holenderskiej ziemi chłopcy od „Bacy”, polscy pancerniacy spod znaku husarskich skrzydeł. Rodem z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wilna, Lublina, Kielc i Wadowic. Rodem ze Śląska i Pomorza oraz z Poznańskiego, ginący pod przybranymi nazwiskami, gdyż własnych nie chcieli ujawniać będąc obywatelami Trzeciej Rzeszy.

Z nieba leje jak z cebra. Koniec chwilowej łaskawości aury. Dalszą trasę szlakiem walk toczonych przez polskich pancerniaków odbywam w samochodzie. Dorst. Głaz pamiątkowy w Ter Aalst. Cmentarz w Oosterhout i Moerdijk. „Krwawy Moerdijk” położony u ujścia Mozy. Ważny niesłychanie punkt strategiczny, zdobyty za wysoką cenę dopiero w pierwszych dniach listopada 1944 roku.

Za nami zostaje deszczowa Breda. Znający jednakże tutejszy klimat mieszkańcy twierdzą, że paź-



Pomnik poświęcony polskim oswobodzicielom Bredy

Zdjęcia — Autorka

dziernik bywa z reguły pogodniejszy niż wrzesień. Niestety, nadzieje na złotą polską jesień i babie lato raczej są bardzo nikłe. Tak czy inaczej uroczystości 50-lecia wyzwolenia Bredy przez żołnierzy polskich odbędą się na pewno, bez względu na kaprysy aury i będą przebiegały zgodnie z dawno już ustalonym planem. W Holandii pogoda nie jest przeszkodą w realizowaniu wytyczonych celów, nawet ta najgorsza. Zresztą Holendrzy mówią, że na pogodę jest tylko jedna metoda: polubić ją.

HENRYKA
WOLNA-VAN DAS

Od chwili wylądowania we Francji do zajęcia Wilhelmshaven walki toczone przez I Polską Dywizję Pancerną trwały 283 dni i objęły przestrzeń 1800 kilometrów kw. Straty w zabitych i rannych szacowane są na 1/3 stanu dywizji. Największe straty poniosły 9 Batalion Strzelców Flandryjskich, który praktycznie przestał istnieć, 8 Batalion Strzelców Brabanckich (96 procent strat), 10 Pułk Dragonów (80 proc. strat) oraz Batalion Podhalański (77 procent strat). Ogromne straty poniosła kadra oficerska dywizji. W szczególności II Pułk Pancerny.

Małaszewski Jan

Urodził się 7 lutego 1921 r. w Ozersku powiatu chojnickiego, gdzie spędził najmłodsze lata. Był harcerzem. Wybuch wojny zastał go w Starogardzie, gdzie skupił wokół siebie grupę starszych harcerzy, przystępując do walki z okupantem. Już drugiego dnia wojny wkradł się wraz z Jerzym Kalkowskim i Józefem Grzybkiem do haćówki b. Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Starogardzie, częściowo już zajętej przez SA-menów, i wykradł z niej oraz spalił spisy harcerzy, ratując ich tym samym przed represjami wroga. Piękne wyniki osiągnął też na odcinku dożywiania jenców wojennych angielskich i francuskich w barakach przy ul. Gdanskiej w tym mieście. Często do paczek dla jenców dołączał "korespondencję" w formie rysunków-karykatur najeźdźcy hitlerowskiego. Nie inaczej postępował z internowanymi Polakami w cywilnych ubraniach. W 1941 r. przystąpił do konspiracyjnej organizacji młodzieży starogardzkiej "Jaszczurka", do której werbował też członków w rodzinnym Ozersku. Współpracował z działaczami TOW "Gryf Pomorski" i AK środowiska starogardzkiego. Z tego okresu przechowuje do dziś wiele pamiątek-dokumentów, świadczących o patriotyzmie młodzieży starogardzkiej. Został wciągnięty przymusowo do Wehrmachtu 12 stycznia 1944 r. W maju tego roku zdezerterował z 2 Baterii 201 pułku artylerii nadbrzeżnej w Holandii, tworząc tam 9-osobową grupę partyzancko-dywersyjną. Grupa ta w lutym-kwietniu 1945 r. dokonała wielu aktów dywersji. Po wyzwoleniu w 1955 r. ukończył Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Sopocie i jako jej absolwent, artysta-plastyk, osiadł się na stałe w Starogardzie. Udziela się społecznie w harcerstwie, radzie parafialnej itp., dzieląc się swoim doświadczeniem i udzielając pomocy. Utrzymuje kontakty z kombatantami Holandii i np. Kanady. W domu ma zbiory pamiątek.

13 I 1993 r.

Bibliografia

Józef Milewski. Jaszczurka 1941-1945. Starogard Gd. 1983 r.

/-/ Józef Milewski

Józef Milewski

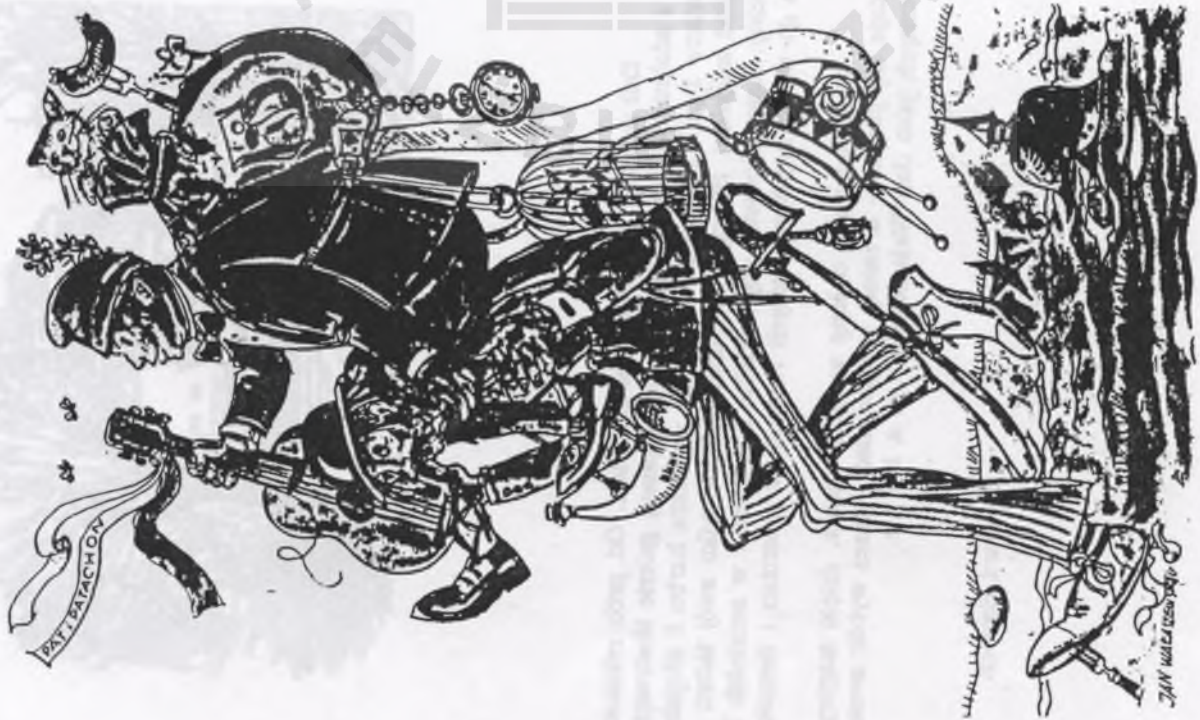
Dnia 7 lutego 1987 roku Jan Watanowski
Kociury 66 lat. Malarek Ziemi Kociurskiej rodem
z Czerska, z Starogardem Gdańskim związanym od
1935 roku, bohater od wczesnej młodości, Janurkowo-
wie rozmyślony w lipcu 1941 przez Zygmunta
Baczkowskiego, ranny w walce z hitlerowskim
okupantem na terenie Pomorza, partyzant
w grupie dywersyjnej Ludwika Dziubanego w Holandii,
członek w Sełży Oświatowej Pierwszej Dywizji Pancerniej
generała Kaerka, Jan skończył po wojnie Sekol's Setuk
Plastyk w Sopocie, uzyskując tytuł magistra.
W r. 1953 ożenił się z Heleną Brzezinską z Czerska i jest
ojcem dwóch córek, Doroty i Heleny.

Za pracę społeczną i nieulekioną postawą na-
rodową Jan otrzymał liczne odznaczenia: Krzyż Za-
sługi ZHP, odznakę rannego ryma Ziemi Gdańskiej,
Starogardu Gdańskiego, Złoty Krzyż Zasługi i Odzna-
kę Glinwaldzką za walkę z Niemcami.

Przez wiele lat Jan był wykładowcą w Liceum
Gólnokształcącym w Starogardzie. Od roku 1955 jest on
członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków i pracuje
w Starogardzie Gdańskim. W jego freskach,
olejach, akwarelach, kompozycjach, rzeźbach różnego
gatunku pojawiają się przede wszystkim motywy narodowe,
piękno Ziemi Kociurskiej, wstęgi folkloru i symbole
mówiące o godności człowieka i Narodu. Jan lubi
marginalizować się « małym malarskim ». W skromnym tym
tytuł wyraża się jego skromność a zarazem godność
artysty. Poeta Juliusz Słowacki pragnął zostać prostym
« bożym robotnikiem »: takim jest właśnie na ragonie
swojego życia i twórczości Jan Watanowski, malarek Kociuria.

W imieniu braci kociurskiej i Janurkowej, w
imieniu naszej droższej przyjaźni, w imieniu tych
wypłaków, którzy doceniają jego pracę, składam Mu
jego Urodzin. Niech między nas polnymi drogami Kociuria
jego « Wieniec » i moje Stowo ...
Paweł Wyżniewski

Paweł Wyżniewski 115



MALARZ
 WSZECHSTRONNIE
 OBECNY

Porówno ukończonych studiów artystycznych i poł wieku upra-
 wiania sztuki wyraźnie odbiega od stereotypowego wizerunku artysty
 malarza. Przede wszystkim daleki jest (był chyba zawsze) od jałowego
 pozostawa na wybranca muz, któremu dyplom otwierał miał drogę na
 Parnas. Jako artysta malarz unikał niebezpiecznego wyobcowania
 i zamknięcia się w gronie profesjonalistów, bowiem takiego w
 Starogardzie nigdy nie było. Pochłonięty szansą ożywienia artystyczne-
 go rodzinnego miasta (zamieszkał tu jako chłopiec) bardzo szybko
 pocjął tę działalność. Tak zostało do dziś, i z taką rolą Jan
 Walaszewski kojarzy się wszystkim, którzy go znają. A trwa to już
 przez dwa pokolenia.

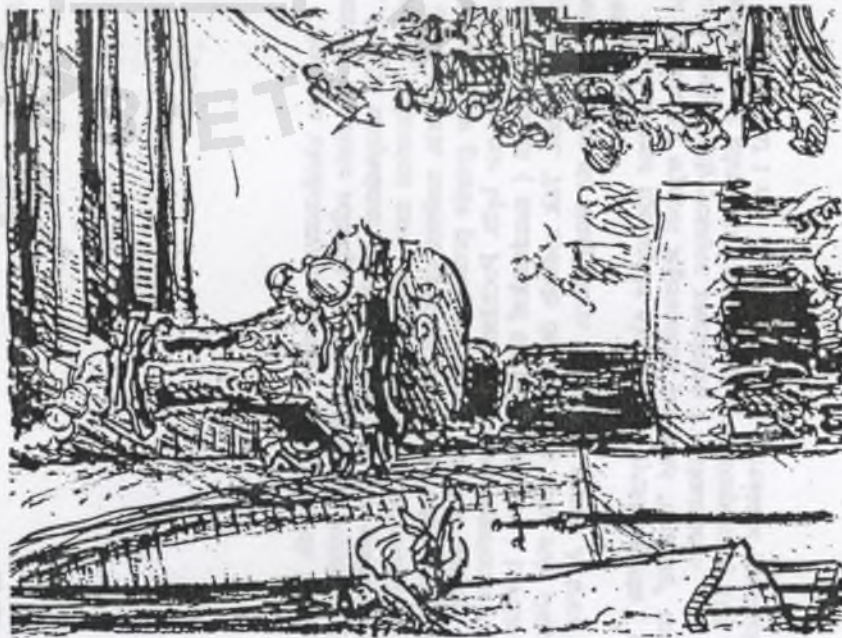
Był zawsze niezwykle aktywny w życiu miasta i regionu,
 przez co zgrupował wprost legendarną już dziś "kronikę" młodszych lat,
 tworzona z pasją, satyrycznym zacięciem i sarkazmem.
 Nie wdawał się w górnolotne dywagacje o wielkopomnej roli artysty,
 chociaż zawsze miał i ma - jako twórca - określone poczucie własnej
 roli.



57

Daleki od kreowania mitu artysty, jest raczej skłonny włożyć w tytu, co stworzył i nadal tworzy, sumiennie traktowane rzeźbiarstwo. Ono również chwali mistrza.

W swojej twórczości odbywał artystyczną wędrówkę od socrealizmu po abstrakcję, sprawdzając się zarówno w zespołowych pracach renowacyjnych malowideł starego Gdańska, jak i indywidualnych realizacjach malarstwa ściennego w kościołach i obiektach świątecznych, projektowaniu niezbędnych wprost sztandarów, tablic pamiatkowych, ołtarzy pobowych, medali, malowaniu obrazów wotywnych, feretronów, portretów etc. Obok prac o wybitnie użytkowym charakterze (kłóż je złoczy?) znajdował czas na czystą sztukę. Odświętne, prawie jak ucieczkę od codzienności. I nie w awangardyzmie, ale wierny realizmowi znajdował artystyczne spełnienie. Nawet jeśli prowokował kompozycjami abstrakcyjnymi, wracał ku sprawdzonej stylistyce, która go ukształtowała, po której też bez trudu rozpoznajemy jego prace.



Dał miastu i regionowi bardzo wiele. Od prób rekonstrukcji stroju i zbrojstwa koczlewskiego, przez ogromną galerię ilustracji do wydawnictw i publikacji o Kociewiu, do ustalenia herbu i oficjalnej symboliki miejskiej. Starogardowi ofiarował nie tylko swój talent plastyczny. Zaangażowanie obywatelskie i społeczne w ostatnich latach stawia go wśród najaktywniejszych rzeszników przemian i demokratyzacji życia.

Wszechstronnie obecny w życiu miasta, dzięki inicjatywie SCK daje się poznać - a raczej przypominąć - przez wybór swoich prac plastycznych jako Jan Walaszewski - m a l a r z.

Ryszard Szwoch

JAN WAŁASZEWSKI

urodził się 7 lutego 1921 roku w Czersku. Do Starogardu wraz z rodzicami przeniósł się w 1937 roku. Naukę w zawodzie malarstwa pobierał u ojca Franciszka. Kończąc równocześnie szkołę zawodową w 1939 roku.

W okresie okupacji pracował jako malarz w firmach niemieckich, równocześnie działając w organizacjach konspiracyjnych „Jaszczurka”, „Gryf Pomorski” i „AK”. Przymusowo pracując w Stoczni Gdańskiej zostaje wcielony do Armii Niemieckiej, z której ucieka i współpracuje z holenderskim ruchem oporu. Po zajęciu Holandii przez Aliantów wstępuje do I Dywizji gen. Maczka.

Od września do grudnia 1945 r. jako żołnierz polski studiuje w Akademii Sztuk Pięknych w Düsseldorfie.

W roku 1946 wraca do kraju. Tu rozpoczyna naukę w Liceum Plastycznym w Gdyni, a w 1955 roku kończy Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych w Sopocie uzyskując dyplom magistra sztuki – specjalność: malarstwo architektoniczne.

Po ukończeniu studiów rozpoczyna pracę zawodową w Starogardzie jako pedagog w Liceum Ogólnokształcącym i Technikum Przemysłu Skórzanego.


Przez cały czas jest czynnym instruktorem harcerskim.

Od wczesnych lat pięćdziesiątych do chwili obecnej jego życie wypełnione jest intensywną pracą twórczą z różnych dziedzin plastyki.

Adres: 83-200 Starogard Gdański
ul. Hallera 35, tel. 225-27

Sponsor wystawy: FUNDACJA
FUNDUSZ ROZWOJU
SAMORZĄDNOŚCI LOKALNEJ

STAROGARDZKIE CENTRUM KULTURY

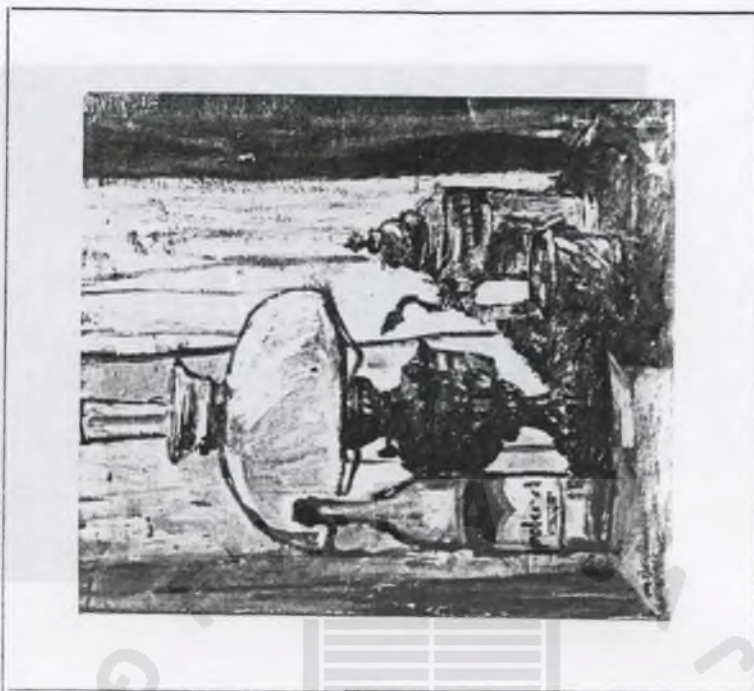
GALERIA 

83-200 STAROGARD GDAŃSKI, Al. Jana Pawła II nr 3, telefon 285-60

GALERIA CZYNNA

poniedziałek w godz. 8.00–15.00, wtorek – piątek 11.00–18.00, niedziela 14.00–18.00
WSTĘP BEZPŁATNY

Galeria prowadzi sprzedaż dzieł sztuki



JAN WAŁASZEWSKI

malarstwo

10. IX. 93 – 10. X. 93

IMM WATVSSZEMSKI

Wystawa obrazów i rzeźb w Galerii Sztuki w Centrum Kultury w Gdyni, ul. Piłsudskiego 10/12, w dniach 10-12 października 2013 r. Wstęp wolny.



Wystawa obrazów i rzeźb w Galerii Sztuki w Centrum Kultury w Gdyni, ul. Piłsudskiego 10/12, w dniach 10-12 października 2013 r. Wstęp wolny.



STALOGAHDNRE CENYTRUM KULTURY

GALLERIA V



IMM WATVSSZEMSKI

10.10.2013 - 12.10.2013
wstęp wolny



Szanowni Państwo !

Przed 60 laty patriotyczna młodzież utworzyła antyhitlerowską organizację konspiracyjną pn. „Jaszczurka”. Upamiętnia ją kamienny obelisk w Zelgoszczy.

Pragniemy w tegoroczną rocznicę spotkać się w gronie byłych Jaszczurkowców i wszystkich, którym droga jest pamięć o historii Pomorza i Polski.

Najserdeczniej zapraszamy na uroczystą Mszę św. 8 lipca 2001 r. o godz. 12.15 w kościele św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

Organizatorzy
Starogard Gd.



Stowarzyszenie Państwo I



Stowarzyszenie
63-100

ZAPROSZENIE KTÓRE WYDAŁEM
NA 60-LECIE "7 ASPEKTÓW"

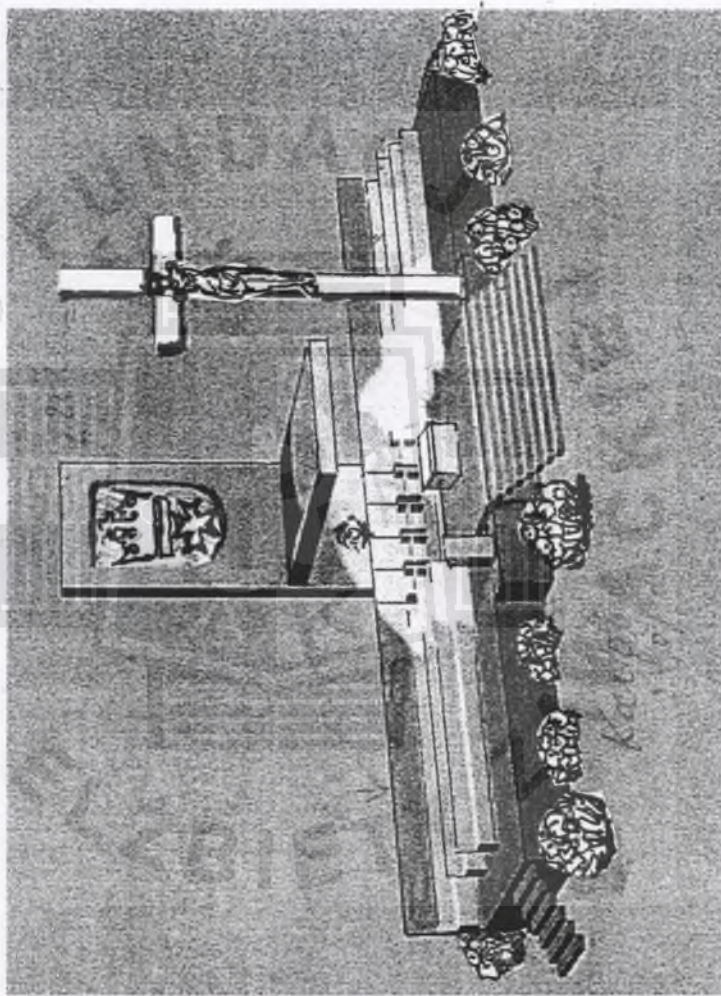
Zawackiej

KOCCLEWSKA

DZIEMNICKI
DZIEMNICKI

WYCHODZI W PIĄTKI

GODNIK • NR 18/424 • STAROGARD GD. • CZWARTEK 30.04.1998 r. • ISSN 1232-3705 • INDEKS 323985



Taki będzie ołtarz

Coraz bliżej głównych uroczystości z okazji 800-lecia Starogardu. Jedną z najważniejszych będzie uroczysta msza św. polowa przed kościołem św. Wojciecha, koncelebrowana pod przewodnictwem Prymasa Pol-

ski Kardynała Józefa Glempa w obecności około 80 biskupów. Już wiemy, jak będzie wyglądał ołtarz (rysunek). Jego koncepcję plastyczną przygotowali Jan Watażewski i Józef Olszyn-

ny został wykonany przez Jarosława Wójcika. Ołtarz polowy będzie miał długość 24 metrów i szerokość 6 metrów, a wysokość krzyża wyniesie 12 metrów.

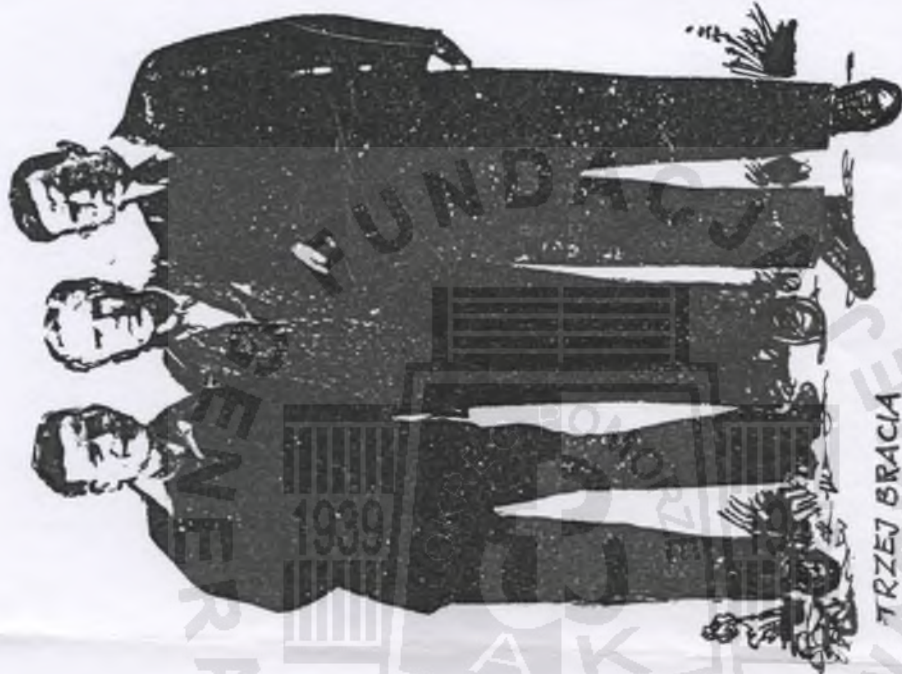
III / 1. Materiały dotyczące rodziny
Wataszewskiego Jana:

1. Kserokopia zdj. braci Wataszewskich
z krótką inf. biograficzną o każdym k. 1 s. 1
2. Inf. Janu Wataszewskiemu o Józefie
Wataszewskim i Thonradzie Bychowskim,
wraz ze zdj. rodziny Bychowskiego,
zesp. kserokop. k. 2 s. 2-4



Jean naj młodszy
ur. 4. Czerwiec
1921

honorarij od 1930 r.
P.H. v. Czerwiec do 1935
od 1935 do 1937
92 DROZ. POMORSKI ZHP
w ZPLEWIE
od 1937 32 - DROZ. POM.
ZHP w STAROGARDZIE
OKUPACJA HITLEROWSKA
1939 dystrykt
pomocy ŻEŃCOM
KOTLENYM w OBRACH
NATERENIE POL. STAROC.
i KUSCIERZYNY
ANGLIKOM, FRANCUZOM,
WŁOCHOM, POLAKOM
i ŻOBNIERZOM RADZ.
OD 1941 TARCIURTOVICE
OD 1942 GRYF POWRÓTKI.
60 1443 AK. KURIOU NA
OD 13.1.1944 WJĘKONIZEM.
OD POWROTU 1944 r. WSTĘP
PRACA Z RUCHEM OPORU
KOWANDII. ORANIE.
PW ZAPĘTU KULANDII
OD 1944. PANÉ. GEN. MACIJA
CZERWIEC 1946 POWROT
DO KRACJU. PAŁEJ HARSZ
II. DROZ. STAROC. UCZEN
LICEUM SZKOL. PŁASTYCZNYCH
GDYNIA. 1949 MATURA
i WSTĄPIE DO PWIFF UGDANIE
GODCIE - GDANKU. DYPLOM
ART. PŁASTYKA 1955 v GDANSKU
i POWROT DO STAROGARDEU



TRZEJ BRACIA
WAŁASZEWSKY - SYNOWIE
FRANCISZKA i MARTY WAŁASZEWSKIEJ
JAN - 1921 r.; FRANCISZEK 1916 r.
KAZIMIERZ - 1914 r.
STAROGARD OKUPACJA NIEMIECKA 1941 r.

BRAT FRANCISZEK
UR. W GARDZYNI
POW. KOŚCIERZYNA
UR. 1916 r.
MARCERZ
ADEMTOUANY
i ZAMOTOWANY

KAZIMIERZ WAŁASZEWSKI
UR. W WIECKOŁACH
K/ SKARBOW

1914
WYUCZONY ZAWODU
MALARZ POŁCOTOWY
NAWIGA U OJCE
FRANCISZKA MISTRZA
MALARSKIEGO

DO WJĘSKA NIEMIECKIEGO
W 1942
ZDEZERTEPOWAK
WE WŁOZKACH
DO 9 KORPUSU POLSKIEGO
GR. GEK. UL. ANDERSA
W 1947 POWROCIŁ
DO KRACJU

SKŁADA EGZAMIN
MISTRZA MALARSKIEGO
ZOWATY
ŻONA ZOWMU SZARMACH
GERTUJA

4 DZIECI: SYM KAZIMIERZ
CORKA GENOUFA I
CORKA ELZBIETA
SYM MIECZYSLAW
KAZIMIERZ i ŻONA
MIECZYSLAW ZMARLI

2
MOJEGO WUJKI - OJCA BRATA JOZEFI WALEASZEWSKIEGO
ZAMORDOWALI NIEMICY U STUTTHOFIE, DAWAL ZYWNOSC
PARTYZANTOM U BORACH TUCHOLSKICH. JEDNEGO RAZU
ZAPUKANO DO OKNA JEGO DOMU, ON JE OTWORZYŁ I PO-
DAWAL ŚWIEŻO UPIECZONY CHLEB, PO CHWILI WESZLI DO
DOMU ARESZTOWALI WUJ. JOZEFI I ZABRALI DO OBOZU
Z KAD. JUŻ NIE WROCIE. MIESZKAŁ U WIELKIEJ KOMOZY
PRZY SZOSIE DO TUCHOLI.

MOJ OJCIEC U J. WOJNIE ŚWIATOWEJ PRZESZEDŁ NA STRONĘ
ANGLIKÓW, BYŁ 2 LATA U ANGIELSKIEJ NIEWOLI. W 1918
W FRANCJI WSTĄPIŁ DO 1 PUŁK. STRZELCÓW PIESZYCH
ARMII BŁEKITNEJ GEN. JOZEFI HALLERA, SZTANDAR PUŁK
OTRZYMAŁ Z RAK ROMANA DMOUSKIEGO



W POLSCE 4 ROKU 1920 OJCIEC FRANCISZEK WŁASZCZEWSKI
 BRAŁ UDZIAŁ JAKO HALECERZYK W WYZWOLENIU CHELMNA
 PO ZWOLNIENIU Z WOJSKA UCZYŁ SIĘ U ARTYSTY MALARZA
 PIOTROWICZA, KIEDY JAKO ŻOŁNIERZ BRAŁ UDZIAŁ W WYRWIA-
 LANIU CHELMNA, LUDZIE ZAPRASZALI ICH DO SŁYCH DOMÓW
 I GOŚCILI. OJCIEC FRANCISZEK WŁASZCZEWSKI BYŁ ZA PRO-
 SZONY DO DOMU ARTYSTY MALARZA. TUTAJ UMÓWIE SIĘ
 Z MISTRZEM, ŻE KIEDY ZWOLNIONY ZOSTANIE Z WOJSKA
 PRZYBĘDZIE DO CHELMNA UCZYĆ SIĘ U ARTYSTY,
 ART. PRZEWAŻNIE MALOWAŁ KOŚCIOŁY.
 OJCIEC MA KILKA ODZNACZEŃ Z WOJNY (POLSKICH)
 ZA TAKŻE JEJEM MALARZEM ARCHITEKTONICZNYM I MAL. KOŚCIOŁY

OJCIEC FRANCISZEK
 WŁASZCZEWSKI
 ZMARŁ 27 XII 1956 R.



Konrad Bychowski
 byl synem šéfa tábora
 Obrany Narodovej v Cechách
 Ukryval se proče 4 roky
 u rodičů Jany Węcłanowské
 na ul. Białucha 21a v Starogardzie
 dotrhl se do Olszowa v Stuttgartu
 povrocił 1945r. do Starogardu i oiačil
 AP z Jany Węcłanowské. JW.



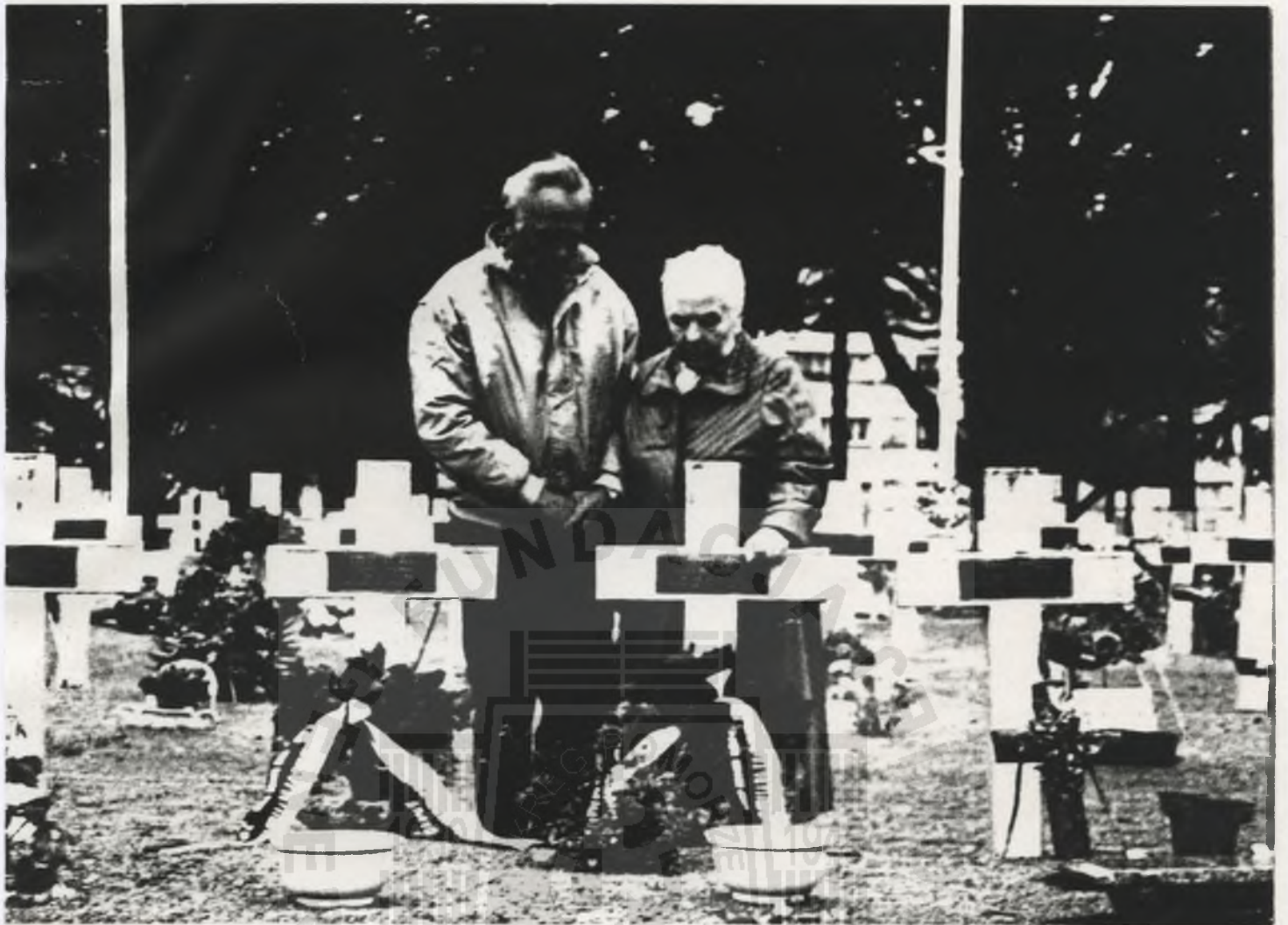
Zdjęcie z okresu II wojny
 światowej w Starogardzie.
 od lewej stoją: siostra
 Jany Węcłanowskiej
 Zofia Węcłanowska, koleżanka
 Karla Cierke, Francuska
 Węcłanowska zamordowana
 przez Niemców, koleżanka
 ze Włocławka, Jany Węcłanowskiej.
 członkini grupy
 pomocniczej niemieckiej
 na terenie Kocisz, koleżanka

Jana siostra Jany
 z domu z nim w Jaszczurce.
 zima Konrada Bychowskiego
 Gryfowa ocalałego
 v Olszowie Stuttgart.
 5 z lewej to brat
 Konrada Bychowskiego
 Alfons Bychowski.

III/3. Materiały dotyczące okr. 1939-1945
- Wataśzewski Jan:

1. Smf. o Sygnuncie Grochockim i
Józefie Grodzickim z kserokop.
zdj. grobów k. 2 s. 1-2
2. art. „Trzy lata normalności”,
Gazeta Kociewska, nr 15/1996 wraz
z komentarzem J. Wataśzewskiego,
kserokop. k. 1 s. 3





Pani Jadwiga Grochowska i brat na grobach
 Polaków ratneboych imier niemieców. Byli zwienczonymi
 w Wojtku Niemiecckim we Francji w NANTS.
 Byli "Jencurkowcami" " Skoty do niemieców w jencurkowcach i polskim
 W Storojordzie wstaly wykonane 2 tablice ^{wykonawca je}
 dla Zygmunta Grochowskiego i Józefa Gredemiskiego
 Tablice projektowal je J. Wierceni
 Zwienczenie je na cmentarzu ALLANTOU do NANTS FRANCJA
 przed tym byly pochowane w mui PRATATO HENR. DEJE w KOSCIOLE SW. WOCIECCHA
STAROGARD.



^{Joche}
 Groby Gospodiničiego : ^{uzgumanta} Grochodkiego
 na cmentaru alicuclim v Neuts (Francija)
 Siostra Jadrige i brat uzgumanta Grochodkiego
 na cmentaru v Neuts odriedujuj grolj.

Ci daroj Poljac to keledaj jenundarav
 komordovoneie pnci Nicucliv, 1995 v.
 dve leta poimicj zostavj vzpomane z kulice
 v jeryku francuskim i tai rešenione do Neuts
 na cmentaru v Poiseclone v Staropordie v kvartale
 sv. Vojciecha v Staropordie zopnejele, pnci jone
 točenevliago

W tym roku, w kwietniu starogardzkie harcerstwo obchodzi 75. rocznicę powstania. W ratuszu zostanie otwarta jubileuszowa wystawa. Postanowiliśmy zrobić choćby fragment historii starogardzkiego harcerstwa, a wspominać będziemy przede wszystkim

Zy lata normalności

Franciszek Piechowski odwarzał strukturę harcerską, stworzył Hufiec Harcerzy. Ten model harcerstwa (oddzielne hufce harcerki i harcerzy) przetrwał w Starogardzie do rozwiązania organizacji w 1949 roku. - Przyszła do mnie grupa ludzi (Józef Szewowski, Brunon Richert, Jan Krzemieński i chyba Jadwiga Masiaż, która znała mnie z przedwojennej działalności) i poprosiła, bym pomógł założyć hufiec. Później dołączyli inni. Drużyny już istniały, tu chodziło o skonsolidowanie organizacji - udało się.

Hufiec obejmował cały powiat, bywał w nim drużyna ze Skórcza, Siemętowa czy Kallisk.

Tradycja

Kadra Harcerska była przedwojenna, stąd starogardzkie harcerstwo nawiązywało do tamtych tradycji. Takie też było przyrzeczenie. - *Wie pan, harcerze, to ludzie związani wspólną ideą - stwierdza pan Franciszek. - Harcerz zawsze panu pomoże. Ten kto "przeszedł" przez harcerstwo, nigdy nie będzie się tego wstydził.*

W 1946 roku starogardzkie harcerstwo było w trudnym położeniu. W tym czasie w Polsce panowała wojna domowa, a w Starogardzie trwały walki. Harcerze musieli ukrywać się w lasach i w miejscach, gdzie nie było Niemców. W tym czasie w Starogardzie działała drużyna harcerska, która była w składzie Hufca Harcerzy. Drużyna ta była w składzie Hufca Harcerzy, który był w składzie Hufca Harcerzy. Drużyna ta była w składzie Hufca Harcerzy, który był w składzie Hufca Harcerzy.

5 rok. To był żywioł, oczekiwało wolności. - *Harcerzem byłem i jestem z krwi i kości. Jeszcze dzisiaj pragnę wadzić Krąg Seniorów, który powstał 15 lat temu - mówi F. Piechowski. - Wstąpiłem do harcerstwa jako chłopak - mając 13 lat. Byłem w drużynie żeglarskiej w Tczewie, ale to historia na inną opowieść.*

Odrodzenie

Starogardzkiego harcerstwa w 1945 roku - powstała drużyna. Wodna (stworzyła się w Gdaniu, Lotnicza. Tak, Harcerze lotnicy dysponowali samolotami. Później przemieściliśmy się do Gdania, bo loty z Gdania były niebezpieczne. Pan Franciszek mówi, że harcerze z Gdania przyjeżdżali do Starogardu. - *Z tej góry, gdzie dzisiaj jest szkoła na osiedlu 60-Lecie, przyjeżdżaliśmy do Starogardu. Naciągali linkę i tak "ciągnęli" harcerzy. Działalność*

nazywali ich bandytami - zauważa pan Franciszek. - *A oni byli "biedni", uciekali, nie mieli wyjścia. Masiażkowa opowiedziała mi o ich wizycie. Na koniach, elegancko ubrani, z ryngierem Matki Boskiej Ostrobramskiej w kłapie. Posiedzieli, pospiewali. To nie była żadna banda, ale ponoć... zamordowali we wsi setki ludzi czy sekretarzy.*

Harcerze w 1946 roku odroczyli w Borzechowie, a opiekowali się nimi Henryk Babinski. Wodniacy mieli swoje zgrupowanie w Sucumlinie.

- *W roku 1947 harcerze i harcerki mieli już wspólne zgrupowanie, niedzielnym w Gluchym kolo Skórcza. Komendantem był Jan Krzemieński (mój zastępca) - przypomina sobie Piechowski. - W skład zgrupowania wchodziły cztery niezależne obozy (każdy miał własną kuchnię), w sumie około 200 harcerzy. W czasie zgrupowania powstały "Wspomnienie z obozu w Gluchym", spisane wierszem przez znaną komendantką obozu, Jadwigę Krzemieńską. Jedyny istniejący egzemplarz (własność F. Piechowskiego) został opatrzony rysunkami Jana Walaszeńskiego.*

Pod koniec lat 30. Franciszek Kurowski był drużynowym 32. Pomorskiej Drużyny Harcerskiej w Starogardzie. Został zamordowany przez Niemców w październiku 1939 roku w lesie niedaleko Zajączka. To on w rodzinnej wsi ukrył sztandar drużyny

harcerki miały pierwszy oboz w Ocyplu, prowadziła go Jadwiga Masiaż - komendantka hufca żeńskiego. Młode harcerki przeżyły niezwykłą przygodę. Otoż odwiedziły oddział konny Łupaszki (majora Szynkiewicza). - *Tutaj*

Wspomnienie

- *Muszę wspomnieć Franciszka Kurowskiego, kolegę szkolnego z gimnazjum - dodaje senior starogardzkiego harcerstwa. - To był bardzo dobry człowiek. Uratował sztandar Hufca Harcerzy i schował go w Czarnym Lesie. Został zamordowany przez Niemców w 1939 roku. W 1947 roku jego rodzice przywieźli sztandar do Starogardu i na specjalnej uroczystości przekazano go harcerzom*



Na harcerskim zgrupowaniu w Gluchym bardzo często odbywały się msze koncelebrowane przez księdza Leona Kuchcinskiego. Przychodzili na nie też okoliczni mieszkańcy. Ołtarz przygotowywał Jan Walaszeński

(32. Drużyna). Tego samego dnia harcerki dostały nowy. Uroczystość wręczenia sztandarów zgromadziła całą elitę Starogardu, władzę też.

Dzisiaj ten zabytkowy sztandar jest w domu Jana Walaszeńskiego.

- *W latach 1945-1949 w Starogardzie i okolicach było około 400 harcerzy, harcerki trochę mniej. Kogo jeszcze pamiętam? (Piechowski) Drużynowego z Gimnazjalnej - Świecowskiego i Zadurskiego z Lotniczej, ale imion nie pamiętam. 32. drużynę prowadził Romuald Czyżewski - dzisiaj emeryt.*

Zmiany

- *W 1948 roku zaczęły być dostarczane zle zmiany - ze smutkiem mówi pan Franciszek. -*

właściciel sklepu byłem "o klasowo". Chcieli stworzyć o klasach. Wszyscy przedwojenni instruktorzy odeszli z harcerstwa. Dopiero po październiku 1956 roku coś się zmieniło.

W maju zdałem komendę hufca Gerardowi Lubinskiemu. Był inżynierem i nie tylko dla harcerstwa. Jeszcze w tym roku obchodziliśmy 750-lecie Starogardu. Z tej okazji daliśmy wybić nawet specjalne znaczki. Zorganizowaliśmy

polową obok Francuskiej Górki. Przy mnie siedzieli sekretarz PPR-u, starosta, inni przedstawiciele władz. Takie to były czasy. Po roku 1945 także obchodziliśmy rocznicę 3 Maja były zakazane. A nawet w 1947 roku zorganizowaliśmy tę uroczystość - z przebiegiem marszem drużyn harcerskich do miasta, zakończonym defiladą na Rynku. Obserwowało to wiele mieszkańców Starogardu.

W następnym roku nie odwołaliśmy się już urządzać podobnych manifestacji ze względu na coraz większe naciski na harcerstwo, które doprowadziły rok później do likwidacji ZHP. ZMP zabralo cały sprzęt i wrzuciło do piwnicy Zbuntował. Tak "zniknęło" harcerstwo.

PS Wszystkie zdjęcia pochodzą z zbiorów pana Franciszka i

florentinij. Stropiond
 Ramondorany v 1838.
 pod Storaem. Zginet
 min. na rko avare
 bitandora II. sigi Praij
 v kowri od mteke
 kame rakapri v ognid
 noid rotkioi v zielon
 Gone. Jo vojnie
 wtohi ekskurzivno
 prv aie cventonu
 v Skoran.
 Pred vpludora vojny.
 Franciskih Kuronh.
 loji wanyj illem
 v Nlede ut. 2
 Skore Doda.
 Franciskih Kuronh
 vaji p. korau.
 Otkam me oboil
 v Guehym
 Zgrupovorie Hukae
 florentinajo Storspond
 Obriaj Jea Vakanenki
 vbandone Otkon

Gethies mi sig zapodiat
 list od Romi.

Serdeczne
 pozdro wienia
 dla obu Romi.



IV / 1. Korespondencja bieżąca:

Wataszewski Jan:

1. List Fundacji do Jana Wataszewskiego z 26.04.1999r., mpis, kopia k. 1 s. 1
2. List Fundacji do Jana Wataszewskiego z 20.05.1999r., mpis, kopia k. 1 s. 2
3. List Jana Wataszewskiego do Fundacji z 4.06.1999, mpis, oryg. k. 1 s. 3-4
4. List Fundacji do Jana Wataszewskiego z 7.07.1999r., mpis, kop. k. 1 s. 5
5. List Jana Wataszewskiego o Fundacji z 27.07.1999, mpis, oryg. k. 1 s. 6-7
6. Karta pocztowa Jana Wataszewskiego do Fundacji z 15.06.1999 k. 1 s. 8
7. Pismo Fundacji do Jana Wataszewskiego z 4.10.1999, mpis, kopia k. 1 s. 9
8. Pismo do Fundacji z 8.10.2001 - biogr. Zyg. Bozskowski i Komrada Bychowski, rkp. k. 1 s. 10-11
9. Pismo do Fundacji z marca 2002, rkp. k. 1 s. 12-13
10. Pismo Fundacji z 11.04.2002 - dot. art. "Śladami zdjęć sprzed lat" i kontaktów z jeńcami, rkp. kop. k. 1 s. 14-15
11. Pismo do Fundacji z 15.04.2002 - dot. - informacji o j. angielskich w os z setos, z. - lista osób pomagających, adresy j. ang. + ksero kop. zdy. k. 5 s. 16-21

Toruń 26.04.1999 r.

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Pan
Jan Wałaszewski

83- 200 Starogard Gdański

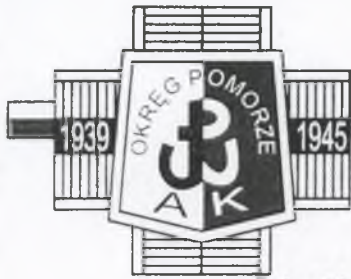
Jestem dokumentalistką Fundacji Pomorskiego Archiwum Armii Krajowej w Toruniu. Jednym z celów działalności Fundacji jest gromadzenie relacji osób, które działały w konspiracji na Pomorzu w latach 1939 - 1945.

Od p. Jarosława Kuczyńskiego zamieszkałego w Aleksandrowie Kujawskim otrzymaliśmy informację, że w okresie okupacji służył Pan w Armii Krajowej w Gryfio Pomorskim.

Bardzo zależy nam na tym, aby przesłał Pan do nas pisemną i obszerną relację o swojej służbie i dla ułatwienia przesyłamy schemat, który na pewno ułatwi jej napisanie. Relacja może być także spisana przez kogoś z Pana bliskich.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku. Gdyby wystąpiły jakiegokolwiek trudności ze spisaniem relacji, proszę napisać.

Z poważaniem mgr Ella Skerska
.....
Dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie Armii Krajowej



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56)65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Lch. 1118/APom/PP

Pan Jan Walaszewski

83-200 Starogard Gdański.

Szanowny Panie!

Jestem zobowiązana za otrzymanie w tak krótkim czasie relacji, a także bardzo interesujących materiałów z prawdziwą przyjemnością odwiedzimy Pana, aby zobaczyć salele o porównawczo o służbie w konspiracji. Gdyby to było możliwe, prosilibyśmy Pana o przygotowanie na nasz przyjazd adresów znajomych z którymi moglibyśmy później nawiązać kontakt i uzyskać relacje o ich działalności w Armii Krajowej na Pomorzu.

Czekamy na informacje kiedy moglibyśmy z koleżanką, pracownicą i dokumentalistką Archiwum Pana odwiedzić.

Wszelkie raz serdecznie dziękuję także za odpowiedź i wyrazy szacunku.

Z poważaniem - *E Skerka*

mgr Elia Skerka

dokumentalistka Fundacji

Archiwum Pomorskie A K w Toruniu

Torun 1999-05-20

Wpłynęło dnia XI 10. 06
Ldz. 2250 / A Pom / PP

Starogard Gd. 4. 06 1999r. ³

Szanowna Pani

Dziękuję za list polecający
przy otrzymaniu mojej przesyłki
Ciężko mi, że chcecie Panie
przyjechać do mnie do Starogardu
Myszę, że najlepszy byłoby me
16 lub 17 czerwca tego roku.

Ostatnio udało mi się zrobić w związku
z przyjęciem Ojca Świętego
do Polski. Musiałem podjąć
wielkie wiadomości miasta
jaki wykonać wielkonośne deko-
racji w naszym mieście
Robiłem te dekoracje w sposób
kierując formą i aton
na dzień Świętego Ciała, które
są tutaj powodem.

Serdecznie pozdrawiam
J. B. B.

Nejlipskej puujedici pi
do p[ro]cedure,

Jacu v ktor[om] mienkani
stoi na rube ul. Hallera, Sikon-
skiago, vejicie v podovone
od ul. Sikonkiago, zelarupni
sdrostani na p[ro]stro gdie jst
domofou na omupil p[ro]stro
do V[er]eneck[eho].

PO,



Toruni 1999-07-07

Lch. 1477/APom/SP

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Pan
Jan Watarewski

83-200 Starogard Gdański

Szanowny Panie Janie!
Bardzo, ale to bardzo serdecznie przeproszam, że nie napisałam wcześniej. Proszę Panu podziękować za bardzo serdeczne przyjęcie nas w swoim domu, że mieszkałcie ucieleśnieniem i materializacją, które Pan wyposażył w Archiwum (czy myślał Pan o ich opublikowaniu?) a które dla nas mają ogromną wartość. Podziękowania piszę także w imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej. Materię, którą Pan udostępnił są bardzo bogate, zawierają wiele faktów i wątków, które muszą przesłuchiwać.
Byłabym wdzięczna, gdyby Pan przesłał mi adres syna P. Mulewskiego, ponieważ Archiwum chciałoby nawisnąć kontakt.
Bardzo serdecznie podziwiam i życzę dużo zdrowia. Czy już był Pan w szpitalu?

Proszę, aby Pan podziękował Gospodyni domku za bardzo smaczne ciasto i fajną pod nas serdecznie podziękuję. Wkrótce napiszę.
Z poważaniem
E. Skerska

Wpłynęło dnia 2.08.99
Ldz. 1508/2004/99

Staropord. Gł. 27 lipca 1999. 6

Wznowione Peeni!

Serduszkami dziękuję za list Peeni z dn. 07.07 1999. Miaremu ostatnio dużo pracy, dlatego nie piszę. Ostatnio ilustruję bajki Kociuszkowi dla „Przeplodu Kociuszkowskiego” który wydaje Centrum Kultury w Staropordku. Ostatnio w mojej Redakcji „Biuletynu przy Kociuszkach w Staropordku” obajmy się 1-miejscem ogólnopolskim. Jest jeszcze ilustracje tego biuletynu. Ostatnio w niedzielę 25 lipca pisałem o redakcji biuletynu i jest w moim zdaniu „Bielogłazie”. Jak widzieliście coś się stało w Staropordku i który koniec byłby Ak-owie jest jeszcze ten. Jakiś Peeni chciałby uzyskać z tyłu autorizacji odebrać to bardzo proste. Moim nadzieją, że jeszcze do mnie odpowiesz, bo to będzie widziały to mój fragment tego co powiedziałem. Jakiś chciał o państwa Stefanie Milewskiego, syna państwa Dr. prof. Milewskiego to najlepszy napis, Prezydentury Między Rodziny w Staropordku ul. Cichańce (83-200) Peeni Milewki to były mój wien z liceum. Jakiś z przeciwnej strony kompromisy paliszkarej. On były prezydentury ZNP i sekret. partii zawsze były prezydentury

ruchowi. Obletco wiecuj Pami nie ponem.

Wykonatem japo konykatore i napisatem
Mnie Stetsulke wnyj mesie, od nulego do-
ditem v osnovnyh krowic ZMP i PZPR,
mace jui ze salp, teta jitem Starogardu
sedobq. Je byty honor, joneunkovice,
byty iotnica I Dyr. Pous. gen. St. Meake
i atouch S.K. (tylko tyte)

V przytym wygodim jedo do kinowce
v Gdanskem, v wroclawiu z tym qusem jati
mem ne gione, dociat prujaciele i ro-
dinas mi odredie.

Podrotime od Pami moje corke
dickuje i podrotimejz wrojimie,
ratuj, je nie mozyt byt obecne, wtdy
kiedy Pami nos odreditij

Jedeanie podrotimeu Obre Pami
prone napisoi

Jan Wiecek





Wpłynęło dnia 12.06

Ldz 1267/APen/PP



Starogard Gd. 15. 06. 1999

FLY BY LOT

mgr Ella Skorska

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ
87-100 TORUŃ

ul. W. Garbary 2

SZANOWANA PANI!

Donorze o tym, że muszę przemieścić
termin wizyty Pani i mnie w Starogard
Pomorski. Do 17 czerwca jest 3 tygodnie
Czyliś m. Jakiś tym razem będzie
niektórzy; dlatego lepiej żebyśmy
był spotkanie w dniu 21-22 czerwca
albo następne dni. Ciężko się
z tego nie może Panie rozumieć
adwokat's mawie, będzie celował
fundacja i rodzina i imponować
pani wczoraj!

Printed in Poland

Prof. J. G. Biłski



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Toruń 1999-10-04

p. E. C. C.

α.dz. 2343/ APOU/99

Pan
mgr Jan Wałaszewski

83-200 Starogard Gdański

Szanowny Panie !

Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu bardzo serdecznie dziękuje za udostępnienie prywatnych pamiętników, w których Pan zawarł relacje faktów II wojny światowej. Kserokopie pamiętnika zostały złożone w Pana teczkę osobowej opatrzonej sygnaturą M-642/1294 i nie tylko wzbogaciły zasób naszego Archiwum, ale stana się materiałem źródłowym dla przyszłych opracowań naukowych.

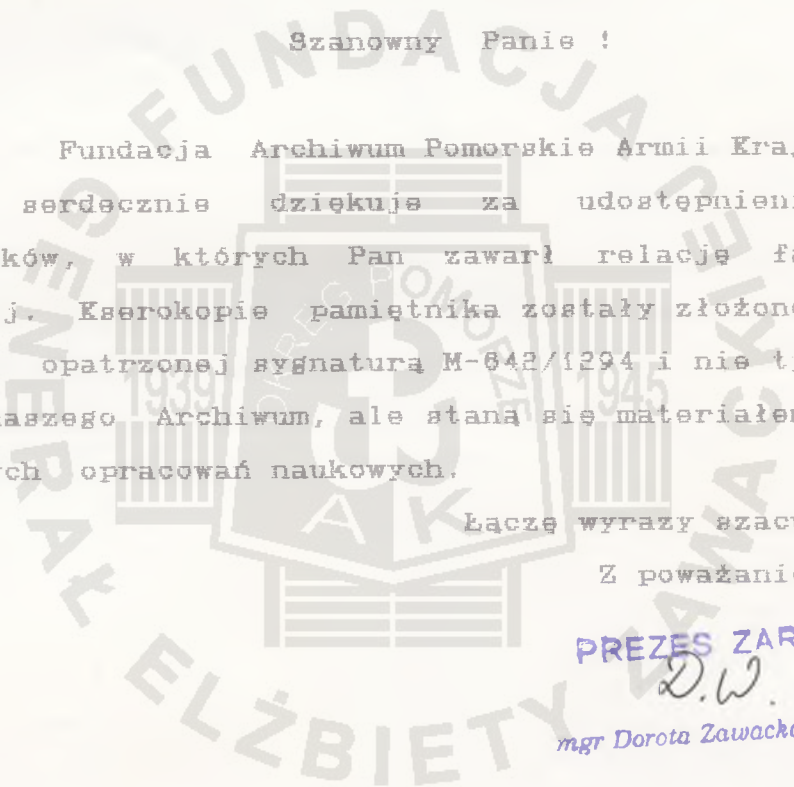
Łacze wyrazy szacunku.

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU

D.W.

mgr Dorota Zawacka-Wakarecy



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. PIEKARY 37 • TELEFON 18-321
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 358606 4675-132-3

FUNDACJA
ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ



Stanowiona Pani!

Przesyłkę wam otrzymałem, za którą serdecznie dziękuję. Pięgo nie odpisywałem, musiałem napisać do jednego z synów Kancelarii Bychowskiemu i dopiero wczoraj przyjechał do mnie i przyniósł mi zdjęcie Of. ce. Prosił jednak aby po wykorzystaniu tego zdjęcia przysłał je na mój adres.

Prosił również aby pamiętał o ide rodzinie kiedy wydadzie ten SEOWULK.

Jeśli nie mam żadnych zastrzeżeń jeżeli chodzi

o BIOGRAMY Z. BĄCZKOWSKIEGO
i K. BYCHOWSKIEGO

może nie podziękuję.

Jeżeli chodzi o to gdzie zgłosić w Postanowieniu

Zygnant przedo. ZYGA to mam zrobione na krawie Krowki z krawki Powiatu Wyrzyskiego nawet niech gdzie wolicymy i zgłoś ZYGA? NA MAPCE ZAZNACZONE MIEJSCE GDZIE POLEGE listerka **Z**

Przemysłem jakie zdjęcie typu z tej krawki
Cienę nie z Ci dwój Koledzy dociekają np
wprawa idę do Krowki za co OZIEKOTE

Przemysław Felice Krasa zdjęcie

KONRADA BYCHOWSKIEGO, KIEDY UCZESTNICZY W ŚLOBIE
CYWILNYM SWEGO SYNA RYSZARDA W MALBURKO
702 KO WOJNIE. Z tymi nie odprawa smutko opisane,
kto tam jest, tylko nie pamiętam dnia.

Prone wybawci mi moje przemyśle, nie widać
nie przebiegło, Felice lewe rękę.

Składam 7 lutego tygodnia 80-let cies się
Dziękuję a Konradie Inwentar Solidarności Państwa
Kombretantów, jestu jęz Kronikarom

Ciebie dla nas aony ale słowny wicuni
idei Solidarności. U nas jest wielu wrota-
scioyul ludzi. Serdecznie pozdrawiam

Marie Elżbieta
i iama tenie

Jan
Waiemendi:

Przemysław Krasa Jedno z rozprawa na
60-letie "Jonaardli"
które je wykonawca

Spodziewam się wyprzedził
współtęca u siebie w domu
Szotogrod nie smit me to wiecisty.

A wozul
byłoby namit stoyego
z Siciem p. Namte
Popdane Gryke
Pracownikami, RN
Stepane W. Borkins
do nosi uciwone
dla myj pamiatki
anz wiat carksteri SIA

Wpłynęło dnia 5.04.1983 r. z Starogard Gd. numer 2002,
Ldz. 2003 Pom. 100 12

Wzrost
20.
Kierowne Państwo!

Dziękuję za prezent. To

"Stownik Biograficzny Kowmiracji
Pomorskiej 1939-45

Cienie nie są tu jstee

jakie koleżanki Helene Lange^{SP.}

^{SP.} Zygmunt Grochowski, ^{SP.} Konrad

Bydowski, wspomniano także

o jego żonie ^{SP.} Terenie Weteranów

Bydowskiejowej siostrze, o Państwie

Pilone i jego synie Arturze

o całej Rodzinie. Zrobiliście

mi wielką uciechę. 7 lutego tr.

Moim życzeniem 81-let. Pieknie

umiejętno moje urodzin

Redakcja Biuletynu Kościoła w Mst.

Najlepiej przyjęcie zrobili mi

zespół Solidarnościowy i Kombe-

tektor. Wzruszył me powstanie

Wzmodlił się do Pana

do Moskwy i Bashkiej Głównokraj, 13
po stolicy i płocku. Pewnie u nas
umiejętny szat do Warszawy usyp
wiedzi. Był były Włodzimierz Ford
było pieczę i inne możliwości,
były kobiety i spier po polsku
tak zrobicie Solidarność.

Takie liane rodzinę naszą
odwiedzić i dla naszej Kowalskiej
i Józefy Bychowski (d. r. c. c.)

Ona ma moje najwspanialsze
coś ma nadzieję wspaniałego
syntetyzować się tak jak ja
zawsze we wszystkim będzie awant
z. b. k. e.

Przepraszam, że dalej brzytko się
bylem na operacji płuconej
pod jednym okiem którym widzę
operacji i usunęli mi to okno
to dla mnie prawdziwe niemożliwe
Jedynym podrażnieniem z całej
Relline J. W. E. n. e. k. i.

Z Bogiem!
z. b. k. e.



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWE.

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-18
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00

Torun 11. 04. 2002 r. 14

1.dz.2133 POM 2002

odp. na l.dz. 2083

+ prosba o kontakty
z rodziną Komrówki
Bychowski, Jachoci
Judek, Inny Ziębski

Pan

Jan Wójtaszewski

83-200 Starogard Gd.

Szanowny Panie Janie!

Przed wszystkim z okazji mimionych urodzin życzę Panu zdrowia, długich lat życia i szczęścia rodzinnego.

Dziękuję także za list i bardzo interesujące materiały. W związku z materiałami, które od Pana otrzymałam mam kilka prośb:

- czy mogę prosić o tytuł czasopisma, w którym się ukazał artykuł "Jedno z wojennych historii" i "Śladami zdjęcia sprzed lat",
- czy możliwe w jakiś sposób nawiązać kontakt z panią Inną Ziębską i panią Judoką Jadwigą; jedną z pań mieszka w Starogardzie Gd., a druga w Elblągu,
- czy utrzymuje Pan kontakt z któryś z byłych jeńców angielskich; czy żyją?

- czy mogę prosić o adres synów śp. Konrada Bychowskiego, aby przekazać informacje o "Stownikach";
- czy jest możliwość nawiązania kontaktu z rodziną śp. Heleny Lange i Elżbiety Wierchewicz, ponieważ chciałabym przekazać informacje o "Stownikach".

Bardzo Pana przepraszam za dodatkowe obciążenie. Próbowałam także nawiązać kontakt z panem prof. Piotrem Wyżymiskim, ale nie otrzymałam odpowiedzi. Czy stało się coś złego?

Koniecząc, pozdrawiam bardzo serdecznie Rodzinę Pana.

Zaś, bardzo serdecznie życzenia zdrowia oraz miłej pracy szacunek.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska
dokumentalistka

Starogard Gd. 15 kwietnia 2002r.

Honorna Pani Skorka!

Wpłynęło dnia 16.02
Licz 2182 Pom 100
D.O.

16

Przejąłam materiały o które Pani
prosiła choć nie wszystkie. Skądś się
ktoś w US nie mógł przyczepić do siebie.
Z moich zbiorów zrobiłam kilka ksero kopii
z których z rodziny Kourada Bydłowskiego
Bydłowskich: 12 dzieci, Francuzi.

Wzrost K. Bydłowskiego był moją matką, Franek,
dobry matka i dobre Polka.

Adreny są trochę lepsze o które Pani
prosiła, niestety nie mam, moją
ideał nie w pamięci je zrobić to nie
da się. Adreny Anglików które uciążliwie
mnie przeszkadza i jest kilka list i sugli.

Jeśli wolicie odbitki nie sądzę, że
mnie może nie aż tak wrażliwa.

Jeśli można jedynie odczytać, którym Panem Andrzej
nie. Dlatego ja też próbuję się wyrazić.

Wybacz, że to się może być nie widać.
A może mi nie polepać do archiwizacji a może jako
fotokopie

Wszystkie prawa zastrzeżone. Niezgodnie z przepisami prawa. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niezgodnie z przepisami prawa.

Stowarzyszenie
i rodzime AK
i Stow. HARCERZE,
MATEM MALARZE.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Niezgodnie z przepisami prawa. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niezgodnie z przepisami prawa.

W ROKU 40-tym przywieziono do OBOZU W STAROGARDZIE 17
PRZESZŁO 250 ANGLIKÓW (NIEW. POMOC ZORGANIZOWALI
STAROGARDZCY HARCERZE.

JAN NOCH - 2 DRUZ. PRUŻ.

BOB OSSOWSKI - 2 S.D.H.

TERZY KALKOWSKI 2 S.D.H.

CZEŚCWA SZARMACH - 2 S.D.H.

WŁADYSŁAW WIERZBA - 4 S.D.H. (WODNA)

ZYGMUNT BĄCZKOWSKI - 1 S.D.H. (GIMNAZJALNA)

GERARD LUBIŃSKI - 2 S.D.H.

EDMUND KĘPZIEŃSKI 2 S.D.H.

Z HARCEREK

IRENA BABIŃSKA 2 S.D.H.

AGNIESZKA BEHNKE 2 S.D.H.

ZOSIA BEHNKE 2 SIOSTRA AGNIESZKI

KLINKOSZÓWNA - 2 S.D.H.

KRYSTYNA KOŁODZIEŃCZYK (HARCERKA)

Siostra

KOŁODZIEŃCZYK

KOMENDANTEM ZE STRONY ANGLIKÓW BYŁ

TERRY M'NAMARA

16 Scarfield Sq

Althong

IRLAND. (CENNY Z IRLANDII)

KOMENDANTEM NIEMIECKIM BYŁ:

VELPVEBEL SÜSS

GRUPA TANA WŁASZCZYŃSKIEGO

STAROG.

2-Pr. HARCERZY
CZŁOBIŚNY 2 CZ
PIEZYBOCZNY

DRUŻYNOWY 2-GOJ STAROGARDZKIEJ PRÓBYNY
ZOSTAŁ ZAMORPOWANY W WOSIWO 29.3.39 R. W STOCIE (COPRISZ)
DR. FRANCISZEK KUROWSKI PODHARCEROWY

ADRESY KTORÉ SĄ ZAPROWADZANE.

1) H. Baxter 56 Leithbank Road
Dundee
Scotland



2) Joseph Rees
7 Fairford Rd Queens Dr
Knetty Ash
Liverpool 14
England

3) John Mc Gann
19 Beatrice Street
Liverpool 5

4) Joseph Patterson
R...

5) LEN BLAKE
51 Castlest
Invenness Scotland

6) TERRY McNAMARA
10 Sarsfield St.
Althone - Ireland

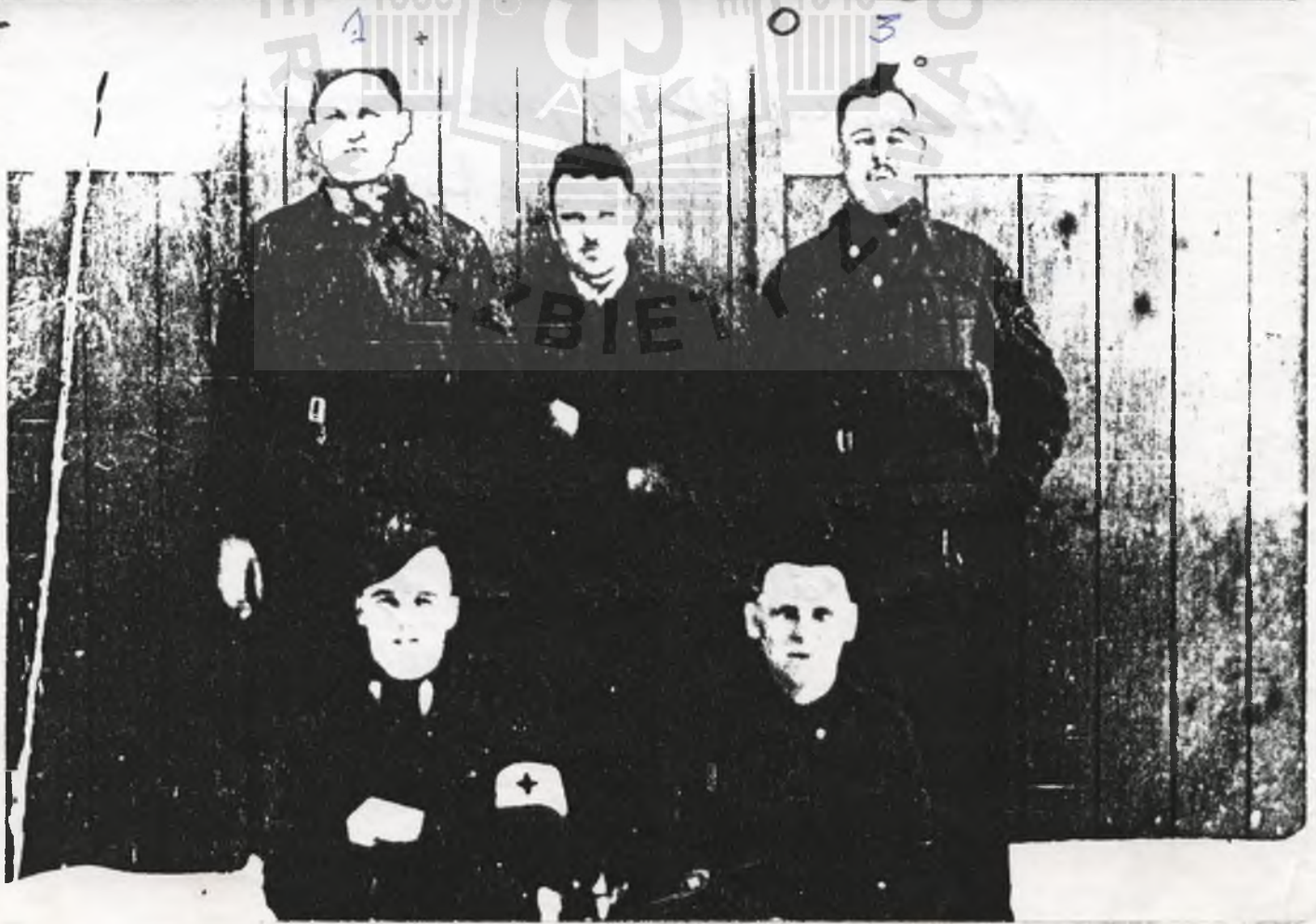
7) John Millar
85 Wellfield Street
SPRINGBURN
GLASGOW SCOTLAND

✓ Pesta
31/1/73

8) MR DANNY DORLIN
CHALLONV STREET
LONDON W 14
ENGLAND

DORLIN KTÓRY PISAŁ
DO ŻADU GUSOUSTKIEJ
PO WOJNE.

~~ADRESY ANGLIKÓW NIE SĄ WOPROKIE PRZYJĘTE (ZŁA ODBIÓRA)
TA NIE WYŻE ŻEBY DOPRAĆ.~~



10d Lowry Stoi Nc Namara ✓
16 Sorsfield Sa
Alfhoue
Inland

31 Len Blake
Longwick
Princes Risboran gh
Bucks

Nie wiem czy kiedyś przekazałem
te zdjęcia zrobione na terenie
z mego albumu Jan Węcowski.

Trzeba by było za zrobić
więcej zdjęć które tam są.

Jenicy brytyjscy - obóz w Starogardzie Goleńskim:
zet. ob. listu z marca 2002r. /L. ob. 3083/Pom/

Skarb



LEEN BLAKE
TERRY M'NAMARA
PIARSONY
& LEVAY

TRIEBY
a. r. z. g. d. k.
B.



Z ANGLIECKIE GO PAMIETNIKA
KROIRY POSCADA 7. WIELKONOCY

ENGLAND SCOTLAND IRELAND WALES

AND OUR ALLIES

POKAND



LEN & TERRY
Christmas
1940

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

Archiwum Korpusu Służby Polek

87-100 Fordon, ul. Młocznym 93, tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: info@wp.pl; www.zawacka.pl

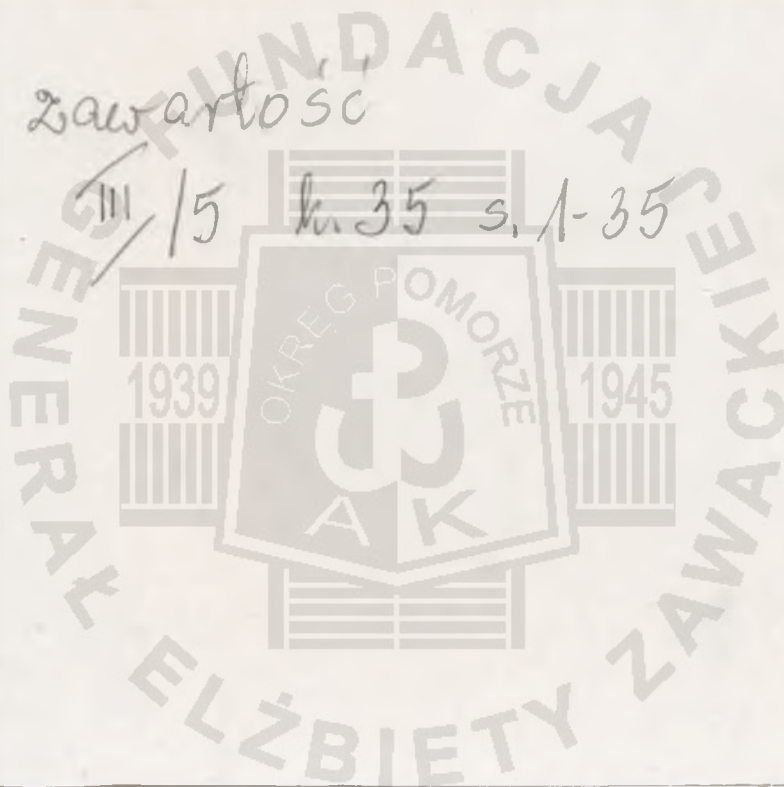
NIP 525-251-127; REGON 870502736

KRS 00000 41692

Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Zawartość

III/15 k. 35 s. 1-35



Starogard Gd.
"Maszarnka" - AK
++ Witaszewski Jan
ps. "Rudy"

2-2 M-642/1294 Pom.

III/5. Materiały inne - Wałarszewski Jan

1. art. "Kroczek Wiestny - Jaszczurczym śladem",
Świat Drodych, 18.01.1961 was ze zdjęciami
pomniki poległych i pomordowanych herceży
kufca ze Starogrodu Gd. k. 1 s. 1
2. Postać hercega z proca, w tle symbol
Polski Walczącej k. 1 s. 2
3. Znaczenie "Jaszczurki" (kryz hercerski, J, symbol
Polski Walczącej k. 1 s. 3
4. Założyciel i Naczelnik Szarych Szeregów
Stanisław Orsa k. 1 s. 4
5. Dr. Józef Zawadzki "Zoska" k. 1 s. 5
6. Zygmunt Bałkowski jeden z założycieli
konspiracyjnej "Jaszczurki" k. 1 s. 6
7. Znak z Powstania Warszawskiego
(kilkie na zielonym tle z literami W P) k. 1 s. 7
8. "Zielony Krzyż Powstańczy" k. 1 s. 8
9. "52 - rocznica śmierci na barykadzie (...)
Zygmunta Bałkowskiego "Zygi"..." k. 1 s. 9
10. Władysław Waldemar Ozimek k. 1 s. 10
11. mjr Jan Szalewski "Soból" dowódca
grupy "Szybski" k. 1 s. 11
12. art. W 26 rocznicy partyzanckiej akcji... k. 1 s. 12
13. Zmarł tragicznie mjr dr Jan Szalewski k. 1 s. 13
14. Luty 1944 - samolotami niemiecy ze
Starogrodu... k. 1 s. 14



27 września 1967 roku nastąpiło w Starogardzie Gdańskim uroczyste odsłonięcie Pomnika wzniesionego ku czci poległych i pomordowanych w II Wojnie Światowej harcerzy hufca Starogard Gdański.
Foto: WACŁAW TALARSKI

18. I. 1961 NR 14 17-19
„ŚWIAT MKODYCH”

JASZCZURCZYM ŚLADEM

HARCERZE starogardzcy walczyli z okupantem na wszystkich frontach. Ginęli w Holandii, Francji, pod Orszą i w obozach koncentracyjnych. Przed kilku laty szczerp „Polon”¹⁾ z Liceum Ogólnokształcącego postawił przed sobą zadanie — odzyskać rodziny poległych druhów. Zebrać o nich materiały i dokumenty.

Sporządzono listę 27 poległych. Pożółkłe fotografie i postrzępione dokumenty zebrane od rodzin bohaterów pomagał odfotografować starszy sierżant Milicji Obywatelskiej, pan Adamczyk. Udostępniał on harcerzom swoją ciemną fotograficzną.

W harcówce „Polonu” założono specjalne teczki. Oto jedna z nich — dokumenty Zygmunta Bączkowskiego...

W maju 1941 roku, dwaj harcerze — Zygmunt Bączkowski i Izidor Gencza założyli tajną organizację pod nazwą „Związek Jaszczurczy”.²⁾ Organizacja ta objęła młodzież miasta i okolicy. Członkowie Związku otrzymywali specjalne zadanie — powołani do niemieckiej armii, mieli organizować komórki związkowe między Polakami, wcielonymi przemocą do Wehrmachtu³⁾. Mieli również nawiązywać kontakty z ruchem oporu na tych terenach, gdzie się znajdowali.

Następna teczka — to prawdziwa historia z telewizyjnej serii „Stawka większa niż życie”. Starogardzkim „Klossem” jest Zygmunt Grochocki.

Grochocki w lipcu 1942 r. powołany zostaje do Wehrmachtu. Zgodnie z poleceniem „Jaszczur-

ki”⁴⁾ już w okresie rekruckim, w Malborku, organizuje komórkę Związku. Przeniesiony na front zachodni do Holandii, dalej. Jego kontakty z miejscową ludnością wzbudziły u hitlerowców podejrzenia. Z Holandii przenoszą go bowiem do Francji do Nantes. Tu współpracuje z synem nauczyciela spod Kartuz — Józefem Grzędzickim. W oddziałach niemieckich powstaje liczna komórka „Związku Jaszczurczego”, grupująca polską młodzież. Nawiązuje ona kontakt z francuskim ruchem oporu. Francuzi otrzymują od „Jaszczurki” amunicję i wiadomości o ruchach wojsk

Hitlerowcy wpadli jednak na trop. Nastąpiły aresztowania. Zygmunt Grochocki i Józef Grzędzicki zostali rozstrzelani.

Po wojnie mer miasta Nantes kazał ekshumować zwłoki rozstrzelanych. Z poległych zdjęto hitlerowskie mundury. Trumny okryte francuskimi sztandarami spoczęły na cmentarzu żołnierzy alianckich,

poległych w II Wojnie Światowej. Na nagrobkach ustawiono tablice z napisem „Patrioci polscy”...

Z bigniew Więckiewicz rozstrzelany został pod Orszą, po nawiązaniu kontaktu z partyzantami radzieckimi.

Współtwórca „Jaszczurczego Związku” — Zygmunt Bączkowski poległ w Powstaniu Warszawskim.

Dwadzieścia siedem teczek. Dwadzieścia siedem śladów, które udało się odszukać...

Szczerp „Polon” przed kilku laty wyszedł z inicjatywą wzniesienia pomnika poświęconego pamię-

ci starogardzkich harcerzy poległych w walce z okupantem.

W mur pomnika wkomponowane są wykute w kamieniu harcerskie imiona. Wśród nich zamiast imienia wryte napis — „nieznany”. Tym wszystkim, których śladu nigdy odnaleźć się nie da...

WIESŁAWA MROCZEK



1. Polon — nazwa pierwiastka promieniotwórczego wykrytego przez Marię Skłodowską-Curie. Liceum Ogólnokształcące w Starogardzie Gdańskim nosi imię M. Skłodowskiej-Curie. Stąd i nazwa szczerpu.

2. „Związek Jaszczurczy” — organizacja polityczna utworzona w 1941 roku na Ziemi Chełmińskiej, w celu obrony przeciwko uciskowi krzyżackiemu. Na tej tradycji wzorowali się starogardzcy harcerze.

3. Młodzież polska zamieszkująca tereny Górnego Śląska oraz Pomorza, zwanego przez hitlerowców Prusami Wschodnimi, była przymusowo wcielona do niemieckiej armii.







Dn. JAN WALESEWYKI





ZALOZYCIEL
i NACZELNIK
SZARYCH SZEREGÓW
STANISŁAW
"ORSZA"
BRONIEWSKI

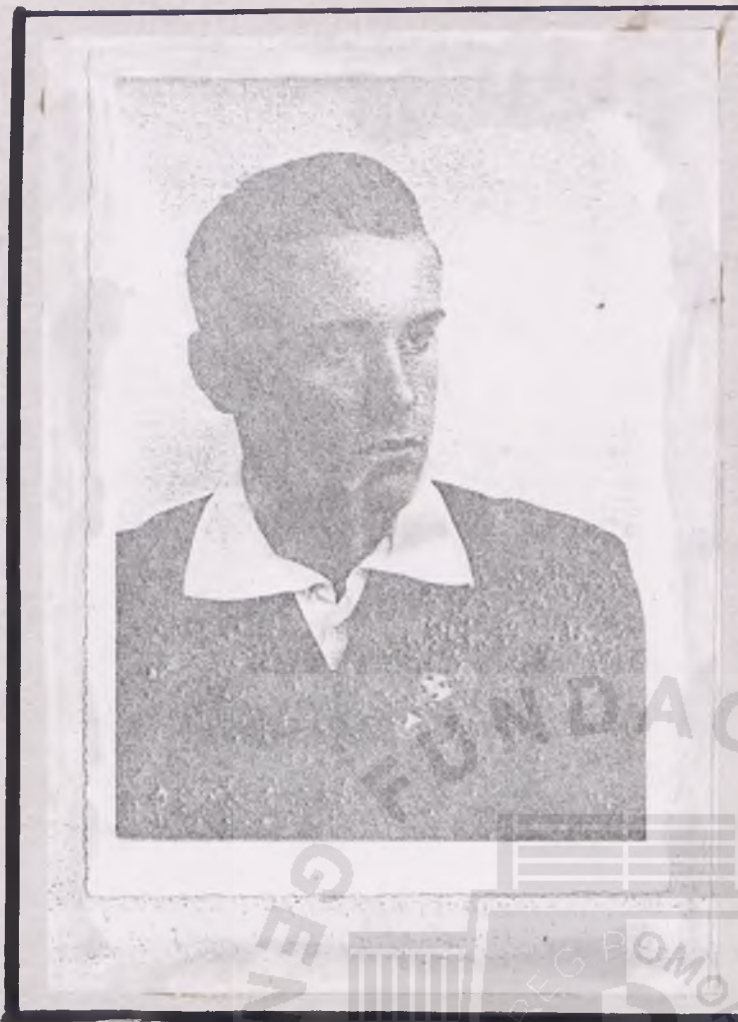


**Dh TADEUSZ
ZAWADZKI
„ZOŚKA”**



OJCIEC „ZOŚKI

Dh. Jan Włocławski



HARCERZ 1-Star. Druż. 20-Pom.

ZYGMUNT BĄCZKOWSKI

jeden z ZAŁOŻYCIELI
KONSPIRACYJNEJ „JASZCZURKI”
pseud. „ZYGA”, „LOTNIK”, „CHYOP”
ŻOŁNIERZ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO
POLEGŁ NA BARYKADACH
W SIERPNIU 1944 r.



ZYGMUNT BĄCZKOWSKI

jak napisał na odwrocie
mój biwak już w stolicy
1944r.



7

7

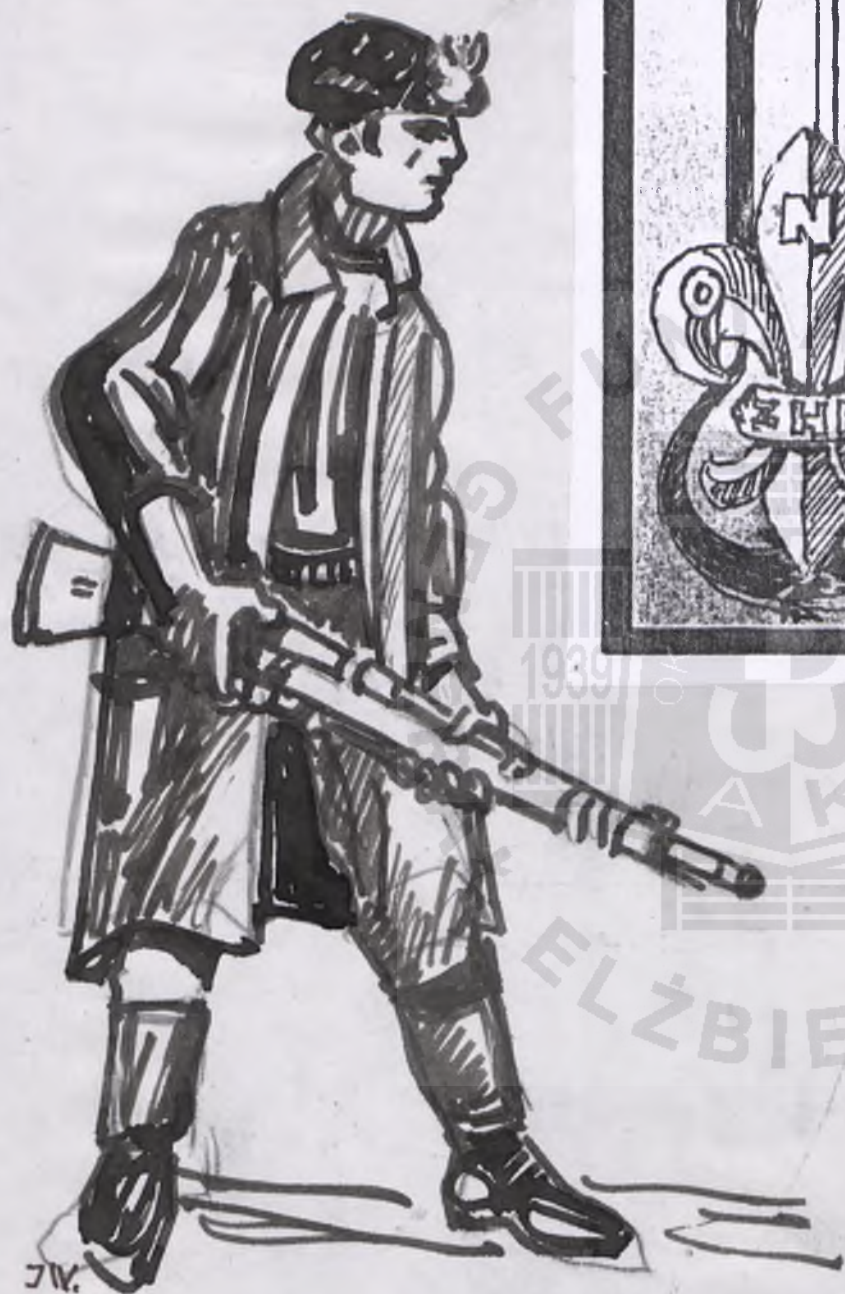


TAK ZNAKOWALI HARCERZE POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO SWÓJ SPRZĘT JAK ZDO-
BYCZNE SAMOCHODY MOTOCYKLE i t.p.



IV POWSTANIU WARSZAWSKIM, KTO ZLIKWIDOWAŁ
OFICERA, CZY ŻOŁNIERZA; ZDOBYŁ TEGO ŻELAZNY
KRZYŻ, MOGŁ GO NOSIĆ. DO KRZYŻA PRZYLUTOWYWANO
MONETĘ ZŁOTÓWKOWĄ, A NA NIEJ DOMALOWYWANO
ZNAK POLSKI WALCZĄCEJ"; rok 44. TAK POWSTAŁ
ŻELAZNY KRZYŻ POWSTAŃCZY"

Jw.



**52 - ROCZNICA
SMIERCI**
NA BARYKADZIE
WALCZĄCEJ
WARSZAWY
21 sierpnia 1944r.
**Zygmunta
Baczkowskiego**
„Zygi”
STAROGARDZKIEGO
HARCERZA
TASZCZURKOWCA





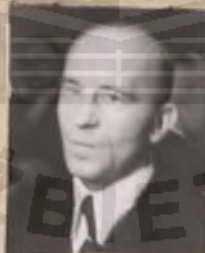
Władysław Waldemar Ozimek

urodził się 30 maja 1925r. w Toruniu w rodzinie Feliksa i Janiny Ozimków. Ojciec Władysława był zawodowym wojskowym. Od 1928r. Feliks Ozimek pełnił służbę w 2 pułku szwoleżerów w Starogardzie. Władysław Ozimek ukończył szkołę powszechną i rozpoczął naukę w gimnazjum starogardzkim. Należał tu do organizacji harcerskiej. 20 sierpnia 1939r. rodzina Ozimków została ewakuowana do Włocławka. Władysław pozostał jednak w Starogardzie, by pełnić służbę harcerską. Od 14 września 1939r. bierze z ojcem czynny udział w walce na froncie kończąc ją dopiero pod Kowlem. 20 października wraca do rodziny we Włocławku. Od początku 1940 roku do 4 marca 1943r. Władysław jest trzykrotnie więziony i wysyłany na roboty przymusowe, skąd tyleż razy ucieka. Wreszcie od 4 marca 1943r. znalazł się w Warszawie i został przyjęty do AK i skierowany do grupy dywersyjnej. Władysław był kierowany do różnych zadań bojowych na terenie Warszawy i poza nią. W sierpniu 1943r. nawiązał kontakt z żołnierzami Gwardii Ludowej. Dnia 17 marca 1944r. Ozimek brał udział w wykonaniu ważnego zadania bojowego na terenie Warszawy. Po wykonaniu zadania ukrył się w lokalu przy ul. Tarczyńskich. Został tu wykryty przez Niemców. Doszło do ostrej wymiany strzałów, zginęło kilku Niemców, ale także Ozimek. Koledzy z AK wykupili od Niemców ciało Władysława i pochowali na cmentarzu na Bródnie. Na jego portrecie umieścili słowa: "Nigdy przeciętność nie była jego miarą. Życie całe i piękna śmierć żołnierska była tego dowodem".



mjr **JANI****SZALEWSKI****"SOBÓL"****POWÓDCA****GRUPY "SZYSZKI"**

" S o b ó ł "



Oj, nie ma lasu i nie ma pola
 W całym kościerskim - chojnickim powiecie,
 Gdzieby nie było śladów " Sobola",
 Gdzieby on nie był zimą czy w lecie.

W bluzie esmana ten wróg Hitlera
 Pędził jak szatan - jak posąg stał ..
 Kropnął Heninga. Drwił sobie z Koslera
 Z wszystkich się Niemców serdecznie śmiał.

A kiedy w bunkrze w czas wichru i słoty
 Brac partyzancka milczała dzień cały,
 To mu się żarty mnożyły i psoty,
 To on im gadał soczyste kawały.

Lecz kiedy bitwa zawrzała zażarta,
 Wtedy surową, kamienną miał twarz,
 A w jego oczach - ta wola uparta:
 Zwyciężyć... To Jaś - komendant nasz!



Stanisław Lesikowski
(Las)



Jan Szalewski
(Soból)

OKUPACJA JEDNA Z AKCJI PARTYZANTÓW ORG. WOJSK. „GRYF POMORSKI”



W 26 rocznicę partyzanckiej akcji

W 26 rocznicę

OKUPACJA

JEDNA Z AKCJI PARTYZANTÓW ORG. WOJSK. „GRYF POMORSKI”



Stanisław Lesikowski
(Las)



Jan Szalewski
(Soból)



W 26 rocznicę partyzanckiej akcji

Pamiętkowa tablica ku czci kolejarzy – bojowników ruchu oporu

Nocą z 21 na 22 czerwca 1942 roku pomiędzy Czarną Wodą i Kaliskami, na głównej linii kolejowej łączącej Berlin z Prusami Wschodnimi, partyzanci pomorscy dokonali zbrojnej dywersji. Celem akcji był pociąg z wojskiem, bronią i amunicją zmierzający na front wschodni. Rozkrecono na sporej długości szlaku szyny. Parowóz wyskoczył z szyn i uderzył w stojący za wiaduktem budynek, kilka wagonów zważyło się z wiaduktu, a prawie cała reszta pociągu wykołowała się. Zginęło około 30 hitlerowców, zaś w szpitalach w Chojnicach, Tczewie i Starogardzie umieszczono około stu rannych Niemców. Ruch kolejowy na głównej magistrali łączącej Rzeszę z Prusami Wschodnimi, został przerwany na trzy dni.

Władze hitlerowskie wyznaczyły 250 tys. marek nagrody za wskazanie sprawców, lecz mimo to nie udało wpaść na ich trop.

W czasie akcji zginęło czterech ludzi z oddziału partyzanckiego, zaś jeden został ranny.

W tym miejscu, gdzie w czerwcową noc runęły wagony niemieckiego pociągu, zbrali się licznie kolejarze węzłów kolejowych w Starogardzie, Chojnicach i Tczewie. Przybyli przedstawiciele władz partyjnych i członkowie ZBoWiD, aby rocznicę tę uczcić odsłonięciem pamiętkowej tablicy ku czci kolejarzy-partyzantów.

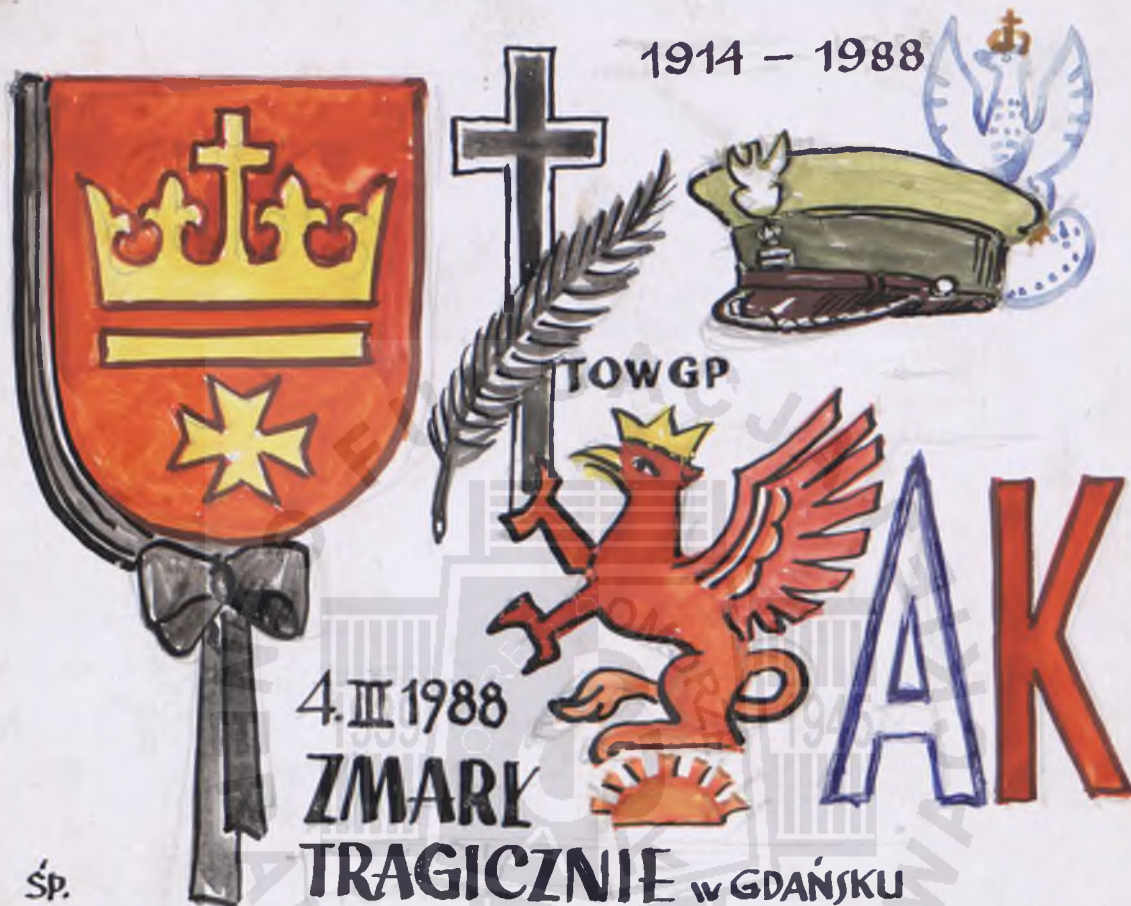
Do zebranych przemówił wicedyrektor DOKP w Gdańsku — mgr inż. Józef Kobos. Następnie byli uczestnicy akcji — kpt rez. Jan Szalewski, Stefania Szalewska, Stanisław Kęclński i chor. rez. Alojzy Jędrzejewski dokonali odsłonięcia pamiętkowej tablicy. Czytamy na niej:

● Dokćć

W 26 rocznicę partyzanckiej akcji

● **Dokończenie ze str. 1**
„W tym miejscu w dniu 21/22 czerwca 1942 r. kolejarze pomorskiego ruchu oporu w odwet za popełnione zbrodnie hitlerowców na ludności polskiej w okresie drugiej wojny światowej dokonali zbrojnej dywersji kolejowej”.
Następnie głos zabrał Jan Szalewski, który przypomniał zgromadzonym czyny partyzantów na Pomorzu. Przypomniał również działalność ludzi, którzy walczyli w szeregach partyzanckich — braci Szymańskich, Zachariasza i kpt. Lesikowskiego, który był głównym organizatorem akcji w nocy z 21 na 22 czerwca.

Na koniec uroczystość pod murem budynku, gdzie zaciągnęli warty honorowe funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei i młodzież złożyła wianki kwiatów (Jak)



Śp.
Mjr Dr JAN SZALEWSKI (SOBÓL)

BYŁY DOWÓDCA ODDZIAKU „SZYSZEK” W OKUPACJI NA KOCIEWIU I KASZUBACH

POGRZEB ODBYŁ SIĘ 9 MARCA 1988, NA NOWYM CMENTARZU
W STAROGARDZIE GD. NAD GROBEM PRZEMAWIAŁ PRZEDSTAWICIEL
ZW ZBOWID RED. MATYŃIA, IZYDOR GENCZA B. ZAŁOŻYCIEL KONSPIRA-
CYJNEJ „JARZURKI” KTÓRĄ DO GRZYFA PRZEJEMOWAŁ JAN SZALEWSKI, PRZE-
MAWIAŁ TAKŻE PRZEDSTAWICIEL STAROGARDZKIEGO ODDZIAŁU Z NP.

STAROGARD
1943r.



LUTY 1944 R. ŻANDARMI NIEMIECCY ZE STAROGARDU
ARESZTOWALI MEGO OJCA, SIOSTRĘ, I KOLEGĘ HAR-
CERZA-JASZCZURKOWCA KONRADA BYCHOWSKIEGO,
KTÓREGO ODSTAWIONO DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO
„STUTTHOF” OJCA I SIOSTRĘ, PO PRZEŚLEDZANIU, ZWOL-
NIONO.

Jan Wataszewski¹⁷⁷

15. Statuetka Madonny Podziemnej k. 1 s. 15
16. Matka Boża Chroniąca powstanie warszawskie k. 1 s. 16
17. Monte Cassino 1944 k. 1 s. 17
18. Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf Pomorski" (leg. syftr.) k. 1 s. 18
19. Jan i Artur Billar, "nota przysięgi gryfowców" k. 1 s. 19
20. 1946 r. Sejm PRL porzwał k. 1 s. 20
21. "Solidarność" 1 maja - 3 maja na tle cserw. onax k. 1 s. 21
22. 3 maja 1981, projekt otłaz k. 1 s. 22
23. Otłaz wykonany na święto Bożego ciała w 1947 k. 1 s. 23
24. Młodzież protestująca w Gdańsku k. 1 s. 24
25. Akcja ulotkowa na 3 maja k. 1 s. 25
26. Łędamy (...) starogardzki LPR k. 1 s. 26
27. Cegietka na płytę pamiątkową, AŁ k. 1 s. 27
28. Zamordowany śp. ks. Języ Popiełuszko k. 1 s. 28
29. Stan wojenny - wojna przeciwko narodowi - 15. XII 1981 k. 1 s. 29
30. Inny pomniku pomordowanych Polaków w latach okupacji 1939-1945 k. 1 s. 30
31. Z konspiracji wychodzące w Starogardzie zesetki "Fasizur" w stanie wojennym k. 1 s. 31

FUNDACJA

Rezerwa Pomorskiej Armii Krajowej,
ul. W. Górska 7, 87-100 Toruń, tel. 55-22-188
87-100 TORUŃ

16



MATKA BOŻA CHRONIĄCA POWSTANCA WARSZAWSKIEGO, MALOWANY PRZEZ ART. MALARKE, IRENĘ POKRZYWNICKĄ W WARSZAWIE W SIERPNIU 1944 R. W CZASIE PRACY WYBUCH POCISKU SPowodował ZAWALENIE SIĘ STROPU PRACOWNI, RANIĄC AUTORKE. OBRAZ ZABRANO DO OLTARZA POŁOWEGO; W PRZEWACH OD WALK MODLIŁI SIĘ PRZED NIM POWSTAŃCY I LUDNOŚĆ CYWILNA

KOMR

WYKONAŁ J. WARSZEWSKI

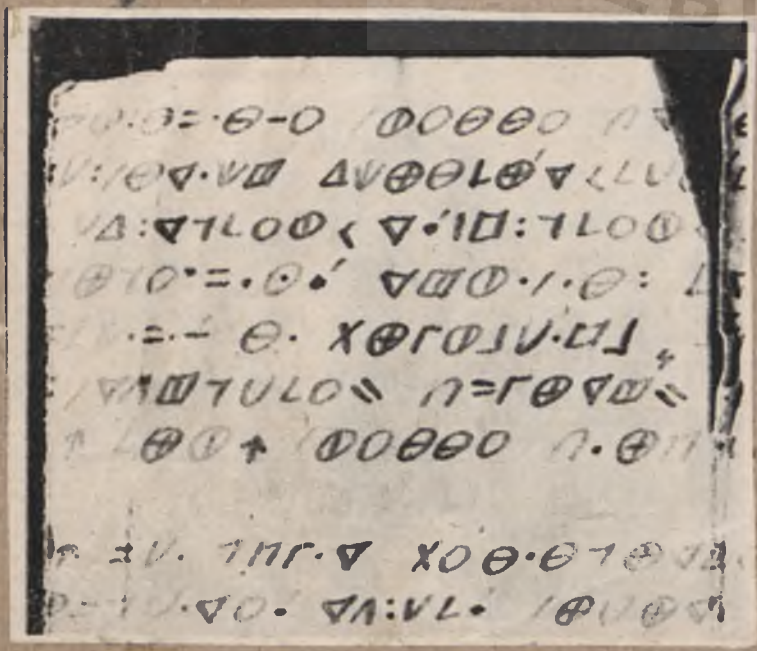


JW.
Monte Cassino
1945.

ELŻBIETY ZAM



**STATUETKA MADONNY PODZIEMNEJ (CZARNA)
Z OKRESU OKUPACJI WZOROWANA NA MADONNACH ŚREDNIO-
WIECZNYCH. AUTORKĄ TEJ FIGURKI BYŁA UKRYWAJĄCA
SIĘ ZE WZGLĘDÓW RASOWYCH PRZED HITLEROWCAMI
RZEźBIARKA MAGDALENA GROSS, ur. 1891 - zm. 1948 roku
FIGURKI ROZPROWADZAŁ ZNANY ARTYSTA RZEźBIARZ ADAM
PROCKI. KWOTY UZYSKIWANE ZE SPRZEDAŻY CZARNYCH
MADONN SZŁY NA POTRZEBY ARMII KRAJOWEJ**



SZYFR „Gryfa Pomorskiego”

W swoim czasie Zarząd Okręgu ZBoWiD w Koszalinie otrzymał z Zarządu Oddziału naszej organizacji w Bytowie dość oryginalną przesyłkę — wyblakły, podniszczony notesik bez okładek i kartkę papieru, wypełnioną równymi rządkami zaszyfrowanego meldunku. Przesyłce tej towarzyszył list przewodni:

„W załączeniu przesyłam do wykorzystania przez Komisję Historyczną Okręgu szyfr-kod, którym posługiwały się oddziały „Gryfa Pomorskiego” na terenie Kartuz, Bytowa i Kościerzyny. Do kodu załączony jest oryginalny meldunek, który wskazanym by było rozszyfrować.

Dokumenty te przekazał nam kol. Alfons Hinc, zamieszkały w Sielczynie, który przechowywał je zakopane w butelce. Zakopał on także inne dokumenty, lecz nie może ich odnaleźć”.

List podpisał prezes Zarządu Oddziału ZBoWiD — Jan Sadowski.

Prezentujemy na zdjęciach kartkę z zeszytka, zapisanego kodem, jakim posługiwały się oddziały „Gryfa Pomorskiego” na tym terenie, oraz prawdopodobnie ostatni, nie wysłany już meldunek.

Szyfr, jak można sądzić, nie należał chyba do zbyt skomplikowanych. Poszczególne litery zastąpiono prawdopodobnie umownymi znaczkami. Tym niemniej kod ten spełniał w organizacji swoją rolę, świadczy o dobrych zasadach konspiracji. Sądzimy, że może Zarządowi Okręgu w Koszalinie uda się przy pomocy specjalistów odczytać ten meldunek, wzbogacić naszą wiedzę o Ruchu Oporu, odkryć jeszcze jedną tajemnicę cichego a bardzo niebezpiecznego frontu walki z faszyzmem.

(anr)



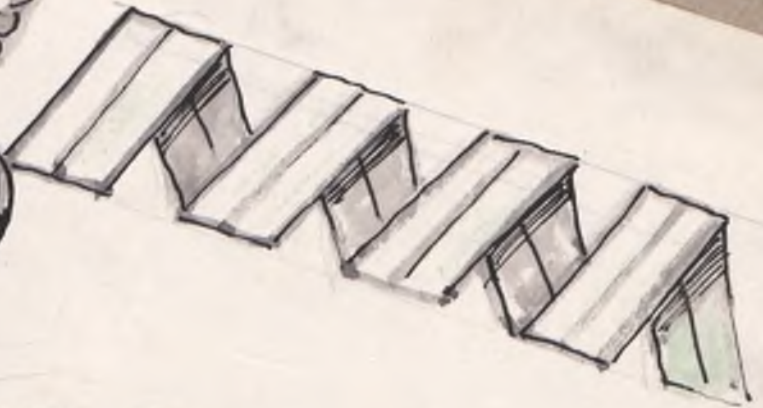
ZAMORDOWANY W STUTTHOFIE

SKŁOWA PRZYSIĘGI GRYFOWCÓW

PRZYSIĘGAM PANU BOGU WSZECHMOGĄCEMU, ŻE WALCZYĆ BĘDĘ, ZE WSZYSTKICH SIŁ O NIEPODLEGŁOŚĆ, I WIELKĄ POLSKĘ, BUDOWANĄ NA IDEOLOGII TAJNEJ ORGANIZACJI „GRYF POMORSKI”. PRZYSIĘGAM BEZWZGLĘDNE POSŁUSZEŃSTWO ROZKAZOM RADY KOMENDY NACZELNEJ I POWIATOWEJ, JAKO TEŻ BEZPOŚREDNIM PRZEŁOŻONYM TOW. „GRYF POMORSKI” ROZKAZÓW, POLECEŃ ORAZ SPOSOBU WYKONYWANIA NIE BĘDĘ ROZPOWIADAŁ OSOBOM DRUGIM. WIEM ŻE ZA ZDRADĘ LUB NIEPOSŁUSZEŃSTWO W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH CZEKA MNIE KARA ŚMIERCI.



ZAMORDOWANY W STUTTHOFIE



1946 R.
SEJM PRL

**POZBAWIĘ OBYWATELSTWA
POLSKIEGO 76 DOWÓDCÓW
POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH
PRZEBYWAJĄCYCH NA ZA-
CHODZIE W TYM 6 GENE-
RAŁÓW: WYKAD. ANDERSA,
ANT. CHRUSCIEŁA, STANI-
SKA IWA KOPAŃSKIEGO,
STANISKA IWA MACZKA
TAD. MALINOWSKIEGO
KAROLA MASNEGO**

**„Okrągły stół”
kraj - Polonia?**
• O decyzjach
z 1946 roku

Obradujący obecnie „Okrągły stół” przybliżył realizację idei zgłoszonej przez towarzystwo „Polonia” — „krajem a Polonia” — między innymi Tadeusz Witold Młyńczak, podczas posiedzenia Rady Naczelnej towarzystwa „Polonia”. Przyjęto uchwałę związaną z pozbawieniem w 1946 r. obywatelstwa 76 dowódców Polskich Sił Zbrojnych przebywających na Zachodzie, w tym 6 generałów: Władysława Andersa, Antoniego Chruściela, Stanisława Kopańskiego, Stanisława Maczka, Tadeusza Malinowskiego, Karola Ma-

snego. Temu niesprawiedliwemu aktowi towarzyszyła oszczercza kampania propagandowa. 23 listopada 1971 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę o anulowaniu uchwały o anulowaniu z 26 września 1946 r. o pozbawieniu obywatelstwa 76 oficerów. Nadal pozostaje niezręczny dla Władysława Andersa. Rada Naczelna towarzystwa „Polonia” wyraża nadzieję, że jest już najwyższy czas aby publicznie uznać te błędne i niesprawiedliwe decyzje z 1946 r. w tym również sprawach, w których wyrażono ubolewanie z powodu krzywdy w ojczyźnie zasłużonym dla Rzeczypospolitej. Naprawienie tej krzywdy będzie miało wielkie moralne znaczenie dla pojednania narodu w kraju i porozumienia się z rodakami na emigracji. (PAP)

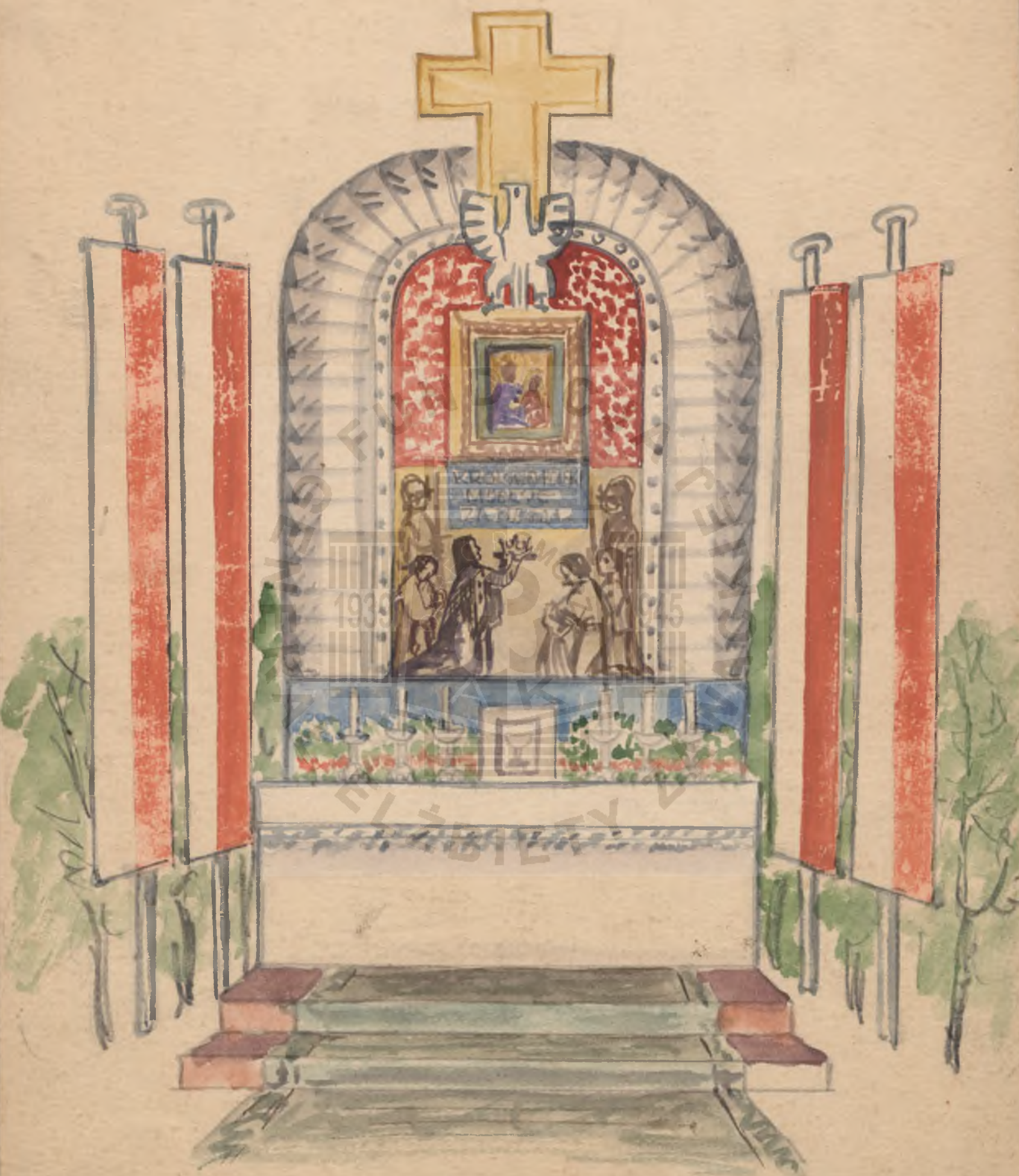


3-1 maja 1981



z inicjatywy
Solidarności
 W ŚWIĘTO
 KRÓLOWEJ POLSKI
 I PO LATACH
 ZOKAZI ŚWIĘTA
 NARODOWEGO
3 - MAJA
 odprawiona
 została MSZA ŚW.
 POLOWA na Pl. 1. Maja
 w STAROGARDZIE GP.
 WE MSZY ŚW.
 BRAŁY UDZIAŁ
 TYSIĘCZNERZESZE
 STAROGARDZIAN

PROJEK OBTARZA
 WYK. JAN WATASZEWSKI

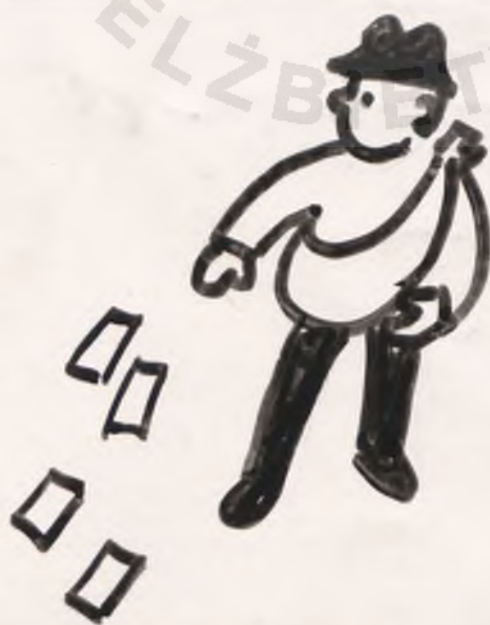


OLTARZ WYKONANY NA ŚWIĘTO BOŻEGO CIAKA W 1947 R
 PRZY KOŚCIELE ŚW. MATEUSZA W STAROGARDZIE GD. PODOBNY
 JAKI WYKONYWAŁEM NA 3-CIMAJA W MEPPEN W I-DYW. PANCERNEJ
 GEN. ST. MACZKA, WEDŁUG PROJEKTU ART. GRAFIKA GRUSZKI z 1871 R.



30-31 I 82 STAROGARD GD.
 MŁODZIEŻ PROTESTUJĄCA W GDANSKU, PRZY-
 WIEZIONA DO STAROGARDU, CAŁĄ NOC MU-
 SIAŁA STAĆ Z PODNIESIONYMI REKAMI NA MROZIE
 NA PODWÓRCU WIEZIENNYM; W NOCY
 URZĄDZONO ARRESTOWANYM KOLEGIUM

AKCJA ULOTKOWA NA 3. MAJA



ULOTKA WAKASZEWSKIEGO I KLÓMSKIEGO, PRZEZ NICH SAMYCH ROZRZUCANA.



Z GMACHU USUNIĘTO CZERWONĄ
FLAGĘ.

OKUPACJA!

Żądamy PRZEKAZANIA BUDYNKU
NARZĘDZIA SPOŁECZEŃSTWA
STAROGARDU KPN

Od 24.I - 1990

MŁODZI LUDZIE, CZŁONKOWIE KONFEDERACJI POLSKI NIE-
PODLEGŁEJ OKUPOWALI SIEDZIBĘ MIEJSKIEGO KOMITETU
PZPR, PRZY POPARCIU KOMITETU OBYWATELSKIEGO I SPO-
ŁECZEŃSTWA STAROGARDU.



CEGIELKI ROZPROWADZANE PRZEZ
 KLONSKIEGO I WAŁASZEWSKIEGO
 W STAROGARDZIE GD.



CEGIEŁKI ROZPROWADZANE PRZEZ
 KLONSKIEGO I WAŁASZEWSKIEGO
 W STAROGARDZIE GD.

1987



ZAMORDOWANY
 193 S.p.
 Ks. Jerzy Popiełuszko



LAS w Szpegawsku
 przy POMNIKU
 POMORDOWANYCH
 POLAKÓW W LATACH
 OKUPACJI



LUDZIE KTÓRZY PRZYBYLI
 NA MSZĘ, ŚW. I NA CROBY
 SVOICH BLISKICH PALILI
 ŚWIECZKI I ZNICZE PRZY
 KRZYŻU KS. J. POPIEŁUSZKI

KRZYŻ UMIEJSCOWILI W SZPEGAWSKU SI. KŁOMISKI; J. WAKARZEWSKI



STAN WOJENNY - WOJNA PRZECIWKO
NARODOWI 13.XII.1981.
WOJSKOWA RADA OCALENIA NARODOWEGO
JIV.

NAPIS WYKONAŁ JAN WASZEWSKI. FLAGĘ ZAWIESIŁ NOCĄ STANISŁAW KŁOMSKI



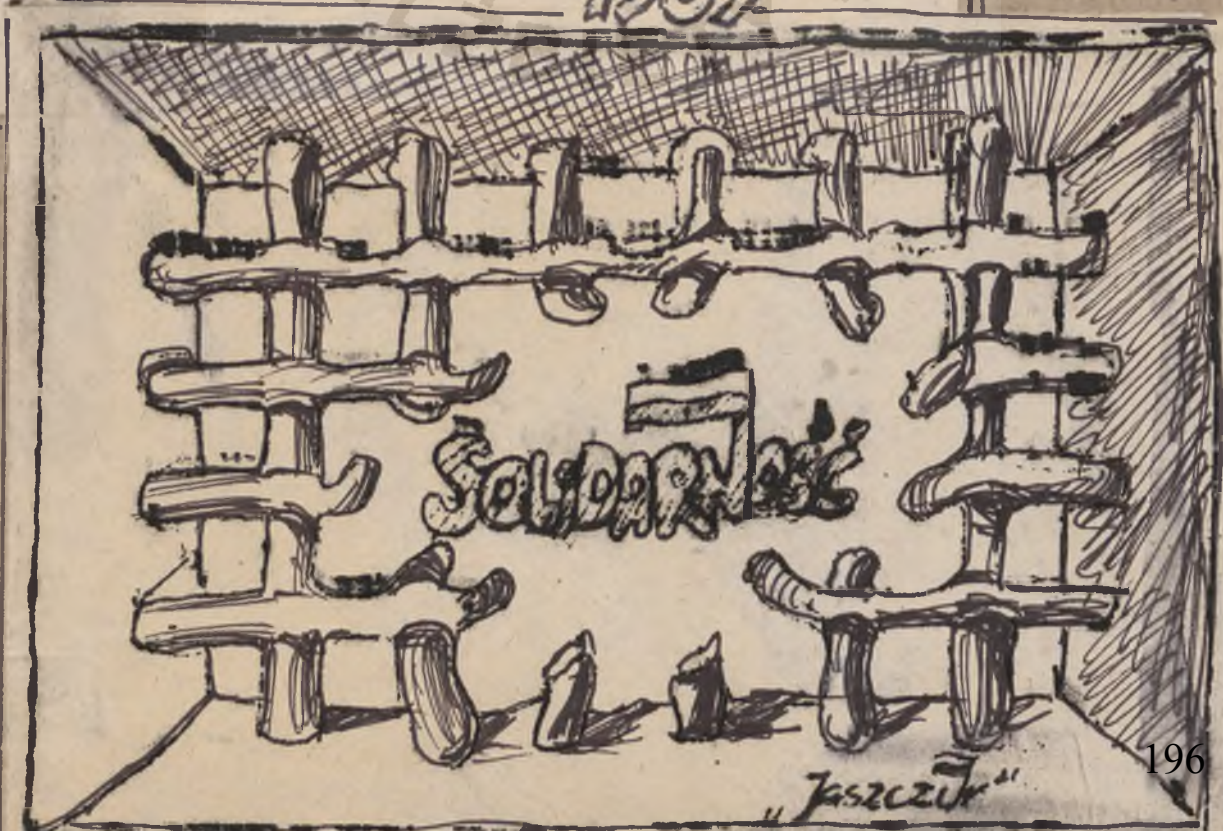
PRZY POMNIKU POMORDOWANYCH POLAKÓW W LATACH OKUPACJI 1939-45
 KS. BISKUP ODPRAWIŁ MSZĘ ŚW.
 ZA ICH DUSZĘ. PO MSZY Z POBLISKIEJ JODEK ROZWINĄŁ SIĘ SZTANDAR
 Z NAPISEM „NIE ZAPOMNIAMY KSIĘDZA TERZEGO POPIELUSZKI” I „ZWOLNIC
 WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH”. TĄ SAMĄ CHORAGIEW ZAWIESZONO NA NO-
 WYM CMENTARZU W GŁÓWNEJ ALEI 1 LISTOPADA 1986!
 OBOX PRZY POMNIKU KRZYŻ BRZOZOWY Z KS. J. POPIELUSZKĄ, PALĄCE SIĘ ZNICZE

Z KONSPIRACYJNIE
WYCHODZĄCEJ
W STAROGARDZIE
GAZETKI
"JASZCZUR"
W STANIE WOJENNYM



**GHRYSSTUS
ZMARTWYCHWSTAN
JEST**

**SOLIDARNOŚĆ
1989**



"Jaszczur"

32. Pomniki Jaszczurkowców w Zelgoszy k. 1 s. 32
33. Zdj. szafy z kościoła św. Brygidy k. 1 s. 33
- 1984.
34. Pocztówki na Boże Narodzenie k. 1 s. 34
35. Wizytówka Jana Wataszewskiego k. 1 s. 35

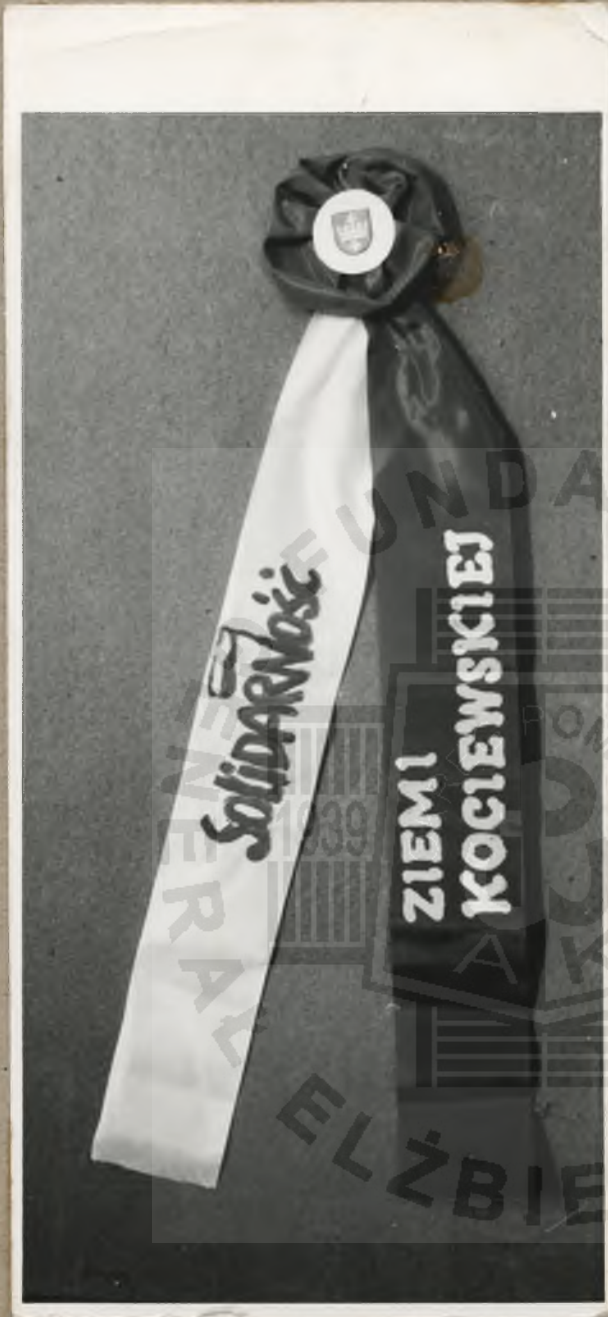




Pomnik Jaszczukowców
w Zelgoszy i...

38

1984



JEDNA Z SZARF KTÓRĄ Z KIWATAMI
ZAMEZIONO DO KOŚCIOŁA ŚW. BRYGIDY
WYKONAK JAN WAŁASZEWSKI
ZDJEĆCIE STANISŁAW KŁOMSKI



TAKIE POCZTÓWKI NA BOZE NARODZENIE
WYSYLAŁ JAN WAŁASZEWSKI



Moja wujtka
Jula Wejnerowa

T: A-642/1294 Pom. Starogard Gd.

Wataszewski Jan
→ Karty informacyjne
k. 15

Helmutowski Jan

moj o nim dr Milewski VI 93

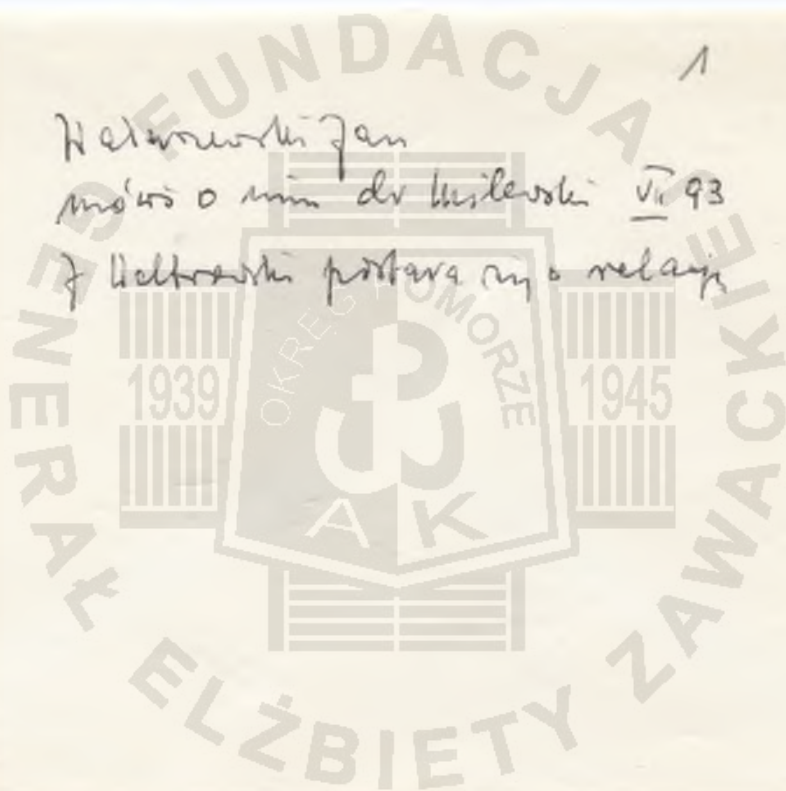
z Helmutowski postawa my o relacji

1

Starogard

1

E.Z.



Starogard Gł.

2

Wata-szewski

Skoutalibawci S. Leszkowskiego z H. Lange
(V 1942)

V. : Lange H., insp. Tczew I/s 1

Mle 97

Tczew
ZJ

3

WAŁASZEWSKI JAN

Członek zaprzysiężony Jeszczurki.
1939 - pomoc dla jeńców wojennych.
Konspiracja w Wehromochcie

T.: Bażczkowski Z., insp Tczew I/13, 15, ~~30~~
II/1a

M697

3 4
WAŁASZEWSKI JAN

TCZEW ZJ

W początkach lipca 1941r. w Zelgoszczy odbyło się spotkanie założycielskie starogardzkiego ZJ w składzie: Izydor Gencza ("Junak"), Paweł Wyczyński ("Wrzos"), Zygmunt Bączkowski (kierownictwo) oraz Albin Ossowski i Zygmunt Grochocki. Do organizacji przyjęto też kobiety Helenę Lange i Felicję Szykównę, a także Mieczysława Brodnickiego (juniora) i Jana Wałaszewskiego. Aresztowania i akcja germanizacyjna zahamowały pracę w Starogardzie. Część członków ZJ - uciekła do Warszawy i wstąpiła do AK. Założył grupę ZJ w Wehrmachcie stacjonując w Holandii.

B.Chrzeanowski, Działalność ZJ-NSZ, [w:] Walka podziemna..., s. 257, 258.

MGr'94

Matasnewski Jan Starogard 5
rob. spis J. Sialewskiego po 388
adres Starogard Goh. Rybn. K-56
1939 1945

Wałaszewski Jan

16
Jacek
ZHP
Jaszczurka

89. Wałaszewski Jan, ur. 7.02.1921r. w Czersku, harcerz, zaktywizował tajnie w początkach okupacji harcerstwo w Starogardzie, organizował pomoc materialną dla jeńców wojennych i aresztantów cywilnych w Starogardzie. Od 1941r. w Jaszczurce, do której werbował też członków w Czersku. Wciągnięty do Wehrmachtu 12.01.1944r. W maju 1949r. zdezerterował z 2 Baterii 201 pułku artylerii nadbrzeżnej w Holandii, tworząc 9-osobową grupę dywersyjną. Dokonał aktów dywersji /luty-kwiecień 1945/. W 1955r. ukończył Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Sopocie. Artysta-malarz. Obecnie zamieszkuje w Starogardzie Gd..

↓ AK
6

Zob: lista sequestrowanych członków
"Jaszczurka" [w:] Milewski J. "Jaszczurka
1941-45" str. 36; tenże problemowe
"Jaszczurka"

listy. XI 198

J G Z Z

a Wataszewski Jan

Starog. Gol.
ZHP - Jaszczurka

7

Pochodził z Czerkwa, zdesertował z Wehrmachtu z Holandii, gdzie na czele 9-osobowej grupy wstał, szły się do akcji dywersyjnej przeciw Niemcom.

zob: Kozłowski E. „Selekcja partyzantów AK i Gryfa Pom.", 12.11, s. 13 [w:] tenże problemowa „Partyzantka”

Wsk. 10 2000

Właszczyński Jan
ps. „Jas”

Starogard Gd.
50W „Gryf Pom.
part. AK 8

Wymienia go Jan Kazimierz
Szalewski (ps. „Bapaki, Soból”)
dowódca „Szyszeli” jako członka
grupowania partyzanckiego.

zob: Sikorski Lvg. August „Jan Kasi-
mierz Szalewski dowódcę pomorskiego
patrioty”, Goleniów 1996, str. 133.

Wł. VI 199

Jan Wataaszewski 7 Starogard
Gol.

Szore Szer.

9
Lecem 1942r. mowizact z
nim kontakt F. Baczynkowski, by
na terenie Gdanskim rozbudowac
Szore Szer. Wataaszewski pracowal
wówczas w stozni gdanskiej; mieszkal
w Starogardzie (tam byl bratem). ze
pomocnictwem Komrade Bychowskiego i
Janie Wataaszewskiej zainicjowal
dzialalnosc Szor. Szer. Galise Starogard.
zob. „Szore Szer. na Pomorzu 1938-45”
kild. FAPK t. XXI str. 85.

924 v 199

Wataaszewski Jan

Starogard
Gol.

Zw. Jeszaury

10

Po wcieleniu do Wehrmachtu
złożył grupę I J w Wehrmachcie
na terenie Słowacji.

zob: "Walka podziemna na Pomor-
niu 1939-45" pod red. G. Lewac
kię, str. 258; B. FAPAK

zsh V'98

Wataaszeowski Jan

Starogard
Gol. 11
Zw. Jeszcze.

Został przyjeżdżający do Zwizalu
po zebraniu sebożycielskim, które
odbyło się w nie przygotowaniu w 1941r.
w Zelgossy.

zob: "Walka podziemna na Pomorzu
1939-1945" pod red. E. Zewachyjs. 257
B. FFRPK

EX V 199

Wataszewski Jan

Starogard
Gol. 12
, Jaszczurkowo
- org. nt.

- jest w posiadaniu
pamiętnikie spisane go
przez Zygmunta Baczkow-
skiego (Jaszczurkowo (str. 284)

zob.: "Pomorskie organizacje konspi-
racyjne powst. AK 1939-1945"
pr. Leior. bibl. FAPAK t. VI str. 284

282 V 199

Wataszewski Jan

Starogard
Gd. 13

Pomocanie w sitach
zbrojnych na Lechodzie
sob: tezke problemowa - jak
wyzej

Wz. II 2000

Witassewski Jan

Starogard Lp.
Jasowice - AK
14

Materiały przesłane w liście, dotyczące
Zygmunta Bożkowskiego Iwona w
liście nr 11 Zygmunt Bożkowski
M: 6 42 / 12 94 Pom. - imp. Iwona.

Wł. III 103

Ważarszewski Jan

Starogard
zw. J. 15

zob. Chwałowski Bogdan, Związek
Jaszczyński i Narodowe Siły Zbrojne
w Górnym 1939-1945, Toruń 1997,
s. 51-53, 134.

W. X' 12

Wataaszeurski Jan

ZESKANOWANE

